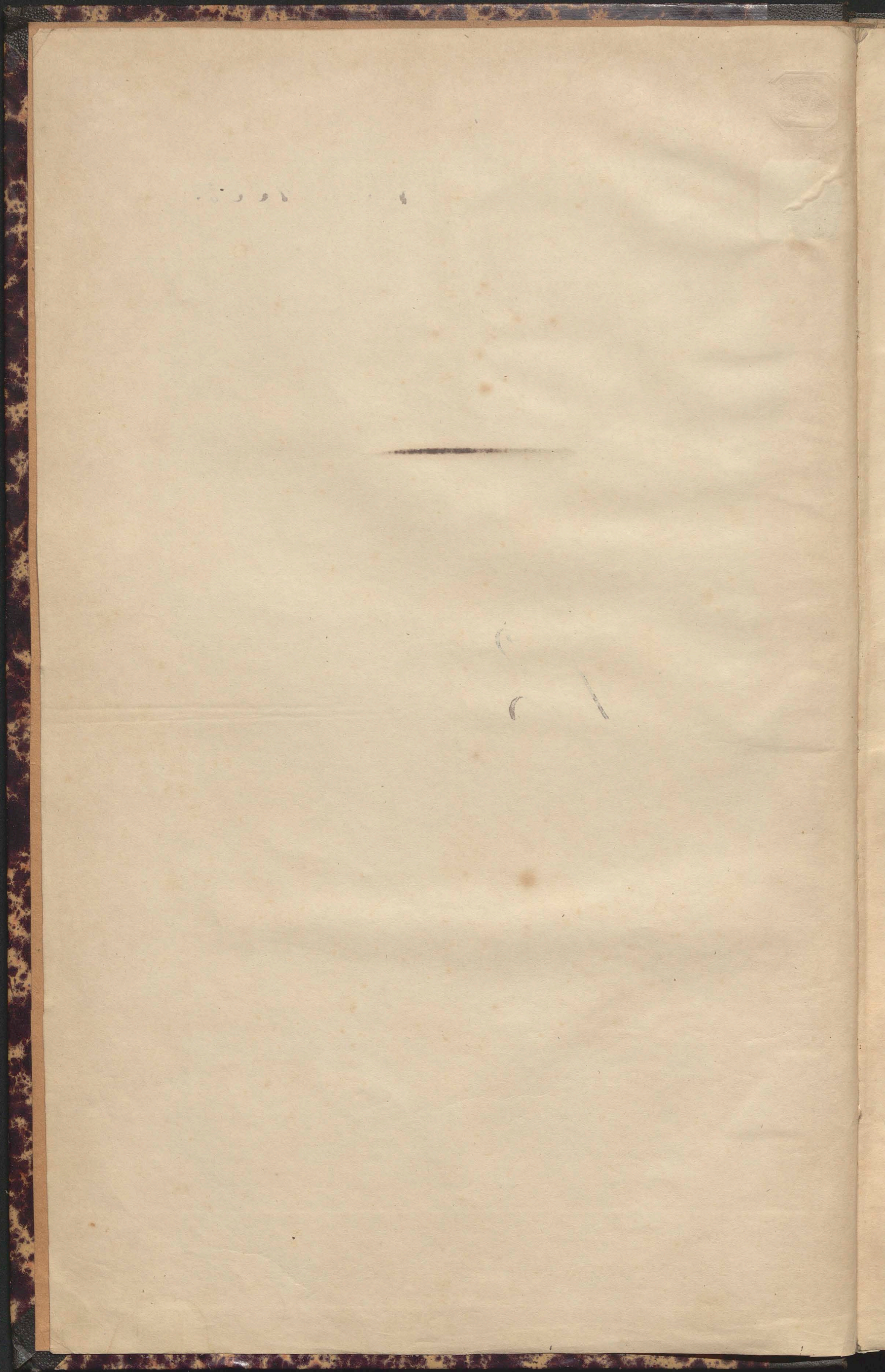
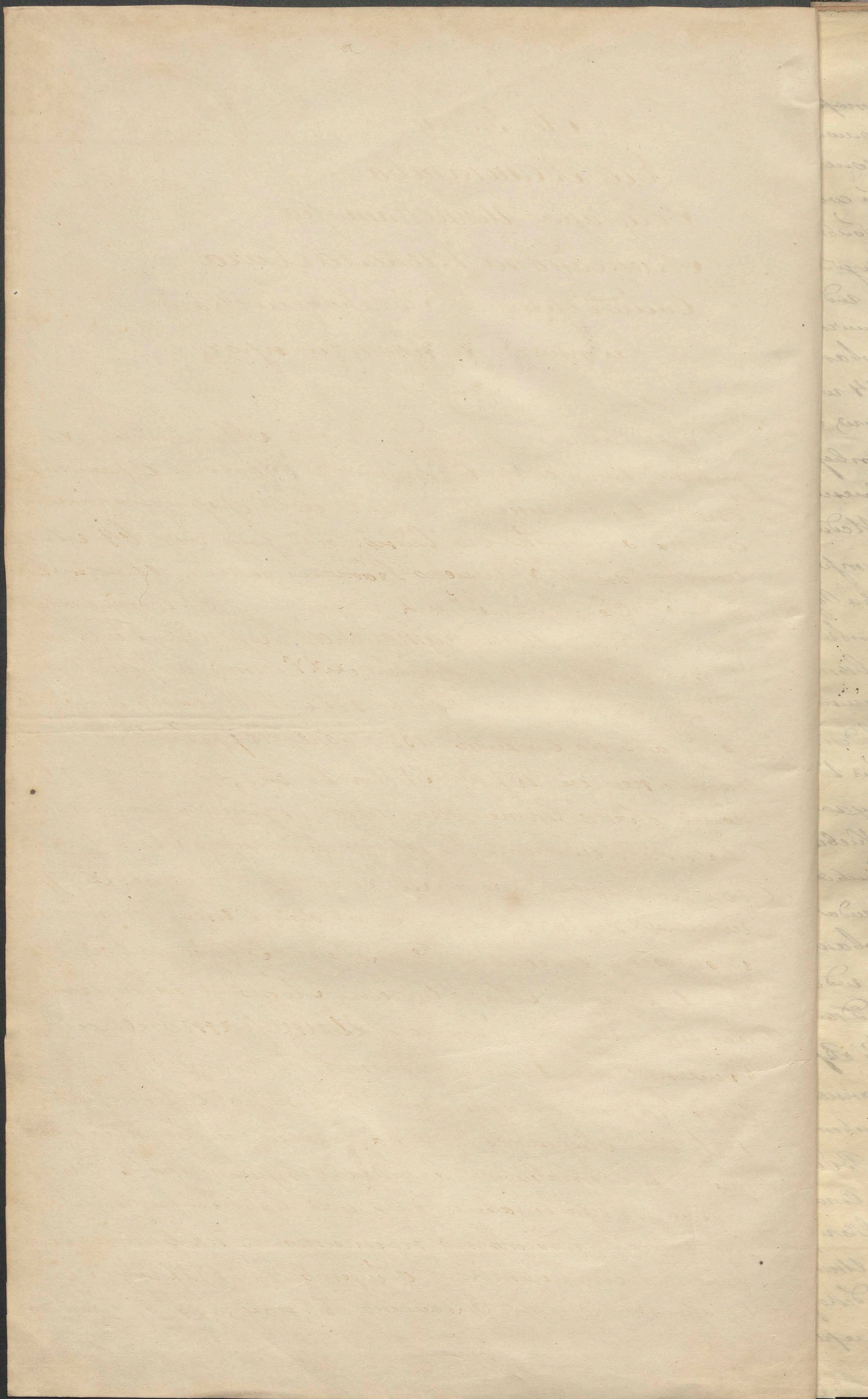


4335

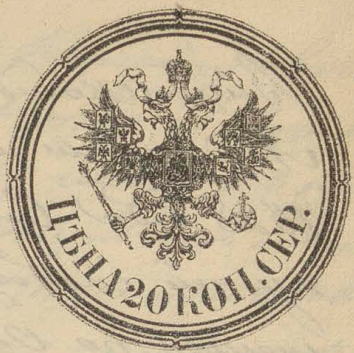
N. Inn. 4335.

12. d.





По Указу
Его Величества
Государя Императора
Александра Николаевича
Самодержца Всероссийского
и проч. и проч. и проч.



Придавителю сего Доктору и Медицинскому Хирургу, Статскому Советнику Графу Францу-Игнатьевичу Бринцевичу, как из сформированного списка о службе его видно: отъ роду ему въ вида исповѣданія Римско-Католическаго, имѣетъ ордена Св. Анны 3^{ей} и 2^{ей} степени и Св. Станислава 2^{ей} степени съ Императорскою Короною, Знакъ отличія безпорочной службы XIX лѣтъ и Бронзовую медаль въ память войны 1853-1856 годовъ; назначенъ получать на службу изъ казны 457 руб. 51 коп. и получать пенсію 457 руб. 51 коп. въ годъ, въ расторженіи браку, дѣтей неимѣетъ, происходитъ изъ дворянъ; имѣетъ въ городѣ Каменецъ Подольскій два каменные дома. По окончаніи курса ^{Медицинскій} Хирургическихъ Наукъ въ Краковскомъ университетѣ удостоенъ степени Доктора Медицинск^{Хирург}іи 1825 года Мая 6 дня. Потомъ подверглась испытанію въ бывшемъ Императорскомъ Виленскомъ университетѣ, по чему на первый разъ удостоенъ степени Доктора Медицинск^{Хирург}іи 1826 года Апрѣля 4 дня. За разныя публичныя лекціи и составленіе важныя предлѣтовъ Диссертаций, съ представленіемъ ихъ въ Виленскій ^{Медицинскій} Факультетъ удостоенъ патентомъ на Члена Виленскаго медицинскаго общества въ 1827 году. По вторичной дачѣ экзамена въ наукахъ въ бывшемъ

Виневской Университетъ получилъ степень Доктора
Медицины и Хирургии, на которую удостоенъ дипломомъ
1828 года Сентября 25 дня. Главнымъ Начальникомъ
путей сообщения опредѣленъ въ VI округъ путей сооб-
щения по Вишскому Каналу въ Мелитопольскую болыш-
ую на вакансію Лекаря въ Мелитополь по 1000 рублей
въ годъ Мѣсяца восемсотъ двадцать девятого года
Февраля двадцать восьмого дня. Въ награду отличной
усердной службы Всемилостивѣйше поименовано
ему одновременно денежное награждение 1834 года
Февраля 3 дня. Производитъ въ чинъ Надворнаго Со-
ветника Мѣсяца восемсотъ тридцать Четвер-
того года Марта перваго дня. По представленію
Конференціи Императорской Виневской Медико-
Хирургической Академіи С. Министромъ Внутрен-
нихъ Дѣлъ утверждено въ званіи Инспектора Вра-
чебной Управы 1834 года Мая 12 дня. Введеніе
Всеподданнѣйшаго его прошенія по журналу Совѣта
Путей сообщения и публичныхъ Дѣлъ имѣющее
такъ число 1835 года Августа 26 дня. Производитъ
въ чинъ Коллежскаго Советника 1836 года Декабря 18^{го}
дня. С. Попечителемъ Киевскаго учебнаго округа
опредѣленъ Врачебный Киевский 2 Гимназіи и Киевской
учрежденіе Дворянскихъ училищъ бѣсъ малолѣтнихъ,
по съправомъ Дѣйствительной Службы 1838 года Се-
нября 18 дня. Всемилостивѣйше поименованъ
Кавалеромъ Ордена Св. Анны 3 Степени 1842 года
Декабря 13 дня. С. Министромъ Внутреннихъ Дѣлъ
опредѣленъ на вакансію Инспектора Харьковской Вра-
чебной Управы 1843 года Октября 14 дня. Имѣющимъ
Высочайшимъ указомъ даннымъ Правительству
русскаго сенату въ 29 день Октября 1843 года Всеми-
лостивѣйше поименованъ за выслугу имѣть въ Стат-
ские Советники, со старшинствомъ съ 1843 года Октября
29 дня. По прошенію перемѣненъ на вакансію Инспек-
тора въ Подольскую Врачебную управу 1844 года Декабря
17 дня. По случаю появленія эпидемическаго холеры

въ Подольской губернии находима въ Командирован
 по распоряжению Его Превосходительства Г. Нарышкина
 губернии для принятія надлежащихъ мѣръ въ прекра
 щеніи Опиумнаго въ Бакинъ и въ Ма. Муглишанъ и Невроп
 1848 года Июля 3 дня. Вселимости вѣише поименованъ
 Знакомъ отличія безпорочной Службы за XXIII летъ 1849
 Августа 22 дня. По Всеподданнѣйшему докладу Г. Прези
 дента Общества Почетнаго въ Морскихъ Сл
 соотвѣсно утвердились Директоромъ Каменскъ Подоль
 ская Почетнаго Комитета о торжествѣ 1853 года
 марта 12 дня. Въ награду отличнаго усердія Службы
 и особаго трудовъ Вселимости вѣише поименованъ
 орденомъ св. Анны 2 Степени 1853 года Октября 16 дня.
 На перемѣну прежняго знака отличія безпорочной
 Службы получить за XX летнею достоинство при гра
 мотѣ за № 346, 1855 года августа 22 дня. На основаніи
 Вселимости вѣишаго Манифеста послѣдовавшаго 26
 Августа 1856 года получилъ бронзовую медаль на Андрей
 ской лентѣ въ память бывшей войны въ 1853 - 1856 г
 дахъ 1857 года Июля 16 дня за безпорочную выслугу
 двадцати лѣтъ назначено ему сверхъ жалованья по
 повинности оного въ пенсію по 224 р 30 коп. Ср въ годъ от 2^{го}
 Декабря 1854 года 1858 года марта 10 дня. На перемѣну
 прежняго знака отличія безпорочной Службы получить
 за XX летнею достоинство при грамотѣ за № 300
 1858 года августа 22 дня. Въ награду ревностной Службы
 и особаго трудовъ Вселимости вѣише Награжденъ
 Кавалеромъ Ордена св. Станислава 2 Степени съ Им
 ператорскою Короною 1860 года Июля 16^{го} дня. За безпо
 рочную выслугу 30^{ти} лѣтъ Министерствомъ Внут
 реннихъ Дѣлъ на основаніи Ст. 741 и 791. Уст. пенс. М. III
 св. зак. изд. 1857 года назначено ему въ пенсію на Службу
 полковн. окладъ жалованья 457 р 51 коп. въ годъ от 22^{го}
 Марта 1862 года съ прекращеніемъ производившейся
 ему полковнич. пенсіи. — Г. Министромъ Внутреннихъ
 Дѣлъ уволенъ отъ Службы по прошенію за болѣзною,
 въ дозволеніи носить въ отставкѣ мундиръ, должно
 сти его присвоенной 1864 года Мая 29 дня. Въ поддѣлахъ
 противъ неприятели и въ самыхъ сраженіяхъ, а также
 въ Штрафныхъ, надъ судомъ и судобвиенъ небылъ, а отне
 стовался способными и достойными, въ отпускахъ

Iwreś' biegu życia Ewarma Brzezinińskiego.

Ewerm Brzeziniński urodził się 6^o kwietnia 1800 roku.

Po ukończeniu nauk gimnazjalnych a potem uniwersyteckich, otrzymał:

1825^o Roku, 6^o Maja stopień Doktora Medycyny i Chirurgii w Krakowskiej Wszechnicy.

1826^o r. 4^o kwietnia po pierwszym zdaniu egzaminów w Uniwersytecie Wileńskim, otrzymał stopień Doktora Medycyny.

1827^o r. 4^o kwietnia mianowany członkiem Towarzystwa medycznego Wileńskiego.

1828 r. 25^o Września, po powtórznem złożeniu egzaminów w Uniwersytecie Wileńskim otrzymał stopień Doktora Medycyny i Chirurgii.

1829 r. 28 Lutego wstąpił do Służby Państwowej w obwiązku Sekarza.

1834 r. 3^o Stycznia za gorliwość otrzymał jednorazową pieniężną nagrodę.

1834 r. 1^o Marca podniesiony na stopień Radcy Dworu.

1834 r. 12^o Maja po egzaminie w Uniwersytecie Wileńskim miał zaszczyt zostać Inspektorem zarządu Sekarskiego.

1835 r. 26 Sierpnia wybył ze Służby Państwowej.

1836 r. 18 Grudnia mianowany Radcą Kolegialnym.

1838 r. 18 Września przyjął obowiązki Sekarza przy kiońskich naukowych zakładach.

1840 r. 29 Października zatwierdzony na członka Towarzystwa Sekarskiego Kiońskiego.

1842 r. 13 Grudnia zaszczycony Orderem Swiętej Anny 3^{iego} stopnia.

1843 r. 14 Października wstąpił w obowiązek Inspektora Zarządu Sekarskiego w Charkowie.

- 1843 r. 29⁻ Października wyniesiony na stopień Radcy Stanu z pierwszeństwem.
- 1844 r. 17⁻ Grudnia przeniesiono go do Kamienia Podolskiego na Inspektora zarządu Lekarskiego.
- 1849 r. 22 Sierpnia otrzymał znak sprężki za 15 lat nienagannej Służby
- 1853 r. 12 Marca mianowany Dyrektorem Opiekuńczego Komitetu więziń.
- 1853 r. 16⁻ Października nagrodzony Orderem S. Anny 2⁻ Stopnia.
- 1855 r. 22 Sierpnia dostał wzmian powyższego znaku sprężki drugi za 20 lat nienagannej służby
- 1856 r. 20⁻ Sierpnia otrzymał brązowy medal na wstępie S. Andrzeja
- 1858 r. 10 Marca uroczono mu za nienaganna wyслугę dwudziestu lat, potome pęsyi w dodatku do cathovitej.
- 1858 r. 10 Marca zamieniono mu powyższy znak sprężki inny za 25 lat nienagannej służby
- 1860 r. 12⁻ 16 Sierpnia, za gorliwe pełnienie służby Najmilszemu nagrodzony Orderem S. Stanisława 2⁻ Stopnia z Imperatorską Koroną.
- 1862 r. 22 Marca za 30 lat nieskazitelnj służby podwójono mu pęsyę.
- 1864⁻ r. 29 Maja uwolniono go od służby z powodu choroby, z pensją i emeryturą.
- Prócz tego, 1839 roku w Wilnie, wydał dziełko pod napisem *Tironi medico trames.*
- W latach 1842, 1843 i 1844 zasilat swemi rozprawami gazety

4

Leharška pod nazwą Pryv zdrabba, przyjaciel
zdrowia.

Teraz zaś osmiedla się przedstawić na Taszkamie uwzględnienie
dwie rozprawy: a) O gubieniu Szaranicy i szkodliwych
owadów; b) O warunkach przedstąpienia wieku; — dla uwzroszenia
choć indelimi siłami Jubilat, najgodniejszego wszelkiego szca-
cunku i poważania Profesora naszego J. Brodowicza.

Dotacza urzędową kopię Attestatu swojego,
z którego powyższy treściowy opis wyjęty.

18^{6/18}
IV 67

Kamieniec Podolski

O warunkach
przedłużenia wieku

przez

Eraxma Brzezinińskiego
Dra Med. i Chir.

w

1867

O. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W. W. W.

W. W.

1
Czcinajgodniejszemu Nauczycielowi
mojemu.

Grzegorzowi Brodowiczowi

w dniu pięćdziesięcioletniej rocznicy
Promocyi JESU, 6 pracy

poświęca

wdzięczny uczeń

Erasm Brzeziński.

15. Października. 1867.

	Stron.
Wstęp	7
I O czynnikach rakujących nas przez oddychanie.	11
Kwasoród	14
Ozon	15
Skąd kwasoród	16
Jego wpływ na nas	17
Źródło ciepła w ciele naszym	20
Azot	21
Jego wytworzenia	22
Gaz kwasu węglowego	24
Stek jego	25
Własność	26
Siwó	29
Sposób ratowania zagoniętego	30
Powietrze piorunujące	32
Gaz wychodkowy	33
Inne gazy i zapachy	37
Wyrzuty hiszpańskich much	39
Powietrze z tytoniu	41
Skąd się wziął tyton' w Europie	43
Pierwotny wynalazek pip	47
Początek i cel używania tytoniu	49
Stronnicstwo	51
Uprawa	55

Rozbior chemiczny tytoniu	60
Nikotyna	61
Wpływ jej na życie zwierząt	62
Wpływ jej na życie roślin	65
Skutki zucia tytoniu	66
Skutki rąpania tabaki	68
Działanie tytoniowego dymu	71
Składniki jego	78
Wydarczenia	80
Ratunek	81
Wyroki	83
Ościary dla tytoniu	84
Rozwaga	87
Powietrze zapylone	99
Kruszczeniem wychiwami przejęte	109
Powietrze naelektryzowane	114
Oświetlone	117
Zaciemnione	118
Powietrze gorącosuche	121
Takie urządzenia wynaczynienia	122
Środki zaradcze	126
Powietrze zimnosuche	128
Ciepłowilgotne	129
Zimnowilgotne	131
Gnieźdźiska szkodliwego powietrza	135

przez punkcję ciała.

Ustrój i własności skóry	191
Wsiąkanie, chłonicie skórne	193
Wyrziewanie	194
Nieochędośćwo	196
Teokratyczne ustawy	198
Szczególne prawidła względem ochędośćwa	204
Korzyść	219

Gdyby to, co żyje, nie miało końca pobytu, zbytnia-
 ta rozmaitość byłaby panującą: przemagałaby siła tłumienia;
 odnowa znajdowałaby zawadę. Niepójstęj mądrości Stwórcy
 walcie temu zaradził nadaniem wszystkim twórcom pełnego
 kresu: iż jedno drugiemu kolejno ustępować musi; wszakże
 po wydaniu wzamian za siebie gaśnięcie, niedziatki, pyłku
 odprysku, naniecia, ciarna, płodu. Otor wiekności po-
 rzadek piękny wprowadzić, bo na ciągłym odświeżaniu opar-
 ty, ale przerazający; żal bowiem ogarnia na wspomnienie
 utraty doświadczenia; którą się czuje, widzi, pojmuje, rozumie;
 którą drogiem nie raz poświęceniem okupowano; która nasze
 tu przebywanie tak dziwnie urozmiać i zaciękawia; gdyż
 bardziej podobałoby się istnieć, wiekować i wycwać świata
 aniżeli być w czas nieodgadnionego przeistocznym. Atoli
 oswajanie się z tą myślą, z tym nieodrocznym bytu naszego
 warunkiem jest koniecznie potrzebne, ażeby ostateczna
 przeprawę pokryć nasłoneczną; bliżej ten spokojności
 wycwać, kto przekonanie takie potrafił w sobie wyrobić.
 Ale ten moc rozsądku oby tamta była przecie lekko myśl-
 nej do życia obojętności; jeżeliby się ta w nim wylegać miała;
 gdyż właściwość wartości i znaczenie nasze od niego zależy;
 trzeba je przeto lubić, cenić, szanować i bronić; bo nie po-
 śmierci stworzeń staje się panem świata.

Trwałość doświadczenia naszej kalendarz od zdrowia; to zaś aby
 dobre było, wymaga prawidłowego składu powietrza; kno-
 sniej ciepłoty; pożywnych i strawnych pokarmów; czystej i
 smacznej wody; umiarkowanych zatrudnień i czynności;
 oszczędności; zastosoowanego do pory roku odzienia; dogo-
 dnego pomieszkania; unikania szkodliwych wpływów

przewaranie na głowę, ptura, wątrobę, przewód pokarmowy, narzędzia płciowe, drogi moczowe i na powłokę ciała; nadto, potrzebuje poradku w obyczajach, rozważnego zaspakajania popędu płciowego; zaradzenia pierwszym pojawom chorób, wykorzystanego umysłu, talentów, wyrozumiałości, przyjaźni i spokojności sumienia.

Życie posmiertne, o które równie dbać należy, uasadnia się na płodach rozumu i uczuć, wrodzonych potęg, zdolności, poświęceń, doświadczenia, wytrwałości, oraz unikającego stać pożytku lub szkody; także na nierozmijaniu się z tem znaczeniem: quod tibi non vis fieri, alteri ne feceris, czego sobie nie życzysz, drugiemu nie czyn.

Tęto chwilowa ta pielgrzymka wkłada na każdego z nas wymogów. Szczęśliwy, kto im radość uczynić potrafi; bo pismo dni jego należyćie osnute postawi go na długo w możliwości podziwiania cudnych tworów świata 1); który-

1) Przekrywić nie ma tworu w dziedzinie rodości, któryby nie wyprowadzał człowieka w zadumienie, oraz w głębokie upokorzenie. Ciem bowiem dzieje się, zapytuje sk. Libelt (System umniejsza sk. 2), że z matęj kołodki wspaniały i rozłożysty dąb wyrasta? Jakato siła z ziemi, wody, z powietrza i światła zrywisty do siebie ściąga i na pień i korę, na korzenie i liście, na kwiat i owoc wyrabia? Jakato siła modeluje postawę dębu, liść farbuje, żyłkuje i wykrawa; każda gałązkę kora przyodziewa, kwiecień podobnie urabia; nareszcie królata kołodź buduje? Co mu zakreśla wielkość do pewnej miary i żywot tysiącem lat określony? Skąd się bierze cała rozłoż pawiego ogona, gdzie tyle tysięcy włókien i piórek w malowniczo-barniste rysunki się układa i takim potyskiem złotych i błękitnych kolorów w świetle słońca płonie? Kto tu jest tym malarkiem, tym sztukmistrzem utajonym? —

9
stania z nich; wzajemnego im udzielenia się i doradzania
z tego przyjemności; cieszenia się nadzieją wyzdrowienia, gdy go
choroba dotknęła; wyrobienia się z biedy i niedostatków, w ja-
kie go wplątał mógł los niestaty; zaradzenia udzieleniom,
niecierpliwości, obelgom; podzielenia z dobrem i miłym rodzeń-
stwem nabytej pomysłowości; na koniec urzycowania chwil wesółych
w rycerskim gronie przyjaciół.

Tylko ten taki sięga lat Mathuxala i nie umiera, bo
dobroczynna przyroda miała dość czasu do usporobienia go ku
lekkiemu tylko przejściu w pozeret aniołów. Gdy więc młodzień-
szczyzna ten wyrok wśród smutnej gry wszystkich w nim uciek-
i ciężkiej z nimi walki, bo się pasuje, jak lew strzałę prze-
szyty, dopóki go nie opuści reszta sił obronnych 1): Starzec

1) Brutus po zamordowaniu Cezara wpadł w zadumę i życie sobie
obrzucił; zaczęło go dręczyć sumienie, tworzyć i prześladować gę-
biące wyobrażenia. W obozie pod Sardes, kiedy zupełna cisza około jego
namiotu panowała, słyszy, że się drzwi otwierają; w tym widzi nad-
ludzkiej postaci wchodzącą osobę, która przed nim staje i prze-
mawia: obaczmy się na polach filipińskich; karar i anikła.

Brutus zapytuje strażnika i niewolnika: czy nie widzieli kogo wy-
chodzącego? Ale nikt ani widział, ani słyszał. Wziąwszy to za
proste marzenie, czy też za złudzenie uspokoił się. Wkrótce po-
tem Brutus i Cassius przenoszą się do Tracji, lecz na drodze
spotykają wojska Oktawiusza i Antoniusza rozstawione do
bitwy pod Philippi. W dniu bitwy zapytuje Cassius Brutusa:
co robić na wypadek porażki? Odrzekł Brutus w złowrogim
przejęciu: ganitem dawniej Katonowi, że się dobrowolnie
rozstał z dożyciem pierwej, nim się doczekał wolności ojczy-
zny; ale dziś jestem innego zdania; raz poświęciwszy własne ży-
cie dla ojczyzny, mogę je sobie w jej postępie odebrać. Cas-
siusz zginął tego samego dnia, a me kilka bitwy pokarało się
Brutusowi po raz drugi owe widmo z pod Sardes. Bitwa została
porażką; cieniem zmartwionego Brutus prosi Stratonę, by miecz
w nim utkwiał. Straton odwróciwszy się, nadstawił mu koniec
miecza, w którego ostrze Brutus sobą tak mocno uderzył, iż
na miejscu zginął. Appianus de bello civili. Libr. IV.

nie postrzega się nawet, gdy¹⁰ płynie na łodzi cichą przepra-
wy; zmątlony bowiem umysł jego już rozejmniał do przed-
miotów, do nowin i osób, które go przedtem zajmowały i ba-
niły; stepiony stuch potrafił w nim stłumić ciekawość do pię-
kności śpiewu i dźwięków; osłabiony wzrok spuszczał kreso-
wą zastawę na uroczym mandale, któremi się dawniej zachwycał,
postawił go w obszernym polu sennych o przeszłości wyobrażeń
i marzeń; z utratą powonienia zniknęło w nim życie roz-
koszy, jakaż nań orzeźwiająca wywiercała pachniała; smaku
niakość przy braku zębów, zmieniła w nim chętkę do dawnych
przypraw, a niedostatek taknienia skłania go ku lekkim
tylko posiłkom i najczęściej takiemu, jakimusturysta w począ-
tku życia rozwoju; w dodatku coraz widoczniejszy upadek
sił porwalający mu zaledwo posunąć się, zmniejsza w nim
przywiązanie do reszty pąst świata, bez których już
obejść się może. W takim zespoleniu dążących do upadku
ostatczności, wnosząc nagle westchnienia ku spoczynkom,
jakiego na łonie wierności oddawna dorzaje rodzeństwo jego,
i przyjaciele i znajomi i mocarze i zaginionych ludów
plemiona, gasnie z wolna w dziedzinie znikomości, aż go
sen ostateczny amorki.

Jawna tu przewaga na stronę zdania, że warto się
starać o najpóźniejsze lata; strzedz przeto, a przy tem
bacznie używać i oszczędzać każdej ciążewości cześci,
ażeby spólnie na długo wystarczały; gdy bowiem każda
z nich aż do zaledwo dostrzegalnego wtoseczka jest oddana
jąłosa, czyli indywidualna budowa, oraz właściwem, sto-
sownie do przeznaczenia zdrowiem i chorobami; zachodzi
choćby przy jednej z nich nadwężoność, albo przedwczesnie
straconą; niekarna rzekomo, wszelako niezaprzeczna
w innych do związku i części należących różnica pod-
rywająca jawnie lub cichaczem lixbę dni naszych. Należy jeżte
dbać o przyrodni porządek czynności ciała, nie poddawać się nalogom i nie

zagrzezać w namiętnościach, które wyciskając na tle życia
niechlubne piętna, zdradziecko do niczego prowadzi.

Pragmatyczne uwagi, oraz przestrogi stana się w zastanowieniu
wykonawczym pożytecznemi, ale nie przedrzej, jak po nabyciu obronnych
miar dla odroczenia szkodliwości, które tamtych ~~zaczynanie~~, siłę
i dostęp do nich uniwersują, a nas głównie trzema przenikając
drogami, to jest: przez oddychanie, potykanie i wnikanie skór-
ne. Przedsięwzięliśmy zatem o nich tu wywoda, ~~uważając~~ ^{wzmiankę}
nie mijając myśli ani przedmiotu, jakiby się w odpowiedniej stycz-
ności następnat. Jest jeszcze droga ucieczki; lecz tej nie bierzemy w
zakres rozbioru, gdyż jest łatwa do zbadania, a do skrócenia, czy
do przecięcia jej znajdują się środki nie tak w higieny władaniu,
jak raczej w regu każdego. Nie wchodzi, wprawdzie takie wiado-
mości w poczet potocznych: gdy atoli nie jednemu przydać się mogą,
bo na nich urasadnia się długotrwałość naszego istnienia, nie od rze-
chy będzie powrócić choć lekkiego o nich pojęcia.

I

O czynnikach rażących nas przez oddychanie.

Pierwszym z liczby najpotrzebniejszych dla stworzenia
żywiołów jest powietrze, zwierzęta wyższego rzędu mogą
dostatecznego obchodzić się bez pokarmu, napoju, ciepła, światła,
oraz bez innych potrzeb życia, ale bez powietrza gina po kilku,
najdalej po kilkunastu minutach; niższego rzędu, jak ptaki, ro-
zdra ten niedostatek długo, nawet w nim wiekować mogą;
wszak w odłamek jednolitych szkieletów żywe znajdowano żaby 1).

Wszystko, co się rodzi, najpierw się z powietrzem spotyka
i wpada doni jak do głębi morza. Nim noworodek oży-
wiony, powietrze już mu się do oskrzeli wąska pobudzając
je nieczynnym dotąd bodźcem do oddziatywania, i musi się

1) Schwedische Abhandlungem 3 B. S. 285.

krwistocie i kwilic. W rodnym powietrzu powietrze rozniżywa obszerną siatkę naczyn krwionośnych, usposabiając je spótnie do samodzielnego czynności, to jest: do oddychania.

Powietrze, tworząc prężny; opierający się na powierzchni wód i ziemi, przenikający one wszędzie, wznoszący się do wysokości kilku mil i odbywający obrót razem ze ziemiskrepiem ociągając się cokolwiek szczególnie w warstach wyższych. W stanie prawidłowym ono bezbarwne, nie ma smaku, ani zapachu; posiada jeśn sprężystość, gęstość i ciężkość. Ubywa w niemu tych własności w stosunku odległości od ziemi. Na równi z powierzchnią morza waga jego kwadratowa stopa około 40 grammów, czyli 720 ziarn; a na wysokości 1340 $\frac{1}{2}$ paryskich stop waga o połowę mniej, stając się tam o tyleż rzadszem i nabывая równocześnie dwa razy większej objętości. Powietrze zgęszcza i zreodkomywa promienie słońca, w miarę tego daje nam ciepło lub zimno; podnosi i unosi na sobie ciała lżejsze, jak to: mgły, dym, chmury, balony, poruszając im niejako pływać na swych wyższych warstach.

Zwyczajne powietrze ciąży na cal równoborny jakiegokolwiek przedmiotu siłą szesnastu funtów. Ścisłejsze wyrachowanie dowodzi, że jeżeli pod 45 stopniem szerokości geograficznej barometr stanie na 28 calu, a cieplota powietrza na zero, ciśnienie powietrza wynosi tam 6 $\frac{1}{10}$ funtów na jedną linię barometru; na kwadratową przeto paryską stopę przypada 2216 funtów; stowiek zatem budowy mierniej, mający 44 stop kwadratowych drzwi około 33600 funtów powietrza nie czując

tego ciężaru tak właśnie, jak nierównie większego nie czują ryby na dnie morza, którego woda podług wyharu p.p. Deflos i Renio, mając oktry stopnie ciepłoty R., jest 700 razy cięższą. Dzieje się to na mocy spotężonego nam oddziaływania części ciała zmiętych, płynnych i gazowych; ciałem utrzymuje się równowaga między siłą ciśnienia i odporem.

Im wyżej nad ziemią, tem powietrze rzadsze i ciejsze; z tego powodu ludzie, którzy stanęli na szczytach gór wysokich, albo się wnieśli w balonach nad obłoki, doznają w całym ciele niemocy, ciężkości w piersiach, duszności, zwężonego bicia serca, krwotoku z nosa, uszu, gardła, maucy i oprzy się im mogą ospalosci; czemu na ziemi oraz w domu wcale nie podlegali znajdując się tam w gęstym, ściśle ich obejmującym powietrzu, do jakiego

go od przyjscia na świat przywykli. jakięgo entonijęki potrzebuje na dobe dla oddychania niespełna, półkwarta szachia
 Powietrze, gdy czyste i świeże, jest głównym nośnikiem zdrowia; a w stanie odwrótnym daje choroby, szczególnie cholera i powrotną gorączkę, cholera, odrę, ospę, ptonice, dur, ziębnice. Jakoż powiew Sirokko we Włoszech, a Solano w Hiszpanii wprowadza tamtejszy lud w niemoc, ociepialosc i ból głowy. Pojaw w okolicach środkowej Afryki suchego a silnego wiatru zwanego Harmattan, rozpręda nagnianną ospę i ziębnice; iż choroby te podczas jego panowania zupełnie ustają a potem gdy minie, znów wracają. Wszakże pomorna cholera wolniej podczas burry; co dowodzi, że wichur nadestany ze stron zdrowych przepęda powietrze ięj pierwsiast-kiem zatrute; przędej się też w okolicach zdrowych obiera, jeżeli wiatr z nateżeniem dęł z miejsce, gdzie ona pęsto-
 szy.

Składniki powietrza. Powietrzania wytworzyła się w składzie dla życia jestestwu potrzebnym nie pierwęj prawdopodobnie, jak po zapanowaniu lądów nad powierzchnią morza. Ogrom

14

tak potężnej choć niedostatecznie¹⁴ masy zdaje się być na pierwszy
rzut oka pojedynczym tworem; a przecież chemicy rozbior takiego,
jaki się przy powierzchni kuli pod czystym niebem znajduje, wy-
krył: że sto części pod względem objętości zawierają w sobie kwasu
węglowego części 1; azotu 79; a według innych 79, 19; kwasorodu 21, co
na wagę wynosi 23,04 i to wówczas tylko, kiedy powietrze jest porba-
nione gazem kwasu węglowego i wilgoci. Kwasoród więc, azot i gaz
kwasu węglowego, zestawione prawicą, rodzi w pomienionym stosun-
ku, stanowią pospół to, co zowią powietrzem. Składniki te nie
okazują wzajemnego ku sobie powinowactwa i nie znajdują się
w chemicznym z sobą połączeniu, ale każdy z osobna ma być sa-
moistny; z tego też powodu każdego działania bywają oddziel-
ne i nierównie od drugich. Przypatrzmy się z bliska ich
własnościom, od których bardzo wiele zależy zdrowie i życie
nasze.

a) Kwasoród, oxygène, Sauerstoff, jestto gaz prze-
rzysty, bezbarwny, bez smaku i zapachu, nieco cięż-
szy od powietrza. Niektórzy dają mu nazwę tlen, z
powodu, że posiada zdolność rozniecania i utrzymywa-
nia w ciętach tlenie, nawet i gorzenie z uwalnia-
niem przy tej sprawie ciepła. Od ilości, w jakiej
się tlen przedmiotom uziela, zależy obszerność pie-
knych i wielkich zjawisk. Dokąd go wiele przyby-
wa, tam sprawa dochodzi aż do płomienia; gdzie
zaś mało, tam tylko tlenie ma miejsce, które pomi-
mo ścisłych poszukiwań nie tak wiele w porówna-
niu okarów dostarcza, iżby od siebie mogło nadarzać
mianem. Ponieważ zaś w nierównie rozleglejszej dziedzinie
przetworów daje się postrzegać ukwaszenie, czyli kisienie,
oxydatis, stąd go też kwasorodem nazwano; wreszcie idzie
tu bardziej o przyjęcie upowszechnionego znaczenia.

Kwasoród nie tylko stanowi część powietrza, ale także
wchodzi w skład wody, oraz wszystkiego, co się znajduje na
ziemi i w jej wnętrzu. Łączy się on chemicznie ze wszyst-

kiemi niemal ciałami, przekształcając ich pierwotny kształt równie jak i własności na inne; stądto powstają kruszce rozmaitej barwy, smaku, wagi, spójności i postaci, tudzież niedagany octowe, dziegciowe; a także aldehyd, octonel i mnóstwo innych wyników, z których niektóre stają się swądą zaradom.

Niedawno odkrył p. Schoenbein nowy gatunek powietrza Oksom nazwany, z greckiego οξαιν, nieprzyjemny zapach, bo też się czuć daje taki, jak po nieprzyjemny zapach, bo też się czuć daje taki, jak po uderzeniu pioruna, lub po wystrzale gromu. Oson wytwarza się w powietrzu elektrycznością przesyconą; także w miejscu wilgotnym a narażonym na działanie fosforu. Przeszkadzają tej sprawie uloty eteru siarkowego, wysokości i jakiegobądź wonnego gazu; dlatego też znajduje się go najmniej w powietrzu gęstym, albo zarażonym wyziewami zakażeniem.

Gdzie jodami potażu roztworom napojony ciemnieje, tam przemiana właściwej barwy na inną przemawia za obecnością oksom. Według kilkoletnich doświadczeń p.p. Berigny i Houzeau najwięcej istoty tej zawiera się w powietrzu około Maja ku latu i w czasie pogody; zaś najmniej od Września ku zimie i podczas śloty.

Chociaż istotne własności oksom są jeszcze grubsze pomroka zakryte i w stanie odosobnionym podziśdzić go nie otrzymano: wszelako można się domyślać, że to jest ciało samoistne; może przekwaszony albo elektryczno-ścią przesycony kwasoród, który w takim znaczeniu posiada wyższego nierównie stopnia zdolności ukwaszania, oraz podniecania gorzenia, niż kwasoród czysty, czyli wyzerajny; oksom okazuje także dobroczynne wpływy na zmniejszenie chorób nagminnych. Tuszymy sobie, że niera-

Tużo uwidzimy rzeczywistość w tym względzie, do odstonienia której przystąpili czynnie chemicy; pochoy zaś dali doktorowie Ireland i Chomet.

Gdy wszystko co na całym ziemiołregu oddycha, co ma życie roślinne i byt Kopalny, co się pali, tleje a w narzeku chemiczném ukuwa się — spełnia ten ważny czyn koszem kwasorodu, którego chciwie odszukuje i pragnie: gdzie się znajdują owe niewyczerpane gazy tego xrodu? Przy tak obszernej i wielkiej potrzebie kwasorodu, spożywanie jego, według zdania badaczów dochodzi do trzeciej części całej masy. W takim razie powinny go ubywać z naruszeniem prawdziwego stosunku resaty składników zwyczajnego powietrza, gdyby tak szybkiego i znaczego ubytku czynna rodość nie uzupełniała równą miarą, w każdej chwili i zarówno wszędzie. Jakkor najprzód wszelkie niedokwasy na niemierną przestrzeni wracając do stanu kwasowego za sprawą węgla, czy też przez wzajemne na siebie działanie pod wpływem światła, ciepła, gromu i wilgoci; — nieustannie przesysają powietrzną wydzielony z siebie kwasorod i to w ogromnej zenszą ilości. Powtórę, państwo roślinne znacznie się w tym względzie przyczynia mianowicie w ten sposób: że węglorod wydobywający się ze zwierząt w chwili oddychania i z kwasów przechodzących w niedokwasy, wsiała po części w powierzchnię ziemi, a reszta rozpuszcza się w wodzie. Stując w obu razach roślinom za pokarm; co gdy się tak spełnia, odejmuje wilgoci w nich zawartej wodor, a kwasorod uwalnia, który też z nich pod wpływem światła w niemierną obfitość wydziela się i nieustannie przechodzi do składu ogólnego powietrza.

Twory gazu tego są nader wielkiego znaczenia i dżinniej

rozmaitości; do rzędu najpiękniejszych należy własność wcielania się kwasorodu w krew podczas oddychania i w tejże chwili przeistaczania nibyczarnej cegły żyłnej na czerwonoróżową cegłę tętniczą; przez co ta ostatnia nabiera we wyższym stopniu jasnego życia i nowych sił. takim więc bodźcem żywo pobudza do czynnego działania serce, mózg, płuca i resztę części ciała uwarunkowanych krwionosnymi naczyniami, oraz nerwami, potęgując równocześnie moc czucia, pojęcia, zmysłów, ruchu, mnożenia i rozrastania się. Wyrażając to inaczej, kwasorodem nasycona krew zaostbra wzrok, słuch, dotykliwość, usada wia ładne rumieńce, nadaje tęgosc i wydatność mięśniom, wywołując w nich jedność, sprężystosc i siłę dzielarską, przy tem wszystkiem obudza odwagę, pomysłowość wznosi.

Ściągający do krwi mlecz pokarmowy, nabywa w chwili zethnięcia się w tem życia źródle z kwasorodem wyższego uwnierzecenia, własności wytwarzania włókniaka nie mniej zdolności przeistaczania swych białych gateerek na czerwone.

Kwasorod będąc ożywiającym środkiem dla krwionosnego narządu, a za pośrednictwem tego także i dla nerwów, wi- docznie wspiera odytowe czynności i tym sposobem pomaga do wyprowadzenia z ciała zwinitych i już mu nie- potrzebnych resztek. Lemuto właśnie kawodniczymy owa rzeawosc, na mocy której smacznie jadamy i pijemy, łatwo trawimy, oświeżamy się pokrzepiającym snem a po nim nabywamy wszelkiej zdolności do pracy. Obaczymy teraz, jak się ma ten, kto zepsutem oddycha powietrzem, cegły raczej mieszaniną rozmaitych ulotów i gazów, tł- miącą, zmniejszającą, lub wcale zniweczającą pożytki przedtem z kwasorodu nabyte, co się przytrafia osadzonem

w głębokich albo przepelnionych więzieniach; robotników w kopalniach i w chemicznych pracowniach, tudzież trudzącym się przy wyrobach z łoju i skór, oraz mieszkającym w zagnajonych ulicach i domach. W zdrowiu takich daje się łatwo postrzegać jawne lub ukryte charaktery; u nich, mówi Bichat, krew niedostatecznie rozewglona, dlatego też wyprawdza słabe ruchy serca i opieszałe krążenie; w skutek czego człowiek staje się najprzód ociężałym, ospałym i na wszystko obojętnym; potem zaczyna doświadczać zawrotu głowy, szumu w uszach, osłabienia wzroku i przytępienia reszty zmysłów; niekiedy nadwzrostienia władz zmysłowych, także braku sił nawet do umiarkowanych zatrudnień; dotacza się także nieznosnego bólu w łędziwiach i parcia w okolicy śledziony; wybrociny z krwi, krwotoki z nosa, prostnicy i z części rodnych niewieści, nareszcie puchlina z trudnemi do znieśienia następstwami.

Krew przygotowała sobie przy karidém wstęchnieniu bezmala pięć odsecin, to jest: 4,781% kwasorodu, wydając z siebie w ślad za tem podczas odcetchu tyleż niemal, bo 4,050% gazu kwasu węglowego; co atoli na wagę inaczey wychodzi z powodu, że kwas węglowy ma znaczną ciężkość gatunkową; w ciągu więc 24 godzin wydobywa się go z płuc u dorosłego człowieka w porze cieplej 89½ lotów, gdy kwasorodu natomiast w tymże samym czasie przy pomienionych warunkach dostaje się do krwi tylko 65 lotów).

Powietrze staje się tem gęstszym, im jest bardziej oziębione; dlatego w zimie nasycza się krew nasza kwasorodem hojniej, niż w lecie; skąd wynika, że w zimie bardziej bywamy usposobieni do chorób zapalnych, które też za łada powodem złatwością do nas przystają; najłatwiej zaś

po przebieganiu, po nadwycięciu trunków, albo zbyt tłucz-
 cych pokarmów, po narażeniu się na ruch nadmierny czyto
 w podróży, czy na polowaniu, czy też w tańcu; bo wtedy
 przyspieszony oddech dostarcza do krwi w dwójnasób więcej
 kwasorodu, niż zwykłe. Nadmiar kwasorodu w stanie czo-
 wieka spokojnym, przy reszcie umiarkowanych warunków nie
 okazat się szkodliwym; nawet sztucznie pomnożony w po-
 więtrzu mierniej ciepłoty przynosił przez oddychanie nim
 błogie usługi w leceniu niedokrewności, bladawki i upadku
 sił. Ludzie młodzi w takich cierpieniach najprędzej odno-
 sili korzyści, w ciągu bowiem 30 dni obudzało się w nich
 natężenie takżenie i często potrzebowali posilnych po-
 karmów, przy czym nabierali ciała, a na wybladłych
 policzkaach ładny osiadał rumieniec. Odkrycie tego spo-
 sobu leczenia winniśmy p.p. Demarquay i Leconte,
 którzy dociekania swoje posunęli aż do dawania oddychać
 szczerym kwasorodem, przekierując dla jednej osoby na
 dobę do 40 litrów i przewidując aż do sześciu tygodni.
 Wyniki bywały takie: iż gdy jedni nie doświadczali
 żadnej prawie niedogodności, u drugich pojawiało
 się uczucie zwichszanego w ciele ciepłota, szczególnie w
 piersiach; przypadał ból głowy z przyspieszeniem, albo
 z opóźnionem tętnem; na ranach obficie ropiących wy-
 stępowała różowa czerwoność. Zapewne na tęto zasadzie
 doznają suchotnicy pogorszenia w zbyt czystem i ukwa-
 szonem powietrzu. Drobne atoli zwierzątka, szczegól-
 nie ptaszki zamierały po niejakiu czasie w kwasoro-
 dzie, w którym z początku okazywały więcej, niż na
 swobodzie, rześwość i ruchawość.

Wszakże nie na tem koniec skutków tak potężnego twora.

Kwasoród stoi na czele działaczów przekształconych dla wywierania w nas i utrzymywania ciepłota, tak nieodwołnego i nieodstępного towarzysza życia naszego, przy którym, a raczej przez który trwa nieustanność tego zrytualności włożonych z rozporządzenia przyrody na każdą, aż do najdrobniejszych cząstek ciała naszego.

Ciepłota nasz jest wynikiem chemicznego procesu, który Berzeliusz w ten sposób tłumaczy: gdy kwasoród przez oddychanie nabyty, łączy się z węglorodem krwi podczas jej krążenia, wywołuje się i przybywa w zdrowym człowieku $\frac{3}{4}$ ciepłota; mniej go przybywa w płodzie zawartym w żywocie matki, tudzież u osób dotkniętych wadą budowy serca, z powodu której tylko część krwi wchodzi w styczność z tym gazem, gdy reszta przeciska się wadliwym otworem, spływając do głównej tętnicy w stanie zmglenia. Zdanie to uznane zostało przez późniejszych badaczy, bo doświadczenia: że w chwili wymiany kwasorodu przy sprawie oddychania na kwas węglowy, wytwarza się w zdrowym i dojrzalym człowieku ciepłota i to w ilości na dobę, jakiej potrzebowaloby do stopienia 80 funtów lodu; co na minutę nieco więcej wynosi, niż 4 stopnie; A. D u f l o s.

Jakkolwiek taki wykład jest trafny w chemicznym znaczeniu: należy jednak przyznać, że do wyrobu w nas ciepłota musi także pomagać ciągłe tarcie się krążącej krwi o ściany serca, tętn i żył; tudzież wiek, zdrowie, ruch, sposób zarobkowania, pora roku, ilość i jakość użytych pokarmów, napojów, leków; także nie nadmierzona całość nerwów, wiadomo bowiem, że, w której części ciała główna ich gałąź wpływem wysięku czy ropy nadpsuta, czy przerosnięta, zatem znieczulona

albo narzędziem przecięta została: w tej znajdowano znacznie zmniejszony stopień ciepłoty.

Nie umiemy jeszcze należycie objaśnić pochodzenia pary z gęby; lubo zdaje się, że ona jest wynikiem łączenia się cząstki nabywanego z powietrza kwasorodu z wodorem krwi. Przytoczone wywody nie są bez prze-konywającej doniosłości, że kwasoród gra ważną rolę w rodoci; że jest niezbędnie dla nas potrzebnym i nader pożytecznym. Kto zatem chce być zdrowym, świeżym, samodzielnym władcą, jak fizycznej, tak umysłowej sprężystości; niech unika zepsutego powietrza, a oddycha czystem i należycie w kwasoród uposażonem.

b) Drugim powietrznym składnikiem Azot, saletro-rod, nitrogen, Stickluft. Już sama nazwa odświeża jego własności; a bowiem nauczy poznać, że on ży-cia. Przez długi czas, że azot sam przez o śmierć przy-prawia każdego, który nim oddychał; a połączony z po-wietrzem, w którym chociaż przeważnie stanowiło zajmuje, również jest samowystępnym, oddzielnym i nie rozpolonym chemicznie; ~~niezależnym~~ nie szkodzi, ale bez niego nie można życia utrzymać.

Azot ogromem swej masy zajmuje więcej, niż trzy części w powietrzu. W stanie odosobnionym nie sprzyja on gorzeniu, nawet w nim płomień gasnie. Rodoc namna-żyła mu miejsce w nadziemnej przestrzeni obok kwa-sorodu i małej cząstki węgla; tym sposobem utwo-rzyła powszechny oddychalny żywioł, w którym żyjemy.

Chemiczne połączenie gazu tego wydaje ciała sepe-gólniejszych własności, mianowicie: azot zjednoczony

z kwasorodem, daje kwas saletrowy, z wodorem tworzy sta-
 nięciatę szkodliwą, ale przyteczną dla roślin ammoniak; z
 węglorodem wydaje cjan. W techniczném znaczeniu cjan po-
 maga do zrobienia masła przy beztaniu śmietany z powie-
 trzem, arot, czy kwasoród? Podobne zachodzi pytanie przy
 wyrbijaniu ciasta, iż w skutek tego wcale inną nabiera spoj-
 ność, a po wypieczeniu innego porow, smakowitości i trwa-
 łości. Sorbet, Takoi turecka, wszakże raptem się tworzy
 ze zwykłego syropu nieustannie wathiem w makutrze,
 czy w miednicy w jedną stronę mieszanego; iż staje się
 zupełnie odmienną postacią, smaku i gęstości od tamtego.

Jakie są źródła arotu? W uwieczionym stanie za-
 mięra go w sobie officie mięsno, mleko, ser, jaja; mniej
 znajduje się go w pszenicy, ryżie, jęczmieniu, owsie, grochu,
 karpusie, kartoflach i w grzybach. Im jaśniejszy z jadal-
 nych przedmiotów bogatszy w arot: tem, według zdania
 p. p. Boussingault, Schlosserberger i A. Kemp-
 a jest przywrotniejszym, a chociaż sztuka kucharska umi na-
 warzać posiłkami własnościami nawet ubogie w niego po-
 karmy.

Wolnym arotem napelniając powietrze następne wy-
 twarzeliska: 1) znajdujące się między Bramaputram a liczne-
 mi odnogami Gangesu obszerne bagniste doliny, w których
 skwar indyjskiego podniebia ułatwia gnicie organicznych
 jestestw. Można tu doliczyć błota i bagna innych kra-
 jów, tudzież cmentarze, ściekowiska i wychodki. 2)
 Pielgrzymki do Mekki i Medyny coroczne nieliczo-
 nych band wschodnich fanatyków i nędzarzów po więk-
 szej części pozbawionych wygod i niezbędnych życia potrzeb,
 podlegających zatem rozmaitym chorobom i bez ratunku

1) Ann. der Chemie und Pharm. LV. 78.

tamże umierających, których trupy równie jak reszty wiel-
 błądów i baranów wielkimi a licznymi stadami na ofiarę i po-
 arm karzanych, tu i owdzie po drodze rozrzucone bywają
 i gniją¹⁾. — 3) Przerzuce często na wszystkich stanowiskach
 czynne, jakichże nie dostarczają zasobów do wywieśzowania
 arotu? Coż teraz powiedzieć o zakładach, w których na
 wielki rozmiar gina tysiące sztuk bydła, baranów i owiec
 jedynie dla skór i łoju, a stawy krwi i reszta części mię-
 snych swobodnie gniją w dołach i rowach, wytwarzając i na
 wszystkie strony rozsytając chmury odrażających i szkodliwych
 gazów. — 4) Włoty z dna mórz, jezior, zatok i bagien; wykie-
 ny i odchody zwierząt, oraz przeszło tysiąca milionów ludzi.
 Ukrytych. badania wyświadczy, czy wydobywający się zewsząd
 nadmiar arotu nie tworzy z węglorodem cyanu, albo przy cią-
 głej grze dwóch tysięcy wulkanów, innego jadowitego gazu,
 który posuwając się po powierzchni kulicy, zatrąwa kres na-
 szą w sprawie oddychania, dając nam cholere, powrotną
 gorączkę, dur i. t. p.

Gdzie się znajdują złoża kryły składy siarczynów, czy
 też niedokładnie zelaza: tam przez powinowactwo chemick-
 ne kwasorodu ubywa; arot zaś w tymże stosunku
 przemagać będzie. Przekonywamy się o tem widząc,
 że płomień świecy maleje, a przybierając barwę czerw-
 wonawą, traci na jasności; ciałem w takim miejscu
 postrzeże w sobie podwyższoną ciepłotę i upadek sił, dostanie

1) Mahometanie postrzegają pielgrzymkę do Mekki ~~za~~ za tak wielki i ważny artykuł wiary, iż ją każdy z wyznawców
 przynajmniej raz w życiu odbyć powinien; a kto bez dokonania
 jej umiera, ginie jak żyd lub chrześcijanin. Mahomet przyka-
 zał ją wyraźnie w Koranie. — Także teraz siła lub władza po-
 trafi temu przeszkodzić w tłumie zabobonnej, ciemnej i do kilkuset milionów docho-
 dzącej ludności!

dostanie ekliności i będzie rzeźbić potniąc; nastąpi to w skutek działania aratu przez płuca. Przez zółdek skłodzi ten gaz zupełnie w inny sposób: aratne jądło, składające się po większej części z mięsina, tłustości, oraz nabiału, a używane często i nadmiernie wytwarza w nas zbyt mocnych pierwiastków, w szczególności kwasu mlecznego, który, jeżeli równomiernie przez nerki wydalanym nie będzie, uderza na krew, a ta w podobnym przesyceciu wywołuje wymioty, biegunkę, krótki albo spórniony i ciężki oddech, obfite poty i samą ostateczność. Magendie. — Tworzenie się rozrostów, otłuszczeń i przypadków dny przypisują tejże samej przyczynie. Wobec takich cierpień zaradczym ratunkiem bywa przepłatanie pokarmów mięsnych jarzynami, owocami, mączkami daniami, nabiałem i postem; obok niejadania wieczerzy, czynnego ruchu, rzeźnych we właściwej porze kąpieli, oraz wzięcia odpowiednich zdrojów, osobliwie wody selcerskiej, bilinśkiej, narzanu i t.p.

c) Trzecim i najmniejszym powietrznym składnikiem jest gaz kwasu węglowego. Wydaje go węgloród, carbon, Kohlenstoff, po złączeniu się z kwasorodem. Jaktem równie jak poprzedzające, nie ma żadnej barwy; ale jest znacznie cięższym, dlatego też zajmuje największą warstwę w powietrzu, i może być na podobieństwo płynu z jednego naczynia do drugiego przelewany. Łatwo wsiąka we wino i w wodę; ta po dostatecznem im nasyceniu staje się kwasna.

Węgloród jest całkowita zasada węgla, stonka i diamentu.

Ciała te są różnych pod każdym względem własności, a przecież mocą natężonego ognia dają się na powrót we węgloród przestawiać bez najmniejszej resztki.

Gaz kwasu węglowego przemysła prawidłowy stosunek ilością w pomieszczeniach, nie mniej w zakładach mieszczących w sobie wiele ludzi, zwierząt i roślin; gdyż Karida jatoć, indywiduum, wydaje go tam nie mało. P. Valentin doszedł, że człowiek lat średnich wydycha go na dobę od 16^{tu} do 20 uncyj; zaś p.p. Nasse i Brodie dowiedli, że jeden królik wydaje go drogą oddychania w ciągu trzydziestu minut więcej, niż 20 cali kubicznych. Choć p. Dalton wykrył: że w sali, w której przez dwie godziny oddychało dwiesięć osób, przybyło w powietrze będącego gazu tylko 0,01: atoli, gdyby tak liczne zgromadzenie bażyło tam w nocy, gdzie mocą płomienia przy oświetleniu wypala się kwasoród, a natomiast węglorodu zewsząd przybywa, — powietrze mogłoby się stać mniej podatnem dla oddychania. P. Boussingault wykrył: że w Paryżu wydobywa się w ciągu 24 godzin gazu kwasu węglowego z ludzi, ze zwierząt, z palenia węgla kamiennego, wosku, łoju i oleju, blisko trzech milionów kubicznych metrów.)

Tak ogromny wyrób i przybytek gazu tego byłby szkodliwym dla mieszkańców, gdyby się nie układał współczesnie w powietrzu do równowagi, czemu dopomaga wiatr, promienie słońca i codzienny obrót ziemi.

Gaz ten gatunkową ciężkością, jaką celuje, wznosi się do dołnych piątr i do chat pobudowanych w bliskości gór wulkanicznych, a także zdrojowisk, z których się nieustannie i w znacznej ilości wydobywa. Zgromadza się on jeszcze w piwnicach napęcznionych beczkami z bu-

wraceni się trunkami, w których podczas fermentacji przeistacza się cukier na wyskok, a kwas węglowy, dążąc ku górze, wydobywa się w postaci bulek i piany. Takimże prawie sposobem przybywa go w izbach i piekarniach pozastawianych dzirkami podchodzącego ciasta, czy też z drożdżami, z kiszącą kapustą, lub z ogórkami; tudzież w zakładach oświetlanych nieczystą lampeną, zieleńcą, tłuściością; w klubach i kawiarniach, gdzie wiele tytoniu pali nieprzewietrzając pokoiów, oroblinie w zimie.

Działanie na nas gazu kwasu węglowego jakie być może? Według zdania D. Demarquay, wprawdy do płuc nie wyrządza takich przypadków otrucia, jakie mu zwykłe przypisują; a znalezione ślady w zmarłych w nim ludziach i zwierzętach, nie pokazały podobieństwa do tych, jakie pochodzą od wpływu niedokwasu węglowego, *oxyde de carbone*, z którymi tamte raz jedno porożywano. Wypadki zatem spowodowywane swądem przygasających węgli, czy też gazem wychodzącym z kuf zawierających w sobie burzące się płyny, powiny być raczej przyznawane niedokwasowi węglowemu, gazowi wodniarowemu, wyskokowemu ulotowemu, albo innym nie dość jeszcze znanym pierwiastkom, które się tam równocześnie wytwarzają; ponieważ kwas węglowy jest czynnikiem li tylko nieoddechelnym, zalegającym w płucach ciężkością gatunkową i przeszkadzającym ich czynności; zaś przytem tamując odpływ krwi z głowy, staje się przyczyną śmierci przez zatkanie czyli uduszenie, *per asphyxiam*.

Potwierdza się to wywody na piśkach wprowadzonych na sznurku, czyli raczej wciąganych przymocowanych przez łańcuch zysku do jaskiniowej zwanej *grotta del cane*,

znajdującej się w kwaterze Komory pobudowana u podno-
 ża stromiej, skalistej góry nad jeziorem Agnans, przy
 Neapoli. Gaz, o którym rzec idzie, zbierając się w niej
 officie niedostrzeżalnemi drogami z podziemnych wółka-
 nicznych otchłani, układa się ciężkością swoją we warst-
 wę 14 cali wysoką; reszta wychodzi z niej ponad progiem i
 ginie w powietrzu. Przykro patrzeć, jak zwierzątko prze-
 ciwając niejako zła dole, usiłuje wyrwać się z rąk swego
 tyrańca; lecz go posiadacz nie puszcza, gdy tymczasem kwas
 węglowy zaczyna nań wywierać swoje działanie. Najprzód
 drażni i kłóci go w oczy aż do łzotoku, iż je nieustannie
 musi przymrużać; w ślad za tem pobudza go do kichania
 i kaszlu, co mu zapewne dokucza, bo skumli, zarazem i
 podrażnia, by zionąć lepszym powietrzem; lecz gdy mu tego
 właściciel wzbrania: zwierzątko wśród daremnych naterzeń
 i usiłowań pada tamże bez tchu i ruchu. Przekonawszy
 tym wypadkiem widzów o skutkach gazu, wyciąga rękę
 do taski, jeżeli się pierwój nie ugodził i z pospiechem
 wypłeka bezwładny przedmiot zarobkowania swojego na
 świecie powietrza, gdzie psina pociągany sznurkiem to
 w tę, to w ową stronę, przytem nogą potrącany i prze-
 wracany, zaczyna po kilku minutach takiego ocucania
 wracać do erucia, drgać, czechać, podnosić się i znów pa-
 dać; wnet zerwieć, tarzając się; nareszcie podskakiwać
 z radości, że ożył. W krótce potem okazuje mimiczne
 znaki ratowania się; bo się na sznurku silnie ociera
 i naciąga ku chacie stojącej w odległości kilkunastu kro-
 ków, a w drodze ciągle się ogląda bojaźliwie na miejsce
 swego uwięzienia.

Ponieważ gaz ten widzowi sięga tam tylko do kolan
 lub mało co wyżej: nie mu też nie szkodzi; ale gdy się
 nachyli i w nim twarz pogrzeży, zaczyna zaraz doświadczać

28
przykrego crucia, niby pokłówania to w oczach, to w
nosie, i z mu try obficie płyna i kichac' musi. Porwa-
lajacy sobie chcié chwilowo tym gazem oddychac', dostaje
zawrotu głowy i duszności. Dalszych na sobie doświad-
czen nikt tam nie robił. Do wniosku p. Demarquay
Wszystko to zastuguje na uwagę, ażeby wiedzieć,
gdzie się strzedz oddychania tak niebezpiecznym dla ży-
cia tworem; zatem, nie klasć się nisko w miejscach
o znajdowanie się go tam podejrzanych, co łatwo poznac'
bo postawiona na ziemi zapalona świeca gasnie, albo
się pali młotem światłem i małym płomieniem. W po-
stawionej tamże szklance z czystą wapienną wodą,
osiądnie na dnie, po upływie kilku godzin, biały pro-
szek węglanu wapna.

O ile kwas węglowy jest nieprzyjemnym dla ptac:
o tyle kłopotliwym i dogodnym dla człowieka, albowiem wpo-
wadzony don' ułatwia strawność i przysparza wyzależiny
moemu, co się potwierdza po wypiciu szerozawowej serawy,
albo ze źródoł Narran, Bilina, Setters, Krynicy i t.p.

Z treści całego tego przedmiotu wynika: że powie-
trze zwyczajne składa się w stanie czystym li tylko z
kwasowodu, azotu i gazu kwasu węglowego. Wytwarzający
się w nim oxon, jeszcze nie zupełnie odgadnięty. Trzy
inne ciała zachowują się względem siebie oddzielnie. Przywie-
brane do nich inne gazy, pyliny, zwierzęce i roślinne
wypiewy, elektryczność, tudzież wilgoć, zenino lub go-
rąco, nadają powietrzu cechę swoich własności. Przy-
patrzmy się, pod względem wpływu na zdrowie nasze
każdemu ze szeregowych gatunków.

Wszystko to dodać, że kwas węglowy stały w płacach, przez mechanicznego ich sobą obciążenia, przechodzi w
cie nasyconie kmi. Kwasowodem i nasyconie tej; przez co ta kmi czarna, staje się nieczarna do utrzymania życia.
Wszystko to dodać, że kwas węglowy stały w płacach, przez mechanicznego ich sobą obciążenia, przechodzi w

Swąd. Z niedopatkon, albo z tlejacych kłopotliwym
 płomykiem węgla na kominkach, jeżeli jeszcze przedwre-
 śnie kathanych; tudzież z naczyn żarem napelnianych
 i stawianych w zimie zwyczajem Włochów, na środku po-
 kojów dla ogrzania ich; także ze żle opatrzonych, albo z
 przepalonych i niedopilnowanych pieców, oraz z nastawio-
 nych samowarów wydobywa się gatunek węglorodu, nie-
 dochwam węgla, Kohlenoxygas, uchodzący pod nazwą
 swądu, który zwyczajnemu powietrzu, zawartemu w sekun-
 dym, lub nie dość przewietrzanem pomieszkaniu na-
 daje własność i siłę zabójczą.

Swąd musi być gatunkowo cięższym, niż czysty
 gaz kwan węglowy, ponieważ jak ten onada nisko,
 to tamten wszędzie równo, czyli w rozmaitej od ziemi
 wysokości daje się czuć i z odurzającego działania pozna-
 wać. Z tem wszyskiem, chociaż się wznosi do wyż-
 szych warst, nie opuszcza i niższych; dlatego z miejsca,
 które zapelnit, najprzód wymykają się koty i pierki;
 a dzieci ułożone w niskich kotyżkach, albo bawiące
 się na posadzce jedne dostają spączki, drugie wymio-
 tów, gorączę głowy, gorączki, czasem i drgawki. Za-
 trwożone takim wydarzeniem matki szukają skwa-
 pliwie przyczyny, która najczęściej znajduje w dalekich
 domostwach, nie dostrzegając bynajmniej, iż ze stoja-
 cego w kącie, czy też na stole samowaru wybuchu, jak
 z komina waląca z noż truciźna.

Ludzie dorosli, silnej budowy, przytem odhartowani
 tytoniem albo trunkami okazyja więcej na swąd wytrwa-
 łości, niż inni. Draru dostają tylko nudności, zawrotu i
 bólu głowy, co nawet dość długo znosić mogą; ale potem
 następuje się im złudzenie, że słyszą jakiś pisk, świst,

odgłos polnych świerszcików, niby wodopadu, szumu wiatru, dudnienia. Lecz gdy ich na to nieuwaga udaremnia te pierwsze przestrogi, i nie wychodzą ciałem przedziej na świeże powietrze: skutki swądu niebawem gorę biorą; opuszczają ciałowita siły fizyczne, i ten wybladły, on pościęły chyli się; występuje na ciele rześisty pot; przytaczają się nagabania do wymiotów; emu się w oczach; unieruchamiają się tętnówki; w dodatku dostaje mimowolnych odbytów. Jeżeli i w tym stanie na czyste powietrze wyniesionym nie będzie i nie otrzyma starannego ratunku, pogrążony w przereczonych cierpieniach ginie od przesylenia krwi gorącą trucizną.

Dotkniętego zagorzeniem trzeba przedewszystkiem jak najspieszniej wynieść z miejsca wypadku na wolne i czyste powietrze, najlepiej pod gołe niebo, jeżeli na dworze niechcący zimno i nie słotno; potem odziewszy z niego odzienie, położyć go na ławie, tapczanie, łóżku; bo na ziemi nie tak dogodny i łatwy przystęp z ratunkiem; utorzyć go z podwyszoną głową i z podniesionym tułowiem. Posiniatemu, gdy tętno, pełne, puszczać krwi z ręki lub z nogi w odpowiedniej ilości, brzygać mu w twarz zimną wodą; rozcierać ręce i podeszwy szotkami; skronie nacierać octem; pobudzać pierś do czynności naprzemiennem bólem uciskaniem i wprawianiem w ruch żeber, a gdy zaernie oddychać, podsuwać mu flaszeczkę z ammoniakem, albo z eterem octowym. Pewniejszej nadziei uratowania go błysnął promyk, gdy zaczął połykać, chociażby jeszcze do przytomności nie wrócił. Korzystając z tego pojawu dawać mu tyjka, źródlanej wody, albo przyprawionej

ioziem cytrynowym, malinowym syropem, lub innym. Jeżeli jeszcze nie przyszedł do przytomności, dać mu enemę z zimnej wody i tykwi octu; nie przestawać dawać podszew szciotkami, wnieść ból na tyłkach i przedbarczach gorzycinami, a w ostateczności dla prząsłego skutku umoczeniem w ukroję płatkami; tymczasem zaś okładać głowę zimnemi chustami, albo pęczkiem z garścią śniegu, czy też kawałkiem lodu; postawić w nosie parę pijawek i po kilka ła uskami.

Jeżeli taki ratunek rychło nie uwieńczy oczekiwanej pocieszającym wynikiem: nie należy już powstrzymywać ani tracić nadziei, ale owszem trzeba wytrwale ratować wszelkie usiłowania; nade wszystko dążyć do przywrócenia sprawy płuc, serca i władzy; nie przestawać zatem Techania kosmatem piórkim nierzby; brzyknąć kilka kropel wódki w oczy; roztwierania żebrów drewnianą Topatką i wdmuchiwanie rafomac, miedziaka, lub w niedostatku tego, własną uprzednio wyplókaną gębą nabrałego powietrza; ile bowiem tak nabrane i wdmuchnięte orzerwia i płuca do orzynności pobudza: o tyle wydane przez wydech z głębiny własnych piersi, szkodzi; ponieważ taluś jest węglowodem obciążone, a kto fajkę lub cigaro pali, to jeszcze w dodatku odurzającym tytoniowym zaduchem. Ścisnąwszy więc choremu palcami nos, wykonywać wdmuchiwanie śród ugniatań dłońmi naprzemiennie to klatki piersiowej, to brzucha, nie zaniedbując nacięć nia szciotką kregostem i przewracania z gorzatego z boku na bok; rażonnie bowiem wstrząśnienia należą do rzędu ocucających środków; również nadzwadła wynalazku p. Chaussier, krztaniowego ślednika,

32
toku gromu i galwanicznych wstrząsów.

Podczas, gdy się to dzieje, zalecieć, ażeby w pomieszkaniu, w którym chory zagorzał, postawiano drzewo, okna i wietrzniki; wypędzano by swąd machaniem ręcznikami, serwetkami, chustkami, stłumionym i usunawszy przedewszystkiem to, z czego powstał.

Powietrze piorunujące. Pod tą nazwą uchodzi gaz wodorowęglowy potoczony z małą ilością węgla, *Kohlenwasserstoff*. Tworzy się on właściwie w kopalniach kamiennego węgla i tam w rozpadlinach osiada. Górnicy wszelkich dokładają staran' ku pozbyciu się go stamtąd przez ułatwienie mu wyjścia na wolne powietrze, dokąd też, byleby mu drogę dano, łatwo i prędko daży, jako gatunkowo lżejszy. Na ten cel wykonywają w ścianach albo w sklepieniach podziemnych karytaryj wiatrociągi podobne do kominów wykonanych z głębi na powierzchnię ziemi, które stwarzają razem z przewodnikami do wnętrza, nader tam pożądanego czystego powietrza.

Arceonowy gaz wydobywa się także w ciągu skwar-nych i długopamiętnych upałów, z błot i bagien zagnętych mnóstwem gnijących w nich roślin i zwierząt; dlatego też nazwano go bagnistym gazem, *Sumpf-gas*.

Chociaż główną jego cechą jest samowolne płonienie: przecież nie mamy dowodów, by zjawisko to nagrano niebezpieczeństwem czyto blizkim mieszkancom, czy bydłu; co daje się w ten sposób objaśnić: że płomień znajdując dla siebie na otwartem powietrzu nieograniczoną przestrzeń dla niknięcia, ginie w niej.

33
bezsilnie i nieszkodliwie. Lecz gdy się znajduje w
stanie uwięzienia, jak to bywa w kopalniach, i tam
przez jakąś nieostrożność zapaleniu ulega, xradza
gwałtowne i hucliwe wybuchy, oraz spustoszenia, zabija-
jąc wszystko, co by się w owym obrebie zawierało. Taka
własność wyjednata mu przydomek piorunującego.

Dla uniknięcia niebezpieczeństwa nie należy do takich
miejsc wchodzić z wolnym ogniem, ze stoczek, albo z tu-
czywem, ale ze światłem zawartem w okrągłych, siatko-
watozrocianych, wcale nie oszklonych lampach wy-
nalazku p. Humphry Davy, słusznie lampami
bezpieczeństwa nazwanych; płomień bowiem nie prze-
chodzi się przez siatkę i nie udziela się palnemu ga-
zowi, jaki mógłby się ukrywać w podziemiu.

Ulewe deszcze xnimierają wszelką tworę tego ilosci;
wiatr go rozpędza; zimno wytrzymując gnienie wytwa-
rzaniu przeszkadza. Powietrze gazem tym obciążone
wywiera szkodliwe wpływy na zdrowie okolicznych mie-
szkańców narażonych nie na chwilowe nim oddycha-
nie; dostają bowiem uporczywej ciężnicy i powrotnej
gorączki, którym stanowią zaradza częste wydalenie
się, czyli nycierki w suche, podlesne, stowem w do-
bre uwarunkowane okolice.

Gaz wychodkowy. W dziedzinie przyrody wszystko
zachwyca i wabi, bo tam nie bez uroków i naukomych
zróbek, zatem wszystko chce być xbadanem. To nawet, co
doniej odstręchało i odpychało, już przecie, dzięki
postępowi, zbliżyło do siebie szeregiem umięjących
wyszukiwać zalety i wyprowadzać korzyści. Już pra-
wie nie natrafiamy na takich, którychby oburzało wspo-
mnienie o potrzebie czyszczenia wychodków, miejsce za-

gnojonych i zabłoconych rynsztoków. Wszakże jeden z najważniejszych przedmiotów zdrowia i życia; gdzie bowiem na ulicach, w kamienicach i w najczystszych domach, z powodu zanieczyszczonej czystości technic nie można, bo są zapowietrzane; gdzie woda w rzekach, obliwie płytkich nie tylko mętna, ale gęsta od ścieków i zanieczyszczenia w nich przewiecin: tam lud, szczególnie głodem, chłodem i morzami wyćieniony choruje, ałbowiem przez zanieczyszczonego napoju oddycha obrydlwym wodorosiarkowym gazem, Hydrothion saure, wydobywającym się, zwłazsa w porze ciepłej, w znacznej ilości z miejsc przerzeźzonych, a w niektórych okolicach z wulkanicznych otchłan. Won' wychodząca różni się tem od ostatniej, że nie jest czystym gazem, ale potężnym z ulotami przegnitych odbycin; dlatego też jest nieczystsza i szkodliwsza.

Gaz wodorosiarkowy odrusza się zapachem jajgniłych; niektórych kwaszcon zanieczyszczenia barwy na brudną i na czarną. Narażeni na oddychanie nim, nabývają skłonności do bladej skóry, osutek i do potu, który ich wycieńcza. Ludzie zajmujący się czyszczeniem kloak wyglądają misernie, są wątli i słabowici; wyraz ich twarzy przemawia za ukrywającym się w nich nieczystością, którego oni opowiedzieć nie umieją. Dostawcy, od których ci zależą, starają się o dostateczną liczbę takich robotników, dla częstej ich zamiany świeżymi, póki się nie odświeżą i nowych sił nie nabędą.

Do pierwszych zapobiegających tym skutkom i zanieczyszczeniom środków należy niepożądane wydalenie się w strony czystym powietrzem oddalone; gdzie zaś tego uczynić nie można, tam dotrzymać staranności do przeistoczenia, albo do

zobojętnienia smrodliwych zarodków, a zatem w przepet-
 nionych robotnikami pracowniach, w oberzach, leżonniach,
 a w szczególności na ich dziedzińcach, kurytarzach i na
 wyższych piętrach, można się od owego wrogiego zapachu
 zabezpieczać wyprywaniem do przewietów, albo do wosokręgów
 w miarę potrzeby po raz co miesiąc, w lecie nawet i czę-
 ściej odpowiedniej ilości niegaszonego wapna; czy też je
 dostatecznie zalewać roztworem siarkanu zielonego, *ferrum*
sulphuricum oxydulatum, w stosunku 12 funtów na 100 wody,
 od czego na długie czas niknie garotliwość miejscowa. Czyn-
 ność ta może być zastosowywana do oczyszczania stajen, mle-
 wów i moczowników. W tym celu można także do zalewania
 używać drzewokwasu, *acidum pyrolignosum*, albo przetwo-
 rzonego i drzeziem, mianowicie kwasu fenolowego i
 kreozolu, gdzie takowe z łatwością i łatwo przychodzi.

W czasopiśmie Odeckim brzmienie 1866 r. № 155
 zamieszczono stosowny do tego miejsca artykuł. Wspom-
 namy tu o smole roztapiającej zawsze w obfitości w garo-
 twornicach, czyli w zakładach do wyrabiania światłogaru.
 Smole tę, czyli w kadzi, czy w beczce zawartą zlewając
 znaczną ilością wody nieustannie mieszając. Po niejakiem
 czasie wypływa na wierzch tłustość, która przy ciągłym
 dolewaniu świeżej wody zbiega przez brzeg naczynia.
 Tym sposobem otrzymujemy smolnemi częściami nasy-
 coną wonistą wodę, a na dnie naczynia pozostaje
 osad. Tęto płyn, ale bez osadu, powinienby się w każdym
 domu znajdować. Zabezpiecza czyli zastania on organicz-
 ne ciała od rozkładu silniej, niż inne, dotąd znane i
 używane sposoby. Należy nim polewać wychodkowe miej-
 sca, pomijając dotychczas w ogóle nieczystości. Ponieważ zas-
 ta nas znajduje się garowy zakład, to też można z ta-
 łością nabycie węglistą smolę czyli drzezię, co nawet

przysztoby tanięj, niż koperskas zielarny (2 r. — 2 r. 40k. za pud.) Takim więc płynem nie dopuścimy gnicia w pomienionych miejscach; uwolnimy się przeto od nieprzy-
jemnych odrowiu i odrażających wyziewów. »

Przeweciarsze winni przedewszystkiem postarać się o stłumienie wyziewów którymkolwiek z pomienionych środ-
ków, a dopiero potem mogą przystąpić do wybierania mas i kupa mając przed nosem i gębą woreczki napiet-
nione po równej części proszkiem węgla i siarkanu ze-
lara. Duflor, Siret.

Gdyby wywóz na żatowe pola i wyrabianie pudroty
było bardziej upowszechnione: zatrudnienie, o którym tu
mowa, nabyłoby wcale innego znaczenia i sam przed-
miot stałby się bardziej poszukiwanym, bo dostarczałby
jak właścicielom, tak wyrobnikom podwójnych korzyści.

W przypadku otrucia przewetowym gazem, trzeba
choremu na czyste powietrze wyniesionemu, spięsknie-
rozbranemu i z podniesioną głową ułożonemu często
podnosić do wachania chlor i to z flaszeczki, czy z
woreczka napietnionego chlorkiem wapna i octem skrapia-
nego, czy też z płatków maczanego w chlorowej wodzie,
którą rozasem zwilżać mu nozdrza; zaś twarz jego skra-
piać zimną wodą z małą ilością octu potężona-
a ręce i podszewy naciierać szcrotkami. Pośniatemu
puścić szklankę krwi z ręki, czy z nogi; przytem
okładać mu głowę chustami w zimnej wodzie wykre-
canemi, albo pecherzem tyjki tartego lodu lub śnie-
gu oziębionym; drażnić mu tytki gorzyscykami aż
do czerwoności. Enema ze szklanki zimnej wody i
tyjki octu należy do środków oczyszczających. Gdy ratowa-
ny zaczyna wracać do przytomności i może połyskać

radzi Dr. K l a r a s dać³⁷ mu napić się wody z do-
datkiem dziesiątej części chlorku, aquae chloratae.
Nagromadzone w dotach i wychodkach masy, odda-
wna jak gdyby w zamknięciu zostające, wydają gaz,
który się zapala. Wiadomość ta potrzebna smakoszom
cygar i papierosów, ażeby w owe miejsca nie rzucał
gorących zapalek, bo byłyby zdarzenia wybuchu.

Inne gazy i zapachy. Chemiczne i aptecz-
ne pracownie, pomimo znajdujących się w nich prze-
dmuchowych kominów i wietrzników, bywają często na-
pełniane rozmaitemi gazami wyrzucającymi się z roz-
kładu ciał ciekłych dla sądowych badań i doświadczeń, czy
też dla przemysłu przeznaczonych. Będą kwasnej, albo
tęgorowej własności, jak jod, chlor, amoniak, podkwas
siarkowy, saletrowy, — wyrządzają stosownie do tej różni-
cy szkodliwy wpływ na płuca i oczy wywołując w nich
rozmaitego stopnia zapalenie. Inne zapachy posiadając
odurzające albo jadowite własności, porażają odpo-
wiednio temu krew naszą podczas oddychania, i tym spo-
sobem albo nas nagle trują, albo też nasycając nas ~~gęsto~~
~~ciężko~~ powolnie swojemi pierwiastkami, wywołują dokucz-
liwe cierpienia. Do tamtych przeważnie należą uloty
arszenikowe, stoniane, rtęciowe, gaz wodorowęglowy,
niedokwas węglowy i swąd; do tych zaś wykreśły od-
urzających sił surowych, lub zaparzanych, jako to:
bulku, serwołu, blekotu, wilczej wiśni, naparstnicy i t.p.

Dla uniknięcia takich następstw samo zastanowie-
nie radzi niezwłocznie opuścić owe miejsca; by zaś stłu-
pić pierwsze nabytki, jeżeli się jakie czuć dają, należy
na świeżem powietrzu orzeźwić się wypiciem szklanki
chłodnej wody, czy cytrynady, albo herbaty chinowej, albo

filizianki czarnej kawy; powąchaniem octu, lub ammo-
niaku; zwilżeniem głowy i twarzy zimną wodą; zmia-
ną przesiakniętego raduchem odzienia i bielizny, po
uprzedniem wytarcu ciała ręcznikiem mokrym.
Skutki większego znaczenia wymagają zastosowania
powyżej przytoczonych rad.

Dym z drewn, ze stony, szmat, smoły i t.p.
nabawia zawrotu i bólu głowy. Przebywających w nim
długo skłania do wymiotów, a w końcu nasuwa na nich
ospałość, drażniąc oczy i oskrzele sprządza strumie-
nie krwi, nie mniej czasu drapania w gardle. Cierpie-
nia te zależą od utajonego w nim oleju przypalonego,
od węglorodu, kresotolu i gazu siadowego. Zaradza
się im przede i skutecznie środkami powyżej przy-
toczonymi.

Olejki lotne wywierają na oddychających ob-
ciążonem niemi powietrzem podobieństwo do pojawów,
jakie wynikają z użycia trunków, mianowicie: rozgry-
wają, nacierają bicie serca, robią zawrót głowy, nie-
których nawet upajają. Przytrafia się to szczególnie w
zakładach i w pracowniach, gdzie wyrób ich z rozma-
itych części pachnących roślin i drzew smolistych, na
wielki³ rozmiar odbywa się. Niepowinni się na te
skutki narażać drażliwi, krwisi, skłonni do bólu gło-
wy, podlegli rozszerzeniu lub innym wadom serca,
nakoniec skłonni do różnicy na twarzy.

Zaradzamy każdemu pojawowi cierpien niecier-
nem wyjściem na czyste powietrze, zwilżeniem głowy
zimną wodą, użyciem kwaszowanego napoju i kilka-
krotnem powąchaniem octu winnego.

Muchy hiszpańskie, *lytta vesicatoria*,
la cantharide, Spanische Fliegen. Pod tą nazwą uchodzą
róż, dość znajomy, mający długości sześć, a szerokości
trzy linii; połyskujący piękną zielono-miedziano-żłoci-
stą barwą, przeciw światłu brunatno przyswiecająca.
Oczy jego ciemnobrunatne, płaskie, podługokrągłe; głowa
i tarcza wklęsłokrągłowane; pierś, tylna część ciała i no-
gi porośnięte krótkimi, delikatnymi, białoszarymi włoskami;
skrzydła bardzo cienkie, żyłkowane, jasnobrunatne, prze-
krośzone, schowane pod owymi różnobarwnymi, gęstko-
tworowanymi a w końcu tego zaokrąglonemi pokrywami; mac-
ki jedynastostawowe, nitkowate; nóg sześć, z których prze-
dnie zewnętrzne są pięcio, a dwie tylne czterostawowe, do
sześciu linii długie; przednie krótsze.

Kantarydów ojczyzną południowa Europa, stamtąd
rozjami do nas przylatują na początku wiosny; przebywają
do Lipca. Samica składa małe, waleczkowate jajka, z któ-
rych we dwa tygodnie wylęgają się małe, brunatnożółte
gadzienniczki, w ziemi żyjące. Kantarydy barwy ciemno-
fioletowej i dwa razy od wyżej opisanych większe znajdują
się tylko w przedarży i pochodzą z Gwinei, Senegalu oraz
ze wschodnich Indji.

Oстрым hiszpańskich much pierwiastkiem kwatło-
wnie na nas działającym jest kantaridin; ale prócz niego
zawiera się w nich jeszcze zielona żywica, olej żółty, istota
czarna rozpuszczalna we wodzie i w alkoholu, kwas moczowy
i octowy, fosfor magnezji i włókno.

Kantarydy udzielają powietrzu nader nieprzyjem-
nych, zarazem szkodliwych wyziewów, szczególniej zajmują-
cych nie zbyt wielki obszar. Pochodzą one to bardzo łatwo
po moczonym zapachu niby moczu mysiego, rozposcierającym
się na znaczną przestrzeń w ogrodach ubranych szpalami

z jasionów, klonów, i klabami z pachnących brzoń, na których ten owad gęsto siada i gości przez Maj, Czerwiec i lipiec obiadając liście, a tem samym oszpecając krzewy i drzewa, jeżeli wreszcie przez rękawicę zebranym, albo wstrząśnięciem pnioń i gałęzi na podestane płachty, czy przesiewadła straconym nie będzie. Najłatwiej' dać się to robić w dniu pochmurnym, albo rano. Owad w garnku zebrany umarzać w gorącym piecu, jeżeli ma być przedmiotem aptek; w razie przeciwnym zakopywać go nie płytko i ziemię nad nim mocno udeptywać.

Gdzie z powodu znacznej wysokości drzew owadu pozbyć się nie można, najłatwiej' stamtąd wybrać się i na niejaki czas osiąść gdzieś indziej niezaniedbując na wstępie przenosić omycia twarzy i rąk, stowem cześci, które zakrytemi nie były, oraz zmiany odzie-
nia i bielizny na świeże.

Ludzie, którym wypadło często przechodzić przez miejsca kantarydów zaduchem napelnione, dostają w głosie i oskrzelach dokuczliwego techtania, kaszlu, świerzbów i suchości w nosie, kichania, zapalenia oczów, różycy w twarzy lub na rękach, moczokapów i gorączki, i muszą zasięgać rady lekarza, a tymczasem mogą cierpienia łagodzić letnią z cystlej wody kąpielą i wypiciem parę szklanek mleczanki.

Drzeć tedy widoczna, że wielki popełniają błąd ogrodnicy i gospodarze, którzy przy zakładaniu ogro-
dów powodują się li tylko okazydnością drzew, poży-
skaniem cienia i pięknej zieloności, a nie bacząc na zdrowie i przyjemność, jakiej' każdemu w ta-
kim miejscu dostarczać winna czystość i świeżość
powietrza obok nasnęających rozkosną wonność białych

lily, kiciastej lewkonii, bukietowych oleandron, gwiaz-
dzikon, rozi, veredy i t.p.

Należy wiedzieć, że Kantarydy, chociażby w miarnej
ilości połknięte, stanowią pozbawiają życia, ponieważ wzbu-
dzają w najwyższym stopniu zapalenie żołądka, jelit i
całego moczowego narządu, iż wydzieliny moczowe zupełnie
przerwane bywają. Jeżeli się teraz kto zechce wta-
jemniczać w rozporządzenia rodości, cóżby znalazł? oto
powszechne prawo, że, co jednemu szkodzi, drugiemu służy.
Jakoż, Kantarydy, jeżeli nie z rady lekarza i nader roz-
tropnie zadanane będą, człowieka o śmierć nagła albo
o nadzwyczajne cierpienia przyprowadzą; chorzący
zaś ptinus fur rwanemu, który się w nich pojawia, gdy
nie będą należycie wysuszone, stają za pokarm.

O tytoniu, jako roślinie powietrze przysięj-
Trudno, a może i daremne przedsięwzięcie rozbięra-
nia przedmiotu, na którym natóg i moda swą rękę
oparły; gdy zwłaszcza potęgi te, pierwsea utonności
ludzkiej, druga drinactwa płody, bynajmniej nie wni-
kają w sprawę słuszności i zasadności, ale się w zdaniu i obro-
nie despotycznie unoszą i to na zasadzie rozpięszonych kokiet,
bo ja tak chcę»!

Nie znamy rzeczy, któraby, mówiąc bezstronnie, by-
ła mniejszych zalec, a przecież pomimo naruszenia czys-
tości powietrza, pomimo szkodenia zdrowiu i kieszeni
zajmowałaby przeważniej nie tylko pewne osoby, stany, okolicę,
ale całe kraje i narody, — jak roślina po naszymu tyto-
nem zwana. W tem podziwieniu przedstawiamy ją tu
wywodnie dla wykrycia: jakto przysmazek, który tak
bardzo wszystkim głowy poraża?

Niektórzy nazywają, także prawie ojczyzna wytyka
tej obywatelki świata. Paragwajski *xrodoston* pety,
petun, oraz brazylijski petun powzięty zapewne z od-
głosem jaki wydają usta, gdy z nich dymek puszamy;
tyton po haityjsku nazywa się koxobba, po wirginjsku
ippiwok; po marylandsku oronoko; u Eshimów tonak;
u Bengalczyków tumak; po chińsku thuok; w Hindo-
stanie tumbaku; po hiszpańsku tabako; po arabsku
dykan; po tatarsku tutun; po turecku tytyń, tütün;
po polsku tyton; u innych knaster, dohan, bakun,
tobak i t. p.

Tyton rodzaju *nicotiana tabacum*, należy do klasy
lejkowatych, *infundibuliformes*. Turnefort, Linneusz
zaliczył go do klasy pięciostopkowej *monopetaliowej*, pen-
tandria monogynia. Według wykładu p. Jussieu
należy on do *dicotyledones monopetalae hypogynae*,
familia *solanaceae*. De Candolle odniósł go do
exogenae corolliferae, familii także *solanaceae*.

Z liczy gatunków do palenia przeznaczonych)
celuje: *Theretia tabacum*, *fruticosa macrophylla, chinensis*;
nicotiana paniculata, glauca, rustica, suaveolens, persica,
repanda, quadrivalvis 2). Niektóre z tych mają swoje
podgatunki z właściwemi cechami. Liczą dziś w ogóle
pięćdziesiąt gatunków tytoniu amerykańskiego i dwa z

1) Przyjęto mowić: zapal fajkę, lulkę; palic tyton, cygary, pa-
pirosy; aczkolwiek ani jedno, ani drugie nie pali się w używaniu, ale
się kurzy, dymi, smali.

2) Jest to jeszcze mamy nieuwzględnionych gatunków, jako to: *nicotiana*
urens, angustifolia, lancifolia, bonariensis, viscosa, pusilla, undu-
lata, glutinosa, cerinthoides, plumbaginifolia, crispata, longiflora,
tenella i *nicotiana Langsdorffii*.

Nowej Hollandyi. Nie jesteto prawdziwe embarras des richesses? Azja i Afryka, jak De Candolle mniema, nie mogą się poszczycić tym prawem własności, jakim ce- lują kraje powyższe.

Zachodzi teraz pytanie: skąd się wziął tytoń w Europie? Wątpliwe przypuszczenie: jakoby któraś część ziemiołnego posiada swój własny, czyli krajowy tytoń. Chińczycy znają go naprawdę i uprawiają od niepamię- tnych czasów; nie mamy atoli pewników na dowód, że roślin- na ta nie skąd inąd, jak od nich nam się dostata; cho- ciaż tu znówu następuje się prawdopodobny domysł: że Ameryka uważa się za pierwotną, rodzinną stronę tytoniu; a ponieważ Chińczycy z geograficznego potrze- nia swego są jej sąsiadami: przeto też mogli go naj- pręd dla siebie nabywać od amerykańców, do których zbli- żały ich stosunki handlowe, a drogę użyczał Kompas, jakiego zastosowanie znali nierównie pierwiej, niż my; po zaprowadzeniu zaś plantacyi u siebie mogli nadać- łac nim resztę Azji a stamtąd Europę.

Jest jeszcze podanie, jakoby hiszpański mnich Ro- mano Pano miał pierwszą sposobność poznania ty- toni w Domingo roku 1496, oraz przywiezienia go tam- tad do Europy. Inni twierdzą, że pierwszeństwo w tym względzie należy się Doktorowi Franciszkowi Herman- der de Toledo, który w 1520 roku przyjechał był tytoni z Ameryki do Hiszpanii i Portugalii. Z tegoż okresu niosą podania, jakoby kardynał Santa-Cro- ce, będąc nuncyuszem w Portugalii, zauważył, iż orzechrna roślina niemato naciśkaniata tamtejsza ludność; wniosując z tego, że musi być przydatna, wywiózł ją z sobą i udzielił Arzynomowi.

Anglia winna pierwsze zaznajomienie się z tytoniem

44

Kapitanowi Franciszkowi Drake, lubo Oxenstiern dowodzi na rzecz niejakiego Waltera Raleigh, który za panowania Elżbiety r. 1584 miał pierwszy wprowadzić tytoń do Londynu; lecz był śmiercią ukarany, gdy się okazało, że roślina ta naproczino lud zajmowała i odrywała od pożytecznych zatrudnień.

Zakonu franciszkańskiego Thevet, przyniósł był pierwszy do Francji nasiona tytoniu nabyte w krajach południowego bieguna. Tytoń nie był znany w Polsce do 1563- roku, albowiem Doktor Marcin Siennik, naoczny świadek owych czasów nie nie wspomina o nim w swém dziele pod napisem: Nauka rządzenia ciał człowieka; ani też w księdze skrótej zawierającej odrysy ról w ówczesnej lekoci używanych.

Wszystkie te dowody odsłaniają tylko to: że tytoń wprowadzonym został do Europy około piętnastego wieku dwiema głównemi drogami: jedną od wschodu, drugą od zachodu.

Początek używania tytoniu. Choć z powyższych źródeł mniej więcej wiadomy jest okres przejścia tytoniu z innych części świata do Europy: wszelako nie odszukano podan, które mogłyby rozstrząsać zagadkę: kiedy też właściwie i gdzie najprzód zaczęto go palić oraz w inny sposób używać? Wiadomo tylko z tabakologii Meandra, że narody od wschodu wielkimi dąbno upłynionymi znają tę roślinę, może z powodu potrzeby dymu; albowiem w krajach podzwrotnikowych, a nawet północnych, gęstemi lasami, rozległemi łąkami i bagnami obsadzonych, nie dość że człowiek skwarą plącony bywa, ale jeszcze wystawionym jest na pastwę

niezliczonych rojów much, ⁴⁵baków i komarów; szukając
ratunku przy niedostatku odzienia i dogodnego schro-
nienia, postrzegł: że wszelki owad od dymu ucieka,
musiał więc i sam szukać w nim obrony nie zważając
na wynikające stąd niedogodności postronne, jako to:
na ból oczów i kaszel, do których trzeba mu było przy-
wykać dla porzyskania w takiej zastanie spokojności i
odporu przy nilego poderas jedzenia, smu, nie mniej po-
utrudzeniu na towarach. Nawarzeni na podobne udręczenie
Laponicy, także się ratują okurczaniem swych just,
czyli siedząc dymem tlejących grzybów z gatunku aga-
ricus. Tungusowie noszą w tym celu na rękę niby
kadzielnice napelnione rozżarzonemi węglami, na
które rzucają suche ziota dla otrzymania dymu.

W ciągu tego postrzekono: że dym z niektórych roślin
posiada własność upajania, czyli odurzania, co dało po-
wód do korzystania z nięj w rozlicznych zamiarach. Dzię-
pis Herodot świadczy, że Babilonicy i Starożytni
Gallowie mieli zwyczaj w pewnem usposobieniu upa-
jania się dymem konopi rzuconych na rozpalone ka-
mienię. Indyjscy Kapłani odurzali się dymem tytoniu
przy religijnych obrzędach; w skutek czego, udając jesorę
w tajemniczych, raptem na ziemię padali nie okaru-
jąc żadnego prawie ruchu; wróciwszy zaś po niejakiem
czasie do przytomności i samowiedzy, wstawiali we
wiersz niby natchnieni, jakoby w owem położeniu roz-
mawiali ze złymi duchami, a tymczasem na zapytania
dawali odpowiedzi dwuznaczne 1).

Odtąd zaczęto poглядać na tytoni zabobonnem okiem i
pomieszczać go w szrankach nieporzadku znanstwa. J.
T. Ampère podaje, że dym z tytoniu był rzeczcią świę-
tą u ludu meksykańskiego, jako też u ludu Ameryki.

1) Garcie du Jardin t. V. p. 39.

46

potłocznej; przy świątecznych obzędach Monteruma przy-
znawano mu szczególniejszą wagę. U Natchezów kapłan
przewodnicząc ludowi wychodził rano na kopiec, gdzie
oczekiwat Bóstwa, to jest: wschodu słońca; przy pojawie-
niu się pierwszych promieni dawał oznaki cxi i chwa-
ły puszczaniem z gęby dymu. Omatkwaszy, mieszkańcy
jednej z dolin Mississipi, ubiwszy na ofiarę kuba i
puszczali gębą i nosem w chwili owego czynu kłęby
tytoniowego dymu, wymaniając zarazem: wladko ży-
cia! otóż Tobie dym. Indyjanie Wöginü przypuszczają,
że duch Manita jest utajonym w tytoniowym dymie.
T. Heriot wzmiankuje, że tamtejsi dzieci rzucają
w nabożném usposobieniu proszek z tytoniu do świętych
ogniów; na rozhułkane morze, by je uspokoić; rozru-
cają go nareszcie po powietrzu w czasie burzy da usmie-
wienia wiatrów; wszystko to spełniają z upokorzeniem
w nierachwianej nadziei ułagania, czy też przeblagania
niebios. Uważając jeszcze tytoni za talisman ochraniający
od wrogów i złych duchów, noszą go w węzłku na szyi.

Ponieważ dym z liści na rozżarzone węgle, czy też
na rozpalone kamienie rzucających, nie okazywał tych
skutków, jakie postrzegano z wypuszczonego gęba; powzię-
to myśl zwijania tytoniu w dudki na podobieństwo kacka-
nów; co dało początek cygarom. Valmont de Bo-
mare wyprowadza go od Karaibów, mieszkańców
wysp Antylskich. Niejednokrotnie w hardym uspo-
sobieniu do bezpośredniego trzymania w gębie zieliska sma-
tku przykrego, powiodło do obmyślenia przyrządów
w sposobie naszych fajek.

Pierwszym Hiszpanom i Portugalczykom przypisują
wynalazek pip, czyli we właściwym kształcie narzędzi

47

do palenia tytoniu; chociaż *Ampere* 1) udowadnia, że w kopcach, czyli kurhanach, albo raczej w mogiłach nasypowych, wzdłuż rzeki Mississipi na kilkaset mil tu i owdzie porozrzuconych już znajdowano pipy w liczbie religijnych i pogrzebowych rabythów. Mnich Romano Pano, którego Krzysztof Kolumb podczas drugiej podróży swojej zastał był w Hajty, przyniósł stamtąd do Europy 1498 roku pierwszą wiadomość o pipie.

Wynalazkom temu padałano w różnych krajach rozmaite nazwy: po polsku lalka, fajka reperone z niemieckiego Pfeife; u kawałskich mieszkańców nowie się hanka. Fajki wśrednie prawie mają mniej więcej zbliżone do siebie podobieństwo; chińska składa się z trzech sztuk: z cześci do ust przerażonej; z cybuchy, który bywa cienki i z czarnego drzewa; na koniec z cześci do nakładania tytoniu. Ostatnia ta, oraz pierwsza sztuka wyrabiane bywają z nieczystego srebra.

Buriaci od północnego brzegu Bajkalu wyrabiają ze srebra albo z miedzi jednolitą hankę; na jednym jej końcu znajdują się wydrążona główka dla nakładania tytoniu, a z przeciwnego palą, czyli dym ciągną. Poludniowi mieszkańcy robią takie cackowite hanki, ale z drzewa. W tym celu oczyszczają sosnowy patyk nożem nadając mu kształt fajki, potem rozstępują go na dwoje; w każdej połowie wydrążają łobki dla dymu, w grubszym zaś końcu jamkę dla nakładania tytoniu; co zrobivszy składają obie połowki łobkami do siebie, związują one rzemykiem i to stanowi gotową fajkę. Zereli się zalka, rozwierają połowki, każda oddzielnie wyszczepiają, poczem znowu pomienionym sposobem spajają i związują rzemykiem. Hanza taka przy ustawier-

1) Promenade en Amerique, Etats-Unis, Cuba, Mexique.
T. II p. 210. Paris 1855.

niem paleniu z nięj nacięta sokiem tytoniowym; w takim razie krajowice po rozebraniu ięj, wybiera soczny gaśc z nożykiem dla wytarzania w nim zrzynków surowej brzozy, któremi w niedostatku tytoniu nakłada nową hanzę. Gdy wszystko sok tym sposobem zwrótym został, wypala na koniec i sama hanza. W północnej Syberji robią główki hanz z mamutowych kości a cybuchy z drzewa 1).

W Pouques, departamentu Nièvre, znajduje się kamienica 2), według opisu pewnego podróżującego, o ścianach różowych, okienkach zielonych, a przed nią ogródek. Przy zapukaniu me drzwi, prosię pamiętać, że to muzeum, i nie inaczej; samych fajek znakomity zbiór. Jakie tylko do palenia tytoniu przyczędy byja wyobrażenia wymyślić mogła, czyto co poważnego, czy smiesznego, czy skromnego, ulubionego, — wszystko tam się znajduje. Można tam widzieć historyczne fajki, oraz takie, które katom wdzięczają znakomitość swoją szlubnemu adarzeniu, mianowicie: że bywały w ustach Królów, Krząt i Stanowych dowódców na białkach, w chwili nudoty, albo w usposobieniu do wamiostej dumy po odniesionem zwycięstwie.

Początek palenia tytoniu jest pomroka dawności zakryty, nawet rozmaity być musi, bo też i roślina nie w jednym czasie i nie od razu wszędzie porwana oraz rozmnażana była. Wziętość ięj początkowie opierała się o ścianę zabobonu i długo trwaowała w ręku pewnej tylko kasty, nim się za obieg ięj tajemnicie przedarła. Nie jest przytem i sama z siebie zbyt pochwytna, takowa, żeby się

1) Мадаководоумо и мопробуе мадаковъ во воемороу Сибирю. М. Млыкуна.

2) Dr. F. Roubaud. Pouques, ses eaux minerales et ses environs.

wszystkim, i przeto podobać mogła; nakoniec nie stanowiła wówczas tak warne go przedmiotu, aby mogła była rodo-
tanów lub dziejopisów uwagę na siebie ściegnąć. Z po-
źniejszych już epok wiadomo, że palenie tytoniu we Fran-
cji zaczęło się za Ludwika XIII; kiedy to Nicot sprowa-
dził z Lizbony długie cybuchy zaopatrzone na niższym kon-
cu w srebrny przyrząd do fajki podobny; ten wzór postąpił
przedsiębiorcom do nowych i dogodniejszych wynalazków w
kruszeniu, drzewa, pianki, porcelany i gliny; i tak bogacz,
jak niedzarrz zarówno znajdował za swoje pieniądze wolny
przystęp do nabycia narzędzia nowej zabawki, do której
gdy się namiętność coraz bardziej wzmagała, wielu z cę-
kawych wratowało na skutki.

Najprzód dostrzeżono, że ci, którzy go często palili,
niewiele potrzebowali jada. Dobra sprawa, pogadywano;
mamy teraz Tatry środek ku zapewnieniu istnienia. Jeżeli
Crukerowi, lub Jakutowi zabrakło na polowaniu pokarmu,
ale worek tytoniem nabitą spożywa w jego kanadzie;
głód mu nie dokuczy; nakurzywając się boniem do syta, zasy-
pia, jak po dobrym obiedzie. Potem zaczęto rozmyślać,
czy ziele tej rośliny nie okaże większych ustęgi dla ludzkości.

Pierwotne zasmakowanie w ziele tytoniu przypi-
suje majtkom, chwyciwszy się tego środka w niedostatku
żywności podczas dłuższej nad wyrachowanie żeglugi i za-
warzywaniem, że głód przestał im tak dokuczać, jak przed-
tem naprzykrzał się. Zadowoleni takim na sobie do-
świadczeniem, posunęli badania swoje dalej; mianowicie,
wzięli się do ziele tytoniu w celu zawadzenia od gnileca,
który ich na morzu trapił; lecz w tem nie powiodło się im.
Czynione przez innych na statym łodzi dociekania, zato-
żenia wcale nie potwierdziły, lubo za pierwszym skutkiem
stwierdzonego przemawia zernanie zgłodniałych cyganów, tu-

50

dzierz pogrążonego w niedostatkach podbiegunowego ludu. Chamberet przytacza, że Indyjanie upalają szkoki, potem je trą na proszek, którego po równiej części z liściem tytoniu nabierają do gęby i na papkę zmiuwają, po czem z tej masy starają nieco większe od grochu gateerki; te wysuszają w cieniu i do użycia chowają. Głębiemi w dalekich podróżyach pragnieniem i głodem, biorą jedną lub dwie gateerki, umieszczają je między wargą dolną a zębami i z nich sok wysysują, tym sposobem uspokajają na kilka dni owe żądania przyrody.

Żucie tytoniu musi należeć do czasów bardzo dawnych; ciotnik bowiem żył przed stanem pasterskim roślinami; mógł więc natrafiać i na będącą w nim, którą kusił, żując, czy jedząc dosiwiadczać wyżej przytoczonych własności i z nich w potrzebie korzystać.

Tabaka należą do wyrobów wyższego rzędu, oraz do potrzeb abytkowych; musi być przeto płodem najmiodszy i ściśle się prawem pochodzenia z krajów oświeconych. Początek zarywania jej wyprawdają z Hiszpanii i Portugalii; stamtąd przeniosło się ono do Francji, kiedyto Jan Nikot, posel przy Dworze portugalskim przysłał był z Lizbony około 1560 roku katarzynie de Medicis nasiona tytoniu, a z niemi razem pudełko tabaki. Królowa z pozątku, jak to bywa, wahała się czyścić pierwsze na sobie doswiadczenia proszkiem nie dość jeszcze znanym i niejaki czas powodowała się oględną wstrętnością; lecz gdy cierpliwość ostatecznie i zaprawiała ciekawość, zaczęła się Królowa radować najprzód samą tylko wonią, a potem przystąpiła do zarywania; do czego wkrótce wciągnęła swego syna Karola IX; któremu zarywanie tabaki miało

postąpić do porzucenia się migreny.

Na ogół tak świetnego skutku, znaczenie tabaki bardzo się wzmiosło; zarywanie jej znalazło nader prędko u Dworu gorliwych naśladowców i pochlebców, którzy je błyskawicę chyłkiem wprowadzali w modę i to należało do dobrego tonu. Roślinie, z której ten wyrób pochodził nadano miano *nicotiana*, ku czci i pamiętce gorliwego o upowszechnienie jej pana Nikota.

Spółczesnie pojawiło się mnóstwo ładnych tabakierek dla dogodnego z sobą noszenia tabaki, tudzież dla czepkowania własnego, lub nabierania cudzej; jeżeli się komu dostała tabakierka w spadku, w darze, czy przez kupno, przytem złota lub srebrna, ładna, miniaturą przyozdobiona, albo drogiemi kamieniami ubrana, — cóż znać porządek? Trzeba tabakę zarywać, choćby go przyroda matym obdarzyła nosem, choćby nie należał do kiczy sensatów.

Stronnicstwo. Z poprzedzających przytoczeń wiadomo, że tytoniowi oddawna jakaś tajemniczość przyznawano, w którą ślepo wierzyły dzikie plemiona zabobonnej rasy; lecz jak wytłómaczyć i jakim okiem mierzyć pokolenia późniejsze, a tem bardziej oświecone, dzisiejsze, które czy nie z wyższem umieszczeniem roślinie tej kołdują! Padajemy tu panegiryk gładkim wierszem i sławnym ~~tytułem~~ doborem wyrazów celującym, którym autor *Castor Durante* tłumy ludu na swą stronę przyciągał.

Nomine, quo Sanctae Crucis herba vocatur, ocellis
Subvenit. et sanat plagas et vulnera jungit;
Discutit et strumas, cancerum, cancrasque sanat
Ulcera, et ambustis prodest, scabiemque repellit,
Discutit et morbum, cui cessit ab impote nomen;

Calefacit et siccatur, stringit, mandatque, resolvit,
 Et dentum et ventris mulcet, capitisque dolores;
 Subvenit antiquae Tussi, stomachoque rigenti
 Renibus et spleni confert, ultroque venena
 Dira sagittarum domat, ictis omnibus atris
 Haec eadem prodest; gingivis proficit, atque
 Conciliat somnum, nudaque ossa carne revertit;
 Thoracis vitus prodest, pulmonis itemque,
 Quae duo sic praestat, non ulla potentior herba.
 Hanc Sanctarucius Prosper, quum nuncius esset
 Sedis Apostolicae Lunitanas missus in oras,
 Huc adportavit Romanae ad commoda gentis.

Co tak brumi w przekładzie: wiele uchoodzące pod
 nazwą Sanctae Crucis 1) pomaga w bólu oczów, leczy
 stłuczenia, rany, gardziele, rakowce, wrzody rąkowa-
 ciate, oparzenia, krostę i rozmaite inne dolegliwości;
 rozgrzewa, osusza, ściaga, ocsysza, rozmiecha; Tagodzi
 ból zębów, głowy i brzucha, przynosi ulgę w zdawianym
 kaszlu, w zaparciu kału; Stwiy nerwom i słuchowi;
 miszy jad na strzałach i w ranach; skutecznie działa
 na drągsta; udziela smu; pokrywa ciatem obnażone kusa;
 Stwiy w chorobach piersiowych, osobliwie płuc, pomagając w
 obu razach dzielniej niż jakakolwiek inna roślina. Sprawa
 dril ją do nas dla dobra ludu Sanctarucius Prosper, bę-
 dąc Nunciuszem Stolicy Apostolskiej w Lunitanii. »

Późniejsze wyjaśnienia przekonają o myśnej war-
 tości tej pochwały, a tymczasem postuchajmy, co dru-
 dzy prawią. Alfons Demersay wspomina w dziele
 swoim du tabac au Paraguay, że w Paragwaju dzieci
 zaledwo umiejące srebotać, już się uczą sztuki zmi-
 jania cygar. Dorosli skwarem podniebia wycieńzeni nie
 myślą o chlebie ni o jutrze, byleby tyton mieli. Palący
 1) Tak w ówczes nazywano tyton ku pamiętce Nunciusza
 Santa-Croce, który nim Prymian obdarzył.

doznaje przy tej takoi niejakiego orzeźwienia nabierając siły i chęci do pracy. Kobiety wskazane według krajowego zwyczaju na życie siedzące, znajdują w liściach tej rośliny jedyne rozładowanie w tęsknocie i smutku; przytem czują niewyczerpane źródło dziwacznej rokoszy i miłego chwila przepędzania. Ale też konsumpcja tytoniu jest tam tak wielka, iż na jedną osobę przypada corocznie po sześć kilogramów, czyli około dziewiętnastu aptecznych funtów. Wzywają go tam zapamiętałe wierszy.

Czytamy na 311 Str. T. VIII pism A. Mickiewicza: gdy cygan wbity na pal drgał się w okropnych męczarniach, dwaj księża przyszli do niego chcąc go pocieszyć i nawrócić. Odpowiedział im z największą serwowścią: że gotów przyjąć wiarę tego, kto mu da trochę tytoniu, aby mógł skonać paląc lulkę. — Barthélemy w swoim *l'art de fumer* p. 120, twierdzi: że tytoni podtrzymuje siły w czasie przesilenia choroby. — General Moreau, będąc śmiertelnie ranionym w obie nogi pod Dreznem, zarządził podczas chirurgicznego rekoerum jedynej tylko ostrydy cierpienia: dajcie mi cygaro! — Chamberet następnie się unosi w swojej *Flore medicale*: abołat jeniec, byleby mu tytoniu nie zabrakło, knosi cierpliwość niewolę i nędzę. Cotoniek światły przybiega don w tęsknocie i w smutku. Tytoni przynosi ulgę w dolegliwościach, pociesza w niepowodzeniu oraz dodaje otuchy nieszczęśliwym ofiarom sprawiedliwości ludzkiej.

Czyliż nie zostawił śladów dzwactwa J. Corneille, gdy rzekł: niech sobie filozofy prawia, co im się podoba, ja mniemam, że nic nad tytoni; wszakże już nawet uosonych do siebie przygarnął. Nie wart życia, kto bez tytoniu żyje. Tytoni nie tylko rozwesela umysły, ale i do cnót prowadzi; przy nim każdy uery się być wietelnym. Alboż nie widzicie, z jak ugrzechnioną powier-

54

chownością i obowiązującym układem smakosze, uprzedzając każdego myśl i rządanie, udzielają go sobie nawzajem, bo tytoń wzbudza uczucie honoru i wywołuje zazdrość we wszystkich którzy go używają. —

Te i tym podobne rzdania, oderwany, pochwaty, niegdy nie zdolają wnieść pod sklepienia sławy, gdy polubić i również potępić, czemu nie sprzyjają? Naganna wprawdzie, lecz niestety, zanadto upowszechniona wada.

Pod taką opieką tytoń zawładł światem, iż go wszędzie palą, na ulicach, na przechadzkach, na igrzyskach, w domach, na balu, przy zabawie, po obiedzie, podczas uroczystości klubowych, przy zatrudnieniach i zabawach, przy dzieciach i damach, aż już i te przesady na jego stronę; palą go lekarze podczas narad, nawet i przy chorych nie lekając się odpowiedzialności przed własnym sumieniem za psucie im tak niedoświadczonego brońka, jakim jest czyste powietrze; palą urzędnicy przy obiadach; bywa i tak, że palący w gronie osób, podaje nadessane cygaro sąsiadowi, ten pociągnawszy parę razy udziela go drugiemu, ów trzeciemu i tak następnie, aż obrzydliwie reslinione obejdrze dookoła.

Tak więc, Romano Pano, Hernandez de Toledo, Nicot i Thervet obecnali Europę a tytoniem i wypaczyli ją sposobu używania go; Portugalczycy obecnali z nim Japonię i Chinę, Europejczycy wschodnich Indian i resztę krajów. Pierwotny charakter używania go wywodzi się od dzikich plemion; teraz, już się stał rzeczą nadzwyczajnego poszukiwania i niezbędną raz na mocy znalezienia ludu, drugi raz przez wpływ ludzkiej mody, z pod jarzma której nie przędzie wyjść, aż się usposobi do niego osłabi, czy też aż równoza górę weźmie, lub na koniec aż go przyzwyczajony przedmiot zastąpi.

Uprawa. Wspomnijmy cokolwiek o rachodzie, jakiego uprawa tytoniu wymaga; a przekonamy się, ileto częstokroć trudów pochłania i że z siebie niegodna.

Pomimo corocznego w różnych krajach i w nader wielkiej ilości rośliny tej zbioru, poszukiwanie jej wrosło do tak wysokiego stopnia, że prawie wszystko na miejscu rodzinnem spożywaniu ulega. Ameryka kurzywa knasza część własnych wyrobów; Austria zabroniła wywozu; Argolida, Macedonia i Egipt, z powodu wygórowanej tam potrzeby nie udziela jej Europie; Francja zapewnijąc się zaopatrzeniem w tytoni pora prowadziła plantacje i w takich departamentach, które dotychczas takiemu przemaczeniu jeszcze nie podlegały. W posiadłościach Afryki zajmują posiewy tytoniu coraz większe obszary. Dawniej przemaczano na ten cel pola leżące tylko we Włoszech, w Hiszpanii i Holandji, a teraz we wielkiem Księstwie Badenskiem, w Bawaryi i w Prusach, Rosya i sąsiadujące z nią wschodnio-południowe krajiny wydają go również w ilości wielkiej.

Nie wszędzie trzymają się jednostajnego uprawiania sposobu; rozmaitość ta zależy od podniebia, od własności gruntu i od stopnia przemysłowości. W południowych stronach siła rodości znacznie się przyczynia do wegetacji; w okolicach północnych owobliwie na początku zachodów, ręka ludzka znajduje więcej niż tam, zatrudnien, ponieważ niemal łowić musi promienie słońca i ciepłik, które się gdzieindziej dobrowolnie nastroczają. Syberiańsk oddając się wytępieniu polowania i rybołówstwu, najzupełniej gładzi lub rolę porzucają sobie za ułubienie; z tego powodu karząd ogrodami należy do.

Kobiet szczególnie miejskich. Wiosniarki przeknacone
bywają do innych gospodarskich robót.

W kwietniu więc, gdy już śnieg zginął, gospodynie
zaczynają nasiona poroszczyć. Jakoż, woskowy na
desce potrzebną ilość i nie grubo zwilżonego mchu, na-
krywają go mokrą płótnem, na którym sięja nie gęsto
nasiona tytoniu. Trobinowy to, nakrywają one drugim
płótnem, jeżeli koniec pierwszego do zawracenia nie wy-
starcza. Wszystko raz jeszcze mokrym przykrywają
mchem i przenoszą do ciepłego miejsca; zwykle kładą,
ileby takich desek było, w bliskości pieca.

Nasiona po kilku dniach zaczynają rosnąć pusz-
cząc; tymczasem kobiety przysposabiają rozsadnik. W
tym zamiarze używają w ogrodzie na ziemi ostrej
polana w czworobok, wykopują płytko zawartą mig-
dzy niemi ziemię odrzucając ją w stronę; po wyko-
paniu czego zasypują to miejsce na powrót na dwa cale
grubości, lecz już czarnoziołem przywiozonym na ta-
czkach z zamiastem, gdzie był wreszcie przygotowa-
nym z przesianego na przetakach nawozu.

W innych krajach z doświadczenia wiedzą: że
pión, lodyga, liść, kwiat i owoc nabywają wielkości,
kształtu i okazyści, tudzież ulepszonej smakowości,
barwy i wonności od gatunku ziemi oraz płynu do
podlewania używanego; z tego powodu przygotowa-
ne urządzenie ziemi, szczególnie gliniasto-czystej uważa-
ją za ważne i nieodwieszne potrzebne. Wykonują
to moczni mieszając ziemię z uprzednio wyrobionym
nawozem bydła, baranów i wieprzów, do którego wchodzi
makucha i krwi mocz. Rozrzucanie pudrety także
tu ma swoje znaczenie. Niektórzy zwracają pole

resztkami tytoniu, wapnem, pomiotem ptasim, zamutem rzek lub morza, niekiedy rybą, padliną, końskim gnojem a nawet popiołem. W obrębie takich zachodów, przekonano się nareszcie, że tytoni zawdzięcza swoją pieprzokształtą kromię moczowi; od nawozu wydającego dużo amoniaku nabiera piekącego smaku, wcale zaś nieprzyjemnego od gnoju końskiego; od bydźcego staje się łagodnym, ostrym zaś w ziemi wilgotnej i ciemnej.

Przystępując z kolei do dalszych zajęć, robotnika po przygotowaniu wytkniętym powyżej sposobem kwatery, nabiera do gęby porośniętych już nasion i rozsiewa je pierwszą w rózne strony po rozsadniku. Łasiana tak powierzchnię przykrywa cienką warstwą sianego czarnocionu i wodą skrapia.

Dla podniesienia i utrzymania ciepłoty przykrywa na noc rozsadnik deskami, a te nakrywa przescieradłem, tyznanami, starą odzieniem i skórą mołna. Jeżeli następny dzień jest pogodny i ciepły: zdejmują deski z wierzchu dając przystęp promieniom słońca mającym ogrzać ziemię. Po trzech lub czterech takich dniach tytoni wschodzi; jednak zostaje w rozsadniku, aż pierwsze zewnętrzne liście cotyledones, wypusci; tymczasem odbywa się codziennie swoim porządkiem przykrywanie onego na noc, odkrywanie na dzień i skrapianie wodą za pomocą maczarki albo kropidła. Gdy gospodynia uwidzi, że rozsada dobrze zeszała i coś nad własną potrzebę może pozostać, wykopuje zbynającą i w przetakach na rynek wnosi dla przedania tym, u których nasiona mierzeży.

W końcu Maja, zarwycraj po oknitniem cierech, przesadzają tytoni, czyli raczej przenoszą go z rozsadnika na grzedy uprzednio należycie przekopane, kasatrzone w brudę i gnojem ulepszone, jeżeli przez ciągłe

58

na nich kasiewanie rzatowiały.

O zmianie powiewów nie mają w tamtych stronach ani pojęcia; dlatego też jedne i te same grzedy sturzą im od nadziadów zarówno pod tytoń, jak pod kartofle, kapuste, ogórki i t. p. Na takich więc, szerokiemi łopatami zrównanych kopach dołki w odległości jeden od drugiego na arszyn i w każdym z nich sadzą po jednym krzaczku, podlewając w ślad za tem. Posadzenie to wyróżnia sobie pomysłnem, które przypada w pochmurny, albo w dżdżysty dzień. Wymaga się tu codziennego w czasie poranku polewania, a przynajmniej, dopóki liście nie zaczną własnym ochładzać się cieniem.

W końcu Czerwca zaczyna się roślina krzewić; wówczas też obrywają jej starannie zbędne liście zastawiając na tygodnie niewielej nad pięć lub sześć. Po kilku następujących tygodniach nastaje kwiatostan. W tej epoce roślinnego życia rzucają nie potrzebne główki kwiatowe, oszczędzając ich li tylko tyle, ile dla nasienia potrzeba. W skutek tego przechodzi wszytką wegetacya do porostatych liści i roślina staje się bujniejsza.

Okolo 15^o Sierpnia tytoń już nabrat okazywał pozoru i otrzymat nazwę dojrzalego. Wtedy obłamują go, czyli obrywają mu liście i) składając one w kupki tamże na grzędach, bo w takim tylko stanie mogą mu nie szkodzić. Gospodynia cieszy się teraz, widząc usiłowania swoje pomysłnym uwieńczone wynikiem, gdyż tytoń w takiej postaci stanowi tam pewną rehojną własność, oraz nadzieję przedarć. Z pomienionych kupiek przeniesionych do szopy, albo do izby kładą liście takim porządkiem, w jakim układane były; przesuwają je długimi żelarnemi igłami i nasuwają kolejno na

1) W Belgii, jak świadczy G. Demoor, du tabac. Bruxelles

1858. p. 138. tytoń krzewi, albo rzucają go blisko siebie i potem by go wysuszyć, wtedy liściem obrócić obrócić każdą wielokrotnie na dół i w górę, przynajmniej, w połowie do lasu, czyli żółtych wzniesionych nad poziom i opatych końcami na kartach.

59

szpagat mający sześć dłużej, nie ścisną ich bynajmniej. Wieniec w ten sposób utożony wieszają pod dachem, albo rozciągają go w pewnej od ziemi wysokości na słupie, od czego liście żółkną. Kmykle restaurują go na tym miejscu aż do zebrania z pola kartofli i kapusty.

Łupetny zbiór konicy się tam w połowie jesieni i wtedy przenoszą wieniec do izby. Zapobiegając kruszeniu liści, skrapiają je wodą, a po dostatecznym zwilżeniu zdejmują porządkiem ze szpagatu i rozciągają uwarunkowane karidy z osobna; tak rozrównane układają jeden na drugim gładką powierzchnią na dół; co zrobisz, zwiążają tondy sznurkiem taczając po kłkancie i więcej sztuk razem. Peki takie, czyli wiązki nazywają papurami, które układają w stos, oскільки nakrywają i w tym stanie restaurują w izbie na parę tygodni. W ciągu tego czasu tytoń wyrabiając się sam w sobie, nabiera odurzającej własności; taki więc utożony w beczutkę wnoszą do spiżarni, gdzie zostaje do wiosny, albo do pierwszej dogodnej ceny.

Znajdujemy w dziele Dra. Duflos Str. 213. że rozmaite bywają sposoby przyrządzania tytoniu, by go zrobić smaczniejszym, przyjemniejszym w zapachu i powabniejszym w barwie. Na ten cel skryje gotują polewkę na podobieństwo sosu; domyślamy się, że do niej wchodzi cukier, sok niektórych owoców, nawet wino, woniące róży, sól kuchenna, saletra, chlorek wapna i t.p. W niej tedy maczają liście do palenia przeknane, a dostatecznie przesiąknięte okurzają pod kwasem siarkowym lub saletrowym; co wprawdzie nie miało by tak złego znaczenia, gdyby dla nadania im pieprzykowatości nie dodawano do owej polewki liści ewigły burgundskiej, pokrzywy, blekotu, bieluni, makowsa, siarkanu i elara i miedzi; alumi, octanu ołowiu; co większa, dwuchlorku rtęci. Leer nadwzięciu temu już prawie zapobieżono, chociaż

1) Мускус Мух. бумп. двуб. Грех. смп. 21. С. Пемед.

60

rzeczy nie można, że stanowczo i wszędzie.

Rozbiór tytoniu chemiczny. Dotąd rozprawiliśmy się nad zaletami i pochwaltami tytoniu opartemi li tylko na pozorze i urojeniu; wróćmy teraz w istotę rzeczy ze stanowiska nauki, czyli ścisłych badań i bestronnych wywodów, a co innego się okaże.

Wielu anatomicznych uczonych zajmowało się chemicznym rozbiorem tej rośliny. P.p. Posselt i Reimann dokładnie wykryli, że w 10,000 częściach liści tytoniu, *nicotiana tabacum*, zawiera się:

Nikotyny (zasady tęgowej)	6,0
Nikocyany (szczególnego olejku lotnego)	1,0
Gorkiego wyciągu	287,0
Leśporoku w połączeniu z jabłczanem wapna	174,0
Chlorofilu	26,7
Białka roślinnego	26,0
Kleju	104,8
Kwasu jabłczanego	51,0
Chlorku amoniaku	82,0
Chlorku potasu	
Saletrzanu potasu i innych soli	ślad
Krochmalu	
Włókna roślinnego	496,9
Wody	8828,0
Fosfanu wapna	16,6

P.p. Chatin, Casaseca i Lucas dowiedli jeszcze obecności jodu w tytoniu 1); czego atoli drudzy nie znali; co zapewne zależy od gatunku liści do rozbioru użytych.

Podczas fermentacji, osobliwie w lecie wydobywa się z tytoniu znaczna ilość amoniaku dającego się poznawać nie tylko po zapachu, ale także przez oddanie

1) Journal de Pharmacie et de Chimie T. XXIX p. 122.

61
flaszeczki zawierającej w sobie kwas wodorochlorowy, nad któ-
rym niebawem wznosić się będzie biały dym, czyli znak two-
żenia się soli ammoniackiej.

Wykrycie stosunkowej ilości nikotyny w rozmaitych gatu-
nach tytoniu winniśmy p.p. Boutron i O Henri.
Dowiedli oni, że w tyśiący grammon liści pochodzących z
krajów północnych, zawiera się Nikotyny . . . 11,28
w pochodzących z Gile-et-Villaine . . . 11,20
z Virginii . . . 10,00
z wyspy Kuba . . . 8,64
z Lot-et-Garonne . . . 8,20
z Lot . . . 6,48
z Marylandu . . . 5,28

Nikotyna jest głównym działaczem tytoniu; jest to
podług zdania p. Vauquelin pierwiastek ostry,
rozpuszczalny we wodzie i w wysoku, bez barwy, to-
tny; odróżniający się właściwym tytoniowym zapachem,
na powietrzu ciemnieje i gęstnieje; będąc łagodnej własno-
ści osadza w płynach rozpuszczone kruszce; kwasy na-
syca dobrze, ale sole krystalizują się z trudnością i są
łatwo rozpuszczalne.

Podług rozbioru p. Barral, nikotyna składa
się z 71,52 części węglorodu, 8,23 wodoru, z 13,13 kwaso-
rodu i 7,12 azotu; co równie 100,00. On pierwszy otrzy-
mał ją w stanie ciekłym.

Nikotyna jest najsilniejsza z roślinnych trucizn.
Kropla puszczone na język miernego psa, zabija go w
ciągu trzech minut. Z liczby czynionych w tym wzglę-
dzie na zwierzętach doświadczeń przygotujemy niektóre¹⁾
dla udowodnienia stopnia jadowitości tego pierwiastku.

A.) 21^o Lutego 1845 r. rozcięto na kilka linii zdrowe-
mu i dobrej budowy kótowi skórę na wewnętrznej powierzchni

1) Rapport sur un document officiel, adressé à l'Académie
par M. le Ministre de l'agriculture et du commerce, touchant la santé des
ouvriers employés dans les manufactures de tabac. Comm. M. M. Loiseleur de Longchamp et Méliér rapporteurs.

lewego uda, oddzielono ją na kilka centymetrów unikając
pojawu krwi; wpuszczono pod nią trzy krople nikotyny.
Przekonano nie robiło to kłopotu bólu, bo się nie wyrzywał,
ale po upływie dwóch minut zaczął ciężko i przędko oddy-
chać.

O trzeciej minucie po rekuczynie zdjęto go ze stołu,
na którym był trzymany i puszczone na ziemię. Tu naj-
przód obficie wymioczył się; potem postąpił ku ścianie
i oparł się zapewne z obawy, ażeby nie upadł; stał przy
niej spokojnie na roztawionych łapkach.

O siódmej minucie wyrzucił z siebie dużo kału przy
małym naciśnięciu.

8 m. Ślini się; nastąpiły wymioty ciągnącym się śluzem.

11 m. Wielka niepokojność; oznaki boleści; drga-
nie w nogach; nieustanne wymioty białym śluzem, bez
już z niejaka ulgi.

12 m. Kot dość spokojny; głowa opuszczona; usi-
tuje przejść się; widocznie mniej cierpi.

15 m. Oddech wraca do prawidłowego porządku; tetus
jeszcze mocne i przyspieszone; tętnówki w stanie zwy-
czajnym; przechadza się ale krokiem niepewnym; naresz-
cie łączy się właściwym sposobem i odpoczywa.

Po upływie pięciu kwadransów, licząc od chwili wpro-
wadzenia mu nikotyny, kot stoi w kacie, na pozór dość
rzekiwy. Mocną budowa i siłą dobrego zdrowia przemógł
wplyw truciizny.

B) Doświadczenie na młodym kocie. Temu
wprowadzono pod skórę na udzie podobnym, jak wyżej
sposobem, dwie krople nikotyny.

Po upływie trzydziestu sekund zaczął z nadzwyczaj-
ną szybkością przebiegać uszami dysząc przędko; wkrótce
padł na bok, niby omdlewał; rozszerzyły mu się źrenice,
nastąpiła drgawka, po niej zwolnienie mięśni, a o

trzeciej minucie już nie żył. Ogląd posmiertny nic szczególnego nie wykrył; prócz tylko, że uszka sercowe były cokolwiek skurczone i pęcherz moczowy próżny.

C) Jeszcze jednemu kotowi wpuszczono do gardła od razu sześć kropel nikotyny. Po trzydziestu sekundach nastąpiło przebieganie uszami; o pierwszej minucie gwałtowna drgawka, otępienie, bezwład; a po dwóch minutach śmierć.

D) Doświadczenie czynione nad psiem miedziej wielkości, któremu do paszury wrzucono na kawałku mięsa osm kropel nikotyny.

O trzydziestej sekundzie otępienie i w ślad za tem silna drgawka.

Półtorej minuty. Leży na boku bez ruchu zaledwo dysząc.

2 m. Oczy jak wryte, nieczute; kilka drgan' w mięśniach.

4 m. Bezwład; zaledwo bokami rusza.

5 m. Nie okazuje żadnego ruchu; śmierć.

E) Za pośrednictwem cewnika wprowadzono dziecku psu do żołądka sześć kropel nikotyny rozpuszczonych w dwudziestu grammach wody.

20 sekund. Cicha; mocz puszcza.

1½ minuty wyrzucił przez wymioty część potkniętego płynu.

2 m. Padł na bok bezwładny, okazując tylko w szereg drgania.

3 m. Kurczy i wyciąga się; ślinotok; satywność tężowa.

4 m. Usiłuje wstać, lecz pada; drgawka; tężec.

5 m. Arucony nań postrach i potracanie zaledwo małe wyprawdza drgania.

6 m. Nie rusza się; dech wolniej,

9 m. Drgawka; wije się w różne strony; chrapie.

12 m. Toż samo.

15 m. Wstaje i pada.

20 m. Leży bez ruchu; oddech spóźniejący; puszcza trochę moczu.

Ślady gasnącego życia trwały jeszcze godzinę; nareszcie ostygł.

Przy posmiertnym oglądzie znaleziono koładek kacerzniętych, z obu stron porzytkowanych, śluzowa jego błona zapalona; żyły serca i wątroby krwią przepętnione; w pęcherzu wcale niemięle mocz.

P. p. Orfila, Brodie i Macartney, współpracownicy następcy w badaniu przyrody, również dociekali skutków tytoniu na zwierzętach; wszakże okazywały się mniej więcej podobnymi do poprzedzających. Wprowadzali oni psom, królikom i kotom tytoniowe przetwory do prostnicy, do kołodka i do mózgu; tam bezpośrednio, tam przez thankę komórkową, oraz wstrzykiwaniem do żył. Z eksternatu doświadczeń dało się wywodzić: 1) że liście tytoniu znajdujące się we wszystkich sprzedawanych w sobie silne jadowite własności. 2) Nikotyna jest głównym w nich działaczem, łatwo się rozpuszcza w wodzie i drogą wessania łatwo do krwi przechodzi. 3) Jadowitością swoją przeważnie uderza na nerwy; wywołując w ciążutworze drgawkę i odruchy, co przebiega się rzadko postrzegać przy działaniu innych trucizn. 4) Wywierają nierównie silniejsze skutki, gdy rozpuszczalny pierwiastek ich wstrzykniętym dostanie do prostnicy, aniżeli do thanki komórkowej, albo gdy się dostanie do kołodka przez połyknięcie. 5) Niekiedy od wzeczonych objawów, liście rozniecają drażnienie i zapalenie na tym miejscu, do którego bezpośrednio przy-

Tożsamość będą. 6) skutki tytoniu okazywały się na ludzkości podobnymi do tych, jakie się odbywały na psach. 7) Olej tytoniowy przypalony, czyli empireumatyczny nie działa wyłączenie na mózg, ani też na rdzeń kręgosłupa; ale pierwotnie odbija same wrażenia na nerwach i to w sposób jeszcze niedokładnie odgadnięty. 8) Wyciąg z gatunku *nicotiana rustica* wywołuje podobne zjawiska, lecz w niższym stopniu.

P. Murray dowiódł: że umocniona w tytoniowym oleju nitka i przeciągnięta za pomocą igły przez jakąkolwiek część żywego zwierzęcia, dostateczna bywała do natychmiastowej jego zagięcia. Według p. Gauseourt, od kilku kropel promienionego olejku na ranę puszczonych, następują śmiertelne wypadki, jakie bez wątpienia nie czemu innemu przypisać należy, jak zawartej w nim nikotynie.

Mniemano zawsze, że nie można będzie wykryć nikotyny w ciele niż zatrutem; ale p. Orfila dowiódł: a) że nikotyna posiada własności chemiczne tak jawne, iż daje się podobnie jak trucienny kruszak odgadnąć; b) że ją można poznać w kółku i w jelitach wtedy nawet, gdyby jej tam nie więcej znajdowało się nad kropel kilka; c) że łatwo dowieść obecności tego alkaloidu we wątrobie, oraz w innych częściach, do których dostawały się drogą wessania.

Jeżeli tytoni takie życie roślin nieherpicerenstwem nagrzewa, mamy na to tychże nerwowych jawne dowody na postrzeżeniach oparte. Gdy bowiem do soli myrobów, w których się znajdował zaduch fermentującego tytoniu, wnieśliśmy zdrowe pomarańczowe drzewo, ciepota miejscowa odpowiadała 25 stopniom studzielnego ciepłomierza, — siódmego dnia zaczęły liście więdnąć i wkrótce opadać

ar do ostatniego; wnet ⁶⁶ też pousychały gałązki a na-
resze i drzewo. Też samo stało się z krzakiem atocie-
nia, chrysanthemum, postawionym obok owego drze-
wa. Postawienie to sprawdzono w ten sposób: że w
sali do 14 stopni R. ogrzanej, w której był tyton' w stanie
fermentacji, postawiono na jednym stole trzy świeże wa-
zony, jeden z pomarańczowym drzewkiem, drugi z
krzakiem róży Bengalskiej, a trzeci z pierwiosnką
chińską, primula veris chinensis. Pomimo staranne-
go ich podlewania i nalerztego za niemi dozoru, naj-
przód róża przestala dawać oznaki życia czwartego
dnia jej znajdowania się tam; kwiat i liście na niej
zwiedły i opadały za cada wstrząśnieniem. Podobnie
ucięziony pierwiosnek; drzewo zaś jakkolwiek ocalało.
Do pokoju, w którym ciągle znajdowało się dużo dymu
z fajek i cygar, wniesiono wazon z wijącym się po
swojej drabince Abutylonem. Wkrótce zaczęły na nim
liście więdnąć i opadać. Już krzak był do wyrzuce-
nia przeznaczony, jako usychający, — gdy przeniesiony
do innego pokoju, gdzie było powietrze czyste, odżył
przy nieinnym, jak dawniej dozorku i podlewaniu;
pokrył się na nowo gęstym liściem, następnie pączka-
mi i kwiatem.

Skutki kucia tytoniu. Liście tytoniu odrażliwe
działstwo, prowadzi doń fajka i cygaro, a nieposabia
stopniowe nawyknięcie; wykrywa się głodem raczej,
niż inną potrzebą. Tak świadczą stronnicy szczęściem
nie licząc; bo tylko bandy cyganów, biednego stanu wę-
grzyni, słęzacy a także szereg starego soldactwa. Za ka-
wałek od soku poiółkowego cybuchu, który skruwa i niada,

(tytoniowego) 68

o miarę przybywania) sołu do żołądka, albo stykania się z miejscem w gębie, czy gdzie indziej porbowionem przy skórze, czy wreszcie ze świeżą gdziekolwiek raną. Nowicjusze zwykłe przez te ciągi przechodzą, nim się pochwala, że przywykli.

Karywanie tabaki. Którzy tabaki nie zna, którzy jej pytku choć dla żartu nie pociągną? Proszek ten, płód liści tytoniu, jedynie do karywania przernaczonej, miewa różliczną barwę, miękkość i won, co zależy od gatunku materjalu i sposobu, w jaki wyrabianym bywa. Tabaka pod względem przymiotu dzieli się na kwasną i alkaliczną.

a) Kwasna dostaje się nam pod nazwą Grand-Cardinal, Doppel-Mops, St. Omer, St. Vincent i Carotte. Wszystkie te odmiany miewają zrazu słodkawą i odurzającą zapach, który z powodu wyrabiania się w nich w ciągu pewnego czasu, kwasu octowego, przechodzi w kwasny czepiasz tabakę Tagodniejszą w działaniu na ścieć niepowołai. Nieśmiałymi przedsięwzięciami przypięsają tę sprawę do datkiem alunu, octanu ołowiu albo wodorochlorowego kwasu.

Tabaka kwasna bywa mniej wręcz barwy brunatnej, czasem aż czarnej z połyskiem; co pochodzi od naprawiania jej garbnikiem albo żelaznym kopernasem; lecz taka szkodzi, bo kwas siarkowy drażni błonę nosa śluzową wywołując czucie niejako zdawniałego nieczytu, nawet ją nadzięra. Przytrafia się to w stopniu nierównie wyższym temu, kto karywa jednostajnie przyprawioną kopernasem miedziannym.

b) Alkaliczna tabaka uchodząca pod firmami pararykij, czyli francuskiej, znalazła później po tamtej swej wziętości. Wydobywający się z niej gaz ammonia-

Kalmy używają w skutkach mocniejszą. Ciemnobrunatna jej barwa z resztą zalet należy od gatunku liści, z których wyrabiana bywa; stosownie do tej różnicy nosi odmienne etykiety; jakoż, pochodząca z liści Wirginii, zowie się wirgińska, z Hawańskich hiszpanka i tę robią po większej części w Sewilli; ma rudawy kolor, co pochodzi od przymieszki glinu terra di Almagra. Hiszpanka urządzonej górcindziej bywa zabarwiana cynabrem; taka szkodliwa bywa, albowiem od niej pęcznieje błona nosa śluzowa, iż technąć nie daje; nadto dotęcza się śluzotok i okucie ciśnienia nad oczyma.

W żółtej holenderskiej tabace, rapé zwanej, znajdowano siarczyn arszeniku, auripigmentum. Docieczono także, iż przymieszano do niej korzeń ciemnotrzy, kichawca; nawet żywicę wilczego mleka, euphorbium, pieprze turecki i t. p.

Tabaka przechowywana w otwieranych puszkach i w podobnych owijkach nabiera własności powolnej truciizny w skutek udzielającego się jej tam niedokwasu otworu w ilości 1,78 na 100 części. Urazających taką pojawiała się niemoc w mięśniach ręki, której palcami ją nabierali; prócz tego dostawali płonęj barwy w twarzy i na ciele, kółek w brzuchu a ostatecznie wędru. Dr. Mayer przytacza w dziele, la science populaire p. M. J. Ramboisson, Paris 1866. p. 392 kilka tego rodzaju zdarzeń, przebiegających z całą mocą przyjaćci tabaki.

Sądząc bezstronnie, można się zgodzić, że tabaka za przedmiot niewinny uważać nie należy, bo i kryta, czyli wolna od wszelkich przypraw, drażniąc nerwy nosowe, pobudza do kichania z wylewem strumienia łez i

że znacznym wysiękiem słuzu podczas, gdy jak jedno, tak i drugie jest ciętu dla równowagi potrzebne. Często się zdarza, że w chwili zarywania wpada do oskrzeli jakas' iej niedziatka i w nich dopoty dokusza, póki nie zostanie wykrztuszona przez gwałtowny kaszel z bolesnem głowy wstrząśnięciem.

Osoby, które tabakę od dawna i ciągle zarywają, twierdzą, jakoby zwężone przez nią wydzieliny nosowe mają tagodzie' dawniały ból głowy i zębów, zmniejszać głuchotę, oświecać wzrok, zaostreć pamięć. Co atoli że tak nie bywa, świadczą postrzeżenia, że wtasnieto u nich napotykamy na pomienne wady i dolegliwości. Nieubliżając niektórym korzyściom możemy przyznać: że ponieważ przy długich biesiadach, czy kuszających obradach ciągła rozmowa nudzi, a niekiedy stuchacza ciężkim snem oślania, postukiwanie w tabakiórki, czy też wzajemne ich sobie podsiewanie dostarcza poniekąd rozrywkę, czasem i orzeźwia wtasza, gdy serce a nie shape pociągnięcie w nosie nie tada zakręci.

Hamax z inni zauważył u ludzi robieniu tabaki oddanych trzęsienie kończyn i uporczywy kaszel. Chomel był świadkiem, jak pewien po zaryciu hiszpanki zemlał spotniawszy przy tem, jak gdyby go z wody wyciągnięto. Fr. Hoffmann i Glaser wspominają o wypadkach najtę' śmierci z powodu wybroczyn na mózgu, które się zdarzyły po mocnem kichnieniu zaryciem tabaki spowodowanem. Haller wspomina o zrywatości, która po kichnieniu nastąpiła. Fabricius Hildanus

nadmięnia o raptownie wynikłej ślepotie, amaurosis, w skutek huernego po tabace kichnięcia.

Działanie tytoniowego dymu. Dym tytoniowy czyni dla nas powietrze podwójnie szkodliwym; raz, iż mu jadowitych swoich pierwiastków udziela, to jest: nikotyny i nikotyanini; powtóre, że równocześnie przytłumia, czyli zmienia w niem kwasoród swoim przypalonym olejkiem i tlenkiem węgla, oxyde de carbone, posiada prócz tego sam przez się wtaśności zdrowiu naszemu nieprzyjemne. Każde stworzenie ostrożegane naszym nieprzyjakiem, zmyka co tchu z tak rady-mionego miejsca, bo w niem swoją zgubę przeknuwa.

Dziwaczem pospolicie tylko instynkt przeknując; kiedy raz, już nie podpada wątpliwości, że stworza rodów obdarzta je zarówno jak człowiek jasnym rozumem, swymto przewodnikiem do wykonywania z nadzwyczajną zdolnością czynności, których częstokroć mądrość i doskonałość ludzka śledować nie może. Którzy potrafili uwić remizowe, gniazdo, zrobić plaster miodu, utkać się pajęcza? Zwierzęta zatem posiadają władzę umysłową, która jest wyprza nad instynkt; która jest powierza: jak wyłgac, wysiadzwać, wyprowadzać i hodować swe dzieci; jak ~~gnać~~ odrzućwać zżywność; jak się bronić i ratować; jak sobie zapewnić schronienie; jakiego trzymać się kierunku w polotach, napływach, pielgrzymkach.

Motyl pawikiem zwany, którego mieszkaniem dąb, robi sobie w kszatacie butelki oprzęd ze sprężystych nici, na stworonym koncu osadza nitki schodzące się z sobą w taki sposób; że motylowi łatwo wyjść z oprzędu; ale żadne inne stworzenie, czyli zwierze nie może się doń wejść. Jawnym dowód obmyślanego bezpieczeństwa; co dzieje się li tylko pod sterem rozumu. — Przemoty wyrabiają

Dziś, korzystając z takiego ich wstrętu, spotkawszy grzechotnika, *boa crotalus*, co w strefie gorącej nie rzadko się przytrafia, zwinnie ku niemu nawodzą ze swych pip chmury tytoniowego dymu; tym ochronnym sposobem ratując się, wprowadzają najjadowniejszego z ptaków w strętwinie, albo odplaszają go.

Z czynionych na drobnych zwierzętach doświadczeń w pokoiu tytoniowym dymem po trzykroć codziennie gęsto z fajek napelnianym przy właściwym każdemu pokarmie i czystej wodzie za napój, wynikało: a) wróble zaczęły od ósmego dnia w takim więzieniu słabiej podlatywać, niż dni poprzedzających; trzymały się po większej części z wosku sklejonych komórek, zakończonych granastorupami o trzech ściankach, bo taki kształt oszczędza materiału i najwięcej dostarcza miejsca. — Czyliż to nie urzędnicia pomysłu tego rozumu? — W każdym ulu znajduje się jedna matka, która znosi tysiące jaj po jednym w każdej komórce. Najpierwszą jej czynnością po wyjściu ze swej komórki jest niszczenie komórek innych matek mających się wykluć, które także wytepia. Pomimo to, jednak niektórym udaje się być ocalonemi i te stają za przewodniczki nowym rojom. Jeżeli się spotkają dwie matki w jednym ulu, dopóty się biją, dopóki z nich jedna nie zginie. — Wszakże tu przebija się na jaw rozum kardrości. — Matka kieruje wszystkiemi pracami i poruszeniami całego roju, który też zawsze jej trzyma się, za nią leci i idzie; ona mu wszędzie przewodniczy, a gdy ta przypadkowo zostanie porwana na rycia, rój się rozprasza, przestaje pracować i rozpatrywać się w rywności na ziemi, dlatego na ow czas z głodu ginie, jeżeli się nie przyłączy do innego roju mającego matkę. — Staje tu w jasnym świetle rozum przewodnictwa u matki; postuszeństwa roju. —

Pies, na mocy wpojonego rozumy przymusza się słowiona, zwierzyne dostawiać swojemu Panu, która w razie przeciwnym obro-

miejsce niskich; przestały świergotać, widocznie osłabły, bo ta-
two je można było potapiać i coraz mniej konspi. śiadaty.
Niektóre z nich żyły tylko do czternastego dnia straciwszy
cośkolwiek na wadze. b) Gołąb zaczął od piętnastego dnia
stabić latać; ciągle prawie przesiadywał na jednym miej-
scu posepny, drzemiący; jednak w tym stanie przetrwał
do miesiąca. c) Kociąt po pięć niedziel mających było dwo-
je; oba z niewielką różnicą jednakowym podległy cierpie-
niom, mianowicie: szóstego dnia zaropiały im oczy; drugiego
tego dnia zaczęły niedojadać pokarmu, ale drzemiąc w kącie
napuszone, prawie nie schodziły z miejsca; jedynastego dnia
wzięte do rąk miauczały głosem cichym, trzęsły się, z oczów
i obrzękłych powiek obficie wydzielata się ropa. Trzynastego
ciąży na swój pokrzytek; na mocy zaś wrodzonego, ale wznasta-
jącego z wiekiem, młody pies chwytł zębami koniec kija, któ-
rym go kto drążył; starszy, już chwytł za rękę, a stary przy-
skakiwał z zębami do głowy tego, kto mu dokuczał. — Budowa-
nie domków o dwóch piętrach przez bobrow, nie jestże dowo-
dem ~~twórczego~~ rozumu?

Następne zdarzenie udowadnia obecności w zwierzętach
oprócz rozumu, jeszcze uczucie żalu i politowania. Wróbel ostrym
przymuszony mrozem, schował się na nocleg do wietrznika, to
jest: do zewnętrznej blaszanej rury, osadzonej w rogu okna; kątka-
nej nakrywką od wnętrza pokoju; którą przed świętem xdięto
dla wpuszczenia świeżego powietrza. Przechodząc tamtędy ze świe-
tłem w ręku, postrzegam wysunięta z wietrznika tylną połowę
drzemiącego ptaszka. Ażeby do pokoju nie wleciał i nie stukał
okna, chciałem go złapać; lecz stało się inaczej. W chwili ujęcia
go, wyrzucił mi się nagle z naterzona siła i wylatuje na dwór
zostawiając w mej garści cały swój puszysty ogon. Wkrótce wz-
niewiało, aż postrzegam nieustanne uharowywanie się przed oknem,
to naprzemian zanikanie świergotających i coraz bliżej przylatu-
jących, naprescie siadających na zewnętrznym końcu wietrznika
i ciągle doni zaglądających dwóch wróblów; postrzegam także
między nimi dość niergrabnie z dotu podlatującego trzeciego boro-

74

dnia pojawiła się u obydwóch czerwotka i w tych
cierpieniach jedno tegoż dnia, drugie na rano ostygło.
d) Piasek wytrzymał dość wytrwale oatomienięszy areszt;
jednak nos prawie zawsze do ziemi spuszczał. Zwi-
erzątka tychże samych gatunków i wieku utrzymywa-
ne dla porównania w osobnym poboriku, w czystym
powietrzu, przy takim jak i tamte dozowie prze-
żyły cały zakres doświadczeń wesot i zdrowo. —

Kto się długo w zatętonioném powietrzu znajdo-
wał nie będąc z niem choćkolwiek obytym, wpada
najprzód w stopień niemozy, iż się na nogach chwieje,
zaczyna czuć ociepiałosc i zawrót głowy, jakies odurzenie,

gonego, który tamtym służył za przewodnika dla ukazania im
miejsca tragicznego swojego wypadku. Cała ta scena trwała kil-
kanaście minut; ptaszka rozleciały się.

Cóż w tem widzimy? Oto: że pokrzywdzony wróblek poleciał
do rodniców ze skargą, która wnet zrozumiana, została i pobu-
dziła ich do odsekuwania ogona, czy też do rozporewania obra-
dzięckiego schronienia. Zapewne osądzili, że wietrzyk nie
daje bezpiecznego przytułku, kiedy przez całą zimę żaden
ptaszek do niego więcej nie zalatywał. — Gdy zatem zwierzęta
opóiz instynktu są nieraprzecznie obdarzone rozumem,
a przytem mają własną mimikę i jatosną, czyli indywi-
dualną mowę, zapowoda której porozumiewają się,
coemże się od nich różnimy? — Przecywiście, trudne wy-
nalezienie przegrodnej cechy; wszakże rzekłbym: że
różnimy się od zwierząt dowcipem i upodobaniem leżenia
na wznak; czego nie dostrzegamy w zwierzętach. —

następnie blednieje, ulega potrzebie częstego puszczania
mocz; dostaje nudności i częstych wymiotów wśród rze-
nistego potu. Zjawiska te mogą się zwiększać, aż do
mdłości, trzęsienia rąk i nóg, ospałości, a nawet zatch-
nienia, bo krew porażona jadowitemi pierwiastkami pod-
czas oddychania, równem prawem uderza całem ciałem
jadowitością nabytą.

Chwilowe przebywanie w tytoniowym zaduchu, albo
nieogłębne narażanie się na kłęby dymu podkurzającego
cygarem biesiadnika wywołuje w oczach świątek i słabe
klucie, już po pierwszym śnie okara się ropienie w kąt-
kach, porażenie spojówki i szeregi pojawów uporczy-
wego zaczerwienienia, podlegający czas jakiemuś kłuciu i czer-
pieniu głosi lub oskrzeli, dawa tam nieraz wodnie po-
gorszenia, nawet raz tamże będzie się krztusić i kasz-
lać, uczuje drapanie w gardle a niekiedy i gorączko-
wać będzie wśród zawrotu głowy.

P. Beau przedstawił Akademii umiejętności
przykłady bextchu, angine de poitrine, spowodowa-
nego tytoniowym dymem; przytaczamy z nich następu-
jącego Hiszpana lat trzydziestu, nieustannie cygary palił, był
tęż pozbawionym tekwienia i miał opóźnioną strawność.
Jednego wieczora przesiadując w gęstym dymie wta-
śnego cygaro dostaje mocnego bólu w piersiach i
ciężca, jak gdyby był kleszczami ścisniętym; łatwo
znać mu zmalato; trwało to dzień i nikt
Przestraszony tem niespodziewanem zdarzeniem
postanowił jak najmniej palić; odtąd rzecznictwa
podobnych napadów już nie doznawał. — Penien
kupiec doświadczający od dwudziestu lat niestrawności
z powodu nadmiernego używania cygar, dostaje co
raz przypadów ścisnienia w piersiach aż do bextchu; temu

tomaryszło mocne bicie serca, nieznosny ból rozpacza-
 rający się aż do Topatek, zmiana w barwie i rysach
 twarzy, męte i przerywiste tętno. Coż powiecie? Wszak-
 że znatogowany nie będa^{juz} w stanie powściągnięcia siebie
 jakby należało, musiał palić aż do ostatniej godziny.
 O jakże jest silna potęga tego nalogu, gdy odejmując nam
 władzę panowania nad sobą, zamienia nas w niewolni-
 ki swoje!

W exaropismie Sicde, 15^o kwietnia 1865 r. zamie-
 szono następujący na rzecz pogląd: wydatków bezwładu i
 obłąku we Francji przybywa w prostym stosunku do
 opodatkowania tytoniu. Od 1812 do 1832^o roku dochód
 znaczenia tego wynosił 28 milionów franków, a w przy-
 tuliskach liczyło się na ów czas 8000 obłąkanych.
 Dwaś liczb podatków doszła do 180 milionów franków,
 odpowiednio też temu podniosła się w leczonich
 liczba jak obłąkanych tak paralityków do 44000.
 Porównanie to przedstawione przez p. Jolly na
 posiedzeniu Akademii umiejętności, powinno by obu-
 dzić zastanowienie w miłośnikach tytoniu. Lekon-
 cyt on rozprawę swoją tem zdaniem: że nadmierne
 używanie tytoniu osobliwie z fajki, spowodowya
 osłabienie mózgu i rdzenia kręgosłupowego a następnie
 pojaw obłąku.

Powziętem nareszcie przekonanie mówi p. Sichel,
 że niewiele osób może przez długi przeciąg cza-
 su codziennie używać więcej nad dwadzieścia
 gramów tytoniu, by ich wrzok, niekiedy i pa-
 mieć nie uległy osłabieniu. Widziałem czterdziesto-
 letniego człowieka zupełnie ślepego w skutek nadużycia
 1) Journ. d. conn. Med. et phar. 1865. p. 460.

77

tytoniu; ślepotą jego jaskra, opierająca się wszelkiemu
lekowaniu ustąpiła nakoniec zastosowaniu środków prze-
ciwzapalnych i odwracających ale przy zobojętnem za-
prześcianniu palenia tytoniu. Cxtownik ten nie użynał in-
nego napoju prócz czystej wody, albo zaledwo winem
kabarwionej; lecz od rana do wieczora ssat fajki
nawet spac'wac kładł tego naciadwaną przy łóżku ażeby
pokurzyć w chwili przebudzenia się.

U ludzi momego układu, takiegoż utworu,
przytem krwistych daje się istotnie postrzegać osłabie-
nie wzroku, albo zupełna oślepota; stopienie pa-
męci, czasem i reszty wtór umysłowych z przyrówny-
odurzających własności tytoniu i dymu jego; jeżeli zaś
naliczamy takich, którzy od dawna palą, podobnych
następstw nie czują, pochodzi to na mocy tychże sa-
mych zasad, jakie porwalają nieustraszeni smiałom kła-
dąc niemata dawkę arszeniku albo maku, rzeko-
mo bez jawnego nadwężenia zdrowia, jeżeli doni przy-
wykli zwolna; lubo i tacy dostawali nakoniec stopie-
nia lub utraty niektórych wtór umysłowych, nawet
i wiadu.

Wspomnijmy jeszcze o niestrawności, jaka tyton' roz-
dka. Pod tą nazwą rozumie się tu dolegliwość, w któ-
rej bywa język blade albo żółto obłożony, najczęściej
suchawy, do napoju pociągający; smak w gębie pieprzy-
kowany nieprzyjemny; przytem zgaga, obojętność lub
wstępnost do jada; zmęczenie w żołądku pełności; spóźnio-
ny odbyt stolcowy i mocz gęstawy w szafran kabar-
wiony; niekiedy ocieżalność i ból głowy z niechęcią
do pracy umysłowej.

48

Składniki dymu. Rozkład chemiczny robiony
był przez p.p. Zeise, Melsens i Malapert.
Ostatniego prace uznano za najdokładniejszą. Wykrył
on, że z dwóchset grammów wypalonego tytoniu, pozostało
trzydzieści sześć grammów popiołu, co dowodzi, że
na dym pozosta reszta, ta jest: 164 grammów. W pierwszej
flaszce przyrządu, którego użył do tego rozbioru,
znajdowała się trzecia część całkowitej ilości dymu, druga
zawierała wyciąg empirumatyczny, a trzecia z reszdy
nieco utkwaszona wodę wydającą odrażający zapach,
podobny do tego, jaki się wydobywa ze starej, tytoniowej
essencji przesiekniętej fajki. W płynie pierwszej flaszki
znalazł Malapert wodę, smółkę, olej przypalony,
węglan amoniaku i siedmnaście grammów nikotyny
na $\frac{8.5}{100}$ wziętego dla doświadczenia tytoniu. Około 40
grammów nikotyny znalazło się w trzeciej flaszce.
Przypadek rzekł, że płyn w drugiej flaszce zawar-
ty nie mógł być wziętym pod rozbior; wszelako można
przypuścić, że i tam znajdowała się odpowiedna ilość
nikotyny.

Tenże chemik zrobił jeszcze doświadczenie na
fajce już używanej; przystosował on odbieralnik do
szyjki, a do głównego jej wydrążenia włożył rurkę.
Po ukończeniu roboty znalazłono trzydzieści grammów
nikotyny bezwodnej w 30 grammach zawartego w od-
bieralniku płynu. Wskazywając te doświadczenia były stwier-
dzone przez p. Schloesing i otrzymano jednakoż
wyniki.

Pomimo zatrważającego wpływu tytoniu na zdrowie,
nie abywało atoli na czasach, kiedyto wbrew zastanowie-
niu i rozprawie nie wahano się wprowadzać go nawet

do użycia lekarskiego. Jakoż pomysłało rozmaite z niego na ten cel przetwory, jako to: soki, ułopy, zachówki, pigułki, odvary, octonioły, podsunyki, enemy, kąpiele, olejki, balsamy, wyciągi, maści, sole z popiołu wydobywane, nareszcie podroby dla okurzenia i kadzenia 1).

Sev. gdy środki te zaczęły zawodzić nadzieję i serokowania, co więksha, przestraszał okropnemi wypadkami, odstręgały jak chorych, tak i doradców, iż je zaniechano. Rozwracone jednak przepisywanie i zalecanie octowego, albo wysokotowego wymołu liści, skarato się skutecznem w piernionowacie, hydrothorax. Zaleca się także potykanie dymu w zamiarze zatuszenia i wypuszczenia przez wymioty przypadkiem potkniętej pijawki, co się nie rzadko przytrafia nadbrzeżnym Afryki mieszkającym, gdy zmagleni pragnieniem niebaerwie piją, osobliwie w nocy, przybrzeżną stojącą wodę, w której się znajduje niekiedy ich mnóstwo.

W zakładach tytoniowych wyrobów wykonywano się dawniej węgla ludzka liści krajanie, suszenie, tarcie i przesianie; teraz odbywa się to zagonocą przyrzędów parę poruszających. Wszelako p. Mélier przytacza w swym sprawozdaniu, dotyczącem zdrowia robotników, że wielu z nich dostaje bólu głowy, nudności, utraty łaknienia, bezsenności, biegunki, co wszystko trwa poróżnienie dni piętnaście, a potem zwolna ustaje i nie wznowia się zapewne na mocy tej zasady: że opiekunika przyroda umi nawet i do tego przywykać. Uderzającem jest to: że aż w drugim roku znajdowania się przy takim zajęciu robotnicy zaczynają chudnieć i skrawiej nabierać barwy osobliwie na twarzy 2). On użony napotykał w paryżskich tego rodzaju pracowniach ludzi schyłkowych, którzy tam całę

1) L'agriculture et maison rustique. par Magnenus de Prade etc.

2) Bulletin de l'Académie royale de médecine T. X. p 569. 1844-45.

niemal życie przejechali; wszakże nie byłoby wtedy, ex-
stencji i pięknej starości, na jaką gdzieś indziej można
często natrafić, ale dychawiczni i niedołężni chrytlacy.

Doktorowie Hurtleaux rzadko kiedy zdarzało się ni-
dziec błonę zapalną, crusta inflammatoria, na krwi
ludzi zajmujących się wyrobami tytoniu, i ta bywała
zbyt cienka, a ząstek krwi pod nią rozrzedzonym; z
czego wnioskuję: że przy takim zatrudnieniu pierwiast-
ki szkodliwe przenikają ich ciałutwo, działając na
ubył włókna. Dlatego mężczyźni podlegają tam
silnemu do głowy naciskowi, a kobiety macicznym
krwotokom. — P. Stolx był świadkiem jawnego dowodu,
że wyziewy tytoniu przenikają nasze ciało przez pochłoni-
enie, per absorptionem; u ciężarnej przywiązanej w
Strasburgu do kliniki, by połóg odbyła, dał się uziąć
podczas odpływu płodowych wód macry kapieł tytoniu,
który się wydobywał nie skądinąd, jak z nich. Kobieta
zaczęła, że się zajmowała robotą ołoto tytoniu w gło-
wnym zakładzie.

Jeszcze o skutkach tytoniu. Helwing wzmian-
kuje o dwóch braciach w Letargu umarłych; z których
jeden raz po raz wypalił siedmnaście, a drugi osmna-
ście fajek. — Tytoni okazał się szczególnie zabójczym w
odwarze i w masełkach. Inakomity wierszopis Santenil,
po wypiciu szklanki wina przyprawanego hiszpanką
dostał wymiotów i nadzwyczajnych boleści w brzuchu,
śródo których życie zakończył. — W roczniku repertori-
sches Jahrbuch für die Leistungen der gesammten Heil-
kunde v. J. J. Sachs, s. 349. 1840. znajduje się obszerny
wykaz przeróżających wypadków.

Urządowe poszukiwania p. p. West i J. B. Chevalier
wykryły, że czterastoletnia dziewczyna umarła wedwie

godzinę po przyjęciu enemy z wywaru dwóch drachm
liści tytoniu. Podobnie kobieta po enemie z odwaru jednej
uncyi ~~rośliny~~ rośliny zyla tylko minut piętnaście; a druga
ktorej' dano enemę przygotowaną z dwóch uncyi tytoniu,
w tejże chwili skonała.

W Journal de chimie médicale T. III. str. 23 i 592
przypada Faubert o skonięciu człowieka po użyciu
jednej tyki nasadu z fajki, Pfeifenschmügel. Tamże
wspomina o śmierci trojga dzieci, którym w parcu wy-
smarowano głowy mascią z tytoniu. — Waterhał
był świadkiem śmiertelnego wypadku, jaki się sta-
rzył po upływie trzech godzin w skutek wysmarowania
ciata w kwasie tytoniowej mascią. P. p. Laycock i
Wright czynili każdy z osobna liczne doświadczenia, a
jednostajność wyników udowodniła: że tyton' w ja-
kiejkolwiek postaci i sposobie użycia, zawsze okazywał
zatrważające skutki w ustroju zwierzęcym). Doktor
Lébaullt w rozprawie recherches sur le tabac
1851. dowodzi: że pierwiastek tytoniu równocześnie działa
na krew, na trawienia narząd i na nerwy.

Pratunek. Gdy w ślad po nadmiernym uży-
ciu tytoniu, jadowity pierwiastek jeszcze się znajduje
w żołądku: w takim razie trzeba najpierw usiłowa-
nie natężyć do wyprowadzenia go stamtąd, i to prze-
nie wzbudzenie wymiotów techaniem polychu palcem, albo
kostnatem piórem, dawszy przed tem choremu do wypić-
cia szklankę lub więcej ciepłej wody; jeżeli ten spo-
sób okaże się niedostatecznym, to za pomocą dawek aż
do skutku proszku lub odwaru korzenia wymiotnicy, czy

ten roztworu dwóch lub trzech ziarn wymiotniku. Lecz jeżeli mamy do czynienia z chorym już od kilku godzin cierpiącym, odgadnięcie nie trudne, że przeniknięta nikotyna papka rötadkowa mogła się przesunąć do jelit, skąd trzeba ją wydaląć przez stolec dawaniem co dwie lub co trzy godziny po tyście olejku rącznikowego aż do otrzymania kilku wypróżnień. Odpowiednie temu dziata także mieszanina z dwóch ziarn wymiotniku, tartaru stibiati, jednej uncji siarkanu sodu i kawałka cukru w osmiu uncjach wody, do brania co godzina po tyście stolowej, aż obfite wypróżnienia nastąpią. Napad mowzyska uspokaja się enemą z ciepłej, nieco zamysdłonej wody, albo z naparem paspolitego rumianku i ciepłej oliwy przy pomocy napoju z mleczanki, z odwaru tyzeczki nasion lnu, albo z takiejże ilości palonej kawy na kwartę wody. Wybornie w takim razie pastuszki kąpiel z ciepłej letniej wody; gdy zaś to wszystko pożądaną ulgi nie przynosi, dawać co godzina lub dwie po jednej i po więcej kropel pojedynczego wymiotku matkowca, póki nie ustana boleść. W każdym razie ratunek powinien być dawanym w miejscu i wierzyciem świeżem i czystym powietrzu.

Jeżeli otrucie nastąpiło nie przez połknięcie, ale sok tytoniowy został wprowadzonym przez obnażoną z przyskórki powierzchnię, albo przeniknął tkanek komorkowatą: należy to miejsce starannie wymyć wodą nieco zamysdloną, albo octanem ammoniakalnym; pewniejszy jeszcze wynik od bezpośredniego dotknięcia okotanu srebra czy też parą kropel kwasu siarkowego, albo od przypalenia

83
kędziedem. Gdyby żadnego z tych ostatnich środków mieć nie-
można, tam powyżej ranki na którą podziałata trucienna
natomiast stopniowe kompresy i te przynocowac' tasma
dla przeszkodzenia wessaniu 1). Warinose' wypadku potrzebuje
obecności lekarza, od którego zależy wybór odpowie-
dnego ratunku.

Wypoki. Arzkołwiek przytoczone odkrycia i prze-
strogi ludzi słynnych z głębokiego znanstwa niezaprzecz-
nie są ważne w sprawie ludzkości: wszelako podrażnienie
wzbudza, dalszego nie każdy chce z nich korzystać. Pra-
wodawcy upłynionych wieków podejrzewając coś złego w ty-
toniu, odradzającego ufne nawykanie ludzi, brali się raco za
srogi miary i postanowienia; lecz w odwróceniu rac' naby-
tej skłonności wcale im się nie powiodło, mozeło z tego powo-
du, że nie następowano równocześnie jakiegoś innego za-
stępczego przedmiotu, któryby lepiej dogadzał, czy też im
przyjemniejszego zastarczenia dostarczał.

Jakob I, Król Anglii nie sprzyjał ani paleniu
tytoniu, ani rasiwaniu tabaki; jednak krajowców po-
wściągnąć nie zdołał. — Sultan Amurat IV, srogi na-
rzucał kary dla tych, którzy palili tyton', albo rasiy-
wali tabakę; chwyceni na uchwyt dostawali po pię-
dzieć patch w pięty; a upowierzwie pomimo to
rasiywającym nosy odrzynano. — Tophi, najwyższy władz-
ca Persji karał odrzynać wargę tym, których schwy-
tano z cygarem, albo z bulką w zębach; zaś tabakę
rasiywającym, nosy, padaty ofiara noża.

Lavennier w swej podróży do Turcji, Persji i
Indji przytacza: że Sha-Sepki, Król Perski, po
wydaniu srogiego rozkazu wzbraniającego używania tytoniu

1) Orfila Traité de poisons 3^e édition T. II. p 200.

Kazal dwóm indyjskim niepostuszanym kuceom łacińsko-
pionu otworzyć do gęby, aż pomierali. — Biskup Don Bar-
tholomeo de la Camara zabronił parafianom żarzenia
niabaki w kościele, pod karą wyklecia i wielkiej opła-
ty. — Kłątwa przez Papię Urbana VIII rzucona 1604
roku nie wymogła na publiczności: żrzenia się skłon-
ności do rośliny, o jakiej tu mowa. — Jan IV Wale-
wicz groźny wydał ukaz w tym brzmieniu: «а буде
кто ученомъ крохому табаку, мому прозванимъ коку»,
Później kazano silnie kłutować każdego, który tytoń
palił «бумб нещадно кнутомъ за употребленіе
табаку»!).

Niezwyczajne na te i tym podobne postanowienia,
napominania, postrachy, prześladowania, kary, — chto-
wieś znalozgowany, a przytem uparty, albo flaby w pa-
nowaniu nad sobą, chętnie przetrwał kłatwy, przeniosł
ohydne zniewagi, wytrzymał okrucieństwa wyroków,
zobojętniał na zatwarzające wypadki względem wła-
snego zdrowia, na zapoinietowanie swych siedzib, nako-
niec na kieszonkowe wydatki; — byleby dogadzał swojemu
na żadne usprawiedliwienie nie zasługującemu dxi-
wactwu, dowodząc tem niestety, że jest ze wszystkich
najutośniejszym stworzeniem.

Ofiary dla tytoniu. Tak więc, poświęca
cłonów dla tej rośliny czas, on najdroższy skarb ży-
cia; poświęca trudy i zachody cyfry nie z ubliżeniem
własnej godności, gdy mogłoby się cxiemś pożyteczniej-
szem i przydatniejszym zająć; chętnie przekłada
dla niej obszary swych łanów, które dogodniej i nierównie

!) Журналъ Министерства внутреннихъ делъ. Спб.
21. 1857 года.

Korzystniej mogłyby być użyte pod uprawę porzeczki, jabłoni, owoców, herbaty, bawełny, wreszcie dla pastwiska, dla zaprowadzenia lasów, ogrodów, chociażby dla upiększenia okolic.

Następny wykaz odstoni rozległości ziemi, oraz ogrom pieniężnych sum, jakie tytoni pochłania. Według obliczenia p. Barrat w rozprawie du monopole des tabacs p. 19: Francya wydaje corocznie 11.500.000 kilogramów liści tytoniu; Austrya wydaje ich 20.000.000 kil. Państwo Papieskie 550.000; Wyspa Sardynia 1.700.000; dawne Królestwo Sardynskie 1.500.000; byłe Królestwo Neapolitańskie 500.000; Portugalia 1.300.000; Prusya w przedostatnich granicach 12.500.000; Holandia 2.500.000; Wyspy Kuba i Hawanna dostarczają corocznie 25.000.000 cygar; każda zakładów okrągła liśćba po 200.000.000 cygar; każda sztuka waży około pięciu gramów; zatem to wynosi milion kilogramów tytoniu. Wskazyto to razem wynosi 51.520.000 kilogramów corocznego wydatku liści. Wiedzieć trzeba, że te wywody odnoszą się do wytharu jeszcze w 1843 roku ucyzionego; do jakiejże potęgi mogły się wnieść podziwien jak plantacye, tak poszukiwania wyrobu tego? Nadto, w jakim jeszcze mnożeniu mogą go wydawać inne, nie zaliczone tu kraje, jako to: Prusya, Turcyja, Chiny, Stany Zjednoczone Ameryki, Wirginia, Maryland i t. d.

Tytoni rosnąc w jednym miejscu drobno, na drugim okradle i bujnie, wydaje stosownie do gatunku ziemi i podziemia nie jednakową ilość liści na danej przestrzeni. Prawd francuski mając to na uwadze, przypuszcza na jedną stopę gruntu drobnych liści piętnaście, a wielkich osm; jeżeli więc w średnim obliczeniu

1) Ch. Fermond monographie du tabac p. 200.

porównujemy tylko po dziesięć liści na stożę, a każdy wazy po czterę gramów, przypada na jeden kilogram 250 liści; zatem w pomienionych wyżej 51.520000 kilogramach zawierać się będzie 12.800000000 liści, których plantacye potrzebowaly jeżeli nie więcej, to przynajmniej podwójna liczba, mianowicie 24.760 hektarów, z powodu nie obliczonych i jeszcze tu nie wytkniętych wielu krajów; co wynosi na nasz rozmiar około pięćdziesięciu tysięcy kwadratowych morgów starannie uprawionej ziemi. Ch. Fermond wyprowadza: że w 1856 roku sprzedano we Francji tytoniu w postaci rozmaitych wyrobów na 122.068401 fr. 66. c., a w 1860 r. zwróto tamże 28.882327 kilogramów, co przyniosło skarbowi dochodu 187.400000 franków 1). W Anglii wpływa corocznie do głównej kasy za tyton około ośmiu milionów funtów sterlingów 2).

W 1863 roku wyrobiono w Austryackiej Monarchii cygar 856.549600 sztuk w rozmaitych gatunkach; 2.563760 funtów wysokiego gatunku tytoniu Rauchtobak; 44.789600 funtów ordynaryjnego i 1.803861 funtów pod nazwą gesponnener Rauchtobak. Pracowało dwadzieścia trzy fabryk. Jakiś ten wyrob zupełnie została w kraju sprzedana, tamże i zwróta; co się tak corocznie powtarza 3). W pierwszych trzech kwartałach roku 1862 = sprzedano w tem Państwie tytoniu na 40.421062 florenów 4). Miasto Hamburg liczące nie więcej nad 45000 ludności, kurczywa codziennie po 40.000 cygar. W ogóle pieniądze za tyton dochód przynosi każdego roku dla wszystkich

1) Statistique de la consommation et de la vente des tabacs en France pendant l'année 1860.

2) Allgemeine Zeitung. N. 363. S. 5896. J. 1865.

3) Tamże N. 191. S. 3173.

4) Beilage zu N. 319 allg. Zeitung. S. 5265.

87
Europy skarbowo dwięćset czterdzieści milionów fran-
ków 1); i czyto już ostateczna liczba? Coż dopiero w
krajach zamorskich? — W Paragwaji, świadczy A.
Demersay kurjowanie tytoniu bywa tak wielkie, że
na jedną osobę przypada corocznie po dwadzieścia fun-
tów aptecznych; a ktoż resztę obliczy? Takie to summy
tytoni pochłania nim z jego dymem uleca!

Prorwaga. Ciałowiak podobnie, jak wiele innych
stworzeń, mógłby przetrwać lat sześć razy tyle, ile ich do
wzrostu i zupełnego się rozwoju potrzebuje, zatem razy
sześć po dwadzieścia pięć, to jest: lat półtora sta; zdaniem
drugich zaś razy po dwadzieścia. Nie jesteśmy też bez
pośpieszających przykładów takiej długolletności 2). Z ludzi
należących do pierwotnych plemionachalnych wieków, nie
wnikając w dawne, jakoś rocznych okresów, Jared,
syn Malalea, umarł w dziewięćsetnym sześć-
dziesiątym drugim roku życia; Noe, syn Lamecha,
w dziewięćsetnym pięćdziesiątym; Seth, syn Adama,
w dziewięćsetnym dwunastym; Sem syn Noego, w
sześćsetnym roku; Sybilla z Samos, która była Au-
gustyn mniemal być współczesniczką Numy, dru-
giego Króla Rzymu, miała przetrwać pięć wieków.
Job umarł w dwóchsetnym siedemnastym roku życia;
Abraham nie dożył dwóchset lat; Jakób przetrwał
sto czterdzieści siedem lat; Izak żył lat sto osiemdzie-
siąt; Sara dożyła setnego dwudziestego siódmego roku;
Terencya, żona Cicerona żyła naprzekór smutkom
i cierpieniom sto trzy lat; S. Antoni żył lat sto
trzydzieści; ojciec lekowni Hippokrates umarł
w setnym czwartym roku przeżywając życie na badania

1) Du Tabac par G. Demoor Bruxelles 1858 p. 175 et 181.

2) La science populaire p. M. J. Hambrosson. Paris 1866.
p. 325.

przyrody, na kwiędzaniu krajów i w trudach około cho-
rych. — W. H. J. e l a n d 1) uważa liczbę sta lat za dosyć
pospolity okres życia naszego. Wspomina on o pewnym
Duniryku Draakenbergu, urodzonym roku 1626^e, któ-
ry mając sto jedynastę lat pojął po raz pierwszą matron-
kę siedmioletnią kobietę. W setnym trzydziestym
roku naterzał wszelkie usiłowania dla przyżycia serca
młodej dziewczyny, lecz to już mu się nie udało; po-
stał więc w stanie wolnym jako wdowiec, a w setnym
osiemdziesiątym szóstym roku życia zakończył. W mieście
Bergen w Norwegii umarł we Wrześniu 1797 roku
niejakiej Jozef Surrington, mając sto sześćdziesiąt
lat; jego umysł i rozsądek dochowały się w należytym
stanie aż do ostatniej godziny. Na dzień przed śmier-
cią rozdzielił swój majątek między rodziców; kocha-
cia wdowią, zostawił po sobie młodą wdowę i
kilko dzieci; najstarszy syn jego miał lat sto trzy,
a najmłodszy dziewczę.

W krajach zachodniopółnocnych (jak to: w Szwecji,
Norwegii, Danii i Anglii) nie rzadkie bywają przy-
kłady starców liczących sobie od sta, do stu pięćdziesięciu
lat. Tym stworzą darem krzyca się także plemiona
wschodniopółnocnych, przymorskich krajów; w cieniu
szczególnie celują setki Bramanów i Anachoretów.
W okolicach do północnego bieguna przybliżonych
nie żyją dłużej nad 70 lat; przyczyna temu zapewne
zbyt częste zimno, które wstrzymując wydzieliny skórne,
obciąża krew niepotrzebnymi ciałami pierwiastkami;
a może zgaszone powietrze, przesycane krew kwasoro-
dem, przysparza gorzenie; wreszcie, czy nie główną tu
rolę odgrywa niedostatek istotnych potrzeb. Dr. Blumenthal 2)

1) Die Kunst das menschliche Leben zu verlängern.

2) Medizinische Zeitung Russlands. 1860.

89
z siedmioletnich potrzebien wyprawada: że w Rosyi
umiera w tym przeciągu czasu z ogólnej liczby ludno-
ści 1694 mężczyzn i 1266 kobiet dożywających od sta do
sta czterdziestu pięciu lat.

Jeżeli Opatrzność przeznaczyła dla rodu ludzkiego
tak dobroczynne nadanie, w czasie się zawiera przy-
czyna tak krótkiego wieku pojawiającego się co raz
częściej, iż zaledwo możemy poznać obmąski i dapi-
ność, jakiej świat wymaga; a do zbierania plonów
z prac i wzrost już prawie czasu niewystarcza! Od
czego i od kogo zależy trwałość państwa dni naszych? Oto
zależy po części od samych nas, a zresztą od nierów-
nych okoliczności, które nas otaczają, oraz od takich,
których odparcie nie w naszej mocy, jako to: od bolesnych
przygód; od gwałtownych wymogów powołania; od trudno-
ści w zarobkowaniu; od zbytków i niedostatków; od przy-
god płciowych; na koniec od podniebia, od wychowania,
oświecenia, politycznych wstrząśnień i t.p. Co gdy tak
jest, iż zostajemy w zależności od tylu postronnych i
bliższych i tak rozmaitych potęg: jestże godziwem przy-
spieszać sobie znikomośći wymysłami mającemi cechą
nastawiania na adwocję i życie nasze?

Tytoniści rozmaicie usprawiedliwiają się w obronie
tej sprawy; jednych objaśnienia inniej doniosłości nie mają
prócz tej: jakże nie palić, kiedy wszyscy palą? — Dru-
dzy otwarcie wyznają: kypnuło, dało uderzenie, wy-
myślenie, niedoświadczenie u ciemności, palimy, by
zwiększyć iścień wad i ułomności własnych. Wielu
chce się utrzymać na mocy pospolitego twierdzenia: że
to im do strawności pomaga. Tytoniona wprowadzić śle-
na drażniąc ostrością swoją żelito, może je pobudzić
do swinnego ruchu, który poniechając wypróżnienia przyspiesza,

90

lecz tymże sposobem zmuszać przyrodę do porządku, gdy
mamy wiele innych przyjaznych zdrowiu, przyjemnych
i skutecznych środków, na przykład: wycie z rana szklan-
ki mlecznej kawy, albo świeżo wydźwigniętego mleka, czy też
przesianego, wrzniętego wody, i dobrze ostudzonego;
przy obiedzie jarzyn, ogórków, głąbików, kompotów, po
obiedzie wótowni; przed zmrokiem przechadzki, konnej ja-
rady; wieczorem tańców lub wachu wymagających zabru-
dzenia; na noc tyjki sorbetu, galarety owocowej, kon-
fiter, ulopów popijając wodą. Zresztą polowanie, bilard,
zastosowanie klysopompu lub cecmy z czystej, albo
tyjczerskiej miodu zaprawionej wody i. t. p. Pradkowie
nasz dożywali przy tych sposobach rzekomo i zdrowo po-
knego czasu nie znając tytoniu.

Rosłina, o której tu mowa, początkowo była, jakes-
my wyżej wspomnieli, dzikiego ludu pomska; stamtąd
przeszła do krajów sąsiedzkich, potem dalszych i najodle-
głych; nareszcie zawładła stolicą oświaty, Europą.
Pierwotnie zalecał ją głód oraz ochronna potrzeba
dymu; teraz niewiedza co, a jednak kalickona roztala
do rzędu przyjemnych roztargnień, ulubionych zabaw,
aż nawet do stopnia rozkoszy. Dajemy to dowód siły
nawyku i natogu owdzie wyległego na polu dzwinaństwa,
tam na toru próżniactwa, albo ślepego naśladownictwa.
Lada nieczar wyrzeka się kawałka chleba dla szeptu
bakunu. Igasty urasze przywileje obywateli i wieku;
czuliż nie widzimy chłopców z cygarem w zębach, któ-
rym byłoby w tasciwiej obywateli zajądacie? Płec piżma
nie wie, ileto diletantyzm papierosowy ubliża jej wdzię-
kom, a nadewszystko przernaczeniu jej korulowych ust.
Dawniej palono fajkę rano, i to po śniadaniu; drugi
raz po obiedzie, zwykle przy felizance czarnej kawy;

teraz cygary, papirusy, kulki, palą w każdej chwili bez względu na miejscowość; na zdrowych, czy chorych; na sędziwych, czy niemowląt. Ongi wystregali się szupli na mocy podania i dość upowszechnionego nmiemania, że tytoni pierś osusza; dziś już i na to nie zważają, bo zarówno palą, wysmukli, jak opasli; co większa choroba płuc niżami, niż ich odstrasy pogorszenie cierpień, albo im na rękawie stanie wzrost instyktowy. Przedtem puszczano kłęby dymu 1) w zamiarze bawienia się widokiem ich zwrotów i powrotów, że wszystko marnie i tak mignie, jak on: teraz nie na tem koniec; szkoda dymu dla jednej tylko igraszkii, trzeba go quasi połykać, a w istocie raziąc się nim, gdyż to ma u niektórych niepospolite znaczenie. Sibirak zaciągnawszy się na ustroju, przystępuje z przybraną minką do rozmowy, śród której wypuszcza gęba i nosem ulotne smugi dymu, zabawiając tem siebie i drugich, co też tam oznacza nieposłedni stopień ruchoteryi. Lecz śmiech ogarnia na wspomnienie, że dziwaczne to bohaterstwo już i u nas naśladowców znalazło.

Gdy wszystko, co żyje i oddycha ucieka z miejsca zadymionego: człowiek jeden, jestestwo, pochwalamy się, najrozumniejsze i wszelkich czynów sędzia surowy, postanowił wbrew swej godności i przeczuciu wdrzeć się, nie zważając bynajmniej, że szkodliwe pierwiastki najakcie się samochcąc narzą, dostawszy się do jego soków i krwi podczas oddychania, czy przez pory skórne, czy też drogą trawienia, wyparzyć nadwergając stan praktyczny całego ciała. Czas okaze, przykłady dowiodą, że z powodu ciągłego niemi, jak się to dzieje, przesycań, wyrodzi się kiedyś w ludzich nieznane dotąd zakażenie z dodatkowem uwypoklieniem nowych wad i chorób. Wszakże

1) Rakus i Herkules w jaskini Awentynskiej:

Faucibus ingentem fumum, mirabile dictu,
Evomat, involvatque domum caligine caeca.

92

jużesmy z łaski dawnych kawistych, czy nierakownych przy-
czyn odwiecznych kradliwą gruslicę, dręsząc kile;
dokuczliwa dno, krawiec, kotły; czyliż nam do tych plag
jeszcze więcej potrzeba?

Obernani z tytoniem od dawna i nawykli don' xno
szego rekomo bezkarnie, prawie nie doznając jawnych przy-
padów otrucia; lubo jakieś charactwo odbija się na ich
ciemistych twarzach; ale od miejscowych nabytków dostają
zakłócone cięgi. Jakoż, ich oczy zrazu śmierzniące, skłaja-
ją się zaropiatoscia poddesz snu; na jawie zaś napa-
stuje ich chętna potarcia karków; jakżeż temu biada
kto sobie dogodzi palcami, które przed chwilą nakła-
daly tyton' do fajki, czy też nabijaly papierosy, albo
cygary zwijały, bo na nich przeniesiona ostrość, roznieca
w spojówce zapalenie przedko przenoszące się na inne
części oka, niszcząc je pod warstwą gęstej ropy, albo je ka-
lenając biatkowatemi wrogami, przyoznacza ślepoty.

Dziwne, z powodu bezpośredniego, a częstego dżarnie-
nia ich gorącym dymem z krótkich wybuchów, czy też
z cygar, tudzież od występu na one ostrzej śliny, bolu,
z cygar, tudzież od występu na one ostrzej śliny, bolu,
brzekna, sinieja, wafleja, brzesz i ropieją osobli-
wie z brzegów, które w skutek tego z czasem prawie
nikną. Obnażone w takim razie żeby najgorzej chwie-
ja się, ich kawałka chleba z tatwoscia krusz nie można,
potem, porzbanione mięsnej omowy, która je utwier-
dza, zastania i karmi, traca, jak rośliny bez do-
brzej ziemi we jatosne życie i twardość, ich próch-
niejąc kruszą się, prętem tak dotkliwie bolu
się porzbaniają chwili spoczynku, snu, oraz morli-
wości wzięcia pokarmu, czy napoju w szczególności
słodkiego, kwasnego, a tem bardziej zimnego; te
zaś, które się takiej ostateczności oparły, ociemniają
przedstawiając wcale niepowabny widok przy łada ust otwarcia.

Gdy tytoniowy przenikając głęboko i płuca udrzela technicznie tak odrasłej woni, że w odległości paru kroków po-
 razi. Tytoniści dobrze o tem wiedzą, z tem wszystkiem
 często przez obyczaje się, czy przez lenistwo, niedbalstwo,
 lub nieuwagę, zamiast wypłukania po fajce lub ay-
 garze, po śnie lub długim milczeniu swęj zatchłej
 geby, skrzyżują z ciałem przedzą za to samo, by z ciałem
 przytłumić, ale go nie zmieszają.

Siedmioletnia dziewczynka, siedząca przy stoliku
 obok nauczyciela, dostawała podczas lekcyj nudności;
 naprzemian to blade, to rumienita się; nakoniec napa-
 dała w omiłowienie potem oblana. Takie przypadki powta-
 rzały się prawie codziennie, iż musiano lekce od-
 kładać; w innym zaś czasie nie widywano ich. Jednego
 takiego zdarzenia sam byłem świadkiem; co się okazało.
 Oto, gdy się nachylił do jej książeczki, odepchnęto
 mnie wrażenie nader obrzydliwego tchu, przemawiają-
 cego do mnie nauczyciela, zawziętego tytonisty. Po
 wznowieniu drugiego na jego miejsce, przypadły na-
 zawsze ustąpiły. Przez dżiwna, że kobiety nie trafiały dotych-
 czas na drogę zbawienia przez rozwód ze złymi mężami,
 za ich smrodliwy oddech; gdyż ten warunek należał do
 zasadniczych w cywilnym i kanonicznym prawie.

Skłonni do kaszlu i płucia krwi, przyspieszają
 sobie rozwinięcie suchot, najgorzej gardłanych; płuca
 bowiem, krtani i głosnica zastawiałyby na długie lata w
 stanie warunkowego korowia, gdyby ich nie drażnił
 dymem.

Przy paleniu tytoniu przybywa śliny, w którą wia-
 ka sok przygorzały. Kto ją wypłukując porzuca się wpraw-
 dzie ostrej goryczy, ale z nią razem i nieodrozwego dla
 strawności działacza, to jest śliny, iż pokorny nie znajduje

ieć w gębie podostalkiem, nie urabiają się naleyście, dla-
tego też nie trawią się raznie, ale zalegają na długo w
żołądku; obciążając go tworzą rygiawkę, odgucie i obalają,
takimie prowadząc do powolnego chudnięcia. Kto
ponimo to potyka tak szkodliwie przeprowadzoną ście-
żę, do papce żołądkowej nikotynej nabytej; do której
dobroczytna przyroda po czasie tak wtasnie przywyka,
jak u wschodniego ludu do makowca i haschiszu, u
zachodniego do arseniku i do trunków, u północnego
do przegniętego surowego mięsa. Mithridates
Król Pontu przywykł był do serwołu, conium macu-
latum, tak dalece, iż ten śmiertelny już skutkowi na
niego nie wyrzekał, consuetudo, altera natura. Gdy nas
rozwalnia manna Kalabryńska i olej rzemiechowy; na kra-
jowców inne działanie wyrzeka, bo jedno i drugie
stuszy im za pokarm. Trafnie tu Hippokrates
przemawia, Aphor. sectio II. 50. A multo tempore con-
sveta, etiamsi fuerint deteriora insvetis, minus turbare
solent; oportet igitur etiam ad insveta se vertere.
Rzeczy, do których przywykliśmy od dawna, gdyby gor-
sze były od tych, do których my nie przywykli, zwykły
mniej szkodzić; wypada zatem i do tych zbliżyć się, do
których my nie przywykli. Istotna prawda; ale, czy
się godzi gwałcić przyrodę, zmuszaniem lubić to, czego
nie warto?

Na próżno wysiła się p. M. Malsens z udo-
wodnieniem: że tytoń z Hawanny zawiera w sobie ni-
kotynej tylko dwa odsetka podczas, gdy zbierany
gdzieindziej a szczególnie w Departamencie Lot,
na ięć 7,66. Radzi takie jak do szyski i fajki,
tak do mundsztułka cygarowego wkładać trochę ba-
wetny napojonej kwasem cytrynowym albo tanninowym,
przez którą przeciskający się dym osadza swą nikotyne

95

podlegającą tamże robocznemu zapomocą powyż-
szych czynników 1). — Gdyby wreszcie i tak było, że
jadowitości ubywa, że nawet jej wcale nie ma, czyli
już samo palenie i roznoszenie dymu nie jest zatru-
dnięciem znaczeniu gęby uwłaczającym i wcale nie-
potrzebnem?

Dr. Hutchinson dowiódł, że tytoni posiada własność
osłabiania mocy płciowej u mężczyzny 2). — Natrafiamy
tu jeszcze na następny niedogodność, mianowicie: że nie-
kiedyś cuchnący swąd tytoniowy przenika wszystko, aby
się w nim znajdowało; dosyć pół godziny w nim побыć,
aby pozostać na kilka dni w sukniach i bieliznie
odrażający zapach, z którym inaczej rozstać się nie można,
jak przez zupełną zmianę odzienia i całkowite obmycie
się, czy wręcz kąpiel. Materyalne ubrania salonów
zmieniają w nim piękność swej barwy z powodu osiada-
jącej na nich sadzy; a malowidła tracą żywość koloru,
następnie i wartość.

Wspomnijmy jeszcze o innych nieprzyjemnościach z tego
ródła wypływających. W salach urzędowych, zwłaszcza po
wyjściu urzędników ileto daje się widzieć na posadzce,
ory na podłodze berceanych śladów plwocin, kupiek popio-
łu, cygarowych i papierosowych resztek? — Gdy wstąpisz
do cukierni, do kąd powinna być miła wonność wabić tam
cibie na wstępie przywita, nie sądzisz, że zapach zachę-
cający do skosztowania ciast, albo pachnidła w cukrach
i likierach, ale przebrzydły tytoniowy swąd, którym
wszystko, czego byś się nie dotknął, przesiekło. — Lechasz
z parteru widowni na korytarz, byś tam w exa-
mple antraktu z towarzyszem pogadał, spotkasz tam za
drzwiami wijące się białawy dymu, które ci tam wszelkie

1) Journ. d. chim. Méd et pharm. p. 271. 1866.

2) Tamże p. 542. Paris. 1863.

96
lokalstwo i kasienne soldactwo podpuszcza, co większa,
panienki strajne i powaźne mamunie wymykają się
stęsknione za uporagnionym kordyatem z łoz, by także poku-
rzyć. Nie znajdziesz tam różnicy stanów, bo wszyscy przez
tyłot są do siebie zbliżeni, są sobie radzi jak bracia ró-
wnego nalogu.

Gdy wszystko ma swój początek, byt, bieg, cel i
kierunek; względem tyłot musi także nastąpić chwila upa-
mętania i wstrętu. Jleto bowiem zachwalonej wziętości na-
łogów już kądziło, iż po nich zostały tylko wspomnienia
śmierśności niemiłej ślady utonności ludzkiej! Za paro-
wania pijatyki nierradko widywano entuzjastów, którzy
lekcewarząc niższe stopnie jej wykonawstwa, najwyższemu
jeno usypywali góry podziwienia i pochwał; tym sposobem
podnieceni do współzawodnictwa syny Bachusa, opła-
cali dzielności swej daninę popetnianiem burdami, rabo-
kiem, spaspolitowaniem się i nagłą śmiercią od zalewu
mózgowego, albo powolną od puchliny. Niezachwycał
dowcipem trefnis, nie zadziwiał wymowa palestrant, ani
artysta swą sztuką, póki kandy z nich nie porzucił
do dna butelek wgrzywna, albo kwart starego miodu; a
gdzież to teraz widzieć? Niedawna moda wypijania
jak najwięcej wody bez względu na chęć, czy nie chęć,
alboz nie ustąpiła skimieniu jednego tylko pragnienia?
Namiętność do kart widocznie upada; grając już po-
liczeni 1).

1) Lubo głos prawodawców względem gry w karty ma tę do-
mość: że ona nigdzie cierpiana być nie powinna, ponie-
waż bez interesu nie bawi, owszem nudzi; wzięta zaś za
przedmiot rytyki, staje się zdradliwa, agubna; bo ślepym
trafem wydziera ostatni nie raz grosz z cudzej kieszeni, przytem
narazi graczy na niepowetowaną stratę czasu: wszelako znajdują

Podobny koniec oczekuje tytoniomanię; nieładnego chwila nastąpi, kiedy na widowniach dawane będą przedstawienia wzbudzające we widzach podziwienie nad roślinami i ich wyrobami; oraz politowanie nad stuleciem porośniętego nią obalamienia; i, gdy gęste chmury czarnego dymu, przenosząc się ze sceny na parter, a stąd do loży wiszące się będą gwałtownie, jak fale rozhułkanego morza, do najmniejszego zakłata i beawzględnie wypierać gości ze swych miejsc: wszyscy nagle do śpiesznego ratowania się wyjdą na świeże powietrze, ton krztusząc się, on kasłując, kichając, asey przecierając — będą jedni w ospicieniu, drudzy w zadziwieniu porośnięci, a nawet i tacy się znajdą, którzy nie chcą przypuszczać, iżby kiedykolwiek istnieli, ludy, któreby w tak dziwnym i tajemniczym, i nieznanym i obłądliwym przymyśle znajdowały źródło swoich rozkoszy.

się stronnicy, którzy wbrew tej prawdzie dowodzą: a) że gra w karty, będąc twórczynią stowaryszeń i zajmującą zabawą, jest ważna i znaczenie mająca; b) jest ona powabna, bo mnóstwo sześliwcon nie orząc, ni siejąc, porobiło przy stoliku krocione majtki, dając razem naukę moralną tym, których poogrywali, ażeby się nie brali za dzieła wodnicze; ze stanowiska tego gra w karty jest także mistrzynią przestroj; c) jest ona pożyteczna; więcej bowiem naliczyć można pedantów, sobków i chyłaków między wojownikami, urzędnikami, dyplomurami i ludźmi innych powołań, aniżeli między karciarzami. d) Gra w karty jest zabawą miłą; bo jakżeż inna podaje bliższą krechę tajemniczego porozumienia się z mimiką, ładnych oczów, oraz z taktyką pięknej aperturki; e) jest filantropijna; wszakże przy niej duma kark koci, gdy nadęty bogacz zaniada z biedakiem; magnat z przyzwoitym szlachetką, hetman z porucznikiem. f) Gra w karty jest potrzebna; coż bowiem, własna w ustroniu, innego robić, kiedy roboty nie ma, albo niedostatek usposobienia przeszkadza; życie zaś w zupełnej bezczynności jest nudne i płodzi myśli fatalne. Na koniec; ażeby się we wyższych towarzystwach dobrze sprezentować,

Jak owe przed dwięććmi lat kręca się i przeponia-
dające stoliki jaśnie doniosły, że wiek dziewiętnasty nie-
zupetnie stanął na zasadach czystego na rzeczy poglądu:
tak skłonność do tytoniu, tego dzikich płodu przekonywa,
że w ludzkości ukrywa się zaród usporobienia do pierw-
stanu, z którego w niezmierne długim przeciągu czasu
wiedziwniejsi zostali dzinosisia rządów opiekuńczych i
postępem oświaty. Gdyby te dwie siły kiedykolwiek
zwolniały, albo obalone zostały nieprzewidzialnymi wy-
padkami, czy też przewaga ich wzrostu aż do wstrętu i
przesycenia pomnięta: nastąpiłby przedko i niezaudownie
wsteczny krok ku odwróceniu, jak się to stało w Indjach,
w Arabii, w Egipcie, w Grecyi i w innych słynnych nie-
gdys z nauk i wynalazków krainach.

Bezstronny rzut oka na poprzedzający wykład pro-
wadzi do przekonania, że należałoby w sprawie ludzkości
produkt w mowie będący wykreślić z przemysłowej li-
sty, a przylagoczyć go do rzędu aptecznych przedmiotów.
Gdy zaś człowiek jest dzieckiem radości, lubi zabawki,
szuka rozkoszy, rozstargnień i zatrudnień, zaś gdy jego,
on nieprzebyty przesmyk materiałów nie tyle moralnych,
ile podtrzymujących żywotność, jeszcze bardziej pragnie
być zajęta: nie od rzeczy byłoby, gdyby wzmian trafiono na
wprowadzenie w modę i upowszechnienie innego, wabidła
z rzędu na przykład, przysmaczków i Takoci, które mogłyby
się zarówno wszystkim podobać i być przydatnymi każdemu,
aby więc i syty i głodny i osłabiony i zmęczony, przezi-
biony czy rozegrzany i wreszcie młody, czy stary; ta w Krainie,
trzeba mieć nie poślednią naukę i posiadać znajomość świata: gdy
karty na to wszystko są bardzo wyrozumiałe i nie wiele wymagają.
Tak więc; gdy gra w karty jest wspaniałą, miłą, powabną, dogo-
dną, pouczającą, pożyteczną, konieczną i mało wymagającą:
nie jest to wykreśleniem przeciw niej powstawać?? — J. zapewne.

on w kąpanie, w suto, w zarogach, przy szlifach i gwia-
 zdach; czyto w domu, czy na łowach, lub na roli; za stołem,
 czy w podróży, by słowem Karidy i Karida, w nich znaleźć mo-
 gli pożądaną dla siebie kordy i mieć go na podobieństwo
 teraźniejszego sposobu noszenia cygar przy sobie, w pu-
 kiej torbie, czy w ładnym pudełku we własnej, albo w
 sasiada, lub gościa niegremi. Banderole zapobiegłyby podro-
 bom i zapewniłyby skarbowi dochód dris na tytoniu oparty.
 Tymczasem składowe uczucia znalazłyby w takim wynalazku
 istotne zadowolenie, gdyby nawzajem zawieszonym został
 do Hawanny, Marylandu, Kentucky oraz innych dale-
 kich stron, dla porządkowania tamtejszych krajowców,
 lecz już nie lada cześć i nie skądzysm, jak oni nas, ale
 pożytecznym i pełnym zalet wyrobem przedsiębiorców
 naszych. Latwie odgadnięcie, że zgłodniały drikat w da-
 lekiej na stepach miedwince wiałyby się chętniej za mi-
 łownym, przy tem smaczny, pożywny, lub orzekwiający
 kasek, aniżeli za własny chwast, który samego zwodni-
 czo katrudnia, odurza i lada jako zbrywa.

Powietrze kapylone. Przystępujemy z porządku
 do rozpatrzenia powietrza rozmaitemi nieczystościami me-
 chanicznie zapruszzonego. Drzeli się ono na kilka główniej-
 szych gatunków, jako to: na podnożna kuryawę, na po-
 chodzącą z maki, wapna, gipsu, kamieni, kruszców;
 od wywierania zboża, od wystrzepywania wety, futer,
 konopi, lnu, bawełny. Ponieważ potrzeby życia zmu-
 skają czasem do znajdowania się w jakichkolwiek z
 rzędu wytłkniętych, nie zawadzi przyppomnieć o wła-
 snościach Karidego gatunku pod względem wpływu na
 zdrowie nasze.

a) Podnożna kurkawa jest nie tyle szkodliwa, ile nie-
przyjemna; ona się składa ze wszystkiego, co pada na zie-
mię i z nią się zespala, albo w nią wsiąka; zatem z resztek
pokarmu, najeży, wydzielin, odbyćin, pomiotu, krwi, poży-
tu, rzemieślniczych odprysków; słowem, jestto różnorodna
mieszkanina zapachu techliny, smaku przykrego, słonawego,
barwy brudnej, ciemistej lub płowej. Skorupa taka, na dwo-
rze kotami, w pomieszkaniach obuniem tarta i proszko-
wana, wznosi się, jak chmura, tam siła wiatru, tu ps-
dona chodzeniem, tańcami, albo wrbijana z amiataniem
na sucho, rozpyluje, czy tylko zapyla sprzęty i wszystko,
co by się na wystawie znajdowało; zapetnia pomieszkania, i
ja wrokiem zmierzyć można nim opudnie, ośiędzie, albo
przedmuchem rozprędkona zastanie. Następcza się to nie-
równie w stopniu wyższym tam, gdzie to nagannym zwyca-
jem posypują podłogi, dziedzińce i chodniki pastkiem albo
glinem¹⁾.

Narazony na kurkawe, kędxie kichac i pokaszliwac,
niebawem wżalac się na śmiech w oczach; nie mogący się
powściągnac od przecierania ich, czasem zabrudzonemi pal-
cami, wabudza w nich zapalenie, i z mu brzękną powie-
ki i klepiąją się ropą; co wszakże łatwo ustępuje
pod okładami z płatków maczanych we wodzie słodkiem
mlekiem zabiłonej, albo w odwarze kilku ziarenek na-
sienia lnianego. Dla uniknięcia pomienionych następstw

1) Karida rzecz, nie na swoim miejscu, traci na zna-
czeniu, na wartości, zawadza, a nawet staje się niepotrze-
bna, niekiedy szkodliwa; tak i piasek. W technicznym użyciu i w
zastosoowaniu gospodarskim nie go ze strony pożytku zastąpić nie
zdolą. Mahomet karat wyznawcom, w niedostatku wody, ugniewać miałkie-
go piasku, albo kurku dla nacierania nim tych części ciała, które na-
leżałyby umyć. Żydzi i Magowie także się powodują podobnemi prze-
pisami. Chryścianie ugnawali długo przed Mahometem przy chrzcie piasek
tam, gdzie wody nie było. (Koran, p. J. Bartoszewicza. Warszawa 1858.)

najprzedszym zaradczym środkiem jest splukanie osnów
czysta wodą, zaraz po wyjściu z miejsca kurawcy.

Uwzględniając zachowanie zdrowia i domowego porządku, winniśmy od Turalców wymagać, ażeby nie zamiatano na sucho, ale nawiniętemi na scrotkę zwilżonemi ^{czystą} wodą ściertkami. Skrapianie przed zamiataniem, albo zlewanie podłóg ^{ciągnąc} pociąga za sobą tę niedogodność: że pomimo ^{ściągnięcia} do domu wilgoci, sturzy do rozma-
rywania plugastwa i do wprowadzania go między szpa-
ry. Nakoniec wymagać, ażeby wszelkiego rodzaju czyszcze-
nie pokoiów odbywało się codziennie i o ile być może,
w nieobecności mieszkających.

b) Ludzie stara niekiedy ciężkie położenie; muszą
na chleba kawałek, ku wygodzie swojej albo drugih
pracować, nie zważając, że ich prócz innych przy-
god, pył i zadach wtłuczonych wyrobów dusi i o choroby
przyprowadza, iż wielu z nich nie ogląda wieku pełnego.
Ogledności i ostrożności zastanawia ich poniektórzy; przyrzę-
dy pomagają im, ale nie mogą wyrezytować obecności, któ-
ra rozum i ręki udziela.

Powietrze zawarte we mtynach, zwłascza działają-
cych o kilka kamieniach, obciąża się nieustannie py-
łem maki, iż nie raz aż ciemno bywa. Okoliczność ta
nie zostaje bez wpływu na zdrowie mtynarzy narastają-
cych się z obowiązku ciągłym na miejscu pobytu; ma-
ka bowiem wdychając się do osnów, usnów, nosa, gardła i
płuc, zewsząd ich ^{zobac} przyporusza. W klatkach wzbudza świążb,
zmuszając do przecierania ich brudnemi najczystszej palca-
mi, skąd powstaje zapalenie *encanthis*. Tenże pył do-
staje się zarazem i do kanałów słuchowych, zamienia
ich workowinę w twarde osady kalepiące pręty dla
głosu i drwizku, niemniej odejmujące błonę bębenkową

sporośność wykonywania czynności, dla której jest prze-
znaczona, skąd pochodzą, że młynarce uwalają się na
przysiężony śmiech, na szum, jakies' świergotanie i na
dudnienie. Podlegają oni jeszcze niższej wagi' cierpie-
niu, mianowicie pył mączny weiska się im podczas oddy-
chania do dróg powietrznych i te w ostatecznych, czyli
najcięższych rozgałęzieniach zakleja porabując je zdol-
ności rozdymania się, następnie stykania się z kwaso-
rodem; w dostają dychanicy, nie rzadko aż do białki
dochodzącej, a w części sinicy przy nateżonem bicia
serca, przy bólu, ciężkości i zawrocie głowy. Suchy i
męzary Kaszel staje się ich nieodstępnym towarzyszem.

Ratunek. Jeżeli rzecz w prostem znaczeniu: niech się
nie narza; to kto będzie pilnował wyrobu mąki, kruso i
reszty. Ratunek przeto raczej na tem zależy: ażeby miej-
scowe zatrudnienia dzielity się na wewnętrzne i zewnętrz-
ne; człowiek w takim razie będzie musiał często wycho-
dzić z miejsca zapełnionego na czyste powietrze. Wska-
żającemu się na zawrót głowy, na ciężki oddech, a przy-
tem pojmiaćmu przynieść ulgę upust krwi z ręki, lub
z nogi i przyjąć tydzień soli gorzkiej lub glaukera
w szklance wody; albo napar z tydzień liści senesu,
dla skuteczniejszego odciągnięcia od płuca i głowy na-
ciśku krwi. Kaszel zmniejsza się, niekiedy i ustępuje
po wymiotach wzbudzonych przyjąciem dwudziestu
cierni korzenia wymiotnicy w proszku; przy nich bo-
wem porabwają się oskrzela zaklejenia i w razie zaś
uporczywym wybornie odporiadają temu wskazanu
pigułki Rf Gummi ammoniaci Dr. duas
Aceti squille q. s. ut fiat
półke gr. trum. consp. pulv.
Liquiritie Dr. - potykac' rano
i na noc po dwie, lub po trzy.
La napój letnia woda nieco miodem osłodzona.

Jeżeli przewody słuchowe okasza się porażkami gąsienic, powiększa się usna tyrczka, albo tego spuszczeniem piórem i zarazą parą rasy wystrzykać letnia, coholwiek zamydloną wodą; przytęm zaleci, ażeby podczas pobytu we młynie były zatkane gąsienkami zrobionemi ze starego płótna albo z konopi. — Oczy nie wymagają innego zachodu, prócz przemywania ich czystą wodą.

Z rzędu najdokuczliwszych młynarskich przygód jest wszawienie, *phthiriasis*. Rytek maki potoczony z potem, robi powłokę nadzwyczaj sprzyjającą mnożeniu się tego owadu. Oswobodzącym od niego środkiem jest kąpiel z czystej wody, po uprzednim wytarciu ciała popiołem, albo mydłem; tudzież częsta przemiana bielizny i odzienia. Jeżeli to było niedostatecznem, wówczas pomaga stanowczo catkowite wysmarowanie się mascią z tyjki masła czy sadła potłuszczonego z tyrczką, mialko utartego proszku nasienia sabadilli, a nazajutrz skapanie się, po uprzednim natarciu ciała zamydloną wodką.

c) Podobnym do kurzawy sposobem drzota pył gęsto wzbity i wznoszący się przy wywieraniu, oraz przesypaniu zboża we wielkich rozniciarce. Niedziatki przez drobnowidz uważane okasują po większej części kształt szpilkowaty; zresztą są to potłuszczone plewy, wasy kłosowe, stoma, glina i piasek. Natężonym przedmuchem zaspasane bywają obecnym do oczu, nosa, gardła i do płuc, drażniąc je dokuczliwie na powierzchni ciała wzbudzają świerzb do pokrzywki podobny, nie ustępujący, ani po czystej kąpeli.

Tępożerne zastosowanie narzędzi wiele postępuje do zastonięcia robotników od przykrych kurzawy wrażeń. Dama z zini dowodzi, że ludzie, których potrzeba zarobku zawierata się w nieodstępniem niemal przeniewaniu i mierzaniu zboża, stawali się dychanicznymi, dostawali puchliny

i rzadko dochywaliby starości.

2) Pył gaszonego wapna działa w sprawie oddychania, jak obce ciało nie mające ani ostrych, ani rżących włamo-
ści. Wszelako ktoby długo albo często tak obciążonem po-
wietrzem oddychał, dostaje suchego kaszlu, do którego póź-
niej przytacza się ciężki oddech. Jedno i drugie może dłu-
go dokuczać, nim ustąpi, przy należytem rozczarowaniu
się popojaniem klejkiego a letniego, nieco osłodzonego od-
waru korzenia słanu, albo nasienia lnianego, rżycy
lub słodkiego mleka. W uporczywych zdarzeniach poma-
gało używanie na noc aż do otrzymania pożądanego sku-
tku, po tyżecerce odmiotu z cebuli morskiej w szklance
letniej, osłodzonej kminkowej wody; a nawet wręcznie
kiedyniekiedy na wymioty.

Pył niegaszonego wapna ma weale inne zna-
czenie, będąc kaustycznym, czyli rżącym i chciwie łagoczym
się z wilgocią i z wodą, zapala i naderwa mokrą mied-
sca, na których wstada. Niebezpieczne te następstwa poja-
wiają się najprzód w oczach, aż do nadwreżenia czystości
wzroku; potem w błonie nosa słuzowej, aż do zagłady
węchu; w głosie, aż do chrypki; nawresze, a może naj-
przód w płucach, w których cierpienie według zernania
wapiarawy, zaczyna się od czucia Techtanu i swierzbu
pod kosciami mostkową, dość pospiesznie ramieniającego
się w ból, do którego przytacza się kaszel rzadu suchy,
potem dający obfite wydzieliny śluzu do ropy podobnego,
czemu niekiedy towarzyszy gorączka. Takim chorym
przytrafia się dość często, iż śród zakrwatwienia się, czy
podczas kaszlu zjawia się strumieniem krwotok z gard-
ła, który chociaż dobrowolnie ustanie, czy też przy
użyciu sporyszu, soli kuchennej, zimnych okładów do
piersi i t.p. wstrzymanym zostanie: rzadko jednak tak
szczęśliwie przechodzi, iżby nie zostawiał po sobie złych na-
stępstw. Tu pomoc lekarza jest nieodzowna. Od takiego pyłu

maraszy się, posycha i tuczy się skóra na wszystkich częściach, które znajdowały się z nim w styczności; czasem osiadają na rękach i za uszama bolesne nadżerki. W tym stanie rzeczy najlepiej stuzia kąpiele rzeczne, a w porze nieprzejazdnej obmywanie ciała po zmianie bielizny i odzienia. Głównym zabezpieczającym warunkiem przy niwizeniu lub nakładaniu na wory niegaszonego wapna jest stawanie z wiatrem, albo na ustroju; tudzież zakrywanie twarzy, szczególnie nosa i głowy wilgotną chustą. Rzeczy po większej części przymrużać.

e) Na obciążone powietrze gipsem, czyli siarkanem wapna, nikt obojętnym być nie powinien. W młynach, przy rawnach lub stepach, w których ten przedmiot używa praskowaniu, a potem przeciwanym bywa, wznosi się pyłek i osiada w rozgałęzieniach oskrzeli, w nich przy potoczeniu się z parą i szumem twardnieje, nawet kłopotliwie obciążając je gatunkową ciężkością i ratując. Tym sposobem staje się powodem nie pokonanego kłopotu, albowiem pobudzająca mechaniczna przyczyna nieodstępnie dziata, trapi chorego zmuczenie i bezsenność; wkrótce da się w płuca zapalenie powolne z wyprzedzającą miarą w okrzepłość, skąd dychawica do bertchu, niekiedy seroniczny wysięk. W innym razie następują owrzodzenia przedniego przebiegu ze wszystkimi przypadłościami suchotnikom właściwymi.

Robotnicy nie mogą się tam ustrzedz, by ze stuzia nie potykać wskazującego się im do gęby pyłu, który ich pobudza łaknienie, a nabawia chłiwosć, crucia gniecia w dołku sercowym, rozpiczania w bokach, kolek i zaparcia katu. Gips wprowadzony do żołądka w nie-maléj ilości, wywiera na ciatutwor zgubne działanie. Plinius w 36 księdze historii naturalnej, rozdz. 24 przytacza: że Cajus Proculus, poufalec Augusta

Cesarza, przykrywawszy sobie rękę, położył gipsu i
 tem się o śmierć przyprowadził. W dziejach znajduje się na-
 stępne podanie: grecki Cesarz Emanuel patając chy-
 troscią, zobowiązał się zaopatrywać armię Tacińskiego
 Cesarza Konrada 3^o w środki pożywne; Tymczasem
 karał do magli skrycie przymieszać metego gipsu;
 ożem tak wielkie rzucił spustoszenie w armii, że
 zaniary Konrada spętali na niczem i reszta wojsk mu-
 siata się cofnąć!)

Nie znamy innej rady na wyprowadzenie z płuc
 gipsowych okrzepłości, nad cierpliwość; pod jej opieką
 sama przyroda pomaga do wykasłania ośluzłych, czy
 obropiałych grudek. Łętyca, mleko, odwary roślin klejkich,
 woda Selcerska, Emska, tem tylko pożytecznie działają,
 że utrzymują chorego w nadziei wyzdrowienia, nie
 będąc przy tem i bez dobroczynnego wpływu na przy-
 spieszenie i ułatwienie wyksztuszenia orzeźwionych zawał.

W podejrzeniu o znajdowanie się gipsu w narządzie
 trawienia, skutecznem okazało się używanie rano i
 na noc po łyżce oliwy, albo olejku słodkich migdałów,
 aż do uspokojenia cierpień i powrotu należytego po-
 rzędku w czynnościach ciała.

§) Nieznane skutki kamiennego, czyli skalistego,
 pyłu są dobrze znane górnikom, kamieniarzom i rzek-
 biarzom. Oni to przereń stają się niekiedy ofiarami cho-
 roby zwanej Bergsucht, to jest: dyshawicy, która im
 nie pozwala wchodzić na wzniezione miejsca, ani też
 chodzić krokiem przyspieszonym, ażeby nie byli zagro-
 żonymi brakiem tchu, gwałtownem biciem serca, ściśka-
 niem w skroniach, pociemnieniem w oczach i ~~zawatem~~ krwii
 na mózg. Cierpienia ich pospolicie ograniczają się do bólu pod

1) Sabellie. L IV. 9.

Kościu, mostkow, do kaszlu, nie rzadko do zapalenia płuc, które w ropienie przechodzi.

Żyjący sobie pożyć do kresu zdrowo winien pamiętać o zachowaniu skądinąd znanych, oraz powyżej zaleconych prawideł ostrożności przy zajmowaniu się tak odradzielić przedmiotem, jakim jest obrabianie kamieni młynskich, wykonywanie w skatach rowów, ociosywanie marmurów i wyrabianie z nich stołów, słupów, pomników, naczyni, posągów i t.p.

g) Pył kruszcowy szkodzi podwójnie, raz mechanicznym, a potem chemicznym sposobem. Jeżeli, w kopalniach kobaltu, czy rudy miedzianych, pył przenikający nos, gardło i płuca, dostaje się gładko do zstępującego śródnicztwem którego zatrzyma. Ta droga udziela się górnikom słowiane częściej, porabiając ich zdrowia tak dalece, że znajdujący się długo przy zatrudnieniach tego rodzaju podlegają wychudnieniu, kółkom, zaparciom kału, rzwom i bezwładowi tych, lub owych części.

Letnie kąpiele; wypicie kilku szklanek słodkiego mleka; wzbudzenie wymiotów obfitym napojem z ciepłej wody, albo z odwaru tyzicki korzenia wymiotnicy; a po tem wszystkiem przyjęcie par tydzień oleju rącznikowego dla oczyszczenia jelit ze zgubnych resztek, - oto jest rada, jakiej więcej można, nim lekarz przybędzie.

h) Włna, futra, bawełna, konopie i ten są przedmioty jeszcze do uwzględnienia tej kategorii należące. Każdy z nich, nim się stanie czystym nabytku dristem, musi przechodzić stosownie do swej własności przez rozmaite sposoby uradzenia; musi więc być najprzód rozgałunkowanym, potem przemylwanym, przesuszczanym, wytrępywanym, greptowanym, międlonym, czesanym. Chociaż to wszystko odbywa się po większej części na otwartem powietrzu, jednak jeżeli panuje bez powiewu cisza, obciąża

się ono podczas roboty chmurą brudu, wapna, włóciw, kosiaków i włóciw. Pograżeni w niej robotnicy nienabywają wprawdzie chorób rażących; wszelako nie mogą uniknąć swierabu i bólu w oczach, przechodzącego niekiedy w zapalenie ze światłowstrętem i łotokiem; a od zatorzenia no-
sa dostają kichania uprzągniętego. jak gdyby w nieżyście. Gęba i gardło czują na ów czas smak przebrzydły, niby ta-
gony, czy stonawy; od nanięzionej zaś do nich siłci, wet-
ny i kłaków ładająko unowić się nie mogą. Spowodowa-
ny temi pobudkami kaszelek najprzód bywa suchy, ale eż-
sty; potem flegmisty nie łatwo ustępujący nawet staranne-
mu zastosowaniu wykuszusnych środków.

Ponieważ pomienione dolegliwości, jakkolwiek są nie-
groźnego znaczenia: wszelako odstraszają robotnika, odej-
mują ochotę do pracy, następnie porabiają zarobku i utrzy-
mania; niechże się ich każdy wystrzeż. Zatem przystę-
pując do roboty, niech najprzód zrozumie, jakie być mogą
iej wymogi; niech także zwróci uwagę na miejscowość,
tudzież na własne siły, na trudności jakie ma pokony-
wać albo ciężpliwie znosić.

Gdy niepodobna wymagać, ażeby wszystkie warunki
odpowiadały życzeniu, cała wygrana zależy od przerzute-
go zastosowania się do okoliczności; stanąć więc za mia-
trem, to jest: nie przeciw prądowi kury. Jeżeli przed-
miot zatrudnienia obrabia się w zabudowaniu, trzeba ex-
sto wychodzić chociażby chwilowo, na czyste powietrze
tam sobie oczy przemyczać, a przy robocie mieć na
uwadze, aby nie były wystawiane na zaprudzenie. Siat-
kowane konserwy nie zabierają dostatecznie; w
maskach duszno. Przy robocie mieć podwieszony pod
nos i usta mokry płatek, czy zwilżoną chustę, tak
jednak, by nie przeszkadzała rażeniu i swobodnemu
oddychaniu. Przed każdym wzięciem pokarmu albo napoju

109

wypłukać gębsze. Nie należy bywać rzecznych, czy też ta-
lecznych kąpiel.

Powietrze kruszcownicami kęsthami przejęte. Taki
stan oddychalnego żywota spotyka nas a) w kopalniach, gdy
wydobywają rudę, orobienie miedzianą, ołowianą, tudyż
siarkę i tęg; b) w kudzisarniach podczas wytapiania
i oczyszczania kruszców; c) w pracowniach chemicznych;
d) w chwili technicznego z nich użytkowania. Opiekunika
władów troskliwość o zdrowie ludu zaopatrzyła trzy pierw-
sze punkty we wszystko, co robotników zabezpieczać, a
w razie niepomysłnego wypadku, ratować może. Wypa-
da nam więc wspomnieć tyłko o gatunku powietrza wy-
wierającego się z arszenikowych i ołowianych przetwo-
row.

Niedawkami czasy trafiono na szczególniejsze odkrycie:
Wszakże zielone pokojowe obicia, czyli szpalery zawdzięczają
piękną swą barwę arszenikowym farbom! Dosyć już
wiedzieć o tem, aby się ich na zawsze wystrzegać. Z
oklejonych niemi ścian zwłascza niezupełnie suchych
wywierają się wódór arszenikowy, który zgubne skutki
wywiera na zdrowiu oddychających nim mieszkańców.
Poznaje się obecność jego po właściwym, nader nieprzy-
jemnym zapachu, ponieważ przypominającym swąd
mysiego pomiotu, a jeszcze bardziej gaz, jakito wydoby-
wa się z rozpuszczonego w kwasach kruszcu, w którym
znajdowałby się arszenik. Zapach ten daje się czuć
tam jeszcze, gdzie są porozwieszane firanki, sztory,
lub zastory ponadawane zieloną farbą Szeele,
Szwaingfurtską, albo inną tęjże barwy. W stu czę-
ściach farby szwaingfurtskiej zawiera się 58,6; a w ta-
kiejże ilości farby Szeele, 49,1 - kwasu arszenikowego.
Osoby, które dosyć długo w arszenikowym zaduchu przebywały

dostają bólu głowy, nudności, suchości w gardle, braku tętna, bez powodu biegunki albo wymiotów, trzęsienia rąk i nóg, nareszcie niemocy.

Zabezpieczamy się przeciw podobnym cierpieniom nie-
awolownym wyniesieniem się z pomieszczenia orzecho-
wym sposobem przyozdobionego; tymczasem należy zale-
cić, ażeby częściej porębjmowano szkodliwe sepa-
tery i zamieniono je innemi niewinnymi barwy, albo wy-
bielono by ściany wapnem, czy kredą z karunkiem przy-
rządzoną. Lecz ażeby przy zeskrobywaniu zielonoci,
osobliwie z farby szceta wnoszący się pył nie szko-
dził robotnikom, trzeba najprzód ściany zwilżyć mokrą
chustą; potem stosownie do rady p. Runge, starannie
je wycierać twardemi szrotkami, często maczanemi we
wodzie, do wiadra której wiano funt kwasu wodorow-
wego, *Salzsäure*. Po należytem zmoczeniu i roztarciu
tę, zmywać je powtórnie, ale już wodą czystą i
dopóty to powtarzać, aż farba zielona do czysta z nich
zmyta zostanie.

Z liczby postrzeżeń zastępujących na uwagę, nastę-
pujące rzucają doświadczenia dla udowodnienia, że ar-
szenik może nas drogą oddychania przenikać i za-
trunąć. — Dziecko mające półtora roku, umarło
środek znaków otrucia. Dr. Lettby dostrzegł, że pokój
w którym się najczęściej bawiło, był oklejony zielonym
papierem tak grubo farbą pokrytym, iż ta zeskro-
bana ważyła trzecią część ogólnego ciężaru. Przy po-
średnim oglądzie znaleziono w żołądku, wątrobie i
w zawartym w jelitach kale, arszenik. Wyrokiem Sędziów
przyznano: że otrucie nastąpiło przez oddychanie arse-
nikowemi wypiewkami, jakie wydobywały się z papieru do okle-
jenia ścian uszytego 1).

1) Med. Times and Gaz.

Osoby dorosłe mogą się dłużej opierać jądowitości takiego powietrza. W. Huje land głosi, że w kopalniach arszeniku i kobaltu robotnicy nie żyją dłużej nad trzydzieści lat. — Znany toksikolog Taylor zabrał w towarowym sklepie 450 ziarn pyłu do sadzy podobnego ze ścian i pudełek, które przed trzema laty oklejono zielonemi szpalerami. Ziarn 150 tego pyłu wzięt pod chemiczny rozbiór według sposobu p. Reinsch, i otrzymał z niego tyle arszeniku w kruszcowym stanie, iż można by nim pokryć powierzchnię miedzi dwiesięć cali mającą; osad zaś wydat podczas nagrzewania osmioboczne kryształy białego arszeniku. Wynika stąd, że powietrze w tak oklejonym pokoju zapyla się arsenianem miedzi, który przenikając nasze ciało przez płuca i pory skórne może dotknąć niebezpieczeństwem otrucia.

Dama, ubrana w suknię farbami światłozielonemi nadana, dostała po kilku kontraktach otępienia w nogach, ciśnienia w piersiach, zawrotu i bólu głowy, iż musiała bal opuścić. Niektóre z tych przypadłości wolniały stopniowo, ale słabość w nogach trwała aż do trzeciego dnia. Gdy nie można było wykryć przyczyny tego zjawiska, zwrócono uwagę na suknię. Coż się okazało? Zapomocą chemicznego rozbioru znaleziono w jej farbie znaczną ilość arsenianu miedzi, który przez tarcie zamieniwszy się w pył podzielał na krew w chwili przyspieszonego jeszcze oddychania i spowodował owe cierpienia.

W rozprawie pod napisem *Поблизъ въ отномениі къ одушевемному здравію. С. Петерб. 1862 г.* przytoczono wiele podobnych wydarzeń.

Ponieważ zielona barwa każdemu się podoba i ściany takie wywierają uroczne wrażenie na wzrok oświecić w nimie, kiedyto na widokrenie już zieloności nie widać, możemy sobie w tym względzie dogodzić przez pokrycie szpalerami.

nanych pokojów lakierem.

Obicia różne chociaż mają zachwycające powaby, wszelako także są zdradliwe, jeżeli ich barwa należy od farby uchodzącej w przedarę pod nazwą Neukoschenil-roth, jej bowiem zasadą nie jest czerwiec, cochenilles, ale arsenian potasu spowinowacony z osadem otrzymanym z pigmentu fernambuku za pomocą glinu.

O zgubnym na nas wpływie farb arsenikowych za pośrednictwem powietrza, takoci, oraz odzienia, wyprzednie pisali Chevalier 1), Vernois, Hutin, Trapp i Orfila.

Kto długo przebywał w miejscu, czyli w pomieszczeniu pomienionym sposobem ubranem, czy pomalowanem, czy szpalerami oklejonym i zachorował, a w szczególności dostał bólu głowy, nudności, rozwolnienia i upadku sił, iż się trzęsie, iż szuka miejsca, gdzieby się mógł oprzeć, albo potłężeć, takiego, jako już truciźna tkniętego należy czym prędzej wyprowadzić na świeże powietrze, albo go przeprowadzić do zdrowo uwarunkowanego domu; orzeźwić go filiżanką czarnej kawy, herbaty, albo naparu z niestey; dać mu do powąchania octu, albo wódki koloniskiej; zbryzgać mu twarz i głowę zimną wodą, i karać mu odmienić jak suknię, tak i bieliznę.

Razonego w stopniu wyższym trzeba przedewszystkiem przenieść do obszernego i przewietrzonego pokoju; 2. po zdjęciu z niego odzienia, natryc go prześcieradłem; 3. jeżeli nie oddycha, wdmuchnąć mu srod na przemienne uciskania dłońmi klatki piersiowej; czystego powietrza sąponować mieszka, albo własnemu uprzednio do czysta wypłukaną gębą; 4. zlewać mu zimną wodą, plecy i głowę znaczenie wyżej nad resztę ciała podniesioną; 5. podsuwać mu do wąchania ammoniak, albo eter octowy; 6. nacierać go octem; 7. gdy już połyskać może,

dać mu napój kwasowaty; 8. jeżeli stygnie, składać go flaskami ciepła wody napełnionemi i w chusty zawięztemi, albo ogrzanemi serwetami, piaskiem ciepłym, i t. p. — jeżeli zaś nadzwót jest rumiany, może i posiniaty, składać go na zimno; takiemu nawet, gdy to nie pomaga, puscic szklankę krwi z ręki; a odurzonemu dać enemę z letniej wody i parę tyłek octomiodu. Resztę ratunku zasięgać u lekarza, o którego obecności trzeba się jaknajspieszniej postarać.

Przetwory stoni prawie nie schodzą z rąk malarzy; stanowią zasadę pokostu, olejnych farb, a nawet i klejowych. Stąd też pochodzi, że z powodu tak blizkiej styczności przenikają ich sobie. Przy powolnem ich działaniu, malarze chudnieją; przy prędkiem dostają suchości w gardle, bólu w okolicy pępka, kurexu w mięśniach brzucha, wciągania prostnicy, uporczywego zaparcia kału, stygnięcia rąk, nóg i bezwładu. — W takim razie trzeba chorego najprzód usunąć z pod wpływu przyczyny jego cierpienia; wnet zbadać stan przewodu pokarmowego i niezwłocznie zająć się pokonaniem zaparcia kału. Najprędzszą w tem przysługę, według zdania p. Tanquerel przynosi olejek krotkowy dawany po jednej kropli w tykcie olejku słodkich migdałów, albo syropu, albo na kawałku cukru, i to co trzy, lub co cztery godziny, niekiedy późniejsz, stosownie do potrzeby. W pomoc temu dać co trzy lub cztery godziny enemę z ciepłej kamylonej wody, albo z parę tyłek olejku rącznikowego w klejowatym odwarze, tudzież ciepłe kąpiele i napój potopędny. P. Gendrin zaleca za lek i napój kwasek z kielku lub kilkunastu kropeł kwasu siarkowego na szklankę wody. Bezustad ustępuje gromu, wkurzeniom galwanicznym i strychninie.

114

Wychudnieniu zaradza używanie przez długie czas rano i na noc po łypce rybiego trawu, czy też olejek słodkich migdałów, albo świeżej oliwy; przytęm kąpiele z odwaru mniszka, otrębi pszenicznych, słodu, mleka, żętycy, albo w zamian ich kilkotygodniowe smarowanie ciała Tonina, nie zaniedbując zmywania ciała po rano na tydzień, nadzwyczaj odżywianiu pomagając.

Powietrze naelektryzowane. Właściwie byłoby powiedzieć: powietrze przeładowane elektrycznością, czyli gromem; gdyż to zajmuje w nim oddzielne miejsce i jest niezależnem na podobieństwo zasadniczych jego składników. W powietrzu zatem stanowi grom to siłę samodzielną, powszechną, prawie nieznającą przeszkazy, nacierając do wielkich drzew i zjawisk; podziśmien jeszcze nie zupełnie odgadnięta, ale sądząc ze skutków, widzimy, że się składa z dwóch odosobnionych części, dodatniej i ujemnej, które przy zetknięciu się z sobą, piorunują, niszczą, palą. Powietrze gęstością i ciężarem swoim wypiera grom to do warst wiejszych, zatem wyższych; ściśle go utrzymuje przy przedmiocie, do jakiego należy, albo w jakim uniesione zostało.

Nie doniedziomo także, jakiego mianowicie gromu potrzebują jęstestwa organiczne, to jest: dodatniego, czyli skłannego; czy też ujemnego, żywicznego; czy ono dla nich jest nieodzownie potrzebnem, czy tylko warunkowem; nie posiadamy też jednostajnych pewników dla wykarania: czy to, które się w nich i na nich objawia, wyrabiają w sobie, czy też nabývają go z zewnątrz, to jest: z ogólnego rodoci.

1) Obie owe części, czyli gromy dodatnie i ujemne istnieją we wszystkich ciałach, ale w stanie zubożstnienia, z którego mogą być odosobnione zapomocą tarcia; na ow czas jedno z nich okazuje się na miejscu pocieraném, a drugie na tem, które będzie użytem do wykonania tarcia.

składu.

Pomimo dociekan' p. p. Du Bois, Reymond, znakomitych fizyków i słynnych z głębokiego znanstwa fizjologów, nie udało się z pewnością wykryć sposobu tworzenia się gromu w świerczkach. Sprawa chemiczna według pierwszych, a siła żywotna i stosowny kształt według ostatnich, są tylko ogólnikami, które nie wydają zadowalniających przypuszczeń; lubo za sprawą chemiczną przekształca się utwórny przez p. Matteucci z mięśniów, kształt Tom Wolty i podobnie, jak ten, oddziaływający; twierdzą także wyrażają, że odcinki mięśniów i nerwów jakiegokolwiek zwierzęcia, gdy w czasie potężenia ich z ciałym galwanometrem wydają z siebie gromowe toki, jak dowiódł p. Nobili. O wpływie siły żywotnej na wytwarzanie gromu świadczy raja torpeda, tetrak, mieszkające w Adryatyckiego morza, gatunek węgorza, *Gymnotus electricus* znaleziony w toniach Ameryki, przy brzegach Surinam i Kolumbii; ponieważ od woli tych stworzeń zawisło ^{nie tylko} wzbudzenie uderzających wstrząsnień w jęstrzawkach, jakiby się ich dotknęły, ale i wyrzucanie iskier, jak to udowodnił uczoney Walsh.

Dociecono jeszcze, że w zdrowym człowieku zawiera się gromu dodatne, jakoby znajduje się go więcej u osób drarlinowych i krwistych, niż u tegoż cięcia i ciasturowatłego; nareszcie, że objawia się w nich widoczniej przy zachodzie słońca, tudzież przy wycie rozgrzewających trunków, niż kiedy indziej. Gardini dowiódł, że u kobiet podczas ciężarności i miesiączki wykrywa się elektryczność ujemna; nie potwierdzono domysłu, czy w tejże płci nie panuje wystarcznie taka, a w męskiej dodatnia i czy one nieodegrywają głównej roli podczas wrażeń do siebie przyciągów, osobliwie płciowych; przy sympatii i wstręcie.

Z niejakim do prawdy podobieństwem, grom to tak szybko
 przenika swoje przewodniki, a szczególnie krusze: jak
 ciecć człowieka; dany jest dotknąć się bodźcem wielkie-
 go palca u nogi, aby w tejże chwili poczuć ból w prze-
 cieżnym końcu ciała. Doświadczenie poucza, że gdy latem
 niższe warstwy powietrza są przesycone gromem ujemnej
 własności: wtedy czuje się ociężałość w całym ciele; uspo-
 sobienie do ospałości; krowieci uwalają się na ciężkość
 i ból głowy; podlegli dnie, czy gościeci czują tamamie
 i kręcenie w zestawach i w kociach; wycieńczeniu,
 oraz kobiety delikatnego ciała układu dostają skłonności
 do potu, smutku i spasmotycznych napadów; po gromo-
 tach zaś, piorunach i ulewym deszczu, czują po rozej-
 ścieniu gromu, zawitanie ciszy i równowagi w powie-
 trzu, spotyka nas czysto w domu, czy pod sklepieniem
 niebios rozweselenie umysłu, przyjemność, zadowole-
 nie, orzeźwienie; każdy naówczas doświadcza lepszego
 niż przedtem tchu, rozjaśnienia w oczach, zwinności
 i lekkości w ruchach; więcej do zabaw chęci, a do pracy
 wartościowego popędu; bo też i rość zewsząd tu niemu
 dąży z uśmiechem, ale w nierównie piękniejszej, niż
 przedtem, postaci, w odświeżonej bowiem, w powab-
 niejszej, nawet w strojnieszkiej; co poświadcza ów odno-
 wiony tak miło upadający w oko błękit na niebie,
 stocista jaskrawość promieniujących światłek, odżyw-
 czość zieloności muraw, bujność nix, wonności kłobów
 kwiatowych. Ołogosci nabiera, kto z takich darów umi
 korzystać, kto zamiast potniemia za kartami, albo kształ-
 szenia się we mgłę nikoty, używa ^{wtedy} przechadzek, czy
 też przejażdżki odradzając się na nich w usposobieniu
 moralnem i we fizycznych zdolnościach.

117

Powietrze ośmieczone, Powietrze promieniami
słońca przeniknione i mniej więcej ogrzane, należy do
rzędu najistotniejszych życia i zdrowia naszego potrzeb.
Tak upotężnione rozposciera na wszystkie strony moc
ogrzewającą. Bez udziału światła i ciepła powietrze
stanowiłoby twór jak dla bytu naszego, tak dla reszty je-
stestwa niedostateczny; przyroda miałaby postać senną.

Wszakże widzimy, że po zachodzie słońca liść się
składa, kwiat się stula, postęp rozwoju wstrzymany; pta-
stwo na wysięg odszukuje sobie schronienia, a reszta
zwierząt, zwłascz domowych, spoczywając w zaciszu
pourego ustronia, światu chećwie wygląda, by słońce
powitać. Jeno człowiek porwala sobie działać odwrotnie
i prawie na przekór prawu natury, albowiem gdy w
kół niego pod gwiaździstym sklepieniem wszędzie cicho
i głucho, on jeden wykonywa czynności dziennemu
porządkowi właściwe i trwa w tém upornie, póki go
snu przemoc nie zwali, albo zaranna zorza nie rdybi.
Jakaż stać korzyść? — Niewyweras, ubytek sił, wybla-
dłość, zmniejszona porządliwość takmienia i potrzeba
schronienia się w kąt dla nabycia świeżości w odpoczyn-
ku; ale jak przedtem, tak i teraz w cieniu.

Żemiokrog na drodze obrotu swego, chyłociąc my-
śli wykonywanego, odwraca się półtora na noc od słoń-
ca; za to też otrzymuje powietrze chłodnawe, nieco
gęstsze od dziennego, obciążone rosz i opadającymi wy-
kiewami, co wespół nadaje mu zdolność dostarczania
nie tylko roślinom żywności oraz sprzyjania ich wzrostowi;
ale zwierzętom w tym składzie nie inną czyni przysługę,
jak tę, że przez sen odzyskują siły do nowych trudów.

Juno jest postać rzezy, gdy się powietrze ośmiecilo, inaczej
gdy słońce zawitał; tu rozbudzone wszystko i na każdym

118

miejsce Słońca potęga strąca powrota do zawziętej lub samodzielnej czynności; wszystko też wstępuje w szranki powinności swoich. Prądy trawy, wonie, okazy, kwiatu, smakowitości owoc, przydatności drzewa, kory, liści i rozmaitemi innymi dla wyrobów dogodnościami pomnażają całowiska bogactwo. Między zaręczkami, gdy z rozporządzenia przyrody dbającej o trwałość bytu, jedno drugiem żyje, — rozwijają i szereg się w różnym stopniu i w rozmaitym sposobie wzajemne na siebie czasy, zasadzki, podejścia, słowem polowanie, obok nieustannej i nader urozmaiconej działalności do odradzania się, wszakże z niemałym dla nas pożytkiem. Dwie zatem ostateczności, to jest: śmierć z życiem widzimy pod Słońcem w ustawicznej walce.

Ludzie, ogniwu łańcucha stworzeń podobnym sposobem brną w odmęcie pomysłów, pracy, trudów i przemysłowości ku pozyskaniu środków zabezpieczenia się; aż nakoniec zmuczeni całodziennym napięciem usiłowań i utrudzeń gonitwą za losem, wpadają w ślądki Morfeusza objęcia; tymczasem zmrok rozpościera do kół ponurości odmykającej z nienacka podwoje nocy. Mistrzynie ta, nakrywając z cicha kirem ziemię, udatnia w ciemnej głuszy wszystko, co pod nim spoczywa, do rozporządzenia z brzoškami nowych, czy do wznowienia i prowadzenia dawnych, lub wesołych dążeń, trosk, rozkoszy, nadziei.

Powietrze kaciemione. Gdzież takie? Porazowane ptaszynami i waworami u podnóża niebotycznych olbrzymów ziemi, które potęga środkowego ogniska wydźgnięta, bywają chwilowo ożywiane promieniami Słońca i to w południowych godzinach; a przy wschodzie i zachodzie te

tylko, które na przesmykach ¹¹⁹ utworzone zostały. Reszta
dnia znajduje się tam pograżona w cieniu, albo w mgłę
gęstą i przedwczesny zmrok szerocej, która spuszcza się
ze szczytów gór, osiada w dolinach, jak chmura, nim prądem
wiatru rozproszona albo uniesiona będzie.

Choć w podobnych ustroniach extowick osiadać nie
powinien, atoli panująca tam po większej części zaciśka
tędnia umiarkowana w swej porze ciepota, wybijata
roślinność, czyste jak kryształ wodopady i strumyki nie
dopuszczają mieszkańcom do ciepłego na zdrowiu upadku;
lebo napotykać gozieniegozcie na zbiorzenia, niekiedy
sui i niedostępność, kretynizmem zwana. W dolinach Alp
zdarza się widzieć tego znaczenia wyrodki posród zdrowego
rodzeństwa; oznaczają się tam nieprawidłowym ciążeniem,
opóźnionym rozwojem ze stopionymi myślami i także umy-
stowoscia, i późno zaczynają mówić, albo pojmują, niedo-
stępną, niedowidzą, garbacieją i dostają garbociele, bo układ
ich limfatyczny jest wątki, kości miękkie; ich mózg i
rozwój kregowy nabywa skłonności do wodzianki, do rozmie-
czenia, albo do częstokrotnego stwardnienia, niekiedy do wzdę-
cia.

Wadom tym i dolegliwościom zaradza się ruchem na
otwartem i jasnym powietrzu, strawnymi pokarmami,
zielarnami, gorzestkowatemi, w części wysokołowemi leka-
mi; najpewniej zaś przeniesieniem w inne okolice, w
hygienicznym znaczeniu należyte uwarunkowane.

W pomieszkaniach ciemnych, chłodnych, do tego wil-
gotnych powietrze nabawia mieszkańców ociężałości,
skłonności do guzka, wodzianki i do wznawiającej się
kałada powodem ziębnicy. Dzieci tam splodzone i wycho-
wane nie mają dobrej cery, bywają leniwe, do nauk tępe,
bruchate, koślawe, grusotami albo wyrzutami obłożone;
stadto nie bezasadnie przystawie: dove non intra il sole,

intra il medico: dokąd nie zagłąda słońce, tam lekarz wcho-
dzi; bo też tam często chorują. Ponure zamieszka, kla-
satory, chaty, są grobowiskami zdrowia.

W miastach mających ulice wąskie, rzędy kamie-
nic bywają wiecznie zastonięte szczytami przeciwnych
budynków, i w nich posępność panuje, a przeciwnie ży-
ją w nich ludzie długo i zdrowo, skoro tylko razem prze-
wietrzaniem i osuszaniem, w zimie zaś ogrzewaniem,
zamieniają zymwot zuryty i ciężki na lekkie, ciemny i
świeży i oddychają nie innym.

Jakkolwiek roztropności umi temu zaradzić: wszę-
lako lepiej unikać przebywania w zaciemionem powietrzu.
Wszakże i kwiatosek z namiętnością przypadkowo w cie-
mnicę rzuconego przeciwka się przez łada sparke,
aby i z słońcem spotkać i skorzystać z dobroczynnego,
jego wejrzenia; hasie też stworzenie staje się przese-
rzejwiejszym, ruchawszym i życia pełniejszym; ostroń
przez tego weselszym, bardziej zadowolonym, nawsze
do pracy i pomysłu zdolniejszym; czynności ciała jego
odbywają się razniej; a schorzali i w pełni wracając
pospieszonym krokiem do sił i trwałego zdrowia.

Następujące cztery odmiany powietrza: gorzcosuche,
zimnosuche, ciepłowilgotne i zimnowilgotne, odbijają na
nas piętna swojego zanieżenia; wypada więc o nich tu
wspomnieć.

Powietrze gorzcosuche. Takie miwa pewne
lata. W naszym podniebniu 45° długości, 50° szerokości
przypada ono nie w jednostajnych miesiącach; najczę-
ściej w końcu Czerwca i w Lipcu, przy lekkim powie-
wie wschodniopółnocnego wiatru. Cięptomierz Reau-
mura wówczas pokazuje w cieniu od $+23^{\circ}$ do $+28^{\circ}$. Wtedy

ubywa wody w rzekach, w studniach, stawach i jęziorach; zaś w samutach wylega się niechlężona ilość rośnięta dwójako szkodliwego: najprzód obciążaniem niższych warstw powietrza wnoszącemi się z niestannego rozkładu gnileni wyśiewami, które, jeżeli ich gwałtowne udeary nie zniszcza, albo wiatr nie rozprędzi, usposabiają pobliższych mieszkańców do chorób różciovych i do gorączek, a powtorę, tworząc się z owego rozkładu osad, uktada się w ten spórob: w gęsty stale na dnie osiada; rzadki zaś rozpuszcza się w stojącej wodzie; biegać unosi go k sora. W obu razach woda natycona będać miazdami wymoczków, nie może nie przynosić uszerokku w zdrowiu tych, którzy nieocyszczone piją; co właśnie ma miejsce w prostego ludu. Tak reysuta, będać wzięta do żadła, nie tyle szkodzi bo się ustaje w naczyaniach, do których zlewana bywa; inni ją przecedzają przez płótno, albo przez czystą flanelę warsta żwiru i węgla przyrzucona; potem w gotowaniu z dodatkiem soli, przypraw roślinnych, korzennych, kwasów i t. p. traci zapach maku, a zygętki wydają gatunek mięsnego wywaru.

Gdzie suchogorące powietrze trwa z rzędu długiego, co się nierradko przytrafia we wschodnio południowych okolicach, tam roślinność za straconą uważać można¹⁾; tam owoc przedweseśnie opada, reszta porostatego na orzewie, będać porobawiona soczystości, traci wiele na bar-

¹⁾ Zdarzyło mi się w 1859 r. latem do Bałtyckich i Jampolskich Stepach Podolskiej Gubernii, gdzie posucha trwała do sześciu tygodni. Trawa wyżej kolan sięgająca traci się z szelestem pod nogami na proszek, który się wznosił aż pod oczy w postaci kurzawy za każdym stąpieniem. Pożewy po większej części tam zginiły, przepadł i karm dla bydła. Jesienne obfady i wilgoć niemięle pomogły. Wtedyż, zapewne z niedostatku wody zginiły suszy, których w owych okolicach znajdowało się niezliczone mnóstwo.

122

wie, woni, smaku i właściwej wielkości. Bydło wyraża
na sobie tę klęskę nader dobitnymi oznakami; od suchego bo-
wiem karmu i niedostatku dobrej wody, upada na sietach,
niezdnieje, rozwija się w nim kiegasusz, plesniawki, kar-
bunkul; u wężów węgry; u ptastwa pypec;

W rozrzedzonym upałami powietrzu nabywa krew
nasza większej, niż w innym razie objętości, i z łatwo-
ścią się wypiera z naciska nóg i stóp. U osób
młodych ściany żył i cienkich tętnic ustępują parcie;
ich średnice stosunkowo powiększają się, skąd wynika, że
ciężko, gdy gorąco, pulchnieje; na twarzy osiadają mali-
nowe rumienie; białki dostają niezwykłego pożytko-
wania; przemagające w całym ciele odciepatość skłania
do ił dole far niente; lenistwo górę bierze; umysłowe
sporośności ciepiej, bo mózg z powodu napływu krwi, do-
staje większego, niż zwykle ciśnienia.

W naszym ciele znajdują się trzy główne miej-
sca, w których krew podczas gorąco suchego powietrza prze-
driera się za obręb swych granic, jako to: głowa, pierś
i macica.

a) Kto nieosłoniętą głowę naraża na działanie osłi-
wie prostopadłych promieni słońca, przy tem ją nachyla,
jak to pospolicie u nas czynią nieprzerowni żniwiarze,
będąc jeszcze budowy młodszej, krwistym, może podchmie-
lonym, żmójną pracą, albo tańcami umordowanym; gnie-
wem, lub wygórowanemi namiętnościami wzruszonym,
do tego nadliwa serca budową dołhniętym; dostaje su-
nu, pistku lub drwonięcia w uszach; zawrotu głowy; mi-
gania w oczach, albo naprzemiennego przesuwania się przed
niemi niby muszek, czy żółtych kółek; tegoż bólu w
okolice ciemienia, albo klucia w którejkolwiek stronie
głowy; dokuczliwego w karku ściągania; stukania w tył

głowy odrywającego się przy łada stajeniu albo nachyleniu jej; nadto dostaje ekliwzji i złego humoru, nieodstepnego podobnych cierpień towarzysza. Wszystko to powstaje z przepelnieniem krwi naczyn mózgowych. Jeżeli taki stan rzeczy trwa niejaki czas bez przedsięwzięcia zaradczych miar: psują się mniejsze lub większe naczynia krwionośne; z których nagle lub powolnie, w małej albo we wielkiej ilości występuje krew gdziekolwiek w mózgu czy na mózgu, nawodząc w ślad za tem ^{i niecierpienie} ~~bezwład~~ na tę część ciała, której nerwy w ich zasadzie wybroczyły uciśnięte zostają, albo nagła śmierć.

Przemoc takiego wypadku po większej części udaremnia zabiegi lekarza; w stopniu cięższym porażenia udawało się chorego utrzymać przy życiu, a potem i bezwład wyleczyć. Najpierwszym tu ratunkiem jest upust krwi utonionej z podwyższoną głową; obłożenie jej lodem w pochewkę zawartym, albo chustami w zimnej wodzie wyjeiskaniem, danie ciekwy z wody i tyjki soli suchej; kwasowaty napój. Reszta rady zależy od nauki, doświadczenia i staranności leczącego.

1) Przypadkowe zniecieruchomienie, znieczulenie i skrzywienie rysonu zależy od rzutu, czy nacisku krwi na mózg, albo na rdzeń. Takie rzeczy pojęcie śmiało prowadzi do zastosowania odpowiedniego ratunku, mniej więcej zbliżonego do powyżej wykaranego. Tymczasem co się stało? Młodych po upadnięciu na wrzask w tańcu, uczył ból głowy; wnet lewa strona twarzy została porażona, okucia i wstępy, przybrata postać obwisła, spakowana, lewa powieka opadła, oko w osłupieniu; koniec języka zwracał się ku stronie przeciwniej, w tę takie poszedł i kąt ust; ślina wypadła w kierunku ułożonym. Jakże go ratowano? Od jedni zobacznych zaczęli chorego wysmiewać; drudzy dowodzić, że to trobiarogowosc; że to samo przejdzie; jeden z nich podniósł mu lampkę wina, niby na wzmocnienie. Gdy na tem czas trwał, odejmując choremu władzę w lewej ręce; dopiero teraz postarano się o natęgnięte ramię, jeżeli już nie za późno!

b) Pod wpływem gorzkiego powietrza nie ma to
 wpływu na objętość; wynika stąd, że narząd krwio-
 nosny podlega, zwłaszcza przy ciężkiej pracy, lub natężonym
 ruchu większemu przez nie rozciąganiu, niż zwykle.
 Ludzie strefy gorącej noszą to z łatwością, prawie bez
 wypadków; ale u nieprzywykłych, oraz u synów umiar-
 kowanego podniebia rozwija się w takim razie natężona
 czynność serca i tętna, która w nich spowodowuje nie-
 mierne rozszerzenia, albo nawodni obfity napływ krwi
 do wszystkich wnętrzości. Płaca wstęga z przyrody
 ustroju nie zawsze obojętne bywają na takie przepięcie-
 nie, by ciężkim nie uległy następstwu; często w nich
 pękają żyły lub tętna, odkrywając drogę wybroczynom,
 a nawet krwotokom mającym w każdym razie groźne
 następstwa.

Kto raz przeżył krwotok piersiowy, nabył uspo-
 koienia do drugiego takiego; niechże się ma na ostrożno-
 ści, ażeby niekiedy, w szczególności zaś ani dymem, ani nie-
 żytem płuc nie zadusić, osobliwie ku Marcowi i Pa-
 ździernikowi; bo w tych miesiącach przyroda nabiera
 więcej, niż kiedykolwiek, skłonności do wybroczyn. Ciepłe
 lub chłodne kąpiele, a nade wszystko parowe kąpiele wywo-
 łują to uspokojenie.

Jeżeli krew gębsza, trzeba, nim lekarz nadej-
 dzie, przenieść chorego do chłodku, a przynajmniej w
 cień; rozebrać go aż do białiny; nadać mu półcie-
 dące potrojenie i uspokoić go pomysłną nadzieją; gdyż
 rzadko kogo nie zatrzyma podobne zdarzenie; wzru-
 szenia zaś jeszcze bardziej wynaczynieniu sprzyjają.
 Teraz dać mu do popijania ostrożnej, albo, co na-
 wet skuteczniejszej, nieco posolonej wody; potrzyć na-
 tyłkach gorzyciny, ażeby do czerwoności skóre zadusić;
 dać co chwila do potykania kawałeczki lodu;
 okładać piersi chustami w zimnej wodzie maczanymi; leca-

zawar i zaprzestac' to czynic', skoro wnut' krwi zacznie
sie tamowac'. Zalecie', aby sie, o ile mozna, nie kratusit
to bowiem krwotok wznowia i powieksza. Geneli stolcowe,
go odbytu nie bylo, dac' mu enemę z letniej wody za-
prawionej Tyjka, soli Glaubera, gorzkiej, czy wreszcie
kuchennej. Preszte rady zasięgać w lekoci nieociągając się
bynajmniej, aieby ostateczność nagle góry nie wzięta z powo-
du utraty krwi, owego sil i życia krwi; albo też powol-
nie, mianowicie przez ropienie płuc, czyli suchoty pier-
sione).

c) Kobiety, zwlasza nadwzatlone potogami częstemi
dostaja podraz panowania gorzko suchego powietrza uspo-
bienia do krwotoku z macicy, albo częstych i długotrwałych
miesiączek, a brzemienne do poronien' na lada powodem,
który w inniej porze nie miałby żadnego znaczenia. W ka-
dym razie grozi to niepomysłością kobietom i płodom, któ-
rej zapobiegamy przetrwaniem owego krzesu w spokojo-
sci nie narażając się ani na fizyczne, ani na moralne
wrażenia.

Doświadczenie zaleca, by przy pierwszym pojawie bólu
w będrwiach, czy w brzuchu potój się na boku, lub na-
wznak, i parę razy na dzień polerzeć choc po pół go-
dziny; zapobiega to przekrwieniu macicy i powściąga
płynienie przy pomocy zimnych okładów na podbrzusze,
napoju z wody kłuknowym, czy cytrynowym kwasem przy-
prawionej; wystrzegania się kawy i gorzkiego jadu.
Skuteczną pomoc przynosi enemę i ~~wstrzymywanie~~
po parę razy na dzień ze zimnej wody. Napar kory
cynamonowej, kwasy kruszone, osobliwie Hallera, ergo-
tyna, nadchlorok zielony i t. d. należa do zdania i roz-
porządzenia Lekarza.

W powietrzu, o jakim tu mowa, stajemy nie jeszcze skłonnymi do potu, przez który porzyna się krew nasza wodnistosci i z nią razem wiele przydatnych cząstek. Powłoka ciała, sturząc ze stanowiska ustroju swojego temu temu narzędziem, podlega spótnie oprzeczności i potowce, która niemożnym swierzbem dokucza i o bersennosci przyprawia; co razem jednych osłabia, iż mierznieją; drudzy nie mogą pragnienia ugasić, traca porządliwość do pokarmów i nabývają niestrawności charakteru żółciowego.

Nieogłębnych i niewstrzeżliwych prowadzi tu instynkt do zimnego i kwaśnego napoju, do lodów, jagód i owoców soczystych, jako to: do kawonów, melonów, ogórków; także do rześnych kąpielí, w jakie rzucają się bezwzględnie rozegrzani, radyszani, w poście, z głową na spieku wystawiona, z przepełnionym żółdkiem; i dostają kaszla, ciężnicy, biegunki, czerwotki, mózgowych cierpień; chociaż wszystko to rozwaranie, w swoim czasie i umiarkowanie używane dobroczynnie działa, przywracając krwi wodnistosc, rozrzedzając śluz i sok żółtkowy; rozciągając mięty, czerwony i chlorokami przesycony mocz, nareszcie wynagradzając ciału pierwiastki przez pot zbytmany stracone. Aby zatem tak sprawiedliwe wymagania przyrody godnie ocenionemi i wypełnianemi były, należy rozwaranie radować się zadanom instynktu; gdyż takim tylko sposobem istotne z nich pożytki odnieścione być mogą.

W zbyt suchém i na południe wystawionem pomieszkaniu, rozwiierać na noc mokre chusty, serwety, lub prześcieradła; albo skrapiać posadzkę i podłogę, nawet ściany wodą; wilgotne bowiem powietrze jest cudośniejsze, niż gorące suchie. Nie narażać odkrytej głowy na skwar; nie nachylać się, a sypiać z podwyższonym talowiem. Unikac wszystkiego, co mogłoby spowodować przekrwienie mózgu;

przeto nie dopuszczać się złości, kłótni, natrzonego śpiewu, gry
 na dętych instrumentach, trunków, obciążenia żołądka, jada-
 nia wieczerzy; ale pociąć się raczej strawą roślinną, rybą,
 i nabiałem, niż mięsna. Wychodząc pod górę, lub na piętra,
 przerywać dążność odpooczynkiem. Orzeźwiać się rzeźne-
 mi kąpielami, albo spadowym dęszem z przyrzędu na
 ten cel wymyślonego; w kąpiele pod gołym niebem owijać
 głowę mokrą chustą, czy ugniatkiem często wodą zbrzygi-
 wanym, aby ochłodzić i nie dopuszczać promieni. Kapać
 się nie głębiej, jak po pas i nie dłużej nad kładkami, a
 zawsze w kilka godzin po jedzeniu, albo przed strawą;
 wracać do domu w odpoczynkach i pod nakryciem. Odrze-
 nie nosić wolne, raczej światłe, niż ciemne, bo takie
 jest większym przewodnikiem ciepła. Starać się o codzien-
 ny odbyt stolcowy i o zachowanie w przyrodнім porządku
 wszystkich powinności ciała. Dzieciom nie pozwalac zabaw
 środ jasnego dnia i bezpośrednio pod słońcem, ponieważ
 je trudno dopilnować, ażeby się nie nachylały i głowy nie
 obnarały. Gospodarskie roboty odbywać jedne rano i wie-
 czorem, drugie choć środ dnia, ale w cieniu. Zimiarze
 niech miewają na polu ponakrywane głowy słomianemi
 kapeluszami, czapkami, czy chustami; a przecie nachyla-
 niu się ich podczas żniwa nie znamy lepszej rady, jak wpro-
 wadzenie zamiast sierpów, narzędzi, których użyteczność
 oraz w zastósowaniu łatwość już dowiedziona. Płeć
 niewieścia winna się w takiej porze wystrzegać uniesień
 i złości, tudzież utrudających ruchów, jako to: biegania,
 konnej jazdy i tanców, szczególnie w czasie miesiączki i
 w porządkach brzemienności. Wogóle, trzeba się w każdym
 względzie stosować do własności panującego żywiołu, ażeby
 się utrzymać przy zdrowiu i zadowoleniu.

Powietrze zimnosuche stoi w odwrotnym stosunku do poprzedzającego. W naszej strefie przypada ono w końcu jesieni w towarzystwie północno-wschodniego wiatru; w okolicach ku biegunowi północnemu posuniętych następcza się ono w mieniącach zimy i tam stanowi cechę miejscowego podniebna. Ponieważ gęstość jego jest większa, niż poprzedzającego: przeto krew nasza odbiera w nim większą kwasicorodną miarę, w skutek czego staje się bogatsza we włókna, a następnie dziwniejszym bodźcem dla naczyń krwionośnych i serca, dla nerwów i mięśni, iż w nim czujemy się lekkimi, żywymi, silnymi; jesteśmy ruchawszymi oraz potrzebującymi więcej pokarmów, osobliwie mięsnych z niejakim do rozgrzewających trunków pociąganiem, których więcej bywa tam znosne.

Ale cóż z tylu korzyści, gdy w nich zawiera się źródło usporobienia do chorób zapalnych, w szczególności do gościca, do zapalenia błon mózgowych, opłucnej i osierdza, które nie przekładaloby okłucie się choć pozornym zdrowiem, gdyby tych cierpień na jaw nie wywoływało przerzwanie zbyt łatwo następujące się nie tylko przez niedostatecznie odziewaną powierzchnię ciała, ale i przez napoje oraz pokarmy zimne; przez oddychanie zbyt mroźnym powietrzem osobliwie stojąc lub siedząc długo na jednym miejscu; nadwysoko zaś przez zaniedbanie wewnętrznej i należytego opatrzenia domu w opał; a pieców, drzwic i okien w stan odpowiadający potrzebie. Podczas silnych mrozów powinno się znajdować w pomieszkaniu ciepłoty nie mniej piętnastu stopni ciepłomierza Réaumura.

W sposobie więc zaradczym, nie gasić pragnienia napojem zbyt zimnym; Tagodzie pociąg do mięsna w ten sposób,

aby obiadowe dania sły naprzemian z jarzynami, nabiałem i owocami; względem trunków zachowywać umiarkowanie; posty byłyby tu wcale przydatne, ujmując bowiem nadmiar pożywności, przyczyniałyby się dobroczynnie do łagodzenia i miarkowania składowości krwi, od czego dobre zdrowie zależy.

Komu wypada długo znajdować się w zimnosuchem powietrzu, niech sobie nos i głowę podwiąże, czyli zastąpi chustką lub szalem, aby nie oddychał mrozem i niedopuszczał do krwi zbytku kwasorodu; to bowiem przy zachowaniu reszty miar ostrożności poniekąd zabezpiecza od skłonności do zapalenia.

Ciepłowilgotnego czyli parnego powietrza udzielać nam deszczki padające śród dziennych upałów, a nasilane łagodnym od południa lub zachodu powiewem. Parnoty stałej dostarcza latem miejscowość, jako to: doliny zastawione wysokimi od północy i wschodu górami; zabudowania w bliskości niskich a gęstych lasów, jesionów, stawów, rzek nurtu powolnego i odlewisk.

Urodzeni w takich stronach i tam od dzieciństwa przebywający nabywają szczególnego wyrazu jak w ciastkach, tak w umysłowych zdolnościach. W nich, aerolowicki rzekomo zdrowych przebiega się niejaka w ruchach i czynach ociepłałość, a w rozgaśnieniu powolność. Pogrzeżeni w niedostatkach, czy też oddani siedzącemu zarobkowi, jak: zegarmistrze, szwaczkowie, literaci, podlegający gwałtownym, gwałtownym, gwałtownym, hemoroidom.

Powietrze parne, będąc wadliwem od poprzedzającego, nasycza krew naszą w mniejszej ilości kwasorodem; nieudatnia nas do chorób zapalnych; ale natomiast ważny układ chłonny, czyli limfatyczny skłania budowę na-

130

ska do normalnych złożeń, mianowicie: do kół, gar-
dzieli, kręgniwy; do wzrostu albo zmniejszenia zastawnych
kościowych główek; do wychylenia kręgosłupa; co stąd pocho-
dzi, że części miękkie, płynne i twarde mają się względem
siebie u takich w niezupełnie zdrowo wyrobionym sto-
sunku. Przeważająca jednak liczba krajowców celuje
dobrym ciałotwornym kształtem i bystrym władz umy-
słowych rozwojem; bo jakichże przygód ciotki nie
pokona, nie zmiecie, nie przypisze sobie, w których się
rodzi i żyje?

Jawny tu dowód, iż można przywyknąć do wszystkiego,
co narusza miejscowość, nie doświadczając uszczerbku w zdro-
wie, ale pod zastrzeżeniem: ażeby nie gnuśnieć w bezczyn-
ności; unikać rozwiązości i nalogów; często zmieniać
bieliznę po uprzednim wytarciu ciała mokrym ręczni-
kiem, a niekiedy wodką; nie używać, oświwie tu nogi,
trudno trawiących się pokarmów z twarogu, kartofli, klu-
sek, nieskwaszatego mięsa, z wędlin, kiełbas, sztokfisku,
kukurury, orzechów, migdałów i kaszanów; nie jadać
wieczery, by więcej czasu poświęcić do strawienia tego,
co się, chociażby przy niezbytłowym obiedzie do zółtka
dostało.

Podróż, gorzkie zioła, jod, brom, i przetwory ze-
lara zamieniają nabytą lub wrodzoną wrażliwość na oka-
zła jedrność; wyboru zaś i sposobu używania tych
środków u lekarza zanęgać.

Powietrze ciepłowilgotne ma także dobrą stronę, gdyż
ostania ptuca przeciw zagruchleniu. P. Boudin wykrył,
że po osuszeniu bagien, a tem samem i powietrza w Dut-
landii, pojawiły się suchoty piersiowe na ^(miejscu) ziemi, któ-
re przedtem panowały; lecz gdy bagna wystąpiły na powrót,
wznowily się ziębnie, a suchoty zniknęły. Zjawisko to
potwierdziło się w błotnistej okolicy Szwajcaryi, niedaleko

Zurich. — W Bresse we Francyi bywaja tak rzadkie okazy suchot, jak zapewnia Dr. Pacoud, iż tylko gorzniegoznie widzieć się daja, i to w miarę odległości od miejsc wilgotnych. Niegdyś zalecano suchotnikom pobyt w H y è r e s; lecz miejsce to już dla nich przestało być użytecznem, straciło bowiem swoją wziętość od roku 1820, odkąd okalające bagna zaczęły ustępować sztuce i trudom osuszania; dlatego tam teraz przypada jeden suchotnik na dziesięciu innych chorych. — W Bona, błotnistej okolicy Afryki znajdowało się tylko dwunastu suchotników na 6.245 innych chorbami dotkniętych; a w liczbie 250 zmarłych, znalezione było jeno sześciu gruźlią dotkniętych. — W Wenecyi nie przypada więcej nad osmiu suchotników na 14.000 chorych; reszta składa się z nawiedzanych gościem, albo ziębnicą!).

Miasto Kijów, chociaż zatorzone w bliskości Dniepru, lecz na panującym wzgórku i w miejscu suchem gliniastem, przystem nawiedzone naprzemian północnym, północno-wschodnim, albo samym wschodnim wiatrem, tak da, lecz suchotom piersionym sprzyja, iż rzadka tam rozcina, któreby w swym gronie podobnych ofiar nie naliczała. Na odwrót, w Pińskupnie, okolicy Gubernii Mińskiej, w znacznej części poprzegradzanej rzekami, bagnami, jeziorami i lasami, suchoty należą do rzadkich pojavów. Przeto wypajęce zatem dowody, że wilgoć jest potrzebna dla zdrowia człowieka, byłoby nie była zimna.

Powietrze zimnowilgotne nawiedza nas na początku jesieni i przy końcu zimy; wtedy powiewa wiatr południowy, albo południowo-zachodni. Wstrętne do kocha posępność stawia nas w niewesołe usposobienie; w jakąś niewarthaść podczas,

1) Sales-Girons. Traitement de la phthisie pulmonaire. p. 196. Paris. 1860.

gdy przesuwające się nad nami mgły, szron, śniegonica, napawając wilgocią ziemię, powietrze i nas samych, oziębiają nas, a wstrzymując wydzieliny płucne i skórne, usparabiają nas do niedronza. Nic też zdrażliwiej na nas nie działa, jak zimna wilgoć; z tego źródła wypływają cierpienia, jakich w innym stanie powietrza nie doświadczamy, mianowicie: nieżyt i gościec, u dzieci obrzękłość guzotów szyi i zabójczy stawiec.

Jak poznać wilgoć w domu i jak się jej pozbyć? Tam, gdzie sól topnieje, albo też cukier; gdzie niekna i wagi nabiorają futra, suknie, bielina; gdzie się rwa struny baranie i odchodzą smyczki; gdzie otka potnieją; gdzie plesnieje obuwie, chleb, ser, ściany; gdzie następczą się roje stonogów, pajęków i cmy mnostwem aż płomien' świecy gaszącej: tam jest wilgoć. Potwierdzają to hygroskopy, hygrometry wtasiane Sausura, tudzież strunowe lub rogowe wynalazku drugich, które ilość zawierającej się w powietrzu wilgoci prawie na wagę wykazują; lecz takie sprzęty należą bardziej do naukowego badania.

Osuszamy dom starannem opalaniem go przy równoczesnem otwieraniu wietrzyków, a gdzie to niedostępnem się okaże, tam stawiać w kątach, pod łóżkiem, pod kanapami, stolami na misach lub talerzach świeżo wypalonego wapna, które ma własność rozpadać się na proszek po nabraniu w siebie wilgoci, chlorek wapniowy posiada tę zdolność jeszcze w stopniu wyższym, albowiem prędko wilgotnieje. Sposoby te nie przydadzą się na nic, skoro zarazem nie będzie zapobieżono, ażeby nie wprowadzać wilgoci skrapianiem, podlewaniem, myciem, praniem, rozwieszaniem mokrej bielizny i t.p.

Przyspieszamy osuszenie świeżych ścian, gdy potnieją, stawianiem blisko nich pieców, kominków i urządzeniem wietrz-

nikon; także okładaniem ich workami napełnionemi piaskiem gorącym. Ściany pokrywające się tu i owdzie wilgotnemi plamami, pochodzącemi od własności użytego do muru kamienia, czy występującemi podczas stoty, uwalniany od tego nieporządanego zjawiska a), przez perlowanie ich rozróżnym kauczuku, peinture au caoutchouc; albo sekteń wodnemi; b) przyściawkami z desek, odstawionemi od muru na kilka cali, kilkakrotnie pociągniętemi gorącym roztworem dwóch części smoty i jednej dziegciu; od wnętrza zaś pomieszczenia, sufitowo wyłożonemi kratami z długich szrępek, albo z trzciny, czy oszerechu, a z wierzchu wytyłkowanemi gipsem. Ten sposób, aczkolwiek rzemieślnicza trochę przestrzeni, jest atoli najpewniejszym i trwałym. Mur nakryty taką zagrodą, dobrowolnie za nią wysycha na dal już się samowolnie zaleca.

W Pompejanum widzieć można słowiane arkusze, roztworzone pod tylnikiem na ścianach domów. Żadnej nie podlega wątpliwości, że właśnie to przegrodzie tej przypisać należy ową trwałość wiekowych malowideł, do których żadna z muru wilgoci nie znajduje tam przystępu. Sposób ten godzi się we wszelkie miar naśladowania.

Środki przeciw dolegliwościom, jakie na nas czują się z dziedzin wilgotnego zimna, zawierają się w tem: 1^e) aby mieć widne, suche, ciepłe i czyste schronienie, czyli pomieszczenie, a w niem często odświeżane powietrze. 2^e) Nie prowadzić życia gnuśnego, ale udrzał biorące to w pracy, to w roztargnieniu wesolém; przytem starać się o należyty porządek wszystkich ciąż powinności, szczególnie wydrzeć lin i odbytoń. 3^e) Kto z obowiązku winien znajdować się dłużej na zimnej wilgoci, a jeszcze pod zamglonem niebem, jak to bywa tu wiosną i w jesieni, niechże nie będzie lekko odzianym i niech się nie wydała z domu na czoro, ale przed wyjściem niech wypije według zwyczaju, usporobięcia

i możności skłankę zgrzanego piwa, sprażonego mleka, czekolady, czy kawy, albo herbaty, gdyby nawet Tyreuska lub dwiema romu przyprawionej, nawet Kieliszek gorzałki, jeżeli nam dobra sakaska czeka, nie zaszkodzi. Po takim zapewnieniu siebie, można nie zważać ani na ochłód, ani na wilgoć. 4^e) Nosić na bieleńcu, dobre gdy podwójnej, odzienie wełniane, nie ciepkie a ciepłe; wystrzegać się przemożnienia, albo zamoczenia nóg; a jeżeli się przypadkiem jedno lub drugie zdarzyło, niezwłocznie zamienić to, co przemokło, na suche i ogrzane. Komu nogi ziębną, niech na szkarpetkach niebianych nosi wełniane; ponieważ zaś i samac trudno, gdy nogi zimne, sypiać w szkarpetkach. 5^e) Rozwieslające zabawy jak wśzędzie i zawsze, tak w tym razie szczególnie pożyteczne bywają, bo wytykają na ożerwienie umysłu i na oświecenie zmysłów, na odnowę dzielności wyzerpanych sił, wreszcie na utrzymanie w porządku czynności żołądka, nerów i powłoki ciała. 6^e) Naderseystho mieć bućność, ażeby w tej porze nie wrywać zimnego jada lub napoju; ażeby dzieci nie chodziły bosy, czy z gotą szypką i roztłutymi pierściami; przy zaniedbaniu którejkolwiek z tych przestróg łatwo dostają suchego kaszlu, który najciężiej bywa złowrogim poprzednikiem dławca, croup, wychynującego wbrew najsilniejszemu czestokroć ratunkowi, tutejny dzieciętek. 7^e) Nie czekając na zupełny rozwój jakiegokolwiek z pomienionych chorób, należy w początku znaków z przesiębnienia przystąpić do zastosowania danych uwag, a jeszcze lepiej do bezpośredniego wrycia rady Lekarsza, by nie wyszło słowa prawdy:

Principiis obsta, sero medicina paratur,
— Dum malum per longas invaluerit moras.

Przyprowadziliśmy się dotąd nad wybudzeniem przecho-
niania, że czyste powietrze, którego człowiek potrzebuje
czternasie metrów kubicznych na dobę, jest najistotniej-
szym warunkiem utrzymania życia; albowiem bez po-
karmu, napoju i ciepłoty może się godzin kilka, kil-
kanaście i dłużej obejść, gdy bez powietrza w kilka
minut umiera. Przy złe urządzonej, nadgrytej i surowej
jadł, przy zatkaniej, chociażby wymoczkami zagełowanej
wodzie będzie w ostateczności żył dość długo, ale w cho-
rowym stanie; ale w powietrzu szkodliwemi pierwiast-
kami skażonem zginie prędko jak od truciizny. Jakimi wy-
stępami i przecin sobie popelniają, którzy nie raz całe
godziny i noce przesiadają w ciężkim, obrzydliwym i
rozmaitego składu zaduchu! Godna podziwienia przyroda,
ilekto z tego cierpliwie znosi, nie mszcząc się porwano!

Powtórzmy w treści o gnicieżiskach powietrze psu-
jących, jakimi są: aa) świeżo wymurowane i już za-
mieszkałe kamienice, których ściany szaro wygrzewane
rosa pokrywa; bb) stare drewniane domy, których sprzęty
i podłogi dawnym zwyczajem często i hojnie zmywane bywają,
co zaprowadza w nich stęchlinę i przyspiesza butwienie;
cc) izby, w których myją i suszą bieliznę, a z kichanych wa-
zono 1) gdyby nie więcej parowało nad potęgę ilości wody
do podlewania używanej; to i tak wilgoci z nich wiele
codziennie przybywa w dodatku do wydobywającego się z
tychże roślin gazu węglowego, arotu i czegoś jeszcze
1) Dr. M. Seubert, Lehrbuch der gesammten Pflanzenkunde S. 174 Leipzig
und Heidelberg. 1858 - udowadnia, że rośliny wiele parują przez pory i rysy, jakie
się na ich powierzchni znajdują. P. Kales doświadczył, że stonecznik wy-
daje z siebie w ciągu doby $1\frac{1}{3}$ funta wodnistej pary, a zatem mogą
chmiela wyrzucić w przeciągu dwunastu dni więcej, niż innych
miliony funtów pary, która nabyła z wilgoci powietrza i ziemi.

z ich mokrej ziemi; dd) pokoje sypialne i poboczne, ludzkie mi zwane, w których cierpienie bywają nie próżne i najogłośniej odkryte urynały¹⁾; owdzie sereneja i koty; tam odbyci-
 nami przesieknięte pieluchy, sienniki, materace, kołyski; tak-
 że niechłujni śludzy, czy też chorzy, z których gar, płuc,
 miejsc potniętych i druzich, z ran, wrzodów²⁾, lub odcho-
 dow potogowych wydobywają się obrzydliwe i trudne do
 znielenia wyziewy; ee) garkuchnie i stolowe izby, owe zbiorniki
 wywieszających się i gnijących w powietrzu ulotów z po-
 traw, zasmażek, sosów i przypraw, także z dymu i kadzi-
 del; ff) miasteczka i wsie pobudowane na niskich i wil-
 gotnych miejscach, wązkimi ulicami ściśnione, albo prze-
 dnione; pod względem bruku, czystości ulic i dziedzińców
 zaniedbane, mieszzące w sobie rozmaite w obszernym roz-
 miarze zakłady, jako to: jedwabniarwie, w których gnijący po-
 miot i samo robarstwo obciąża na znacznej przestrzeni powie-
 trze nader obrzydliwym i z nieczym nierównanym zaduchem;
 miasteczka tedy i wsie otoczone gnoiskami, rzemieślnicami, to-
 jowniami, mydlarniami, składami nieocyszczonej wotny,
 garbarniami, wreszcie stawiskami albo błotnistymi jero-
 kami, w których morza ten i konopie zatrzymujące wodę;
 iż ryba zarypia, bydlę dostaje od niej plesniawek, a ludzie
 bolu głowy, gorączek i biegunki; a potem wypobyte z nich
 przeegnute snopki roztawiają tu i owdzie dla suszenia, za-
 powietniając niemi okolice; bo też tam nieustannie wyra-
 bia się i wywiera się gaz wodorosiarkowy, kwas węglowy,
 węgiel wodorodu, ammoniak i nieczelnie rozłożone orga-
 niczne cząstki, które oddzielnie i łącznie z tamtymi nadzwy-
 czaj prują warstwy oddychalnego powietrza.

¹⁾ Nacznia to, jeżeli mają być w pokojowym ustroniu, winne w
 sobie zawierać choć do połowy zimną wodę z dodatkiem garści
 popiołu i węgla, od czego ginie odrażliwy zapach.

²⁾ Dr. Elsette odkrył za pośrednictwem areoskopu obecność psche-
 rykon ropy w powietrzu unoszące się w sali, w której znajdowały
 się dzieci chorujące na ropiaste zapalenie oczu. Journ. d. con. Méd.
 et Pharm. p. 182. Paris 1861.

Takichto miasteczek, osad i domów mieszkanych, jeżeli jászce nie mają wygodnego utrzymywania ze strony pokarmów, bo choć to ubrajałoby ich przeciw tylu nieprzyjaznym działaniom, bywają po większej części wychudli, bladej, ziemistej cery; już w młodości wattleją, przedwczesnie starzeją się, wpadają w niedołężność władz umysłowych; dostają osutek, tusezu, jątzników, zębnie i gnilca; ich dzieci bywają obrzękłe, stąbowite, niekiedy podlegające rakowcom, noma, który im niszerzą dziąsła, wargi, policzki, że aż zęby wypadają, a szeroki koscior naruszenie narusza. Prążące wprawdzie, ale teraz nadto upowszechnione wywody. —

II

O czynnikach wywierających na nas Działanie swoje przez politykanie.

Odrębność przedmiotu tego względem potocznych niech nie odstrasza nikogo od zapoznania się z nim; bo jeżeli uznana, stanowi zaletę, zdolność odgadywania przyczyny owadu, ptasza, rośliny, kruszew: dla cregoż nas ma być chluba, choć lekka znajomość toku czynności własnego ciała, od których zdrowie i życie nasze zależy. Choćby według znaczenia tego działu należałoby z porządku bliższe części rozpatrywać: wszakże gdy to, co politykamy zmierzają ostatecznie do krwi, a na niej opierają się przyczyny i skutki objawów: od niej zaczniemy.

Krwia, nazywamy ciecz, która płynie za życia nieustannym strumieniem w sercu, żyłach i tętnicach, tu barwy czerwono-różowej, tam niebieszawa; jest ona gęsta, cięższa od wody, klejowata, słabego tekliny, zapachu, smaku słodkawego; ciepota dochodzi do 30° Reaumura, ilość

do dwudziestu funtów w ciotwieku dojrzałym i dobrej budowy.¹³⁸

Składniki: Krew osoby zdrowej uwariana chemicznie, składa się z wody, z białka, włókniaka, pierwiastku siernego, tłuszcza, kwasu mlecznego, osmazonu, soli kuchennej, wapna, fosfatu wapna, sody, żelaza, fosfatu i niedokwasu żelaza, barwiku, kwasorodu, azotu i węgłorodu. Po względem organicznym, do jej całkowitego składu wchodzi: a) sérowica, serum sanguinis, ciecz wodnista, nieco żółtawa, obfitująca w sole i białko; b) czerwone gateczki, gotém okiem niedostrzegalne, ale szkło we 280 razy powiększające uwypatnia je dokładnie i wtedy wielkością równają się miernemu ziarnkowi prosa, w którym dostrzedz można, że to są ciała, po wpływie na one kwasorodu, jasnorożowe; zaś ciemne, gdy kwasu węglowego w siebie nabiora; są kształtu takiego wyłownatego, dlatego też wydają się we środku cokolwiek przeczyszczone, a w obwodzie ciemniejszym, więcej zabarwionem i trochę pełniejszym. Kształtu tego nabywają z niejakiem do prawdy podobieństwem, podczas przeciskania się rzędem przez otaczające i najdelikatniejsze konie siatki naczynekowej rozciągniętej po całym ciele jak siateczka, tak wewnątrz. Zawierają w sobie barwik, czerwony, tak wewnątrz. Zawierają w sobie barwik, czerwony i rabinowe rhomboedryczne kryształki¹⁾. Kształt i wielkość zachowują każdemu zwierzęciu właściwą. c) Gateczki białe; tych bywa mniej niż pierwszych i są od tamtych cokolwiek większe; tłuszcz jest nasada; żelaza ani siarki nie mają; jakoby reszta ich ramienia się w czerwone na drodze krążenia z nią; tworzą się, jak o tem niżej będzie, z soku mlecznego wyrabiającego się w jelitach z pokarmów i napoju, a ukwierzcanego w naczyniach i gruczołkach limfatycznych, które z swego przeznaczenia

1) Pathologie cellulaire par D. Virchow p. 120. Paris 1861.

należą do rzędu wyższego przeistaczających narzędzi.

Nosnik zdrowia i chorób. Znaczenie krwi jest nader ważne, a przekształcenie nadzwyczajne. ^{1^e} Wszakże ona jest onem życia, zdrowia, chorób i śmierci źródłem; ona dostarcza każdej części naszego ciała nie wystarczając nikłego włoseczka, mianinów do jej budowy, odnowy i trwałości potrzebnych; sama zaś nabywa bytu z powietrza, z pokarmów i napojów oznamionowanego stopniem ciepłoty, właściwą barwą, gęstością; tudzież ilością i jakością składników.

^{2^e} Jm jest bogatsza w kwasoród i czerwoną gateczki: tem większą siłę odradzania posiada; ma przeto w sobie żywotność, mocą której wywiera na serce, tętnice, żyły, mózg, nerwy i mięśnie pobudliwą działalność, bez której wszystko to uległoby bezwarunkowo naglej, albo powolnej, ogólnej, albo miejscowej, czyli częściowej śmierci. Wiele na to dowodów znajdujemy się w dziełach znakomitych fizjologów; a Dr. K. Kühn) przekonał, że zwierzęta umierają nagle po przewiązaniu im szyjnych tętnic, carotides; te zaś, którym udało się nawrócić w chwili, kiedy miały ostatni dech wyrzucić, wracały przeto do pierwotnego stanu życia, życia, samowiedzy, działania i oddziaływania. Po przewiązaniu w brzuchu zstępującej tętnicy, aorta abdominalis, życie gaśnie w niszczących konizynach, i te już nabywały trupięj sztywności, gdy przyrodzona potowa zwierzęcia znajdowała się żywą w pełnem zanieczeniu i czynna; ale jak tylko popuszczono nawiazkę, iż krew znnowu krążyła i żywotność wznowić mogła, zaczęła się życie ożywiać w rzekomo obumarłych częściach i powróciło niebawem w całej swej sile.

P.p. Prévost, Dumas i Diffenbach dowiedli, że zwierzęta narażone na śmierć przez zbyt wielki krwi upust, wracały do życia i samowiedzy w stosunku prostym popychania

1) Du sang, de ses fonctions etc. Paris. 1861.

Stoku w strzykawce wziętej do wprowadzenia im przez
kylę świeżej o 30° ciepłoty studzielnego ciepłomiernika, następ-
czej krwi.

3^e Krew, jestto żywa spixarnia, mniej więcej zapasna
w to, co ma służyć dla utrzymania ciała; w szczególności zaś dla
karmienia, odradzania i ożywiania części płciowych, węzła-
ności, mózgu, nerwów, rurkowatych naczyn, mięśniów, ko-
ści, skóry, paznokci, włosów. Tyle więc rozmaitości nasze-
go ciąłutworu czerpa w niej i pobiera materię dla
własnej osnowy i przemiany potrzebne.

4^e Krew ma swe własne siły, ma swoje zdrowie i
choroby, tych też uderza częściom, przez które płynie,
wzycza wszystkim swoim życiodajnych zdolności, oraz os-
dza w nich szkodliwe, lub chorobne nabytki, jakie się jej
przypadkowo dostają, albo się w niej samodzielnie wyłogły, jak:
ropę, miazrę, żółć, gwałtowne, czy słabe truciiny i t. p.

5^e Krew ma swoje odbytości nie mniej szkodliwe miejsca
i to w potroce ciała, w płucach, wątrobie, w nerkach, śledzi-
nie i w macicy. Jeżeli które z tych narządów podpada na-
bie i w macicy. Jeżeli które z tych narządów podpada na-
bytemu przez wypadki, albo przez choroby owrzodzeniu,
niegdy, zatluszczeniu, zgrubieniu, lub jakiemu innemu
zwyrodnieniu, iż krew nie może w nich natrycie kła-
ścić, ani się oczyszczać: w takim razie porośnięte w niej
nieurządki uderzają na inne trzewy, w których jeżeli miej-
sca nie znajdują, wracają do krwi, lecz już z nadwyręże-
niem jej zdrowia, co i nierównomiernie odbija się na innych
częściach ciała pod postacią ogólną, albo miejscową,
nagłą lub powolną choroby.

6^e Krew jest tworem biernym, albowiem wprowa-
dzone doń obce płyny i pierwiastki różnorodnego składu
i własności, ona spokojnie przyjmuje i wnoszą przyswajając

141

sobie przydatne, a nieużytecznych porzucając się przez
skórę, nerki, płuca i miejsca złągów.

Bierność tę zadziwiająca udowadnia następujące
doświadczenie, wykonane w miejskiej lecznicy Kamieńca
Podolskiego, podczas pomornej cholery 1853 roku. Głównem
było zadaniem: jakimby sposobem przywrócić krwi ciepłotę
i wodnistosć, której się w tej chorobie tak nagle pozbawia
z jawnem dla życia niebezpieczeństwem? Nastąpiła się
myśl wprowadzenia bezpośrednio do żyły ciepłej wody
samej, albo z przymieszką leku, jakiby się najprzyda-
tniejszym okazał. Wybrano ku temu chorych, którym przy
zwyczajnych ratowania środkach żadnej nie dawali życia
nadziei.

Jakoż 9^o Sierpnia pomienionego roku przywie-
ziono do miejskiej lecznicy Aęginę Wójciechowę, mającą
lat 21, ciążącą miernego. Cała dobie przebyła w
domu wśród cholerycznych cierpień. Jej twarz była bladsza,
oczy mdłe, wpadłe, otoczone sinizmem i obrzękami,
ręce i nogi zimne, posiniate; głos słaby; język wilgo-
tny, biały; nadzwyczajne pragnienie; nieustanne sero-
wiczne wymioty z podobnemi napręmićmi odbytami
stolcowemi; kurese w tyłkach i rękach; nudności;
niepokojność i rozpacz; pod żebrami tępy ból; ru-
chy serca i tętno rzadko dające się rozpoznać.

O jedynastej godzinie tegoż dnia, przed południem
wprowadzono jej przez medianę prawej ręki, za pośre-
dnictwem strzykawki, mającej koniec rurki nieco
zagięty, jedną uncję wody, ciepłoty 30° R. z trzema
ziarnami chloru chininy. — Ciekawo skutku, nieposu-
lonej chorzej z oczu ani na chwilę.

Po piętnastu minutach zaczęła schodzić sinosć z twarzy

noże i nogi tracąc stopniowo porażalność, zaczęły się ogre-
wać, podniosło się tętno; chora na wszystko dotąd obojętna
zaczęła się wpatrywać w swoje położenie. Przepisano jej
za najaj lekki napar mięty kędzierzawej.

Wieczorem. Wymioty przestały chorą tak często utru-
dzać; wypróżnienia stolcowe zaczęły rzadziej przyspadać;
kurse rzadsze i kłótniejsze; tętno jaśniejsze, 112 ude-
rzeń na minutę.

Kazano cięto wytrzeć ciepłą mieszaniną z równych
części wódki i octu.

10^o Sierpnia. W nocy sen przerywany; odbył się sero-
wicznych stolcowych było sześć; moczu wcale nie; wy-
mioty ustaly.

Planu pogorszenie, nudności, niepokojność, noże i
nogi znów ostygły, nabrły sinoróżowej barwy; oczy
w głąb zapadły; ich ruchy leniwe; głos cichy; dotknię-
cie pragnienie; tętno zmalało, 96 uderzeń; ruchy serca
zaledwo można poczuć.

Osmięleni powodzeniem wczorajszym przystąpiliśmy
do tego samego środka; znów więc powyższym spo-
sobem została wprysnięta jedna uncja ciepłej wody
z trzema ziarnkami chinini muricię.

Po dwudziestu minutach zaczęły się pojawiać
pocieszające znaki, jako to: żywość w oczach, bla-
dy rumieniec, chora nieco mocniejszym głosem wy-
rzekła, że jej lepiej; tętna sto uderzeń na minutę;
ruchy serca jaśniejsze; kończyny mniej zimne.
Powtórzono wczorajszy najaj, a za pokarm przema-
czono klejek z krusz perłowych na rosale z kury.

Wieczorem. Chora po przyjęciu zaleconego pożywienia
przespala się spokojnie. Wymiotów już nie było; odbył

143

stolcowy jeden i mniej wodnisty; moczu dosyć. Chora z
tętnością rozmawia, wzięła się tylko na brak sił; ciepota
ciężka natężona; tętno 108.

11^o Sierpnia. W nocy była dość spokojna; także i
me dzień.

12^o Sierpnia. Odczyn, stan gorączkowy; zaparcie stol-
ca - chłonek wstępi po siłowni co godzina aż do wypróżnienia.

Przy coraz znaczącym nikieniu śladów choroby
Regina 24^o Sierpnia wyzdrowiała i tegoż dnia opu-
ściła leczonię.

W skutek takiego leczenia wyzdrowiały prawie równo-
cześnie jeszcze dwie chore; lecz ponieważ trzeciego dnia
licząc od wprowadzenia chininy pojawił się u każdej
gorączkowy odczyn, postanowiliśmy nadal podobnym
chorym wstrzykiwać tylko czystą ciepłą wodę.

Do tego doświadczenia wybrano Michała Plin-
skiego, młodziana osiemnasto lat, miernego ciążekładu.
Przywieziono go do leczonni 15^o Sierpnia, choroby
trzeciego dnia. Przedstawiał on cholereę w najwyż-
szym stopniu, z dodatkiem, że technic nie mógł z po-
wodu klucia w piersiach.

Na wstępie wycisnęto mu siedm uncyj gęstej
krowi z mediany, potem rozcierano i ogrzewano cięło.
Przepisano sześć jednoziarnowych proszków chloru wstę-
pi do przyjmowania co godzina po jednym; za napój
stały napar mięty.

16^o Sierpnia, rano. Znaki choroby jeszcze bardziej
rozwinęły się; twarz posiniąta; oczy w głąb zapadły; le-
wa powieka nieruchoma; cięło, orobliwie nogi zimne,
marmurowo-sine; wymioty bardzo częste naprzemian
ze serowicznymi stolcami; uderzeń serca ani tętn nawet
przez stetoskop nie można było rozróżnić; oddech powolny;

chory zaledwo odpowiada; mocz nie wydziela się; kuryse dokuczają.

Tak zagrożonemu wstrzyknięto przez medianę za trzema a kolei razami, co pięć minut po sobie następującemi po jednej uncyi czystej źródlanej wody $+30^{\circ}R$. Po pierwszej uncji chory otworzył oczy; nawet lewa powieka zaczęła drgać. Po drugim wstrzyknięciu zabłysła żywość w oczach, spótnie ustępowała si-
ność z twarzy, a ciemnocina marmurowatość kończyn miejscami zamieniata się w bladorożowatą; tętno i ruchy serca cokolwiek wyraźniejsze. Po wprysnięciu trzeciej uncji wody wystąpił rzęsyasty ciepły pot na ciele i twarzy; oddech głębszy i nie tak powolny; tętno jasne 140; chory przyznaje, że mu lepiej. Za napój dano mu napar kwiatu lipowego.

Wieczorem ciasto i kończyny miernie ciepłe; tętno nieco jaśniejsze, 120 uderzeń; odeszło trochę mocz; wymioty i wypróżnienia stolcowe ustaly.

17^o Sierpnia. Stan gorączkowy; ból pod żebra-
mi przy wstehnięciu i przy dotykaniu. Postawiono na tychże miejscach, po nacięciu skóry, sześć baniek; odbył stolcowy pobudzone chlorkiem rtęci. Odtąd chory zaczął pośpiesznie wracać do zdrowia.

Z podobnym skutkiem robiono wstrzykiwania i dru-
gim takim chorym ciepła woda.

Dwom starym, już prawie dogorywającym kobietom wprysnęto po uncji naparu ze skrzypu palonej kawy; obie orzeźwiały rzekomo; przypadłości cholery cokolwiek zwolniały; u jednej nawet zabłysnął uśmiech na twarzy. Po jakimże innym środku można to było uwidzieć? Wszelako przewaga na stronę wieczności górę wzięta.

Kawa, nadawany krwi bodźca, choć na chwilę przedtury-
ta już gasnące życie.

Je stanowczo pożytecznym skutkiem przyjmowała
krew ciepłą wodę z solą kuchenną. Wpryskiwano od
razu po trzy ziarna w dwóch uncjach wody chorym,
którzy, okazywali znaki przemagającego ucisnienia mózgu
krwi, zgęstniała, oraz ustająca z tejże przyczyny
czynność serca i tętna 1).

Historię tym sposobem leżonych wówczas, znaj-
dując się w archiwie miejscowej leżowni, a szeregowe
niektórych opisanie w dzienniku Военно-Медицин-
ских изысканій, т. XLIII. № 2. Декабръ 1853.
С. Пемеходырѣ.

Przytoczyliśmy ten urywek własnych doświadczeń nie
dla tego, żeby pisać o cholery, której bodajby ród ludz-
ki nie znał; lecz w celu potwierdzenia, że dobroczynna
krew nasza przyjmuje w siebie bezpośrednio wodę, chi-
ninę, napar kawy i sol kuchenną; a kto wie, czy nie
okaże się jeszcze coś innego na tej drodze przydatnego
w leżeniu wsiekliwym, różnej gorączki i t. p.

Je już tedy wiemy, co jest krwi bierność; sta-
dajmy teraz jej czynność. Aby zaś jej potęgę z tego sta-
nowiska pojąć, trzeba pierwój xrozumić: jakim mia-
nowicie sposobem potykane ułatwia do niej przystęp
złych i dobrych działaczów; a wtedy w jasném świetle
stanie: jak ona je po sobie roznosi.

1) Wstrzykiwania czynione w późniejszych pojawach
cholery nie uszędnie udawały się, zapewne z powodu, że je
robiono za późno. Lecz gdyby do nich przystępowano po pierw-
szych serowiernych wypróżnieniach i to z czystej ciepłej wody,
a z dodatkiem paru ziarn soli kuchennej, kiedy byłoby do
czynienia już z pośniatym chorym, skutek byłby pewniejszy.

Wszystko, co połykamy, jako to: rome lub szkodzi-
me pokarmy; także napoje; ślina czysta, czy za-
prawiona tytoniowym sokiem, lub inną jawną, albo uta-
joną trucizną, — wpada do żołądka; stąd siłą przyro-
dy i kurcu jego na powrót wyparte i przez wymioty
wyrzucone bywa; albo, jeżeli dobre, czy też jakkolwiek
kwaśne, pozostaje w nim i mocą samodzielnych jego ru-
chów, soku trawiącego, a bardziej wydzielającej się z gru-
złków pepsiny, bywa przerabiane na papkę, chymus.
Ta po czterech lub sześciu godzinach, niekiedy wczesniej
lub później, będąc już całowicie przetrawiona, popy-
chana kolejnym ruchem ścian i tuków żołądka, prze-
suna się do stercznej dwunastnicy, przyjmując w się-
bie po drodze przymieszki wydzielin gruczołu podżo-
ładowego, pancreas, i żółci.

W takim stanie papka posuwana co raz dalej w
jelita ich robaczkowym ruchem, ulegając stopniowo ule-
pzonemu wyrobieniu trafia już jako mlecz, chylus,
na kosmki i otworki naczyn mleczonosiących, w które
wsięka, albo rzadziej przez które pochłaniana bywa pod-
czas, gdy na mocy własności układu tego dochodzi w nimie-
samym i gruczołkach kręgowych coraz większego prze-
istoczenia i uswojenia. Pozostate reszty na nie nie przy-
datne dążą z okolicy przez przostnicę ku wychodowi;
wówczas mleczosoczny płyn posuwany czynnością na-
czyn limfatycznych, czyli chłonących w dalszą kolej,
przechodzi w potężeniu z limfą przez pierś, leżący
nieco z boku ku przodowi kręgów piersiowych i po nich
wnoszący się pojedynczo, lub w stanie podwójnym, ma-
jący średnicę miernego pióra, zwany przewodem piersiowym,

ductus thoracicus, z którego ostatecznym końcem, szły
wierzchołkiem zawróconego siatek do lewej podobojczykowej
żyły, mieszając i łącząc się w niej ze strumieniem krwi.

Mlecz w tem miejscu przedstawia się w postaci płynu
rzedkiego, białawego, zielonkawatego, albo żółtawego; zawiera
w sobie wodę, białko, włókniak, tłuszcz, sole na powietrzu
stina się w galarete, co włókniakowi przypisać należy;
kuli jego są białe, przez drobnowidz 280 razy powiększ-
szający dostrzegalne 1).

Tak przyzporzona i w pomienione pierwiastki ka-
opatrzona krew wypada najprzód do prawej połowy serca;
skąd jej kurczliwość niebawem w dalszą drogę wyparta,
przeciska się przez płuca, a zamieniając swą ciemną
barwę po zethnieniu się w nich z kwasorodem na czerw-
wonoróżową, wpada do lewej połowy serca, z której
mocą porządkowego kurczu w tejże chwili wyparta i
do wstępującej tętnicy popchnięta bywa. Stąd coraz
dalej pędzona bohomym ścian naciskiem, przechodzi
samodzielnym prądem do dalszych krwionośnych orga-
nów, na koniec aż do włosinkowej siatki, która jest po-
wszechna i główna zasada naszego ustroju.

Krew obiegając tym porządkiem całe ciało i prze-
nikając wszystkie wnętrzości, kości, opony, najdrobniej-
sze gruczoły i kaletki, udziela po drodze wszędzie kar-
dej części i części potrzebnych dla jej budowy, życia
i odnowy pierwiastków za pośrednictwem żywienia pla-
sma, to jest: ciecwy, która nieustannie prawie dothan-
ki komórkowatej wypacana bywa przez pory siatki na-
czyniowatej i tamże obracana na właściwy pożytek kar-
dy.

1) R. Virchow pathol. cellul. p. 171. globules son-
guins rouges et blancs. Paris 1861.

dego szczególu. Pozostaty użytek zabierają ratujące nam naczynia chłonna i prowadzą^{go} do wyżej opisanego przewodu pierśniowego, aby się tam połączył z mleczem dążącym do żylniej krwi dla wcielenia się z nią.

Jeżeli się tak dzieje, tętnicza krew płynąc dalej, przekiska się przez najdelikatniejszą krwionośną naczyniową sieć, lecz już pozbawiona owejto nabranej w płucach czerwono-różowej barwy, połączanego od mleczu zasilku, własnych zdrowych przydatków, lub przez choroby czy też postronne wpływy nabytych pierwiastków. W tym tedy powrocie swoim, przelewając się z cienutkich do coraz grubszych żylistych pniów, wraca nareszcie niby czarna potokiem przez dwie główne żyły, wyższą i niższą, próżnemi zwane, vena cava superior et inferior, i wpada do tego samego źródła, z którego bieg swój poczęła, to jest: do serca; skąd znówu świeżym podsycona mlekiem i kwasorodem, wymyka się znowu przedź, by obić i przeniknąć, oświecić, posilić, odnowić, niemniej kurzyć, czy skłoniwami szlakami obarczyć wszystko, co do składu naszego ciała należy.

Twórczość wytknięta jeszcze drugą nierównie krótszą drogę dla wprowadzania do krwi pierwiastków, jakiby się w przewodzie pokarmowym znajdowały; ta zaś jest bezpośrednie onych wsiąkanie w pory żył krótkich żołądka, oraz kreskowych i dążenie z ich krwi razem przez żyłę bramną, vena portarum, głównie do wątroby, gdzie zastawiają czyli osadzają z istoty i własności swoich, co należy, płyną dalej przez żyły podwątrobne, a nareszcie wpadają do czernej niższej, v. cava inferior, za której pośrednictwem dostają się przez płuća i serce do ogólnego prądu dla dalszego obiegu.

Na teſto zaſadzie opierają ſię tak byſtre poſawy
otrucia i jakiego ſładow gdy ani w żołądku, ani w jelitach
nie znajdujemy, trafiaamy na truciennę we wątrobie i w
śledzionie zwłok nietylko ſwieżych, ale i takich, które już
od kilku lat spoczywały w grobie.

Aby mlecz jelitowy godnym był uſwiadczenia
ku pożytkowi ſwego jeſtewstwa: winien być bez naj-
mniejszego zakażenia, czyli powinien pochodzić z gatu-
nku dobrych i ſtrawnych pokarmów, z takiego napoju;
uſtrój narządu trawienia, mleczonośnych naczyń, ich gru-
zothów, ſplotów, oraz układu chłonnego powinien znajdo-
wać ſię w nie nadmierzonym ſtanie, również w takim
i nerwy. Przy takim uwarunkowaniu ſtaje ſię on dla
ciotki tem, czem jest mleko matki dla ſysaka; chora,
czy też w jakikolwiek ſposób zarażona, albo charactwem
dotknięta udziela zakażenia ſwego niemowlęciu, które
karmi.

Jak poznacie, że krew choruje? Z ogólnego nie-
zdrowia już o tem z pewnością wnioſkować można, bo
gdzie cierpi całość, tam i części jej nie są wyłączone od
nieczystości. Przekonanie w tym względzie zmyślone
należało nam ſtawiać 1^e: od czasu bliſszego wnikania
chemików w ſkład i rozkład krwi; dowiedli oni, że
składniki krwi odſtepują od ſtany prawidłowego, ſta-
wiają w nie należytym względem ſiebie ſtoſunku co do
ilości i jakości, zatem co do chemicznego, fizycznego
i żywotnego ich znaczenia. 2^e Od chwili wypoſtkona-
lenia drobnowidzowych narzędzi, na mocy których usta-
liła ſię histologia, czyli nauka widzenia niedostrzegal-
nych gołym okiem niedziatk. Przez nią przybyło na
nawie lekarskiej wiele nader ciekawych poſtrzeżeń. Hi-
stologia utatwia wykrycie pozornych złożeń nietylko

150
w częściach xciadłych, ale także i w płynach; za jesto prze-
wodnictwem widziano czerwone gateczki porygane, po-
wybrażane, kątowego kształtu, w objętości powiększo-
ne, niby zbrękle, płowe, któr^o nie przypuła, że to są cho-
rowe przemiany.

Znajdowano nadmierne umnożenie białych kulek¹⁾,
które mając powłokę klejka, zlepiają się między sobą w
grona, zatykają najdelikatniejsze przewody naczyn^o wło-
sowatych, opóźniając w nich krążenie krwi, skąd ró-
żne, dna i rozgniecia w zastawowych częściach.

Przy nadwzrociu trunków, przekarmieniu i beresyn-
nem życiu przybywa we krwi czerwonych gateczek
i włókniaka, od czego ona gęstnieje i przy łada uderze-
niu, czy ozębieniu łatwo sobie tworzy zatorniki, thrombi,
które samodzielnie zatykają ostatecznych rurkowatych
naczyn^o przewody, w skutek czego powstaje w ościewnych
naczynekach przepętnienie, a obok nich serowicze
wypociny, tamże zapalenie, ropienie, stężalność, albo
wład.

Prof. Scherer wykrył we krwi obecność hypo-
xanthin-u, lucin-u, kwasu moczowego, mlecznego,
i mrowkowego. Znajdowano także sole miedziowe, któ-
re opiekuniera przyroda usiłując stamtąd wywalić, osa-
dza tu i owdzie, wszakże nie bez nadwzrożenia rudo-
nia w obranem ku temu miejscu i w częściach xci-
adłych. Widziano we krwi ropę, niemniej kulki
zmgłonego maziasta corpuscules mélaniques; obdarzo-
to cierpiących uporczywemi zębnicami, albo też
złogami w gruczołach przedusznych, szczyjnych, podpa-
chowych, pachwinowych. Daleksze badania zapewne coś jeszcze
oświetlą; a tymczasem nabraliśmy przekonania, że krew ma
1) Virchow. Pathol. cell. p. 138.

swoje choroby.

Zdrowie krwi, a przez nią nas wszystkich zależy od wielu wymagań każdemu wiekowi, płci i budowie właściwych; głównie zaś zależy od czystości powietrza, od dogodności podniebia, od moralnego zadowolenia, od środków utrzymania i od wyżywienia zasobów na ilość oraz należytej jakości opastych.

Trafnie tu przypada wykaz czasu do trawienia niektórych pokarmów potrzebnego, uzasadniony na doświadczeniach p. Beaumont.

	Przyrządzenie	Czas trawienia	
		Godziny	Minuty
Bifsztyk	z ruszku	3	..
Pieczon' wolowa	z rożna	4	..
Sztuka mięsa z solą	warzona	2	45
„ z musztardą	warzona	3	30
Mięso chude	przyrumienione	3	..
Mięso bez sosu	przypieczone	3	30
Mięso stare, twarde, solone	warzone	4	15
Świeża wątroba bydła	pieczona z rożna	2	..
Siekana z jarzyną	odegrzana	2	30
Wieprzowina świeża	z rożna	3	15
„ ze słoninką	przyrumieniona	5	15
„ świeża solona	warzona	4	30
„ „ „	z rożna	4	15
„ „ „	smakona	3	15
Szynka	surowa	3	..
„ „ „	dużona	3	..
Kiełbasy świeże	smakone	3	20

	Przyrządzenie.	Czas trawienia	
		Godziny	Minuty
Nogi wieprzowe solone	warzone	1	..
Prosię	na patelni pieczone	2	30
Jarnina	pieczona z rożna	1	35
Baranina świeża	na patelni pieczona	3	15
1 ^o nie tłusta	smarona	3	..
2 ^o 3 ^o	warzona	3	..
Jagnię z rożna	z rożna	2	30
Cielęcina	smarona	4	..
1 ^o	z rożna	4	30
Chrześci	warzone	4	15
Flaki	warzone	1	..
Serce z rożna	z rożna	4	..
Wolowina ryłista	warzona	3	..
Ścięgna	warzone	5	30
Galareta	warzona	2	30
Mózg	smarony	1	45
Szpik z kasici	warzony	2	40
Płastwo domowe	warzone	4	..
1 ^o 2 ^o	na patelni pieczone	4	..
Kaczątka swojska	na patelni pieczona	4	..
1 ^o dzika	na patelni pieczona	4	30
Gęś dzika	na patelni pieczona	2	30
Kurczęta	w potrawce	2	45
Jindyk	na patelni pieczony	2	30
Głuszek	na patelni pieczony	2	18
Okun' świeży	warzony	3	..
Szczupak	warzony	3	30
Łososiopstrąg świeży	warzony	4	..
Sałatkisz świeży	pieczony na rożnie	3	30

	Przyrządzenie	Czas trawienia	
		Godziny	Minuty
Sztofisz suchy	warzony	2	..
Ostrygi świeże	surowe	2	55
1 ^o - 1 ^o	przyrumienione	3	15
1 ^o - 1 ^o	duzione pod pokrywą	3	30
Gaja świeże	surowe	2	..
1 ^o - 1 ^o	w popiele pieczone	3	30
1 ^o - 1 ^o	na twardo gotowane	3	30
1 ^o - 1 ^o	na mięko gotowane	3	..
1 ^o - 1 ^o	jajecznica	1	30
1 ^o - 1 ^o	na patelni sadzone	2	15
Pudding na jajach i mleku	wrobity	1	30
1 ^o - 1 ^o na jabłkach	warzony	3	..
Mleko słodkie	surowe	2	15
1 ^o - 1 ^o	gotowane	2	..
Zupa, czyli bulion z wołowego mięsa z dodatkiem jarzyn i chleba	gotowany	4	..
Bulion z ostryg	gotowany	3	30
1 ^o - 1 ^o z grochem	gotowany	3	..
Krupnik jęczmieenny	gotowany	1	30
Proś z baraniny	gotowany	3	30
1 ^o - 1 ^o z kurcy	gotowany	3	..
1 ^o - 1 ^o ze szpiku kostnego	gotowany	4	15
Łój barani	gotowany	4	30
1 ^o - 1 ^o świeży wołowy	gotowany	5	3
Ser stary holenderski	surowy	3	30
Chleb świeży rzyński	pieczony	3	15
1 ^o - 1 ^o pszeniczny	pieczony	3	30
Krupy perłowe	warzone	2	..
Groch zielony strączkowy	w rędla duzione	2	30

	Przyrządzenie	Czas trawienia	
		Godziny	Minuty
Groch turecki	dużony	3	45
Sago	gotowane	1	45
1 ^o białe, tapioka	gotowane	2	..
Ryż	gotowany	1	..
Kartofle	gotowane	3	30
1 ^o	smarzone	2	30
1 ^o	pieczone	2	30
Suchy placek	pieczony	3	..
Placek z cukrem	pieczony	2	30
Pasternak	warzony	2	30
Kapusta	surowa	2	30
1 ^o otem przyprawiona	gotowana	2	..
1 ^o	warzona	4	30
Marchew	gotowana	3	15
Buraki	gotowane	3	45
Brakien	gotowana	3	30
Jablka twarde kwasne	surowe	2	50
1 ^o miękkie 1 ^o	surowe	2	..
1 ^o słodkie	surowe	1	30
1 ^o 1 ^o	gotowane	1	15

Stopień pożywności zawartej w mięsach zwierząt wnoszą się tym porządkiem: królik, zając, łos, sarna, dzik, wieprz, baran, wół. W ptactwie: cyranka, czajka, pliszka białogardła, szpak, bekas, derkacz, siewka, kurapatwa, drożdż, jaszczurka, trznadel, przepiórka, skowronek, gołąb, goś, kaczką, bawant, guszc, kos, paw, pentarka, kapton.

Uwony badaacz A. Troussseau z poglądu na moc karmiącą i na łatwość strawienia, podaje nam nastę-
pne wywody: mięso zwierząt ssących, ale młodych, przystem
samie, mniej posila i później się trawi, aniżeli dojrziałych
i samców. Domowych zwierząt mięso łatwiej się w żołądku
rozpuszcza, niż leśnych; ale za to te dają więcej poży-
wnego soku. Łatwiej się trawi mięso pieczone, duszone
i gotowane, niż solone, surowe albo wędzone. Żyjt tłu-
ste mięso więcej potrzebuje czasu ażeby strawionem było,
niż chude. Włókna zwierząt dzikich, karmiących się
wonnemi ziołami w górach, tudzież wypokładanych, są
mierównie delikatniejsze, aniżeli przeciwnie uwarunko-
wanych. Smakowitość celuje w utrudzonych pędem przed-
chwilą ubicia, tudzież w upolowanych, obuchem walo-
nych i kłutych, bo u takich mięso więcej krwi w sobie
zawiera; jest przeto soczystsze, pożywniejsze i do strawie-
nia łatwiejsze. Względem płastwa ma się to w odwrotnem
znaczeniu, albowiem młode są strawniejsze i pożywniej-
sze, niż stare; domowe, zwłaszcza z rodzaju kur, ta-
twiej się trawi, niż dzikie i pletwiste; ale też tamte
mniej posiadają. Galareta nie wiele pożywności dostarcza.
Ryby w ogóle trawią się łatwo, ale mniej karmią niż
mięso zwierząt ssących.

Mleko w jakiegokolwiek postaci nie każdemu zda-
roztłych stwory; wzięte w obfitości na raz, czyto słodkie,
czy kwasne, jeszcze na zimno, jednemu daje ziębnicę,
drugiemu rozwolnienie odbytu stolcowego. Sysakowi, me-
dług głosu przyrody, należy zostawiać przy pierwi,
dopóki mu choć przednie zęby nie wyrosną; prze-
kraczając to prawo, to jest: znaczenie dłużej nad
ten kres jednem tylko mlekiem karmionej wygląda
uprawdanie pucotonato i jest niby tłusty, ale najcięższej
bywa pozbawionym rumienca i ciasto jego wafle, jak gdyby

156.
nalane, późno wstaje na nogi, podlega ostrużeniu i gustom.
Dobitnie tem przyroda pomawia: że żeby nie do mleka
data.

Masło w jakiejbyś postaci, surowe, czy rozpuszczone,
ale w znacznej ilości używane utrudza strawność; przy-
spawia jednak, osobliwie majowe, wydzieliny moczni;
niekiedy rozwalnia. Odnosi się to poniekąd do śmietany
i do śmietanki.

Jaja na mięko gotowane, czy też jajecznica, cho-
ciaż lekkiego na poroi i smacznego dostarcza pokar-
mu: wsklekało jak jedno, tak drugie nie każdemu sta-
rzy; bo czasem wzbudza morzycho, albo rozwalniając.
Białko rzadwie poila: żółtek należy się, zwłaszcza
zgotowany na twardo.

Mozna tu rzec w dodatku: że Tatwa lub trudna,
czy spóźniona strawność, tudzież mniejszy lub większy
pożytek bardzo wiele zależy od stopnia wygłodzenia się,
od wyboru potraw, od sposobu ich przyrządzenia i po-
rządku, w jakim do jedzenia podawane będą. Mto-
dym i mocnym pomaga do strawności przytowie dawne:
post mensam stabis, aut passus mille meabis, po obie-
dzie postoj, albo się przejdź, — starym, Flabonitum i wy-
zdrowieniom nowoczesne: nach dem Essen sollst du
ruhn, oder auch ein Schläfchen thun; po jedzeniu spocz-
nij, albo i chrapnij. W rzeczy samej, następujące doświad-
czenie przekonywa, że trawienie pierwsze, czyli żółd-
kowe odbywa się prędzej w spoczynku, niż w ruchu:
po nakarmieniu jednokrową strawą kółku psów gonących,
równego wieku i budowy, jednym pozwolono zasnąć, a
drugie zatrudniano sexwaniem. W parę godzin poduszono
wszystkie i znaleziono pokarm znacznie strawiony w żółdkach

157

tych, które spaty; u tradozonych zaś gonieniem zaledwie
zatrzymano się trawienie 1).

Kiedyśmy byli w pierwotnym dzikości stanie, żywiłismy
się najprzód roślinami, potem rybą, a nareszcie mięsi-
mem i to surowem zapijając je krowią. Z postępem ora-
su, ze zmianą wychowania i rodzaju życia odmienita
się w nas przyroda do tego stopnia, że surowizna mięsna
stała się dla nas nie tylko obrzydliwą, ale szkodliwą. Osta-
tni ten wynik potwierdza się na Samojeдах, Ostiakach
i sąsiednich północnej Syberii ludach, którzy dziś jeszcze
chętnie i z upodobaniem poierają surowe obrzynki reni-
ferów oraz innych zwierząt, a natchta rybę zaliczają
do rzędu przysmaków; ale cóż stąd, gdy po większej czę-
ści nie przedstawiają w ciele kładzie okrzepłości, są wro-
stu małego, nierześcy, cery bladziółtawej, staruszkowa-
tego wejrzenia już w latach młodości i niedość umyślo-
wo rozwinięci. Do takich pokarmu skutków niemato
zapewne przyczyniają się wpływy ostrego podniebia i
niewygody ze strony pomieszkani, składających się li-
tylko z tyczek na podśniegowisku w ostrokat ułknionych
z niewielkim u wierzchołka dla dymu otworem, obciążnie-
tych skórą, noszących tam naraz czumów, albo jurt;
lecz te ostatnie, chociaż ciemne i zaplucawione, wszaka-
ko miewają już do indelbek podobieństwo niejaki.

Stopień pożywności w roślinach zależy od ilości za-
wierających się w nich pierwiastków azotnych, Klejko-
winy, rastek olejnych i Krochmalu, który się w roślinie
na cukier przeistacza. Wynika stąd, że mąka pszeniczna
jest pożywniejsza niż innego ziarna, nieżyłując ani jej
otrzebi, bo i w tych znajdują się cząstki pożywne. W mące

1) Dr. C. E. Bock vom ges. u. Kran. Menschen S. 298. Leipzig 1855.

z kukuruzą i owianą mamy przewyżkę składników tłustych; w ryżu na odwrót przemaga krochmal. Wzycie jest średni stosunek wszystkiego.

Payen podaje nam porównawczą w tym względzie tabelę.

	Krochmal	Aszt	Destyna	Tłustość	Włókna	Śmierze
Przenica Wenecuelska szorstka	52,62	22,75	9,50	2,61	3,5	3,02
1 ^o Afrykańska	65,07	19,50	7,60	2,12	3, —	2,71
1 ^o Tangarogaska	63,80	20, —	8, —	2,25	3,1	2,85
1 ^o Bryjska szorstkawa	70,05	15,25	7, —	1,95	3, —	2,75
1 ^o Turelska biała	76,51	12,65	6,05	1,87	2,8	2,12
Łyżo	67,65	12,50	11,90	2,25	3,1	2,60
Jęczmień	66,43	12,96	10, —	2,76	4,75	3,10
Owies	60,59	14,39	9,25	5,50	7,06	3,25
Kukuruzka	67,55	12,50	4, —	8,80	5,90	1,25
Ryż	89,15	7,05	1, —	0,80	1,10	0,90

Zastanawialiśmy się dotąd nad jadalnemi przedmiotami według chemicznego ich składu i według czasu do trawienia potrzebnego; zwróćmy teraz uwagę na przy-
miotane orznięcie najwziewniejszych, jako to: zimnych, gorących, gęstych, rzadkich, słodkich, kwaśnych, stonkich, tłustych, korzennych, gorzkich.

a) Zimne. Przeplatanie potraw ciepłych, a niechby tłustych chłodnemi, byleby nie nadto zimnemi, orzeźwia i zdrowie stwiera. Wprost zaś z lodu, co z lodem podawany schłodziec, studzien, marynata, owocowe lub smię-
tankowe kremy, lody, galareta, woda, piwo, porter, szampańskie; przytem nieumiarkowanie użyte rzadko
bertkarnie przechodzą, albowiem nawodzą, orzeźwiają gar-
dła, polyku, oskrzeli i żołądka, skąd zbrzmienie gruczo-

Ton i języcka, ich zapalenie rozposcierające się aż do
głosi i okrzelow, zatem nieżyty Kassel; a w brzu-
chu morysko, biegunka, czerwotka z niekwasną gnio-
tką, czemu najczęściej towarzyszy gorączka.

Przypadłości te mogą pogrozić niebezpieczeństwem
jeżeli im w samym początku zaradzone nie będzie.
W takim razie trzeba najprzód uwolnić przewód
pokarmowy od zimnej i skrzepłej mieszaniny za pomocą
palca przy wypiciu paru szklanek ciepłej wody, albo
lekkiego naparu pospolitego rumianku. Jeżeli rumieć i
bierhotanie dokucza, a odbył stolcowy zaparty, dać ene-
mę z odwaru tyjki otrębi pszenicznych, czy Krupjer-
tomyh, albo tyjeerli nasienia lnicanego i tyjki oliwy.
Po nieotrzymaniu za goźing lub dwie porządane go-
tku, można to powtórzyć, lecz już z tyjka olejku
raznikowego. Wzionemu w pościeli choremu przyłożyć do
brucha ogrzany talerz, albo ciepłe chusty. Gdy morysko
nie przestaje dokuczać, a wypróżnienia nie było, dać choremu
do zarycia stolowa, tyjkę olejku raznikowego, albo tyler
wodnego natowu rzewenia, albo tyjeerka proszku węglanu
magnesy i roztoczonego w szklance letniej wody; a gdy
i to nie postrania boleści, postawić na brzuchu kłtha
pijawkę, a tymczasem postarać się o pomoc Sekarka,
arby zapobiedz mogącemu się z takich początków
rozwinąć zapalenie jelit.

6) Gorące. Chociaż przystawie: omne nimium
vertitur in vitium, zbyt na złe wychodzi, — jeszcze
nie straciło swojego znaczenia: wskelako mało kto na
to zważa. Ostatek do jednego przywykł, drugiego się nie
leża, o toż zasada odwagi. Trudno pojąć i objaśnić zmi-

160
Trawienie, jakim niektóry do gorących pokarmów i na-
pajów patają. Czekolada, kawa, mleko, herbata powinny
być dla nich wrzaskiem; strawę zaś, chociażby najgo-
rętszą i z tego powodu niedostatecznie przeżutą tap-
caywie polykając, spychają czerem przedź do żołądka,
bo im w gębę dopieka; a lubo po takim dogodzeniu so-
bie nie raz wyciągają z oparzonych ust skórę w po-
staci zwilżonego opłatką; przytęm wniecony ból chwi-
lowy, ale ostro ugadrający w okolicę nadżepłkową, srogię
im odstania przestrogi; atoli nie ostrzeża ich to na dłu-
go od powtarzania owych przecin sobie wykroczeń. Cyfrix
takim nie xda się, że ich żołądki strusia, albo w stosun-
ku do twardych lub indyfernych przynajmniej dwadzieścia
raz są większe i mięsiście, gdy wszystko rzekomo tra-
wią, co do nich spychane bywa? Wprawdzie podziwiać
trzeba, że nasz żołądek z błoniastego ustroju swojego,
nie będąc w porównaniu czerem więcej, jak z grubego płótna
kieszenia, może dość długo i cierpliwie znosić zadawane
mu gwałty; aczkolwiek nakoniec pada ofiarą zapamię-
talości żartków podlegając nagtemu lub powolnemu prze-
biegowi rozmaitych cierpień, jako to: zapaleniu, owrno-
nieniu, przedziurawieniu, zmieszknienniu, stwardnieniu, kra-
kowaceni, dotykając na odwet sprawców swej biedy a
zwolenników piekielnego jadu utratę tężenia, okli-
sienia, ślinotoki; kwasnami, niekiedy zakrwawionemi
wymiotami, nieznosnym bólem we wżętej nadżepłkowej
okolicy, wychudnieniem i powolną gorączką, przy zaru-
tach sumienia za dobrowolne nato narażenie się.

Goręcość jadu przytłumia właściwą smakowitość po-
traw i nadmierza emalię zębów, iż te kruszą się przed
narrucając na winowajcę za złe obchodzenie się z niemi
szeregi miejscowych uderzeń.

Jeżeli po gorącej strawie odczuwa się bolesci w żołądku, niechże cierpiący niezwłocznie wypije parę szklanek nie- zbyt zimnej wody, a potem niech potyka co chwila po trochu, okolicę żołądka niech okłada mokremi zimnemi chustami; jeżeli nie będzie ulgi, niech sobie kącie postawić na miej- scu bolącym kilka pijawek; przytęm popić ma mleśan- kę, odwar słanu, lub inny klejkonaty napój; niech co trzy lub co cztery godziny potyka po łyżce dobrej oliwy, albo świeżego słodkich migdałów olejku. W uporczywym ra- zie pomaga przystawienie kilku pijawek na około otwo- ru stolcowego; przyjsze letniej kąpieli ciepłoty $25^{\circ} R.$ z krystej wody, albo z wywaru pary garncy otrębi psze- nicznych, czy kwarty nasienia lnianego, wreszcie z serwatki, ze słodkiego mleka i posiedzenie w niej, aż dopóki stygną nie raśnie.

Do takiego cierpienia następuje niekiedy osłabienie czynności przewodu pokarmowego. Dla przywrócenia zatem dawnego porządku w porządkowości trawienia, w łatwości trawienia, w zdolności wyrabiania i chło- nienia mleczu, co przez skutki oparzenia stłumio- nym, albo znacznie zmniejszonym zostato, pić wodę bi- lenską, narzańską, krynicką, sczawnicką; lecz i to za wiedzą lekarza, któryby spótnie miał na oku resz- te dolegliwości wymagających zaradzenia.

Do złagodzenia, a gdy pomysłność posturzy, po całkowi- tem ustaniu cierpienia, wyzdrowienie nie powinien przez długi czas jadac, jak tylko letnie a płynne pokarmy i nie często; w szczególności rosoly, buliony, słodkie mleko, nawet i zsiadłe coholwiek ostudzone i czystką smie- tany przyprawione; także galarety, mózg, siekaniny z

162

drobin, świeżę rybę, ale bez dodatku przypraw korzen-
nych, musztardy, pieprzu, chrzanu, kwasu. Nie powinien
wziymać trunków ani tytoniu.

c) Gęste. Pod nazwą pokarmów gęstych rozumiemy tu
takie, które z własnością swoich, z urządzenia sposobu, z
czasu jedzenia, nakoniec z ilości, w jakiej spożywane by-
wają, zalegają w żołądku i w jelitach obciążając i opy-
chając je, bo się trawią trudno i późno. Takimi są:
świeży i chudy ser, jaja na twardo gotowane i razem z
białkiem jedzone; niekwaszone mięswo, mianowicie:
wołowe, cielęce, wieprzowe, duńskie grubego zmięsa;
stare plastero i zaraz po zabiciu gotowane, czy pieczone
bez uprzedniego ich w occie, w soli, lub na wolnym
powietrzu przygotowania, zatem twardo, twarde; da-
wne i porzeczne kielbasy; rozmaite niedliny, kartofle, groch,
bób, kroupy na sypko urządzone; wypoby z maki, zwa-
ssa postne; nareszcie migdały, orzechy, kasztany, trufle.

Przedmioty te, po większej części pokarm niestrawnych,
jeżeli jeszcze nie będą należycie żuwane, zapijane i w
mniejszej ilości jedzone oraz wczesnie; ale pod noc, w kil-
ku godzin porzyskać nie można, nim sen zaszkodzi; albo
brzech będzie korsetem, lub ciasnem odzieniem ściśnięty;
klat zaparty, a rodzaj zatrudnień wszelką umysłowość
ku sobie nakłoni, że strawność w odłogu zostanie; w
takim razie stają się przyczyną wielu dolegliwości;
jako to: wygórowanej czułości w okolicy żołądka, przez
co ta nie tylko lekkiego dotknięcia, ale nawet odzienia
bez przykrości nie znosi; żółtną białkowki, nawet i
reszta powierzchni ciała; dotęza się wygawka gwałtem
jajami i oddech cuchnący; wstręt do jedła; nieład w ruchu

serca; suchość w gardle, pragnienie, wstręt do jada, wzdę-
cie; bólki; zawrót głowy; sen ciepły, niepokrzepiający i
pełen drwinawych zająć; zmora; zły humor, niechęć
do pracy i skłonność do zadumy.

Jeżeli stan rzeczy taki trwa długo, albo się często powtarza:
zachodzi spóźnienie w wyrobianiu mleka, w odświeżaniu krwi,
następnie w odżywianiu; tacy chodzą na cienkich nogach, z
dużemi, obwisłemi brzuchami, wychudłemi rękami, z twa-
rzą zapadłą, ziemistą. Gdyż z jakichkolwiek powodów
pomienionego jada na lepsze i strawiejsze zamienić
nie można: używać go przynajmniej nie wiele na raz
i nie często, aby dać czas więcej do strawienia; filiżanka
mlecznej kawy po nich, jest właśnie na swoim miejscu. Nie
potykają kawalków jak najlepiej nieprzerwanych i nie urobio-
nych ze śliny; zapijając je rozkosznie wodą, mniej słodkim
mlekiem; niech z niemi jarzyny naprzemiennie dać, a w niedo-

1) Pospolicie snom jakieś przypisują znaczenie; jedni
je poczytują za skutek niedrobia; drudzy biorą je za od-
głos wtajemniczonych wyroczeni; inni tłómaczą je sobie, jak
się im zdaje i podoba. Za pierwszymi prawda. Jakoż w
istocie, sen jest niczem więcej, jak żywym kalejdoskopem,
którym porusza współzucie, materiiów dostarcza szere-
gólny stan i uspořádienie głowy oraz narządu tra-
wienia; a rozbudzona wyobraźnia wyprowadza z nich
i przedstawia zwyczajne, lub nadzwyczajne, częstokroć wca-
le nie bywające wydarzenia i zającia. Sen mój: sniło mi się
żem umarł; w tem słyszę wrzaskliwy głos: au purgatoire! - i
w mgnieniu oka jestem w jakiejś rozległej krainie bez miast,
wsi, domów, lasów, pól, bez trawy i zwierząt. Ziemia ustana
ogromnemi kłębami i tak ostremi, że stać nie można. Powietrze
ciemne, światło ciemnoczerwonej barwy; jakiś szum, gwar.
Miliony ludów czekały na wyroki. Z posród nich wysuwa się
jeden i prosto do mnie bierzy; byłto mój szkolny kolega. Coś ty tu

statku tych, gotowane, czy pieczone owoce i z nich kom-
poty; pomarańcze, figi, daktyle, jagody.

Pozbauiony żebów, albo mający ich niewiele przy tem
chwiejących się, do grypienia, rozdabiania i rucia nie-
zdolnych, — niech się nie odważa na jedzenie tego, co
potrzebuje mocy tych przyrodniczych sił, w razie prze-
ciwnym niestrawności dostanie; taki więc niech się za-
dawalnia jadłem płynnem, sosistem; farszami, kotleta-
mi, kaszką na wodzie z masłem, na mleku, na rosole,
czy na wywarze mięsina; nadto, blamaniem, galareta,
morgami, smierą i dobre urządzone ryba; ikra; mocz-
nemi daniami łatwo rozmieszkanymi się w gębie.

W kilka godzin po ciężkim, czyli trudnym dostrawie-
niu obiedzie jest niedobicie potrzebna. Doświadczenie
bowiem powie, że na palowaniu, w podróży, przy wojskowych

porabiasz, zapytuję go: wychudłeś, postarzałeś! On na to, cyt,
cyt: obaczmy, co się z tobą stanie. Widzisz, szepcze mi na
ucho, one tłumy! — już i ja tu kilkanaście lat siękę, i nie
mogę doczekać się kolei; patrz, nie tylko podeszwy, ale i kosi-
paścieratem na tym przekleśnym bruku. Tu mnie gorący pot oblat,
kolego, nie opuszczaj mnie, stan' bliżej, będziemy gawędzić, może
prędzej czas przejdzie; — ja coś nie przewiduję rychłego dla siebie
konca. Powiedz mi, skąd się wziął u was tak niegodziwy bruk?
— Jestto sklepienie piekła; — a one niedziadne światło? To odbi-
tek smolistonarkowego ognia. — Jakas' błyskawica! — To blask złotej
trąby na sąd powołującej. Właśnie już ktoś i stanął. — O, to mój
ruijony; prawda, stary kawaler. Sprawiedliwości głos przemawia
do niego: jam stworzył świat, by istniał; i to moja wola przelatem
w stworzenia; dlaczego nie ożenites' się i nie wydales' potomka? Wszakże,
gdyby tak wszyscy niepostusznymi byli, zaginąłby ród ludzki. Nie
dajesz odpowiedzi! — Co drugi dzień po dzieńce odlewanych brzmień.
— Z porządku staje ktoś drugi; ale ja przerażony zwiergam się
przed kolegą, że chciałbym zemknąć; mogłoby jeszcze u siebie okryć

165

wieczniach, gospodarskich zatrudnieniach, przy zajęciach w ogrodach, przy tańcach, przy miejscowościach uroczajonych przechadzkach, jakiegóż jada zółdek nie strawi?

Kobiety i dzieci przemęczone w zimnej roku porze na ciężkie niemal przebywanie w domu; ludzie zalewni, zatem nie mogący rozporządzać się chwilami według upodobania; tygodnie uczeni, do stołka, jak mówią, przyknieci, oraz inni powołania swojego niewolnicy, jako to: pieczętarnie, kłusiarzy, hafciarki, morajcyści, księgarze, malarze, rytmowicy, i t.p. Dla uniknięcia niestrawności, zaparcia zmierzających odbytów i skłonności do chorób, niech codziennie gdzieś tam na ustroniu, w samotności, na wszystkie strony i boki, nacierając się nogami tu i owdzie, poskakać, potanicać, utrzymując się aż do miernego umordowania i lekkiego choć pod pachami spotnięcia. Ten prasty, byleby w czystym powietrzu wykonywany samoruch zamienia i zastępuje korupcję wysię z grzechów. On postanawia dotrwać na miejscu, a nimie cichaczem pokazuje odległy kurytarz czarnym buchającym dymem. Jeżeli się czujesz na siłach, ruszaj tamtedy. Po krótkim namyśle udało mi się przedsięwziąć, w tem przebudzam się cały spotniały i z bólem głowy. Będąc jeszcze w pościeli spisałem to sceniczne marzenie, do którego materiałów dostarczyło karanie o sądzie ostatnim, późniona wieczera i xsuniecie się z poduszki.

Najczęściej sni się to, z czem kto w styczności bywał. Wierzątkowi przysni się, że się znajduje w karcerze, że świadkiem jest kłutni, że nie uszedł zalebków; że mu milk jaguis unosi; że topa siekiera podrybuje drzewo; że widzi grad wielkości gęsi; i t.p.; - Wajskowemu, że słyszy świst latających kul; że w pojedynku pada; że strzela; - Duchownemu, że z nieboszczykiem rozmawia; słyszy śpiew Serafinów; idzie z processją i chłopcu, że po powietrzu lata; że się z nim drabina usuwa po której wyłazi z wroblami; że pedzi oklep. Także zwierzęta miewają swoje marzenia; który nie miał zreganności dostrzeżenia, jak gonoxy pograżony w głębokim snie, leżąc na boku przebiega łapani, niby

czajnej przechadzki, czy też korniej i kółowej jazdy z nie-
zaprzeczoną dla zdrowia pożytkiem; bo dostarcza chwilo-
wego dla zmyślenia i umysłu rozciągania, może wypoczyn-
ku; ożywia zapal do dalszej pracy; przyprowadza czynno-
ści ciała, oraz odbywane powinności i wydzielenia do prawi-
dłowego porządku.

Nie należy lekce ważyć spowodowanego gęstą strawą za-
parcia, ponieważ ono wywołuje zbroczenia w narządzie tra-
wienia. Już sama przyroda zmyśla namstać w porankowych
godzinach uczucie potrzeby do wychodku, na co jeżeli kto
nie zwraca uwagi, co większa, przetrzymuje, albo niedba-
le odkłada; utracą to dobroczynne wzwanie; wydalinę
pozostają na dół; do nich przyłącza się nowy przybytek i
wspólnie zalegają w jelitach miększych, a u starców
także i w prostnicy, twardniejąc na miejscu; w skutek
czego wykroczyńcy dostają widęcia, parcia, mowiny, dobie-
lonego nabrzmienia żył hemoroidalnych, z nich wybroczy-
niekiedy aż do zatrważającego krwotoku dochodzących; za-
wrota głowy, niespokojnego snu; suchości i gorzoty w gę-
bie, pragnienia, wstęgu do jedzenia. W następnych dniach,
jeżeli temu zaradzone nie będzie, wyrękuje się upadek
sił, dotaczają się przypadłości różniome i gorączka.

W początku takiego zaparcia pomaga enema z ciepłej wo-
dy, tyński miodu, oliwy i tyżecelii soli; od niej też najpo-
żyteczniej kaccynac; pomaga także wycie, osobliwie na noc,
biegnię; pokręca nosem, niby zwiętrza; głosikiem docina,
niby rąga wytropia. Brytan raptem podnosi swą senną gło-
wę, niby się w kogoś wpatruje, i znów ją kładzie; albo
chrapiąc wysceprza zęby, jak do ukazania tego, którego ni-
dai w marzeniu; albo ruszając naprzemian wargami i nosem,
dowodzi, że się ze znajomym wita, że komuś rad.

tyrki, lub więcej sorbetu, Konfitur, Kompotu, soklawka ma-
słanki, stodliwego mleka rozcieńczonego wodą i cukrem ostodzo-
nego, wreszcie, co na mię wszędzie prawie znajduje się, ogórko-
wego rosółu; albo tyrki rozmiłowanego olejku; odwaru z dwóch
tyrcepek proschu zrewenionego, albo z tyrcepek liści senesu;
jedno i drugie należy cukrem lub syropem jakimś bądź
uprzejemnie; to bowiem zarazem i własności rozwalniającej
podnosi.

W trudniejszym razie, gdy tamto nie dała, nierawo-
dny skutek przyniesie położyć rano lub na noc, a na-
wet i częściej według potrzeby, dwóch lub trzech następnych
pigutek): R_x Saponis Jalappini

Extracti aloes aquosi

aa Dr: unan

Olei foeniculi guttas decem

Misce, fiant pilule granorum

trium, consp. pulv. magnesiae.

Dr.

Osobom podlegającym cierpieniom hemoroidalnym wła-
ściwiej posturą te pigutki; których używać, jak poprzedzających:

R_x Saponis Jalappini

Extracti Colocynthis

aa Dr: unan

Misce, fiant pilule granorum

trium, consperge pulvere

magnesiae Dr. una vel

duae pro dosi.

Jeżeli dnia tego nie będzie pożądanego wypróżnienia, do-
pomóż sobie enemą za pośrednictwem irrigatoru, albo Klyxo-
pompy, z letniej wody, czystej; czy też zaprawionej tyrcepką
miodu, lub kawalkiem cukru; czopek z mydła także bywa
w podobnym razie przydatnym.

D Pani Sędzina W... niewiele powiedzawszy o swoich dolegliwościach, zapytuje:
czy nie ma u Pana jakich pigutek, bo czuję się niemierną. Na zapytanie: jakichże?
odpowiada: jakichkolwiek; bom już wyżyła te, które się znajdowały u mojego męża.
i te, które mi się leczył p. L... nakoniec jakieś mi przysłał p. J... lecz to wszystko
nie mi nie pomaga. — Otóż pojdzie o lekarz i o ich wybór; a przeciw tego-
czesne.

d) Przekie, czyli płynne. Zapatrując się na porządek rzeczy, jaki przyroda wytknęła, o płynnych pokarmach ogólnie-
kiem to tylko rzecz można: że są przetranszowane dla wieku pion-
szego, ~~lecz~~ stają także ostatniemu; środkowy okres życia, w którym
działają dwa rzędy zębów, a trawienie dzielnością celuje, po-
trzebując trwalszego zasitku dla utrzymania w ciele równo-
wagi, jaką podrywają nieodczuwane ubytki i dobrowolne straty.

Z tego stanowiska uwarzone pokarmy, równie jak pod-
względem odżywności dzielą się na roślinosoczyste, na
mączne, zwierzęce i środkujące; do tych należąją
i mleczyno. W każdym z tych gatunków zamierają się od-
dzielne własności nie mało zależące od przygotowania spo-
sobu. Wybozem kierować winno taknienie, stopień sily
trawienia i stan odbytu. Skłonnemu do rozwolnienia środ-
kujące rozkłada, a wystarcznie sturyc będą mączne i
zwierzęce; usposobiony zaś do zaparcia niech się rado-
wałnia soczystymi, mleczynem i mięsnymi na jarzynach
oraz owocach.

Jadło płynne bywa dosyć żnośne; wszelako wży-
wane długo osłabia moc strawności, bo najprzód pepsino-
we gruczołki nie dochodząc dostatecznego bodźca, czyli
tarcia, jakiego im dostarczają zriadte zakaski; mniej
wypzielają z siebie pepsiny, najistotniejszego w trawie-
niu działacza; przez co pokarmy kulegają; przy tem,
sok śródżkowy ciągle płynami rozcieńczany traci na
mocy przetwarzania; nareszcie płyny, ażeby należy-
cie posilaty, muszą być często i w znacznej ilości je-
drone, a wtedy rozciągając ściany żołądka i jelit, osłabiają
je, i ruch robaczkowy i porządkowa w nich kwerliwość
wolniej stając się główną przyczyną późniejszych odby-
tu. Tym sposobem karmieni nie czują ani zadowolenia,
ani prawdziwej sytości, jeno się uwalają na ociężałość;

lubo zaś miękają pulchne, powierachowność; wyskoko
nie pochlubia się ta sprężystością mięśniów i twardością,
jaka się daje postrzegać w ciętym kawałku zajądaczów bif-
steksu, wotowej pierzei, sarminy, oxorio, indyka, ster-
leta, karpia.

e) Słodkie. Słodzkie, jako to: miód, cukier i rozmaite
z nich wyroby, są to bezwartościowe takocie, białkowiny rozpu-
szczalne, zatem niepożywne; ale służą do po-
prawy smaku pokarmów i napojów; powtórne,
jedną część użytego cukru jak gotowego, tak tego, który w
kwaśniku z krochmalu użytego powstaje, zamienia się w na-
rządzie pokarmowym przez chemiczne działanie prze-
stąpienie w kwas mlekowy i masłowy, potem w tłuszcz;
druga część podlegając zgorzeniu wydziela kwas węglowy
i wodę, które służyć do wytwarzania i wywier-
wania w nas ciepła. W ogólnym znaczeniu jarzyny
i owoce, jak: melony, buraki, marchew, galarepa, po-
rzonki, winogrod, morele, śliwki, gruszki, jabłka, figi,
daktyle, rodzynki, na mocy zawartego w nich pierwiast-
ku cukrowego, ułatwiają odbyt stolcowy; w nadmiarze
użyte osobliwie smaczne, czy gotowane i osłodzone roz-
walniają aż do biegunki, czym ogatają jelita z po-
żywnych soków a ciasto z sił. Mlecz pokarmowy, szeregi-
nie udrzeć, nie tak przy nadużyciu, jak raczej przy cią-
głym, choć miernym użyciu słodzicy, nabiera wła-
ściwości tworzenia, oraz karmienia glistów i owrka, ascaris lum-
bricoides et vermicularis; od czego nabierają bladego wje-
wienia, rozszerzonych żył; ich brzocho przewyższają
wielkością stonunek reszty ciała; dostają suchego kaszla,
skłonności, ślinotoku, niekiedy wymiotów; takmiennie prowadzi

ich do jada szczególnie mąrnego i do mleczywa, przy-
czem jeszcze łatwiej podlegają astrupieniu, zbręgnięciu tu
i owośie gruszołom; wcalem ich ustroju widac niejaka wy-
tłosc z wychudzeniem albo niejadrnem utyciem potężona;
tudzież usposobienie do ponurości, do płaczu i do lenistwa.
Świerzb wprostnicy wywołujący potrzebę częstego tam-
drapania, skutkiem jest swirowania jej przez askaridow;
pobudza on z powodu bliznosci narządu płciowego, jednych
do samogwałtu, drugich do samoplamu, pollutio.

Jeszcze nie wszędzie głos uprzedzenia uciął, ja-
koby od Stodury żeby prochnieja; czego, jeżeli wręcz za-
przezyć nie można, przypnać należy, że owa katectwo
pochodzi nie od bezpośredniego ich na te części działania,
ale przez odległość. Przypuszczają, że od zbytku takosci ukła-
dtonazy wstaje; w takim razie łatwo się zgodzić na mo-
żliwość jego wpływu, iż jedne koscie mękną i wygi-
niają się dając krzywizę; drugie prochnieja. Lecz
nie jesteśmy bez dowodów na zbicie tego mniemania. Mu-
rzyńscy używani do robienia cukru z trzciny, posiadają go nie
malo, a żeby mają zdrowe i białe. Al. Malorosian i
Moldawian panuje zwyczaj robienia w karkim prawie
domu konfitur i sorbetu dla własnej potrzeby i na sprze-
daz. Ubieganie się gospodyn' o chleb z doskonałości w tym
względzie, wprowadziło w modę uprzejme swoich wyrobów
następcanie gościom; w tym celu stawiają je w filiżan-
kach, czy prosto w Stoikach pod rękę prawie karkiego
kaszując same co chwila i częstując drugich. Oporu
tej grzeczności nikt stawic nie powinien, kto nie chce
ściągnac na siebie podejrzenia o niedelikatność; wszakże
u wszystkich żeby nie inne, jak tam, gdzie tego zwy-
czaju nie znają.

W Bessarabii rzadko gdzie znajdują się głębokie studnie;

niemię takie tamteży płynię strumyków i rzek; z tego powodu nie wszędzie dobrą wodę mają. Z płytkich studnierek na polach i stepach napotykanym dobywa się czyta wyprawdnie i zimna woda, ale nie smaczna; tam ona uchodzi pod nazwą podchornej; bo też wypływa z pod powierzchni roślinnej powłoki ziemię pokrywającej. Kto się jej raz napił, zachowa na długo pamięć o smaku gorzkiego ciernikowego, pochodzącego bez wątpienia od wymywania w niej korzonków roślin i trawy nigdy jeszcze plugiem ani reka ludzka nie ruszaną; więc nie więc złamanej. Stąd rozpytanie wynika: czy nie od takiejto wody pochodzi w tamtych stronach usposobienie do uporczywych reżnic, xbył łatwo i bez innych dostrzegalnych przyczyn pojawiających się.

Pomieniona niesmaczność wody czuwa tam prawie każdego do używania po napięciu się jej. Stodczy; a przecież nie widac większego, niż gdzieindziej reżucia, reżoio, arali nie z tego głównie powodu: że równocześnie po każdej Tyżence zapijaniem oplukują sobie reży i gębe; xaw-
sze też swój sorbet podają obok karafki wody.

Postreżane w ołoge próchnienie reżoio nie tylko u dorosłych ale i u małoletnich, którzy xam jeszcze nie mieli do dania powodów, można porównać z budynkiem reżubutwiałego, albo nie należycie przygotowanego materiału pobudowanym; wszakże się taki przedwześnie rozsuwa i robaetwo go staera: tak właśnie z nadwagłonych rozmaitemi chorobami, z wychłustanym, albo charactwem przesiąkniętych rożnic, jakież może być potomstwo? Ostryż, miana tym sposobem w spadku wagać mięśniów i naczyn limfatycznych, oraz wynikające stąd niedoskonale użwiercenie mleczu; nienależyte uwarunkowanie krwi; niedomiar kostnego kleju, czy też fosforu wapna, albo żelaza, czyżli

172

nie stanowią, zamiast oskazywania Stodyczy, pewniejszych
przyczyn rychłej utraty zębów?

Poprawiamy ten stan rzeczy najprzód łazaniem, strawy mięs-
nej z mianem; powtórne zmniejszeniem Stodyczy tak co do
ilości, jak i exsultacyjności. Nie przyzwyczajając do nich dzieci;
dorastli zaś powinni je uważać na podobieństwo jaryzn i owo-
ców li tylko za pokarmowe dodatki przernaczone do utra-
niania strawności i przyspieszenia odrytów, zatem nie po-
winiem ich używać, komu tych skutków nie potrzeba.

Wątpliwość matoletnich zamienia na jedyną dawkę
im przez parę miesięcy z rzedu rano i na noc od dzie-
sięciu do trzydziestu kropel w tyjce wody wymoku z ka-
pienia goryczki, skorki pomarańczowej, kardamomu i wy-
smoku, uchodzącego pod narwą: Tinctura gentianae com-
posita.

O glisty padęjrzanym dawać rano i na noc po czwartej
części ziarna santoniny; po wybraniu dwóch lub trzech
ziarn, jeżeli się glisty nie pokazały, a stolec zaparty, dać
enemę ze słodkiego mleka tyjerskiego miodu, albo kawał-
kiem cukru ostodzonego. W razie potrzeby powtarzać to
leczenie raz parę na nowo. Po wyprorowadzeniu roba-
ków trzeba poprawić usposobienie do nich; w tym celu
dawać przez kilka tygodni rano i na noc od dzie-
sięciu do dwudziestu kropel, dołostym i więcej łazanego
wymoku dziegla, Tinctura Angelicae composita.

Na pierwszych śladach wychylen' kości, osobliwie
kręgosłodu, wierzwać Lekarsa, a tymczasem natężyć usil-
ność ku wzmocnieniu ciała i uzupełnieniu zasady kost-
nej. Zatem w ciągu kilku miesięcy z niekryt dawkami
odpoczynkami dawać na przykład pięcioletniemu chłopcy-
kowi rano na czczo fosforu wapna, phosphatis calcis, w

proszku od trzech do pięciu ziarn, a na noc po jednym pro-
szku z ziarna lub dwóch fosfamu zrelaxa *Rp Ferri phosphorici*
gr: unum. Sacchari offic: gr: decem. Misce, fiat pulvis,
da tales N° viginti. Sig. unus pulvis pro nocte dandus. Albo
też proszek w poprzedzającym rozmiarze z mleczanem
zrelaxa, *ferrum lacticum oxydulatum*. Nadto, każdego po-
godnego dnia niech się kąpie w odwarze z dwóch funtów
kory debowej i funta ajeru, *calamus acorus*, w takiej ka-
pieli ogrzanej do 26° R. niech zostaje, aż dopóki się nie
zaśnie się ochładzając. W dniach słotnych wycierać go cał-
kowicie każdego poranku mieszaniną wódki po połowie
z wodą. Z pokarmów głównie tu znaczenie mają mięsne,
mleczne i nabiału nie wiele dawać; jarzyn zaś, owoców
i słodczyń wcale umiarkowanie, i temu tylko pozwalać,
kto skłonny do zaparcia odbytu. Ruch codzienny na
czymś pomietru, nie mniej roztargnienie wesole dopet-
ni miarę przydatnych wskazań.

f) Kwaśne. Przyprawy kwaśne uzasadniają się na
occie, na soku rozmaitych owoców i jagód, szczególnie
cytryn, berberysu, kłukwy, agrestu, na kwasie mlecznym
zawierającym się w kwaśnej serwatce, w kwaszonych
ogórkach i kapusie. Ocet użyty w miarę nie tylko popra-
wia smakowitość potraw, ale razem zaostża łaknienie; za-
jogo pomocą łatwiej się roztwarza biało, a krochmal
przeistacza się w żółtą przedrę na cukier. Zbytek
octu i niegdyś w znacznej ilości zalecane i rządane cy-
tryny nadzielają nieogłędnych bladek i wychudzeniem,
co potwierdza się na ludziach zajmujących się wyrobem octu
w zakładach i przebywających dla sprzedaży w sklepach
kwaśnemi ulotami napelnionych.

Pokarmy zawdzięczające swą kwasność owocom i ogrodowym plodom, jako to: ogurkom, burakom, jabłkom, gruszkom, brzoskwiniom, śliwkom, pomarańczom, porzeczkom, malinom i t.p. celują rozwalniającą własnością. Osoby słabego żołądka niech się nie takonia na takie dania; bo nabęda, chłiwosci, burkotania, wzdęcia, nadewszystko zaś częstej potrzeby do wychołka, która się zamienia w kęgunkę, nawet i w czerwonekę.

W zamiarze nie dopuszczenia do takich ostateczności należy w samym początku cierpienia dawać choremu za naterę, co rano i za lek posturę, ciepły napar ze szałwy, popielitego rumianku i mięty; prócz tego powinien poleżeć w pościeli i ogrzać się. Jeżeli przy tem nie uspokaja się morzyśko ani rozwołnienie, dać mu enemę z odwaru tyki pszenicznych otrębi, albo z tykiejski krochmalu, czy lnianego nasienia, z dodatkiem trzech, lub czterech kropel czarnego wymotu makowca, Laudani liguidi Sydenhami; do wewnętrznej uręcia skutecznie posturę proszki R^z Subnitratu Bismuthi gr: tria

Pulveris lapidum Cancror. gr: duo

N^o — Doveri gr: unum

M. Da tales pulveres N^o decem

Sig. unus pulvis pro doci.

Dawać co dwie godziny po jednym proszku, a potem w miarę ulgi, co trzy godziny. Za napój torax posturę odwar nieco klejowaty z kielchu ciarn storczyko-wego korzenia, albo z nasienia lnianego; nawet mleczanka z roztartych kielchunastu słodkich migdałów, ale bez cukru. Za pokarm klejek na wodzie z przetartych perłowych krup z odrobina masła, albo lekki rosół z kury czy z cielęciny zaprawiony roztartym ryżem, albo drobne mię podsypane krupkami i nalegicie rozgotowanemi do gęsto-

sci smietanki.

175

Jeżeli bolesci ustali, ale pobudliwość na stolec trwa ciągle, pomoga te krople:

R_{ff} Tincturae Colombo

N^o Catechu

N^o Gentianae compositae

aa Dr: unam

Tincturae opii simplicis

gutt. decem

MDS — używać rano i na noc po pół ty-
żeczki w kieliszku wody.

Na brachiu potargi gorzyciny, aż do zaczerwienie-
nia skóry. Staranny lekarz zaradzi uporczywości choroby.

Wybladłym wyrobniom octu lepszej rady dać nie można
nad te: aby większą część dnia przepędzali na otwartem
powietrzu i nie sypialiby w kwasnym saduchu; niech piją
rano herbatę z dodatkiem tyżeczki lub dwóch aratu na
szklankę, a przed jedzeniem kieliszek wódki, ta bowiem
ma sobjętniać kwasy i Tagodzieć ich skutki.

U mniejszych na wyptkanie sobie gęby kryta woda,
albo, co rzadziej i osłoneg poskramia, przyprawiona odrobina
soli, lub dwuniegłanu sody, po każdym użyciu czegoś kwa-
śnego, dają się postrzegać na zębach ślady, niby od skutku
szpilki; po niejakiem czasie spuszczają się od nich najczę-
ściej w dość płytkie, wężkowate roweczki podobne do tych,
jakie znajdujemy na sterczonym robaczkami drzewie. Są to
zaczerwieni dość prędko szerejące się próchnienia, wróżące-
go rychłą utratę zębów.

g) Gorkie. Gorkich pokarmów nie znamy, prócz
palonej kofeiny i gotowanej w równiej, czy w mniejszej
części z kakao, jako środek pożywający i wzmacniający. Są
jeszcze, nie należące do tego znalezienia, ale poszukiwane dla
ocucenia taknienia, mianowicie: suche i płynne gorzcowate

186

Takowe z pomarańczowych i z cytrynowych skórek, z korzenia gęsi, imbiru, rajskich jabłek. Gorzkie piwo stary wyzdrowieńcom. W porterie jest utajony rzewień, zatem nie powinien go pic mający usposobienie do rozwolnienia. Młoda kawa używana często wywołuje nieład w porządku ruchów serca; a jako roślinny węgiel, przysparza rozrost wątroby, co potwierdziły doświadczenia na kurach czynione. Kawa w połączeniu z tłustą śmietanką i dobrze osłodzona, do tego przez nieogłębność po kwaśnych pokarmach, albo po jarzynach wzięta, psuje trawienie nabawiając odęciem i bólem brzucha; co nie ustaje, aż po wypróżnieniach stołka. Gorzka wódka z centurji, piołunu, goryczki, kolombo, z niedojrzałych pomarańczy i chrzątek ich skórek, kiedyś kiedy na czerło w ilości odpowiedniej wiekowi, oraz potrzebie używana, znacznie się przyczynia do wzmocnienia i uporządkowania narządu trawienia osobliwie u skłonnych do częstych odbytów; wzięta przed obiadem natęży takmiennie. Podlegli późnionym odbytom nie powinni ani takić, ani też inną kształtować, aby przez przytłumienie czynności jelit, nie nabyć zaparcia.

Goryczkę w ogólności nie mają dla nas pożyty, wyjąwszy jako lek wielce pożyteczny w pochwudzeniu spowodowanem z dawnośniami wydzielinami z powierzchni ciała, z oskrzeli, lub z części płciowych pochodzącymi, albo ziębnicą; tudzież we wyczerpieniu z osłabieniu przewodu pokarmowego, osobliwie po długotrwałej biegunce i po gorączkach wynikającego. W takim razie sam instykt przypomina i prowadzi do użycia odwaru krwawnika, bobownika, goryczki i tym podobnych; które nierównie z jaśniejszym dla zdrowia pożytkiem działają w połączeniu z klejkoatami, mianowicie z mchem islandzkim, z karragheen, z korzeniem słazowym, storczykowym.

b) Tłuste. Przyroda wyrabia tłustość w obfitości. W chemicznym znaczeniu tłustość nie zawiera w sobie azotu, jeno

144
męglik, wodór i kwasoród. *Excer* osobliwska, że jedne i te sa-
me składniki zawierają się w różnorodnych olejach i olejkach
odmiennych nawet własności co do gęstości, woni, smaku i
skutku; zatem nie inne bywają, w olejku słodkich migdałów
i w oliwie, jak w krotonowym olejku, który przeciwnie ma
smak piekący i bardzo drażni; gdy tamte służą za pokarm,
tego jedna lub dwie krople prowadzą gwałtowne rozwo-
lenie.

Ponieważ przedmiotem naszym jest tłustość jadalna:
przeto nie będziemy wnikać w postronne szczegóły, ani też
w roztwór olejów odurzających, rozwalniających, pobudzają-
cych i rozgrzewających; te bowiem do leków należą.
Tłustość, osobliwie zwierzęca ma rozmaite gęstości:
płynna zależy od *Elainy*; masłana od *Margariny*; twar-
da od *Steariny*. Zasady te w ścisłym z sobą połączeniu
stanowią tłuszcz pośredniej gęstości; jąka przedstawia
tę barani, cielęcy i wołowy.

Tłustość pod względem odżywiania, gra wielką rolę w na-
szym ciele. Oliwa, olejek słodkich migdałów, kochosowy, ma-
kowy, słonecznikowy, rzepakowy, lniany, konopny i z rozma-
itych innych jadalnych ziaren i orzechów wyciskany; tudzież
olej rybi, smalec z ptastwa, tój, słonina, masło, nie posi-
dają same przez się dostatecznej zdolności karmienia;
ale je nabývają przez połączenie się z jadem w biał-
kowinę i chodźmal zaopatrzoną. Wynika stąd, że i te bez-
tłuszczne nie wiele wyżej stoją; zatem kartofle, ryż, sago,
tapioka, storczykowy korzeń, arrowroot; także chleb, groch,
bób, soczewica i wszelka maśna strawa, pomimo zawier-
ającej się w nich arotnej części; to jest: białkowiny,
jeżeli przy tapczeniu ich jedzeniu nie będą należycie
w gębie ze śliną urobione, mało dostarczają pożywienia
bez przymieszki tłustości, z którą trawią się dosyć łatwo
i nasycają; bez tej zaś spełnia się wprawdzie ta czynność
z ich strony, ale nie rychło i z przytępnym skutkiem obżadowania

czyli obciążenia żołądka, 178

Spożyta tłuszcz przeistacza się w pokarmowym narządzie, za pośrednictwem żółci, soku pankreatycznego i jelitowego w mleczankę; ta wyszana bywa mocą chłonących kosmków, rozsiąanych na wewnętrznej powierzchni jelit i przekazywana do mlecznych oraz limfatycznych naczyń, skąd ścieka ostatecznie do krwi. Zmieszawszy i połączyszy się na tej drodze z białkowina, staje do zaopatrywania ciążutworu naszego w już wyrobiony tłuszcz, stając się przez tego zasadą ku wytwarzaniu wszelkich tkanin; we krwi zaś wydaje ona za wpływem nabytego przez oddychanie kwasorodu, ciepła, przechodząc sama w kwas węglowy i wodę; wyniki gorzenia, C. Bernard i K. E. Bock.

Jakądz' tłuszcz, ale wyborem kucharek i pochwytami smakoszy za dobrą uznana, gdy będzie w należytem stosunku do gądła przymieszana i z niem aż do utajenia złączona, a przytem według miary i smaku rozpolona z korennemi przyprawami, z solą, cukrem, octem, albo sokiem cytrynowym, znaczenie podnosi stopień pożywności i łatwo się trawi. Leśk wzięta w zbyt, albo polychana w kęsach nie mogących być przenikniętymi żółcia i sokiem jelit, nie tylko się nie trawi; ale pomnażając odbył stolcowy, z nim razem prawie nie zmieniona wychodzi.

Następną się tu przestroga, ażeby zaraz po tłustej a ciepłej strawie nie wzywać zimnego napoju. Podobne wykwoszenie rzadko przechodzi bezkarnie, bo sprząda wymioty, morysko, biegunkę, albo nieprędko ustępującą niestrawność. Coż w takim zdarzeniu poezac' - Stosować się do wymogów cierpień. Najprzód więc doprowadzić do śpiesznego wypróżnienia zakwreptej strawy przez włożenie wymiotów palcem po wypiciu szklanki ciepłej wody; albo gdy tedy nie podejrzanego nie wychodzi, daniem dla

pothnięcia Tyżki olejku rącznikowego, a po nim szklanki ciepłego naparu herbaty, albo rumianku. Po wypróbowaniu dać choremu filiżankę ciepłej czarnej kawy; albo, jeżeli nie ma żadnego bólu w brzuchu, szklankę herbaty z Tyżką, romu. Wytrzymać go na diecie, aż wygodniej; naówczas ponieść go rosół z kurzy lub z cielęciny, serowym, albo drobnymi kruszkami podsypanym, czy też zabielonym rozgotowanym i roztartym ryżem.

Niekiedy w podobnym zdarzeniu rozwija się zapalenie jelit, albo najada rzeźnica. Ta ustępuje dawkom siarcranu, czy chloru chininy w ilości dwóch lub trzech kram po dwa razy na dzień; a w pierwszym razie, nim lekarz odwieździ, posadzić chorego w ciepłą kąpiel; dać mu enemę z odwaru krochmalu albo Tyżki nasienia lnianego z Tyżką oliwy; jeżeli przy tem wszystkie bólesci nie ustąpią, przypuścić do brzucha, czyli raczej do miejsca cierpiącego kilka pijawek.

Na zaletę tłustości jeszcze to dodać można, że od niejakięgo czasu wprowadzono do wewnętrzznego użycia olej rybi, oleum jecinoris aselli, nawet i oliwę. Osoby, które potrzebowały odnowy w upadku sił, w wyniszczeniu po ciężkich chorobach, czy też w gruźlicy i goście, biorąc przez kilka tygodni z rzedu połykając rano i na noc, podrażdzały się jedne nabraniem tuszy i wymocnieniem, drugie porzuceniem się dolegliwości. Smarowanie ciała w rzeźzonych wymogach olejami, Honina nie stona, smalcem, tranem, okazato się także pożytecznem, jeno raz na tydzień trzeba ciało zmyć i xmyć; albo, co lepiej, w kąpiele z ciepłej wody ocsysić i).

i) Czy nie na tychto postreżeniach utasadnione matorosyjskie przy-
stanie; charakteru xoxoxo: Koxoxo matorosyjskie na bogatom, mo-
xoxo xoxo matorosyjskie samo; gdybym się xoxo z bogatą, jadłbym
tylko Honinę. —

i) *Korzenne, wome*. Korzennych w prostém znaczeniu pokarmów nie znamy; ale korzeniami przyprawami nazywamy dodatki; by jado smaczniejszém i strawniejszém uorynić. Wszystkie takie przyprawki pochodzą wytęśnieniem z państwa roślinnego. Różnią się między sobą powierzchnością, mocą, jakością smaku i zapachu rozmaitością. Dotają się nam w postaci kor, liści, kwiatu, owocu, nasienia, korzeni. Ich własności zależą głównie od podniebia, w którym rosną; w srogości zaś od ilości i jakości zawartego w nich olejku. Według tego dzielą się na słabe i mocne; te przychodzą do nas z pod strefy gorącej, tamte z pod umiarkowanej. Do mocnych zalicza się kora i kwiat cynamonowy, cynamon biały, kwiat i gałki muszkatołowe, kardamon, wanilia, gwóźdźki, pieprz i imbir; do słabych, z którymi potężono ostre, należą: liście bobkowe, szafran, jałowiec, szalwija, rozmaryn, hyzop, majoran, koper, tymian, melissa, draganek, kminiek, aniz, seler, por, pietruszka, trufle, cebula, orosiek, kaparki, nastureya, trybulka, ródkiem, chrzan, gorczyca.

Używanie tych rzeczy musi sięgać okresu ludzi pociągłych, którzy się li tylko roślinami karmili. Do mięsnych zaś potraw wprowadzone zostały jako dodatkowe przyprawy, w czasach późniejszych, zapewne przez smakoszy rozkosz i zbytkiem powodowanych; chociaż to ma jeszcze w tém się dobrą stronę: że potrzeba musiała być pierwszą w tym względzie mistrzynią, gdyż bodzie te, pobudzając nerwy smaku i żołądka, mnożą wydzieliny śliny, pierwszego tego i nader ważnego czynnika w sprawie trawienia; podnoszą działalność całego pokarmowego przewodu, nareszcie rozgrzewają. Nawet odleglejsze miejsca bywają, moca ich wpływu do spotęgowanego udziału w działalności uży-

mane, in się zwiększa pobudliwość serca, czynność moczowego narządu i dzielność części płciowych.

Każdy więc najporząd powinien swoją potrzebę zrozumieć, ażeby wiedział, od czego ma zacząć, przy czym pozostać, w jakiej ilości nabierać, czego nie wystrzegać, gdyż najwyborniejszy przyrząd jednemu powiększy chęć do jada i strawność poprawi; drugiemu zaszkodzi, albo najmniejszego w nim do siebie pociągu nie wzбудzi. Jakoż, cynamon, gwoździiki, imbir i pieprz nie stwórz młodemu, krwistym i drażliwym; bo ich rozpalają i prowadzą do dawnej straty nasienia; niekiedy stają się przyrządem trudnego a nawet bolesnego wydzielania moczu. W takim zdarzeniu wycieć parę szklanek mleczanki z dodatkiem na koniec noża saletry, albo też słodkiego mleka, a choćby wody z cukrem, przypadłości usmierza. We wyjątkowych stopniach, zwłaszcza przy zjawieniu się dokuczliwego bólu w lędźwiach, potłaczanego niekiedy z moczopędem, pomaga, prócz powyższego napoju, tężnia kąpiel, po uprzednim oczyszczeniu przewodu pokarmowego tyłka rawnikowego oleju. Gdzie to niedość skuteczne się okaże, osobliwie przy znakach zapalenia nerek: tam dawki chlorku rtęci, pijawki, czy też krwi upust zalecić będzie od światłego odania lekarza.

Nie chcąc doznać lubieżnej pobudliwości, niech się wystrzega przypraw z cebuli, szczególnie surowej; z czoszku, rzodkwi, trufli, imbiru, cynamonu, wanilii.

Wzbudzają chęć do jedzenia: kaparki, estragon, gatki muszkatołowe, kardamon, bobkowe liście, majoran; także chrzan, gorczyca i z niej musztarda. Tych ostatnich nabierać nie wiele, zwłaszcza, gdy język czysty i wilgotny, wysmienite taknienie i w naturalnym porządku odbyty;

wzywający ich pomimo tego, hojnie, jak to bywa przy jedzeniu sarynki, skora, rylady, indyka czy kurczaka na kielbaso, poerują w żołądku gorąco aż do stopnia pieczenia; potem dostana moryska i rozwolnienia, co większa, czerwotki.

W podobnym razie przynosi ulgę i pomoc potknięcie pary tyrań oleju słodkich migdałów, albo świeżej oliwy, albo tyrań oleju rącznikowego. Zwyczaj po tem następuje wyprośnienia z usmierzeniem cierpienia. Gdy tego nie widac, przysięć klejowatą enemę z tyrań oliwy; potem kąpiel z letnią wodą, albo z odwaru pary garncy pszenicznych otrębi.

Ani i kminek sturij skłonnym do odęcia. Tacy niech jedzą chleb i strawę z przynieszką, jednego lub drugiego; albo niech wypiją w potrzebie naparu ze sasyty tego lub owego na szklankę, choćby z kawatkiem cukru.

Kobiety skłonne do zbytnej straty krwi, nie powinny pić mocnej kawy, ani używać szafranu, którego czasem dość hojnie przysięcają sobie do sosów, do bulionu i do ciast.

Podległym osłabieniu pshevera przez wiek, czy z powodu choroby, a następnie słabemu, przerywistemu albo nieurzędowemu puszczaniu moczu, przyniosą pomoc przyprawy z pietruszki, selerów, porów, szparagów, jaltowcu, trybulki, cebuli, nawet odrobiny pieprzu, lub imbiru.

Wkialającym się na hemoroidalne cierpienia okazywa się niezaprzecznie szkodliwym częste wzywanie chrzanu, musztardy, pieprzu, rosółku; ich bowiem resztki zalegające w prostnicy, dają jak te, tak i jej ryty; które w takim razie za mało napętniają się krwią i niechędy

przekazanie & narażeniem na krwotok, na utratę siły i zdrowia.

k) Sól. Ze wszystkich przypraw najpożądniejszą jest sól; najbliższe też względem nas stanowisko zajęła. Sól więc, zwana kuchenną, czyli morską, chlorenatrium, jest to twor, którym natura najnie obdarzyła nasze ziemskokraje, rozrzucając po jego nierównym wnętrzu ogromnej rozległości kamienne jej pokłady, utrzymując jej masy w roztworze morskiej wody, w odlewiskach i źródłach; także w państwie roślinnym i zwierzęcym. Sól więc nie jest przypadkowo nabytym ciała naszego dodatkiem, ale nieodrodnym składnikiem jak stałych, tak płynnych jego części, osobliwie krwi, w której na wagę wynosi od 3, do $\frac{5}{1000}$ części i znacznie przewyższa ilość jej włókniaka; p.p.

Beequerel i Rodier. W pocie znajduje się więcej soli, niż innych pierwiastków; zawiera się ona w kółci; co większa, w szklanym płynie oka, humor vitreus¹⁾. Przyroda zatem rozmieszcza ją w naszym ciele, tworząc nie bez istotnej potrzeby; jest też bodźcem dla nerwów, dla naczyn chłonących i dla krwionośnych siatek.

Sól jest niezbędna jada przyprawą, czerwonoczerwone rośliny zwierzęta jawnie do siebie wabiąca. Przez połączenie się w nas z kwasem siarkowym, ułatwia strawność, bo się przyczynia do roztwarzania tłustych i białkowych części; oraz do przeinaczenia na destrukcyjne i cukierochromatowatych rzeczy, jak: kartofle, krup, sago, tapiokę, także rozmaitych wyrobów z maki. Wzbudza więc pragnienie, zwabia do napoju; który (zwłaszcza) pokarmowa papka, przyczynia się własnym i nabytym kwasem, wodorem i cukrem do lepszego jej umieszczenia; rozcieńczona krew, żółć, oraz mocz uwalnia się przez powięk-

• 1) E. H. Brument, de la nutrition p. 182. Paris 1858.

szenie wydrzeńlin od przesyty składowemi cegściami; które w przeciwnym razie usposabiłyby do chorób, albo do złogów¹⁾.

Sąto korzyści umiarkowanego używania soli²⁾, częste zaś i nie skąpe nabieranie jej do potraw, tudzież jądanie rzyt stonych rakasek, mianowicie, nie należące wymoczonych i przyrządzonych śledzi, siegi, wyżyny, satołfiska, ikry, wędlin, szynki, pokelfleiska, przy małym jeszcze zarobku innych dla odmiany pokarmów, skłania do gnilca, bo rozrzedza krew; i przy smutnych daczach we wilgotnej a zimnej jesieni, czy podobnej wiosnie dżiasta wstępuje, brzękną i wnoszą się, za lada dotknięciem brzoza; twarz ciemnieje, usta sinieją, oddech suchnie; na rękach i nogach ciasto tężę; występują tu i owdzie sine centki i plamy; pojawiają się obfite krwotoki z nosa, z gęby, z macicy i z rzyt hemoroidalnych; dotąra się zastraszący upadek sił.

Zaradza się temu zaprzestaniem nadużywania soli i przerolonego jada, a natomiast zbliżeniem się do potraw przyzwyczajonych, do kwastkowatego napoju, do win kwastkowatych łagodnie pobudzających i do podobnych innego rodzaju trunków, jako to: do piwa i wódki. Z reszty pokarmów celuje tu: barsz, nierabielany dzikłowy albo burakłowy, rosół z ptastwa albo bution z wtoscypna; mięsino w rozmaitej postaci ale kuche, z chrzanem, z masłardą, z trybulką octem przyprawioną. Do tych środków należy: wycieranie ciała po raz lub po dwa na dzień francuskiem winem po połowie z wodą; albo po równiej części winem reńskiem, wódką i wodą; albo wodą z dodatkiem orwartej części octu winnego, acetonu aromaticum; przebywanie w suchem a widnem pomieszkaniu, we dnie zaś na słoniu; przechadzka na suchem, czystem i wolnem powietrzu; roztargnienie

¹⁾ Leez nie na tém koniec zalet soli; działacz ten bywa w tonie

wesole.

Pora jedzenia. Je bogaty kiedy chce; biedny, kiedy może; ale co taka prawda znaczy tam, gdzie zasiadają do stołu nie wówczas, kiedy chcą, lecz kiedy muszą; ^{jaki to bywa} w miastach, gdzie wszystko idzie według regaru i po wsiach, gdzie kielha rary na dzień siadają i pakują; zrzeczywiście zaś, ilaby nie jeden na zdrowiu skorzystał, gdyby jadł nie według zwyczaju, ale stosownie do głosu takmienia. Którzy nie miał racjonalności przekonania się, albo styżenia od drugich, że w takim tylko razie strawa prosta nierównie lepiej się zaleca i trafniej do smaku przypada, niż w innym najwzkwintniejsza? Kęs pieczonego chociażby na zimno podany, para jaj z utropu, garmuszek zsiadłego mleka z kawałkiem rąkowego chleba, czyliż nie gromadzą zgłodniałemu siłki i aer bezwonne, czy już zdala i daleko wreszcie nie pachną, nim się do gęby dostaną?

Zwiastunem potrzeby nowego pokarmu na miejsce strawionego przyrody potężony z zastrak, jodu, nikielu i bromu. W tym stanie okazyje zadziwiające skutki, szczególnie w leceniu gruźlicy. Wspomnę tu o mieście powiatowem Sławiańsku, leżącym w południowej stronie Charkowskiej Gubernii. W jego okolicy znajdują się oborne pokłady kamienniej soli; oprócz tego są tam trzy stony, niegłębokie jesiorka, z których największe liczy parę tysięcy kroków długości, szerokości mniej. Na brzegu tego pobudowano kosztem Arządu wygodne zakłady dla lecenia w letowej porze chorych. Jedni kąpią się po raz i po dwa razy na dzień w ciepłych wannach, drudzy w jesiorkie; piją jego wodę szklanekami stosownie do potrzeby; inni okładają sobie namocem zbolale, albo gruźlami obłożone części i stęzale zastawy, osobliwie kolar.

Corocznie przybywa tam wiele chorych, najwięcej z armii, których zwyczajnymi sposobami nie udało się wyleczyć. Widzieć tam można okazy z zatwardzeniem i rozrotem gruźli sających do tego stopnia wybijającym, że między głową a tułowiem żadnego prawie przedziału nie bywa; towarzyszy temu osłabieniu poświatłość twarzy, ciężki oddech, szum w uszach i ból głowy. Okazy z rozrotem gruźli brzucha, pod pachowych i pachwinowych; z wyrodzeniem

jest porządliwe laknienie; jego głosem karkiem przypomina
 rozdzek swoją gotowość do nowej czynności; a ciało domaga się
 z naleganiem ubytej wytrzymałości, tęgości mięśniów i umysłowej
 bystrości; jaka li tylko po dobrej strawie i ze smakiem spo-
 żytej powraca. Laknienie, czyli apetyt, nosi jeszcze miano
 najdoskonalszego kucharza; czego by na stół nie dano, nie z
 za jego skinieniem z wysmienitym smakiem; zaraz też uwa-
 ża w sobie nową pewnego zadowolenia; jakiegoś wesoleści;
 jeżeli się nie objadł, a tylko nasycił; chętki dowcipkowania;
 niewymuszanego popędu do pracy, nareszcie miłego usposobie-
 nia do zabaw; — gdy w niewolniczym jądaniu porządku, to jest:
 według zegarka i bez prawdziwej porządliwości wszystko to
 dzieje się naodwrot.

Uderzyła dwonasta, druga, czy piąta, zawiadania pacholek
 donosnym głosem: do stołu dano! — Po kilkugodzinnem na-
 siedzeniu się ten nad czytaniem, albo przy pisaniu; ta nad szyciem;
 ów z pezzem w ręku nad krajobrazem; gdy jeszcze weso-
 sutek i ze zdawniatym gościem bywają bardzo liczne. Wszystko to
 pomienionemu leżeniu ustępuje w ciągu sześciu lub ośmiu ty-
 godni. Odmiany w grurolach idą po sobie tym porządkiem: że traw-
 de i nieczute zaczynają około dwudziestego dnia rozgrzewać się,
 czerwienić we środku i boleć; wkrótce mięknąć, dobrowolnie
 pękać i odcyszczać się z ropy, nareszcie goić się na podobien-
 stwo zwyciężonych ropniów; inne zaś wcale nie otwierają się;
 ale zawarta w nich materia na miejscu niknie z rozepszczeniem
 się grurolów bez śladu.

Woda w jeziorze czysta, jak gdyby aródlana; w smaku
 nadzwyczajna; niektórzy po wypiciu jej dostają wymiotów, dru-
 dzy rozwolnienia; dla innych zaś jest donieć kłopotliwa. Tak gwałtowne
 i zbawienne skutki zachęcają karkiego do leczenia się nią; dlatego
 też cisną się do niej zewsząd z zachwycem i w usposobieniu we-
 solém.

2) Bydłota nie odnosi się do soli morskiej gospodarskiego pokrzyty. Sztuki, którym
 ją do lizania dawano więcej wprowadzić pily, i więcej, niż przedtem wiadaty
 karmu; ale to nie wpłynęło na ich użyczenie, ani też na powiększenie
 ilości mleka. Jedną tylko sierć, stając się mięką, nabyla oślaskości,
 potysku i ciemnowata się w jabolka.

rajczy odbyła mu się wigos, albo się przypomniała dzisiejsze
śniadanie, stąd wstępną xernanie przemawia w nim, że
więcej jeść nie będzie, - idzie, nawet pałpiersnie, bo drudzy
ida, na koniec wystygnie. Siada więc, lubo niezupełnie och-
ro, przed parującą wazą; szuka, wywijając po niej koch-
la, sam nie wie, czego; przebiera i jeszcze nie nabrawszy, ka-
putuje: czy będzie chrzan, musztarda, korniszony, czerster,
lub jakie inne piquant? Uprzedzając odpowiedź exartha
wódki dla wzbudzenia odwagi wazę, niż apetytu, przystępuje
do dzieła i nierwając już na żarty sąsiadek, ani na po-
gawędki, a tem bardziej na ilość i mieszaninę, jakha sobie
na kopiałym talerzu urobił, zmiata, czego by mu nie podsu-
nięto, bo siwucha zapachu dodata.

Po takim obiedzie chce wstać, lecz trudno mu zebrać się
na nogi; przeladowanie żołądka przytrzymuje go na miejscu,
a ociepłałość krepuje i udaremniając usiłowania, osadza
go napowrót. Tymczasem Morfeusz klepiąc mu znieuac-
ka powieki, wabi go zalotnie do wypoczynku; bo jakże po
dobrym obiedzie nie chrapnąć? - Po przebudzeniu się, w
gębce niesmak, piekące pragnienie, wzdęcie brucha, głowa
ciężka, sty humor, - aj, coś mi nie dobrze! - złem zrobił, złem
jadł; a gorzej, złem się nie przeszedł. Lecz do preferansa
wrywają. Po przesiedzeniu kilku godzin na stolikiem, jeżeli
jeszcze niepowiodło się, wstaje niezadowolony; wyciąga się i ka-
gląda w okno, widzi zmrok. Gdzieś się dzień podział? zapu-
tuje; twarz jego, od częstego z nią ściągania gorącego potu, jakha
oparzona; oczy od niewywezasu, a bardziej jeszcze od gryzącego
dymu z cygar i fajek sąsiedzkich, czy własnych, przytkowane
i swierbiące; czując niestrawność szuka źródła tej wody,
przechadzki, świeżego powietrza, lecz już późno, na dworze
głuch i ciemno; - cóż teraz robić? - może do książki, czy do
papierosa? - głowa nie po temu. Tymczasem dają herbatę.

Chodźmy, każdy ze swoją szklanką, raz jeszcze poprobować
szczęścia. Znowu więc do kart. Około północy zakasza à la
fourchette. Ociągając się, bo jeszcze obiadowego nie strawił,
ale podchodzi, upatruje, przebiega, wszakże bez chęci, bez
pociągu; lecz jakże mi jeść, kiedy dają? Po tym akcie
do łóżka. — Któż powie, że nie tak się dzieje?

Warunek dobrego jada. Wszyscy, dla których nie
jest obojętnem mieć smaczne i zdrowo urządzone jado, pono-
szą z własnej winy wielką, częstokroć niedogodność. Wszakże to
sztuka warzenia, gotowania, przyrządzania, zaprawiania i pre-
chowywania pokarmów, tudzież wyboru, oraz nabywania su-
rowych jadalnych przedmiotów powierza się prawie bezwa-
runkowo ludziom obojętnej płci, po większej części nieurda-
tnionym, powodującym się ślepiem naśladownictwem naby-
tych w cudzych kuchniach wad i sposobów; porzuciłszy
proszę wodkę i fajkę dobrego smaku; głownie zaś niemają-
cym pojęcia o własnościach rzeczy, ani też umiejącym rozróż-
nić złych gatunków od dobrych.

Rzemieślnik innego zawodu, ażeby się mógł z warstwą
utrzymać i bez szwanku przecisnąć się przez tłumy licne-
go współtrawodnictwa, winien umieć czytać i pisać; nieco
rysować; znać choć w części mechanikę, trochę fizyki,
mineralogii, nawet chemii, ile mu do jego przedmiotu po-
trzeba: od kucharzki, czy kucharki, w którego rektu i reglu
zdrowie, niekiedy i życie nasze, czegoż wymagamy? — je-
dnej tylko i prostej odpowiedzi na zapytanie: czy umi go-
tować? Stąd też pochodzi, że przez niewiedzę, dla nadania
łodom pięknej zielonej barwy, zamiast wycią niemiernego so-
ku roślin, smięto darypuję farby neugrün, której zasada
miedzi i arszenik. Zapewne gwałtowne wymioty i bólesci w
brzuchu po takiej takoci przerazią jak tych, co się nią rokoszo-

wali, tak i samego sprawcę, iż drugi raz nie odwarzy się na
 coś podobnego; a tymczasem może się stać przyczyna nieśczę-
 ścia. Drugi znów, aby kłosem kaszemi, zabawiony nabrat rożo-
 wego powabu, dosypuje atun. On, dla nadania wyrazistej
 zieloności kornisxonom, zaprawia je octem i solą w niepobie-
 lanym rądku i tak kastańca niekiedy aż do trzeciego dnia,
 niewiedząc zapewne, że one tam nabierają w siebie od mię-
 dzy trujących własności; — ten łączy mleko z kwasem, daje
 do jedzenia jarzynę, lub kompoty skłonnym do biegunki,
 słodem ostateczności mięsa, jedno drugiem przeszyca, lub
 robojętnia, jak mu się zdaje. Inny, niewiedząc że gerbnik
 w potażeniu z żelazem, wydaje czernidło, mierzy okiem
 podziwienią poserniata kaszę, którą gotując w czugunym
 kotle, czy rądku, miesza dębowa warzecha; — nie przy-
 puszcza nawet, by w przestarzałych salcesonach mógł się
 jad wywieszywać; śmiało więc z nich, czy z takichże kiel-
 bas wigory robi nadarzając tych, którzy jedli, wymiotami i
 morzytkiem. Jakże prostaka przekonać, że z polowy glinia-
 nych garstków, dzbanków, misek i kufli, także z innych
 słowianych naczyń udziela się stonej, lub kwasnej strawie
 otór, skoro ta w nich dłużej nad godzinę warzona, albo
 przechowywana była; po której człowiek silnej budowy nie
 tak prędko złe skutki poczuje, ale osoby delikatne i dzieci
 dostają niebawem nudności, wymiotów i kurczu w brzuchu.
 Jakgo przekonać, że śmietanka przechowywana w nieczystym
 miejscu traci smaczną gęstość i smakowitość właściwą, bo się prze-
 istacza w abiorowisko milionów zyjątek, zwanych vibrio cya-
 nogenus, które jej nadają sinawą, jak gdyby larurkiem
 podrobioną barwę; co łatwo można widzieć po zdigciu z
 wnętrza białego koruszka; w innym razie żółta, co po-
 chodzi od utworzenia się w niej wymoczków z gatunku

vibrio xanthogenus 1). Nie podlega wątpliwości, że ad takiej
 'smietanki' jako repsutej, bo przeistoczonej, bruch zaboli. —
 Nieprzekuszony do korystania z pastrzenia, niedowiarstwem po-
 kryje, że upalona i zmelta kawa powinna mieć 'zapach' przy-
 jemny, barwę wiśniowoczekoladową, bynajmniej zaś czar-
 na; bo taka już jest przypalona, a tem samem porba-
 wiona nie tylko olejku, który jest główną jej zaletą; ale
 co gorsza, przejęta szkodliwemi własnościami, które wy-
 wołują nieporządek w ruchach serca; przerywistość, aer-
 chwytowa, tętna, miganie w oczach, bieżunność. — Później
 i to: że niedogotowana, albo zaledwie podwieszona szynka ni-
 kogo zbywać nie należy, ponieważ w jej włókniach nie-
 kiedy znajdują się drobniutkie, gołym okiem prawie niedo-
 strzegalne robaczki, włoskami zwane, *trichina spiralis*,
 które, niebędąc zniszczone przez wymoczenie w roztwo-
 rze soli, albo ^wocie, a potem silnie ognia, ale dostawszy się żywcem
 do naszego przewodu pokarmowego, mnożą się w nim, a stam-
 tad roztaczając się po ciele w kierunku włókien mięsnych,
 sadowiają się między nimi, stając się powodem cierpień, czę-
 sto króć o śmierć przyprawiających. — To zaś między bajki
 włożyć, że kwas drzewieśny, *acidum pyrolignosum*, posiada
 własność nie dopuszczania do gnicia rzeczy jadalnych, zwła-
 szcza mięsna i sera; byleby ich powierzchnia zwilżona
 była w nim umiarkowanym piórkim; — że suchy ser, przysy-
 pany miathim proszkiem krędy, nie pleśnieje, i bardzo dłu-
 go zachowuje się bez zepsucia; — że rycholubcy przyrzucają
 do herbaty liście tarniny i porzimek; że z lekka naruco-
 nym gipsem naśladowują barwę jej kwiatu; — że masło zabar-
 wiają szkodliwemi sokami albo farbami; że fałszują masło, mle-
 ko i rozmaite za napój używane wyroby.

1) Bericht über die Verhandlungen der Academie der Wissen-
 schaften zu Berlin 1842. S. 149.

Stymulacem, ile uszyt krawiec, cóż zepsut? Stanik, czy rehan, Tatwo i niewielkim kosztem dający się poprawić; ale kucharz, gdy nienależycie strawę urządzi, cóż zepsuje? Zdrowie, jedyną naszego życia ośnowę.

Tę sprawą warto się bliżej zająć i dać jej przyzwolity kierunek dla dobra społeczeństwa. Pożytecznem byłoby zaprowadzenie szeregów szkół, w których sporobić się na kucharzy, mogliby Tatwo i dostępnie nabywać potrzebnych im wiadomości. Nie mają należyciej doniosłości zarzuty: że tacy ludzie mogą się stać nie dla każdego przystępnymi, wiele wymagającymi i niepowolnymi; albowiem jak tylko umniżyłaby się ich liczba, nie ze świecą szukano by zdolnego; przytem wiadomo, że znający swą rzecz robotnik, rzemieślnik, umnik, staje się w ten sposób tańszym, i nie zepsuje, zatem nie narobi szkody; matym zaś kosztem i rozumem uczy- ni dogodność i korzyści wykryje, czego nieuk nie potrafi; zresztą odbierze w szkole zasady przyzwoitego zachowywania się jak względem własnego powołania, tak względem osób, od którychby zależał.

III

O wpływie szkodliwości przez powłokę ciała.

Nadmieniliśmy wyżej, że dostają się do krwi szkodliwe wyziewy, jady, trucizny, pokarmy, napoje i leki także przez powierzchnię ciała; jakże się to dzieje?

Trzeba najprzód wiedzieć, że powierzchnia naszego ciała nie jest ostateczną, tylko granicą jego, nie mającą żadnego innego znaczenia, ani przeznaczenia, prócz utrzymywania w

192

niezrówniejszej części tego, co się w niej zawiera: ale, jestto powłoka, skóra mianowana, która stanowi samodzielną część mającą zupełnie oddzielną budowę, właściwe życie, zdrowie, choroby i czynność.

Skóra obejmuje nas zewsząd i szeroko; jest ona utkana z najcięższych krwionośnych naczyń rozmaicie siatkowato powiązanych i mięsnymi włóknami zespolonych; Także się z częściami pod nią leżącymi zagonosa tkanki komórkowatej rozpostartej na jej niższej powierzchni, we wielu miejscach tłuszczem napelnionej. Skóra jest pierwszą ciętą osłoną i ochroną; najobszerniejszym narzędziem czucia i czynnym przyrządem dla oczyszczenia krwi ze zbytku wodnistości, z częścią już zużytych i niepotrzebnych jej, a także chorobnych; mieści ona w sobie tłuszczone kuleczki zaopatrzone we wychodowe przewody ku zewnętrznej powierzchni skierowane, wypuszczające z siebie olejne mazi, mięsa języczki z ich włosami; także gruczołki z ich ku zewnętrznej części i nierównie wijącemi się rurkami, opatrzonemi na końcu w pory przeznaczone do wydzielania potu; zatem przedstawia się śledzącemu oku usianą z wierzchu nierównomiernie dziurkami i obok nich rozmieszczonemi w kształcie płaskich brodaweczek przewodnikami wrażeń; ostatecznie zaś powłoczona jest ochronną rogowatą przyściernią, epidermis, rozmaitej według miejsca grubości. Stopniowanie barwy, licząc od białej, aż do brudno kasztanowatej, a nawet czarnej, zależy od niej równie, jak od rozpostartego pod nią skrzepłego śluzu, na którego odcienie wpływa rozmaistość podniebia, rodowitości plemion, sposobów zażywania i chorób.

Z opisu tego widzimy, że powłoka ciała nie jest jednolitą, w prostym znaczeniu workowatą błoną; ale narzędziem złożonym z części samodzielnych i zawiśłych. Do jej czynności, niecierzącej ochronnej zastony, jakiej nam apłachunisko

193
Dostarcza, tudzież jednego z najbliższych przymiotów,
to jest: crucia, — należy jeszcze wsiąkanie i potnięcie,
czyli sprawa chłonicenia i wyspiwania parnego; poznajmy
ją z bliska.

A. Wsyzanie, czyli chłonicie, absorbtio, odbywa się za pomocą potnych porów, tłuszczowych otworków i rurek włosowych. Wszystko, co tedy w nas wchodzi, jako to: gazy, cięre, cząstki wcieralne z roślin, zwierząt i kruszców, dostaje się do krwi za pośrednictwem siatki z najcięższych i gęsto w skórze rozpostartych żyłek, oraz towarzyszących im limfatycznych, czyli chłonących naczyn. Udowadnia tę prawdę ślinopłyn ścianający się po kilkunastu albo czterdziestu godzinach ciała mascią rtęciową, także w skutek podkurzania cynobrem. Od natarcia brucha terpentynowym olejkim nabiera moc fialkowego zapachu. Kąpiele z wywaru mięsa, mleczne, klejkowate, albo smarowania tłuszczem, czyliż nie odkarmiają na tejże nasadzie wyniszczonech? Wciążwszy teraz na uwagę skutki wód morskich, przypastonych jesion i zdrojów, odurzających okładów; przypastosci wynikające po natarciu mascią tytoniową, osobliwie miejsce porzbawionych przyskórni; nadto, tak częsty pojaw zębniacy u mieszkańców w bliskosci błotnistych miejsc osiadłych, albo w jesienniej mgłę pogrążonych; nakoniec udzielenie zarazy ospowej, kłowej, rakowej, czy też wsaczkliwy, przez jedno tylko zetknięcie, zadrażnienie, wżucie,

P. Willemijn popart dowody chłonicenia chemicznie).
Wymoczył on sobie nogi po kolana w naczyniu, które zawierało 50 kwart wody nasyconej stoma gramami jodku potasu, jodure de potassium. Do zebranego w ciągu następnej doby mocu jego, dodano nadchlorku żelaza i kwasu solnego, perchlorure de fer et d'acide chlorhydrique; wyparowano plyn aż do

1) Journ. d. conn. Méd. et Pharm. Paris. 1864. p. 142

suchości. Otrzymany suchy¹⁹⁴ osad nasycano roztworem krętego
potaru; ponownie wysuszono go i znów rozpuszczono w
przekroplowanej wodzie; dodano kruchmalu, kwasu saletro-
wego czystego i kilka kropel takiegoż podkwasu, acide hypo-
arotique; — natychmiast pokazała się w płynie fioletowa
barwa na dowód obecności jodu. Wszakże pierwiastek
ten dostał się od nóg do pęcherza moczowego nie inną dro-
gą, jak za pośrednictwem wniknięcia w skórę i równo-
czesnego pochłonięcia go naczyniami ssącemi, mocą któ-
rych był przeniesionym do krwi, ażeby krążąc z nią
razem, trafił na nerki i wspólnie z moczem wydzielo-
nym został.

B. Wypieny skórne wydobywają się z powierzchni na-
szego ciała przez te same pory, które są do wnikania przerna-
czone; tym sposobem spełnia się dwójaka powinność. Przez
żywoty pot, czy przez parowanie powolne porbywa się krew
zbytku kwasu masłowego; węglanu i chloranu ammoniakal-
nego; chlorka sody; kwasu węglowego, octowego i saletrorodne-
go; także chorobowych i pokarmowych cząstek, jak: ce-
buli, czosnku, sparagoni, rzodkwi; które w podpacho-
wym pocie wyraźniej, niż gdzieindziej, dają się powonie-
niem odgadnąć. Po kilkorożnym potknięciu proszku siar-
ki wydziela się przez płuca i przez pory skórne gaz wo-
dorosiarkowy, od czego pierścionki na palcach czernieją, w
pocie zaś daje się czuć zapach jaj gnitych.

P. Wille m i n ubogaca nas jeszcze, odpowiednio temu
miejscu, następnym doświadczeniem: po starannem zmyciu
całego ciała wodą przekroplowaną, w takiejże samej ska-
pat się. Po wyjściu z wanny wziął pewną ilość tejże wody
pod roztwór chemiczny i okazało się: że z powierzchni cia-
ła jego wydzielił się jeden prawie gramm, czyli około osmnastu
ziarn. chlorku sody, chlorure de sodium.

195
Laznie, tańce, bieganie, znojna praca, gorące napoje
i trunki wywołują pot wymuszony, przez który pozbywamy
się potrzebnych nam cząstek; kas w pojęciu samowolnym, towa-
rzyszującym stanowi gorączkowemu, także suchotnikom, oraz tra-
pionym bojaźnią i powątpiewaniem, wydziela się kwas mlecz-
ny, ammoniak; nie mniej ślady wziętych leków, czego dowie-
dli p.p. Prout i Anxelm i u s. Na dowód pozbywania

Podług postrzeżeń fizjologów, wydobywa się przez skórę u zdrowego i dobrej budowy człowieka śród zimniejszych jego lat, trudniąc, w ciągu 24 godzin, około 30 uncyj wodnistości; a w czasie upałów, jeszcze pracy nagłej i mozolnej pracy, nierównie więcej, bo do czterdziestu drachm na godzinę, co wynosi na dobę około dziesięciu aptecznych funtów. Gdyby obok tak wielkiej straty wodnistości, a z nią i po-
mięmięnych pierwiastków nie szło w parze odpowiednie wy-
nagrodzenie przez użycie pokarmów, napojów i wyposok-
ku: wynikłaby zgubna dla nas równica w równowadze do-
tyczającej się wydatku względem przychodu; co zagrażałoby
ostatecznym upadkiem sił.

Gdy więc powłoka ciała jest tak warnym i z przetrwa-
czeniem swego nieodrąbnym działaczem; gdy jest utworem
powszechnym, bo każdy zwierzę, każda roślina, owoc, ziarno,
ma według potrzeby i budowy właściwą: przeto zastępuje na
względny i pieczołowitość. Obowiązan jesteśmy naszą dba-
łość utrzymywać w czystym i w nienadwężonym stanie, czyli
strzedz ją i chronić od plugaństwa, oparzenia, odmrożenia;
zwymrodzenia w skutek działania naturalnej ospy; od ska-
żenia, owrzodzenia; Stowem od mechanicznych, fizycz-
nych i chemicznych wpływów, oraz chorób, któreby jej urząd,
zwłaszcza w obszernej rozmiaarze niszczyć, albo przekształcać
mogły, gdyż w takim razie musiałaby płuca i nerki, zapewne
nie bez różnicy w ogólnem zdrowiu, wyręczać i wykonywać
jej czynność.

196
Łatkanie poron i stworków tłuszczych osadem, jaki
po sobie pot zostawia; czy też brudem, nieochędostwa pło-
dem, albo pochodzącym z rodzaju zatrudnień i rzemiosł,
bywa powodem tak miejscowych, jak ogólnych cierpień;
bo krążące w nas nieprzydatne pierwiastki, znajdując prze-
szkodę do swobodnego wydalenia się, pozostają, uspasabiając
ciało do pokrzywnki, rorycy, Tuszece, ropniów, koltum,
goscica, grucielczych zlogów, stąd też posci zmyśłów i umy-
sła, albowiem skóra, przytulisko zachwatu nerwów, sta-
jąc się tu złym przewodnikiem uczucia, spowodowująca
błędne pojęcie i niedokładność sądzienia o rzeczach, któ-
rych zewnętrzne przymioty zwykliśmy za pośrednictwem
dotyknięcia odgadywać i oceniać.

Co gdy tak jest, można przypnać, że powołania nasze-
go ciała, jeżeli prawidłowo spełnia swoją powinność, należy
do warunków przedłużenia wieku, lecz obojętny, czy podług
tej wartości odbiera wszędzie i zawsze zasturzoną pieczo-
witość i dbałość należną. Ochędostwo, zwłascza u ludu wiej-
skiego, jest po większej części w zaniedbaniu; bo też rolnik
chłopek sypia przy bydle, jako króde swojego bogactwa,
z niem i za niem chodzi; a będąc ciągle zajętym to upra-
wą i ugnajaniem roli, to urabianiem lepiarek, to ro-
bieniem z nawozu, czy z torfu opatowych cegieł tam, gdzie
brak lasów; a resztą osuszaniem bagien, oczyszczeniem ro-
wów i kanałów; zbieraniem z powierzchni ziemi porzy-
wanych plodów i wydobywaniem z jej wnętrza kruszców,
— zostaje z gliną, błotem i gnojem w nieprzerwanych
stosunkach. Wychowanie i ukształcenie jego prawie
żadne, dlatego nie pojmuje porzytku z ochędostwa; ubóstwo
zaś, albo kulturalstwo i pijanństwo stawia go w niemożno-
ści zdobycia się na odzież i bieliznę dla zmiany; z tego po-
wodu bywa przedmiotem pastwy pasorzytu, który go trapi. W

takim tedy stanie pogrążony, przytem spracowany nie raz
 aż do sił upadku i tom samem jeszcze bardziej zuboższo-
 ny ku osobistym wygodom, nie dba o siebie, byleby miał garść
 lub garnek jakiegokolwiek strawy i choć pod wozem na gołej
 ziemi spochajną dla wypoczynku chwilę. — Często się uśladła na
 tępość słuchu, bo uszy jego są zalane stęziatą workowina
 i wreszcie, co do niej nalepnąć mogło, słabo widzi, po-
 nieważ rogowe błony straciły swą przezroczystość z powo-
 du częstego draknienia ich pyłem i kurzawą, na co nieo-
 gładnie narażał się w podróży podczas wichrów, albo przy ro-
 bocie około wywierania ziarna, nabierania wapna, met-
 eia gipsu, obrabiania kamieni, nakoniec z przyczyny bez-
 względnego szarowania ich wodą chociażby z katury nabra-
 na, przecierania ich ledwo że nie piastkiem, bo palcami
 zabrudzonymi błotem, moczem, solą, tytoniem; słowem około
 czego pracowali, albo czego dotykali się. — Z jego gęby wydo-
 bywa się odrażający swąd i obrzydliwe tchnienie, bo ić ni-
 gdy nie płucze, chyba przy zdarzeniu kieliszkiem wódki,
 albo jadłem; — żeby nie będąc odyszczeniem, wyjawszay żu-
 ciem suchara, ciągle zaś pogrążane w gnijącym namule,
 prędko prochnieją narażając biedaka na dotkliwe cierpie-
 nia nim się zupełnie wykrusza, albo powypadają. — Pod-
 mywanie odbytych miejsc uważa on za sromotę, bo
 tego nikt z jego rodu nie czynił, ani mu o potrzebie
 wspominał. — Nogi w ohydliwym zamiedbanu, aż czarne od
 gnojówki i poprząszonego plugastwa; — szlewały pot,
 jeżeli nie był kiedy przypadkiem nawałnicą splókanym, oraz
 ślizzące pod pachami i w pachwinach oprzeczności, już doła
 szkaradnie razą poronienie każdego, który się z nim spo-
 tkał. Dla opisania niechlujstwa ich kobiet zabrakłoby wyra-
 zów. Lepiej przytem wreszcie powietrze w niskich, szczu-
 płych i ciemnych chatach, przesiąkniętym w dodatku dymem i

198.
zaduchem pachnącym od rzeźniczych domowych i z pomiotu
plastwa, przeszkadza nasycaniu się krwi jego kwasorodem;
co łącznie z brakiem dobrego pożywienia czyni go słabym,
umyślowo tępym, nierozgarnionym i przedwczesnie zgrzy-
biętym. Nie tylko przysgodom podlega ten, kogo pod gołe niebo
zatrudnienia wabią, albowiem tam przynajmniej okrywa
się powietrzem czystym 1).

Ludzie klas innych takie nierawsze pamiętają o zachowa-
niu oszczędności, głównej zdrowia podpory i zasady przyzwoito-
ści. Jakże, rzemieślnik umywa na przedce ramiutko, bo nie
ma innego czasu, te tylko części, które sobie przy robocie
zabrudził; — modniś umywa twarz i ręce starannie, ponie-
waż te tylko na wystawie bywają; reszta, jak gdyby do
niego nie należąca, zaniedbana, albo w raskórnikach i li-
szajach ukryta. Nie można i tego milczeniem pokryć;
że niektóre kobiety wpadają czasem w lenistwo względem
wzięcia wody i strzykawki, dbając szczególnie o czystość tych
miejsc i części, których nie zakrywa suknia; na cóż bowiem
zadawać sobie pracy dla reszty, której nie widać? Dlatego
teraz ich nożki, podpasza i coś jeszcze już zdała przema-
wiają, jeżeli czegoś tam pachnidła nie stłumia. — Ptak
się pierzy i pleszcze; kot linieje i zlizuje się; psa, ko-
nia ulewa sztuksuje; niedźwiedzia śniegowica ocyszcza;
ptaki chrzączą z siebie skórę; owady przeistaczają się, by
czystsza i ładniejsza powierzchność pokazywać, a człowiek...

Prawodawcy wschodni, założyciele teokratycznych
państw, zwracając uwagę na wartość oszczędności dla dobra la-
dów, powoływali ustawy zastosowane utajoną mądro-
ścią do potrzeb i potrzeb wynawców. W księdze Mojżesza
zawierają się przepisy wytknięte dla kobiet, obowiązujące
każda, ażeby około ósmego dnia po odbytej miesiącrce zanurzały

1) Taki był stan chłopca przed zniesieniem państwa.

się z głową we wodzie, czyli we wyrobionej w ustroniu Taśni
 raczej obszerniej niż głębokiej studni, mikwa kwaniej, odświe-
 żanej wodą, biegnącą, a w zimie ocieplanej dopuszczeniem go-
 raczej. Ponieważ na wsi, tudzież przy karczmach i folwarkach
 trudno mieć podobną mikwę, obowiązane są żydówki zanu-
 rzać się w rzecie, a nawet w płocie. Każda po odbytych po-
 togu dzieckiem płci męskiej winna się skąpać przerzeco-
 nym sposobem czterdziestego dnia; siedemdziesiątego zaś po
 wydaniu na świat dziecka płci żeńskiej.

Potem, przez babilońskich talmudzystów ułożone zo-
 stały oddzielne dla mężczyzn ustawy dotyczące oszczędstwa.
 Esdras wprowadził był u pewnej sekty żydów zwyczaj
 zanurzania się w wodzie po każdym spotkowaniu. Później-
 si talmudziści opierając się na trenach Jeremiasza,
 ściśle przykazywali swoim wyznawcom obmywanie się w
 Taśniach przed każdym szabasem, co karzem sturyc' po-
 winno za dodatek do szabasowych rozkoszy. Naprzemien-
 nie kłewanie rąk wodą karano wykonywać rano, zaraz
 po zejściu z posiedzi śród odmawiania modlitwy na porby-
 cie się lgnącego jakoby do rąk złego ducha; powtóre
 przed jedzeniem śród szeptania modlitwy ułożonej według
 psalmu Dawida: „obmywam ręce moje dla czystości i okra-
 ków altaru Twój”; na koniec kłewają sobie ręce po jedze-
 niu, aby z nich zmyć sodomską sól, która zawierając się
 w potrawach, przechodzi i lgnie do palców, stając się tym
 sposobem szkodliwą dla oczu. Ze względu na resztę powinności ka-
 rano w późniejszych postanowieniach starannie obcinać paznokcie,
 ażeby nieczystemu duchowi nie dawano przytuliska pod
 niemi. Podobnie do tego znaczeniem poparłi potrzebę czy-
 szczenia zębów; tudzież wybił pokarmów, napojów i t. p.

Odrzucawszy tak dokładnie obmyśloną i urozmaiconą zabo-
 bonność dla utrzymania nieoswieconej duszy w poddaństwie

200

i w nierachwianém posłuszeństwie; ostatecznym całej tej nauki wynikiem jest to: że lud w obrzygnię rozsypany, strącający się zaledwo gdzie prawem własności; rzucony pod wpływem rozmaitych władz; niegdyś prześladowany i pogardzany, rozrósł się w ciągu kilkunastu wieków z 1.600.000 wychodźców jerozolimskich, do osmiu przeszło milionów żydów, męj, silnej, pojętnej, przemysłowej i pięknej ludności; która ra ziemiokrąg na ożryznię zajęła. Wpatrując się w nich z bliższego stanowiska, cóż widzimy? — oto: że wszyscy, niemal, niewytłaczając i kobiety, umieją czytać i pisać; wielu zrównało się w aswianiu i naukach z ludźmi innego rodzaju, a w talentach i bogactwie może ich prześcignęli. Obiecująca przyszłość; byleby się pozbyli sobkostwa; bo czegoż nie dopełni wytrwałość, niezmordowana dążność, cierpliwość, jednomyślność; przytem skryty rozum i pieniądze?

Mahomet zawarował Koranem: ażeby wierni dwójko oczyszczać ciało; raz przez Ghost, to jest: przez całkowite zanurzenie się we wodzie, i to po społkowaniu, także po zbliżeniu się do umarłego; kobiety zaś po potogu; drugi raz przez Wodę, czyli przez umywanie tylko twarzy, rąk i nóg przed modlitwą; albowiem czystości ciała tym sposobem pokazywana, uważano za godło czystości duszy. Porządek i znaczenie, jakie w Prorok tej czynności i takiemu zachowywaniu się nadał, zawiera się w pierwszym z jego dziesięciu przykazań, które tu dastownie przytaczamy z dziełka pod napisem: Dwór Cesarza Turckiego, Wilno, 1844 roku, a pierwszy raz drukowanego w Krakowie 1695 r. według opowiadania i wypisów W. L. Simona Starowolskiego.

« Co ze strony pierwszego przykazania, rozkazał w

Nakonie Machomet, aby żaden nie wchodził do boxnice na modlitwę, ani się w domu modlił, aż piérwéj umy-
szyć się według porządku y zwyczajów od tych iégo ceteréch
mądrych uctniów ustanionych, którzy to iégo Alchoran na
ceteréj części rozdzielili y te Reguły popisali. Gdy tedy
kto idzie na potrzebę przyrodzoną, powróciwszy powinién
naprząd, ręce umyć w wodzie chłodziéj zamierzając ié
trzymać aż po pulsę, podnosząc ku górze, żeby z nich
krople opadły; potym czwartéj raz opłóchnowszy ié podnieść
ku górze, żeby po nich woda ciekła aż do Łokci, y po-
tym zmaczać rękoma mokremi Łokcie same. Znowu
ma piąty raz zmaczać ręce w wodzie, y myć je wra-
ciem, y otrzeć niemi oczy, usta, y nos pociągnąć y zma-
czawszy dwa palca wielkie, puścić wodę w uszy, y myć
ié tak wewnątrz iako y z wierzchu. Potym szósty raz
ręce zmaczać, y dotknąć się kolan, palców wszystkich
u nóg y pięt. Nakoniec, siódmy raz ręce zmaczawszy,
otrzeć ié wraciem, aby oschły, a potym utrzyć się ręcz-
nikiem. y to omycie zowią swym ięzykiem Abdes.
A iestliby tego umywania nie odprawił w domu, kiedy
chodził na potrzebę swoją, tedy wchodząc do Moshee
ma umyć piérwéj Partes pudendas, potym wnidzie
we drzwi.

y dla tego to we wschodnich krajach, kiedy iest gorąco
wielkie, wszyscy Machometani w Koszulach z szerokie-
mi rękawami chodzą, a w deliach tylko, aby się zawsze
mogli kąpać po Łokcie, kiedy potrzeba, nie rozbie-
rząc się z teleion; takie też y w skarawarach szero-
kich chodzą, aby snadnie mogli umywać kolana i kasa-
w-
szy się, y palce u nóg, y pięt, iako się wyżej rze-
kło. Ale Turcy, którzy się ubierają w suknie kapina-
jąc się przystoynie, otrzymali sobie dyspensę od Muftego,

aby się nie rozbierali umywać przed modlitwą, ale dosyć, kiedy umyć się tak iako opisano, Tokci i Kolan przez sukno mokra ręka się dotknąć.

A Ktoby tego umywania nie czyniąc wszedł do Moschee, a był o to przesiadany, tedy ma być przez miasto prowadzony, siekąc go biczem iako przestępcę najprzedsniejszego artykułu zakonu Mahometowego, (ale y to teraz za dyspensacyą Muftego, winą pięćdziesiąt karrat). Kto drugi raz tego się wazy, że nie umywszy się ex praescripto, na modlitwę do Moschee wniknąć, ma być na galere postany, y jego świadectwo już nigdy u urzędu nie ma być przyjmowane, kiedyby za kim świadczył. A Kto trzeci raz, taki ma być żywo spalony iako iawny heretyk, y przestępca prawa Mahometowego. Jesliby też Kto takie przestępstwa popelnivszy, szedł nawiedzić grób Mahometu ratując za ten swój grzech, y przyniósł świadectwo z tamtąd, iż tam był, tedy mu nie tylko ten grzech, ale i wszystkie inne mają być odpuszczone.

Że tedy to takie ich kąpanie iest koniecznie im potrzebne, przeto nigdzie bożnice nie budują, gdzieby wody mieć nie mogli, ale wszędzie fontana powinna być przed Moscheą, y naczynie na to zrobione, ażeby się każdy według potrzeby mógł omyć piernicy i wniknąć do Moschee. Osobliwie qui rem habet cum faemina, powinien partes pudendas obmywać. Y wszystkiego siebie często, na co maia Łaznie pospolicie, albo się w domach kąpieć. —

Dla uzupełnienia warunków ochłodzwa mahometanie obowiązani są: czesać włosy, strzyż brody, obcinać paznokcie, wyrzywać z pach zarost, golić częścią piersi,

i obrzeczania Dopelniać. Ostatni ten akt mięsu w sobie nie oceniona korzyść w tem, że skóreczka, przez ciągłe tarcie i jej odzieniem, tęższe, grubiejsze i ponieważ znieczula się, co zmniejsza łatwość przeniknięcia i jej zaraza, umiarkowując popęd płciowy, a w razie upotrzebienia dzielność jego i zdolność do zapłodnienia.

Mahomet, dla nadania tem większego znaczenia umywaniu ciała, upewnia, że ono i na tamtym świecie błogie dobrodziejstwa odzyska. W piątym artykule wiary dotyczącym smartwychwstania i ostatecznego sądu, naucza: że wyznawcy Koranowi wierni, po przetrwaniu rozmaitych prób, a nakoniec przejściu przez próbę mostu Al-Syrat, rozciągniętego ponad odchłania Gehenny, czyli ponad piekłem, a wąskiego, jak ostre miecza, odchładzają się szczęśliwie w stawie Proroka, mającym obwód miarę drogi. Woda w nim cudnie wonna, miodowej słodyczy; zimna, jak lód, przejrzysta jak kryształ; nieustannie ją zasila i oświeca nurt rajskiej rzeki Al-Kauter.

W tych postanowieniach uwypatnia się aczypieża dążność nieprawdnie fanatycznym wytknięta sposobem, wszakże do rdzennego wpojenia potrzeby oszczędzania, jakże się ciętu należy. W ogóle narady od wschodu zawiązują się fizyczna swa dzielność i dzielność, wyniki dobrego zdrowia, ustawom, po większej części do poprzędzających podobnym; coż w tym względzie u nas zrobiono? U nas, nie licząc hygienicznych diet, wyłącznie dla użytku wyższej klasy wydawanych, dla ludu wiejskiego brakuje w jego narzekaniu i zwyczajnie podobnej nauki, jakgdyby z opieki ludzkości wykreślonym był; gdy własnie na nim, jak na niewzruszonych palach opiera się ów most, po którym krajom pomyślność bezpiecznie przechodzi.

Wspomnijmy teraz o sposobie, jakiego się trzymać należy pod względem umywania się i zachowania oszczędności. Imię-
niać bierzemy w zimie raz, parę na tydzień, a w lecie i
częściej, jest to spełniać jedną z główniejszych potrzeb
zdrowia. Po zejściu z posiedzi umywać się każdego poran-
ku jeżeli nie całkowicie za jednym zachodem, bo może
do tego zabraknie kilkunastu minut, czy dżbanka cie-
plej wody, albo też dogodnego zakęcia: to oczywiście,
ale tak, ażeby w ciągu tygodnia nieodmiennie dru-
żotnie całe ciało umywane było. Sregetowy porządek
taki: a) najprzód rozczesać włosy niechbyt gęstym i nie
ostrym grzebieniem, aby nie porodzić pryszczów, oraz
nie dać powodu do łupieżu i ostrupienia mogącego przyspi-
szyć wypadanie włosów; dlatego nowe grzebienie, nim
w użycie wejdzie, stępić pilnikiem. Znajdujący się tu-
piej zbierać miękką szrotką po uprzednim namazaniu
głowy siewnym słodkich migdałów olejkim, albo inną,
takie siewną i niegęstą tłustością, byleby nie pomada,
zieleniaka, bo taka umarzając cebulki włosowe, wywołuje
siewną. Włosów nadto sserem sserowaniem, albo wiepraniem
warstwowym zbyt blasku głowy nie osłabiać w ich gniazdach,
to bowiem zawezesnie przysposabia tyżinę.

b) Nie tracąc czasu, postarać się o dżban ciepłej wody; na-
pełnić nią szklanę; w tej zanurzyć miękką z cienistkich
koniskich włosów szrotkę, ażeby jeszcze bardziej zmiękała,
otrząsnąć potrząść o kawałek mydła; nieco zapiecioną do-
tknąć proszku z węgla rytniego szleba; albo, co lepiej, z
węgla porzenniczej bulki przez gęste sito przesianego i
taką parę razy tygodnię przeciągnąć po zębach to w tę to
w ową stronę, nabierając przy tem naprzemian wody do gęby,
aż dopóki spluwana nie okaze się czystą.

Ten sposób ma przed innemi pierwszeństwo w tem: że włosy

postępują do włosów - baguette bardzo krótkie, wielkości 500 milimetrów i mniejszych, wzmocnienie dla d. Ma n o l. Włosy nie są
niebawem włosy, szrotki i pilnik, musi się znaleźć niekiedy ilość, wywołuje, które w nich należy do kawałków, przysposabia

scroterki zachodząc między zębami, wybierają z dnie-
rek, szpar i zakamów scrothki jada, mydło serysca
śluzowaty osad, kremu i węgiel pomaga; od tarcnego
zas tych rzeczy działania gnie obmierzły zębach temu,
jaki się z rozkładu pokarmowych resztek, albo w spróch-
niętych poniach wyradza, przy tem zęby odzyskują białosć,
dziąsta jędrnieją; a jeżeli ich brzegi z powodu włości
odstawały, przyrastają na nowo. Naweskie mydło i wę-
giel umiesz za jednym zachodem namul z języka, przy-
wracając jego nerwom czułość następująca przyjemne
o śniadaniu marzenia. Węgiel brzoowy okazał się do tej
usługi nieradnym, wywierając bowiem zbyt ostre dzia-
nie, ścięra emalię. Gdzie okoliczności wymagają salono-
wej gracji, tam domwała się raz na tydzień po tarcnem
wyczyszczeniu zęby poczęgnąć jeszcze raz po zębach scro-
terkę, ale już w samym tylko proszku wytarcana, od
czego nabývają wyrazistszej białosci i pięknego połysku.
Podlegli gnilcowej włości dziąsła, mogą na obłożoną w
powyższym sposobie scroterkę napuścić parę kropel wódki
kolonickiej, albo araku. Styrzące włosy, ażeby nie kłuty,
zamiast odstrygania ich, albo zrywania, przysmalać
nad świecą i to, kiedy scroterka wilgotna. Można tu za
jednym razem przystępiać i brzegi ostro styrczące.

Nie używać palca do czyszczenia zębów, ponieważ ten
przesuwając się po wypukłościach, ścięra je, i zęby stają
się płaskawemi osobliwie, gdy się nie ratuje naciskiem, ani
proszku z kwasną przyprawą dla przedniego wybielenia
ich. Naostatek wypłukać zarazem i gardło; scroterkę,
po należytym jej wymyciu ooszyć ręcznikiem i do wy-
mycia oczu przystąpić.

c) Zmysły należą do rzędu najpiękniejszych tworów natury;

d) W drobnie śluzu, jaki zwykłe na zębach i między niemi osiada,

* naturalnej kropli ciepłej przefiltrowanej wody, daje się więcej przez drobność do przecięcia wody porażającej, niż do przetrwania i innych. Podług do użycia - baguettes bardzo kłopotliwe w użyciu, musi się znaleźć w ilości, aby móc użyć do badania i innych. Włoski nie są

warok na ich czele. Ono prowadzi nas do ocenienia odległości przedmiotów; do zrozumienia ich jakości; ilości i wzajemnej stosunkowości; do wyszukiwania materiałów ku zapewnieniu własnemu jestestwom samoistnienia i do wyboru środków obrony. Jeden tylko warok upokarza nas przed nierbadaną mądrością Stwórcy, który dał oczu, by widzieć i podziwiać cuda wszechmogącego Jego nie tylko zawarte w tonie ziemi, rozsiane na jej powierzchni, znajdujące się we wodzie i w powietrzu; ale także porożnięte na sklepieniu nieba w niepojętej od siebie rozległości i blaskiem nieliczonych słońc pooswiecone.

Oczy więc, narzędzie tak wzniosłego przeznaczenia zasługują na względy, szczególnie na poszanowanie i ochronę przeciw wpływom nadweryżyc mogącym ich czystość, przejrzystość i przenikliwość. Wzrostki w oczach, oraz w technicznych pracownikach, gdzie to powietrze obciążone bywa kręciami gazami, dymem, rozmaitą kurzawą, pyłkami kamieni, wapna, ziemi; nim powonienie lub oddech ostrzegają zaalarmować o znajdowaniu się tam jakich szkodziwość: już oczy śmiało występują, jak gdyby na odporcie nieprzyjemnych drażniących. Dowiód, piecy nad niemi i rozczarowania ten, kto umiał usunąć się wreszcie i nieawtomatycznie przemysł je sobie woda.

Najdogodniej kapać oczy z flaszeczki mającej w szyjce otwór średnicy czterech linii, ażeby woda ciurkiem wyprawdnie, ale nie raptem padła i padaniem nie wywołała bólu. Jak woda zimna wzbudza nieprzyjemne ciucie, tak zaledwo letnia, przez poprzednicze w samowarze lub imbryku zakipienie i ustanie się osuszona robi wrzenie miłe; taka tedy spuszczać nie bardzo z wysoka naprzemian w katek jednego, to drugiego otwartego oka. Osuszać nie inaczej, jak lekkiem przytubieniem czystego ręcznika, bynajmniej

zas wycieraniem; to bowiem może być powodem wypa-
dnięcia i zsunięcia rzeź pod powiekę, skąd nie tak
łatwo go wydobyć.

Inne sposoby kłapania oczu nietylko bywają dogodnie
i nie tak podrażniające.

d) Teraz zlać głowę raz po raz dwiema szklankami
letniej wody i zaraz ją osuszyć ręcznikiem, oraz nie ge-
stym grzebieńnięm przyprowadzić włosy do porządku.

Głowa, jako najwyższa część naszego ciała, pomimo
nakrycia i bardziej niż inne, narażana bywa w podróży
na kurzenie, a na pył węglowodorków, kopalniach, gummach,
i t. p. Zafolowane czapki; stare, przesialnione potem pe-
ruki także ją zabrudzają. Wszystkie to, jeszcze z dodatkiem
pomady tworzą gatunek maziasta drżniącego skórę i wzbu-
dzającego w niej dokuczliwy świąd, zlepiającego włosy, z
których wywiera się nieprzyjemny zapach, przypomnia-
jący nieczystość. Otrą i przyczyna pojawu na głowie
roszycy, która wstępując na twarz, zapinuje oczy, uszy,
i dalsze części; niekiedy wywołuje cierpienia mózgowe i
gorączkę.

Aby się ustrzedz podobnych następstw, należy głowę,
skoro tylko suchnąć zaczyna, dostatecznie namydląć i
zaraz ją zmyć do czysta letnią deszczową, albo rzeźną
wodą; zmyć i bez pomocy mydła tłustego brudu nie zbier-
nie. Posoryty giną prędko najprzód po wysmarowaniu
głowy mieszaniną z tyćcerki proszku nasion sabadilli,
albo z takiejże ilości szarej masi zmieszanej z tyćką po-
madą, lub innej tłustości, a nazajutrz po namydleniu i
namydleniu jej zmyć.

U kogo włosy są suche, zwilżać je parę razy na
tydzień kielichowatą kroplami świeżego słodkiego migdałów
olejku, albo odrobiną świeżego smalcu. Jeżeli serotka
nie zbiera dostatecznie tłuszczu, natrzeć głowę surowym żółtkiem

wę filixance wody rozbitym, a potem ją zmyć. Włosy twarde miękna od zwilżenia ich wodką.

c) Dzikawca mody przygnata jakiegoś znaczenie nosom, bakenbardom i brodzie; zostawiamy je przeto na swoim miejscu; ale nadmieniamy w nawiasie, ażeby do go-
lenia nie używać mydła; to bowiem osusza przyskórnię, i z-
parycha i odstaje w postaci łuski, co niepowabnie odbija
przestrzeń zajęta świeżości, niekiedy pokrywa się dołkowatym
liszajem; z tego powodu niektórzy z dnia na dzień od-
kładają tę czynność wyglądając obrosniętymi; stając się
oras, postrachem dla tych, których chciałoby całusem ob-
darzyć; a chustka na szyi w strzępach. Gdy cała rzecz
zależy na tem, aby włos zmiękczyć i zrobić go łatwym do
zgarnienia; należy jak najczęściej przeciągać brodę ma-
zanym w ciepłej wodzie płaskim perzelkiem, przy czym
ostrą brzytwą, których dobrze mieć kilka pod ręką, daje
się wszystko gładko i porządnie oczyścić. Za jedynym rach-
dem trzeba tymże perzelkiem nos zwilżać, od czego
rozmieściera się tłuszcz zawarty czasem aż do zbytku
w jego gruszkach, dając się łatwo wycisnąć i zgarnąć
perzelkiem w ciepłej wodzie zwilżonym.

Nos ma prawo do pieczy i dbałości; jest bowiem narządem
powonienia, danym skądś przyrody wszystkim niemal
stworzeniom; ustawia on oddychanie a rozmaitością kształ-
tu skóry dla ochrony oczu; jest najbliższym stróżem na-
szego zdrowia, ponieważ powonieniem odgaduje dobrą i
złą woni, o bliskości lub obecności swądu, gni-
jących ciastach, szkodliwych wypróżnieniach, gazach, słowem
o wszystkiem, co nas w pomienionem znaczeniu dotyka;
nos dostarcza nam także rozkoszy nieświeżości, gdy mu
podsuwamy różę, nardę, hiacynty, lewkoję, oleander;
nie mniej orzeźwiającego bodźca w osłabieniu, gdy mu

następczymy ocet, ammoniak, eter. On jest przyjątkiem
 Ten, które w razie przecinonym płynęłyby po twarzy, draż-
 niłyby i oszpecałyby ją; na koniec jest modulatorem gło-
 su). Widzimy tedy, ileto nieocenionych korzyści pod wzglę-
 dem zdrowia i zadowolenia pozbawieni są ci, którzy nie
 dbając o nos, osłabiają albo zniweczają własności jego
 nadwzięciem tabaki, częstym nieczytem, kłosa, rotna, po-
 lispami, czy też kalesiwem pochodzącem od mechanicznych
 przyczyn.

Lewnostrana powłoka nosa jest gładka zwłaszcza u mło-
 dych i zdrowych; zawiera w sobie mnóstwo tłuszczowych
 zasklepek; od przepelnienia, czy też od jątrzenia się niektó-
 rych zawista jej chropowatość i rozrost. W takim razie
 przez pory, osobliwie w porze letowej, wydziela się tłuszcz,
 do którego przyłącza pył, sadza, brud z palców i chustek
 zatacaeronych, czyniąc nos pocztlowanym, pekatym i wca-
 le nie powabnym. Przez odmrożenie nabywa siniej barwy,
 a nadwzięcie trunków czyni go czerwonośnym i ogółko-
 watym. Pierwszego oszpecenia porbywamy się zmywa-
 niem go codziennem przy zastosowaniu mydła; reszta usta-
 pi wstrzeżliwości przy niekanielowaniu porządku
 w odbytach; a także udaniu się pod opiekę lekoci w pierw-
 szych pojawach choroby, powagającą nas do współcierpie-
 nia.

1) Jeżeli do przedmiotów zawiłych albo nudnych nie wciśną się, cho-
 ciażby nawiasem, urywkowe i krótkie: zmęczona uwaga nie chwytła
 wrażen, a nad czytelnikiem zaplanowała Morfeusz. Rozmaitość zatem
 w zatrudnieniach jest koniecznie potrzebna. W zdaniu o nosie, napom-
 kujemy, że jest modulatorem głosu; tu dowiedziemy, że tonu. Nadto,
 wiadomo, że mierny, równy, odpowiadający rysem twarzy celujący na-
 leży do rzędu jej ozdób, lecz jaki z nadmiernego pokrzytek? Mówią,
 jakoby Haydn i Mozart zawarli między sobą umowę, ażeby jeden dla drugiego
 napisać coś do odegrania od razu, a kto się pomyli, albo nie odegra, postawi
 butelkę wina. Jakże gra Mozart sztuki Haydna bez pomyłki? Haydn
 w sztuce Mozarta zatrzymuje się; jedna bowiem nuta znajdująca się w ta-
 kiej odległości między oddalonymi znakami, że Haydn w żaden sposób
 dostać jej nie mógł. Siada więc Mozart, a pryncisławski podexas

f) O zachowaniu twarzy w czystości i na długo w świe-
sici. Ta część ciała najbardziej w ocy wpada, bo też jest
źródłem wrocznych ponęt i najwymowniejszym uśmiechomackiem.
Twarzą trafiaamy do łitosci; proryskujemy przebaczenie; wyra-
zamy upodobanie, miłość, nienawiść, wrgardę, obojętność,
złość, zawziętość, groźbę; twarz, jak gdyby jakim orę-
kiem porażamy nieprzyjaciela, albo go blagamy; w niej
jak we zwierciadle odbija się wiek, zdrowie, dolegliwości,
podłość, chytrość, obłuda, wstępt, szlachetność, duma. Za-
pewne natych pobudkach oparto przystawie: *facies testis*,
quales intrinsecus estis; twarz świadkiem jest wewnętrz-
nego usposobienia. Obraz w którym zśrodkowana tak
wielka rozmaitość namiętności, woli, rozumu i wladzy,
nie jest nie pięknostwienią godnym?

Powłoka twarzy zwykłe bywa gładka, miękka, nieco
łonczą się, pulchna; bo leży na warstwie tłuszczu; zawiera
w sobie mnóstwo małych gruczołków, z których owoli-
wie w czasie upałów i rozgrzania się występuje niekwa-
drnie na jej powierzchni elaina.

Twarz zdrowego mieszkanka naszej umiarkowanej
strefy ma białosc mleka z rozlanym na policzkach ru-
mieniem. Zmieniają i psują to piękne i tak w pojawy
bogate tło: mydło, bielista, różane i rozmaite inne ko-
smetyczne mamięta, w skład których wchodzi: arsenik,
słon, azotan srebra, rtęć, siarkan cynku, niegaszone
wapno, kantarydy i t. p. i); od których ono brzydnie, bo
gry odpowiedny klawisz nosem, reszte wykonać jak najlepiej.
Haydn przegrać zaktad.

1) Przytaczamy tu urywki z dziennika *Journal des connais-
sances médicales pratiques et de pharmacologie* p. 10 Parys. 1865.
Wdalo się Doktorowi Deveil. przejąć książeczkę u zajmującego
się robieniem perfum; w niej jednej znalazł pięć recept, czyli
przepisów, które zawierały w sobie arsenik; sześć zawierało
słon; cztery azotan srebra; pięć rtęć; tyfeli cynk; trzy niegaszo-

skóra, jak gdyby na ułowanie lekkomyślnej pretensjonalności posycha, łuszczy się, albo w marszczkach plowieje posuwając się śpiesznie przyrodne powaby ku kwancom starości. Niewątpliwie bardzo jej służy trunki; od nich bowiem nabywa pożytkowania, malinowej barwy i grubieje. Od korzennych potkarmowych dodatków abył często używanych, także od zanieczyszczenia codziennych odbytów, staje się siedliskiem ropijących wyrypek; zdrażnianie zastójników znacznie ją osusza, wygląda bowiem, jak po ospie; częste gładzenie i pocieranie jej zwłastą zawałaniem rękami, a w spotknięciu grubej mi albo brudnej chustkami drażni ją i zajątrza; na koniec narasta ją na liście niemożny i jeszcze nie wszędzie wygasły rzygający odbierania całusów od palących cygar, szczególnie od szerszości zastawiających ślady ostrej śliny, która w dodatek na miejscu zasklepiają swą kolacą brodą. Zarobkowania sposob znacznie wpływa na zmianę cery; ich garbark po ekspozycji bywają ceglastej; kominiarze, kowale, śniadaj; szewcy, zegarmistrze, szwaczki, pisarze, plotwicy; winiarze malinowej; octarkie wybladłej. Jeszcze bardziej ją zmieniają choroby, osobliwie wady

ne wapno; ostery niedochłonek wapna; jeden kwas siarkowy wolny; jeden kwas szczawikowy wolny; jeden wymiotnik; pięć sol amoniacka; trzy kamforę; ostery przepisy zawierają essence gorzkich migdałów w znacznej ilości; jeden kolocyntydy; jeden tytan; jeden makowiec; dwa colchicum autumnale; jeden cykuta; dwa siarkian chininy; dwa kantarydy. Trzeba jeszcze i na to uważać, że mieszaninom, które się z tych niebezpiecznych środków składają, ponadawano, zapewne dla lepszego złudzenia wcale powabne nazwy, jako to: białisto ze srebra, z peret, Wenery i kęski haremu; śmietana Porychy.

Dr. C. Daumaś mniema, że damy, które kupują kosmetyczne wyroby, częstokroć przepłacają z jednej głupoty i nieszkodliwe pomady, albo też równie drogo nabycie przyszkodzone z truciźną nadmierzających ich zdrowie. Lekkość tem: że najlepszym środkiem służącym do upiększania cery, włosów, ciała, jest dobre zdrowie wywołane należytem zastosowaniem potrzeb życia i spokojnością duszy.

serca i zwyrodnienia wątroby; żółtaerka, gnilec, i adawnia
ta przez częste powroty żółnica, pulchlna, kłta, nakoniec
przebrzydły samogwałt; który nadto, jest jeszcze głównym przeciw
stawieczestwu wykroczeniem, różniącym się od innych występ-
ków ta przynajmniej paciecha, że skutki jego mogą być
złagodzone, a nawet zgladzone z ocaleniem zdrowego, jeżeli
nań bacność nie zapóźno zwrócona została.

Ważność tej ostatniej okoliczności, lubo nie zupełnie
do tego miejsca należąc, wymaga lekkiego tu o niej wspo-
mnienia. U młodzieńca w tak ohydnej razjei pogrążonego
bywa twarz blada, nieco płowa, zawsze wychudła, niekiedy
w marszczkach, i u mu wyższy wyższy narnacsa wiek nad
rzeczywisty; nos zaostrowy, ściągnięty, pod zapadłemi oczyma
osiadły sine, albo bladociemiste pólko, w tem miejscu podko-
wami zwane; wzrok mdy, niestaty, unikający wpatrywa-
nia cudzego; zrenie rozszerzone; rumieniec tylko przy
mocnych wzruszeniach dostregalny, atoli co chwila mieniący
się, bladawy, prędko niżnący; czoło sfaldowane; wosenna
tyżina; późne zarastanie rądkowatą bródą; głos cichy, nie
męski; stepiałość wladz umysłowych; częsty zawrót głowy;
ospałość albo beśsenność, lenistwo, skłonność do mdłości;
piśk w uszach, czasem trętwienie języka i końców pal-
ców, albo chwilowe ich, jak mówią, zamieranie, podczas
którego cienie w nich i krążenie krwi bywa w zawiesze-
niu; ból w łędziwiach; upadek sił; chód wahający się;
trzęsienie rąk; drganie mięśniów tej lub owej części ciała;
wymierający pot; we śnie mimowolny odpływ wodnistego na-
sięna, samoplam, co czasem i na jawie przytrafia się; język
bladawy; napięty śliny; usta różnobarwnej barwy; takmę-
nie nawodnienie; niestrawność; oddech cuchnący; mrozy-
many wzrost, albo nadto prędko i nad wiek wybijający, cie-
cinowaty; obojętność do zabaw; stronięcie od płci niewieściej;
smutek, zaduma. Nadmierne zwyciężne lubiećności wywołuje

podobne następstwa.

Wszakże samogwałt również zdradzieckie robi podkopy pod świeżością wdzięku i zdrowiem dziewcząt, jak biały upiór u kobiet. Pulchne i koralowe ich usta zamieniają się w dwa miserne, bladonie i płaskie obrąbki; zamiast pięknego różu oniada na twarzy przerażająca wybladłość; dawna wielomówność iskrzącego wzroku zastępuje lekliwe, młode i obojętne spojrzenie; wolny i miły uśmiech ustąpił wymuszoności; w następstwie dzwiganego głosu wydobywa się cicha ochrypłość, tłomacz przyspieszonego okłaniania; hojne, gościńskie i niewymuszone zwroty niegdyś nadobnej kibici, zastępuje udawana znużoność zwiędłej figury; krótkofilna towarzyskość ongi pięknego anioła, przeistacza się w osobę nudną, niemilą, skłonna do płaczu, do samotności, do smutku. Dodajmy jawnie i szybko nasuwające się starzenie, blade, dawke, wychudnienie, użalanie się na brak sił, na ból w łędźwiach, na bezsenność, niszczące poty, suchotniczy kaszel. Jleto następstwo z jednego źródła wypływa!

Pierw niechota skłonić wielkości zastug rodziców, oraz osób zajmujących się wychowaniem i kształceniem umysłowem ich dzieci, którzy nie powodują się jednym tylko pedantyzmem skierowanym do niewolniczego wykładu nauk: ale mając rarem na uwadze matoletnich zdrowie i przyszłość, a w szczególności przemaczenie ich, fizycznych i moralnych sił, także ich powierczoność, on klucza do wziętości, często i do losu, — udzielają im roztropnie w duchu zaufania, szczerości i doświadczenia rad prowadzenia i zachowania się względem narządu płciowego, który w przyszłości warne stanowisko zajmuje, albowiem jest regielna podstawa rodzajowej trwałości; pobudka do przyjaźni, statości i wrażliwego do siebie pociągu; bodźcem do siłowności i odwagi; na koniec zachęta do wytrwałości w moralach przy podęgowaniu, wychowywaniu i udatnianiu potomstwa do

własnych jego potrzeb i krajowych usług.

Traskliwa rodoc' o nieśkończoność swych jestestw, oparta
 ja na wiecznem ich odradzaniu się, zatem na potęgze
 tworzących narzędzi, którym w okresie dojrzalsi nadana
 z niczem nie równany popęd i moc, niezanajacą zawad.
 W budowie każdego stworzenia wywiera się na ów czas pe-
 wna przemiana i dążność podziwienią godna. Wanda ru-
 cila się do Wisły z rozkazu serca miotanego siłą miłości. Rycerz
 łeci zapamiętałe do boju, by wrócić zwycięzko w objęcia swej
 miłej; tam śmiatek biegnie do kniei, ażeby tupem z niedźwiedzia
 pochlubić się przed Kochanką, która go w obawie i niepewno-
 ści z miłosnym uściśnieniem spotyka; ten znówu gotów nie
 zważać na wywracające się z dna morza fale, byleby mu
 się udało przywieść z krańców świata upominek dla swej
 oblubienicy. Wpływ siły płciowej na objaw masy ciała i pomy-
 ślu, najdobitniej takie udowadnia się na zwierzętach, Poró-
 wniamy konia z ogierem, wół z bykiem, koguta z kaptu-
 nem; ileżto okaze się wyizracji. Jednych nad drugimi
 w nadobności kształtu i w sprężystości żywotnej? Życie ko-
 nia bierne; on po większej części ogranicza się tylko do pokarmu,
 napoju, pracy i wypoczynku; jego powierzchowność też bywa
 okarata, w ogóle jednak skromna; główna w nim cecha
 obojętność, zależność, powolność; gdy wszystko to ma się na
 odwrót w ogierze. Ten upoważniony stanem całosci do nie-
 zawistej samodzielnosci, daje oznaki obszerniejszej, niż
 tamten pojętności, oraz pomysłowości; duma jego oparta
 na sile i odwadze, odbija się w każdym spojrzeniu; a
 owe tak donośne zrzeczenie; uszy jak wryte, podające
 się naprzemiennie za każdym odgłosem w celu odgadnię-
 cia znaczenia; wzniosła głowa; tężkawy, pyzanie wy-
 bijaty kark; wolne, otwarte przychy; tancerzawość piersi,
 sprężystość nog; miękość sierci; kędzierzawość grzywcy,
 nie mniej kiciastego ogona, czyli nie dowodzą większego

w nim rozwoju przymiotów, niż u konia? Nadto, ogień jak to daje się widzieć, jest rozwarłym przewodnikiem sta-
dliny, śmiatym jej obrońcą; zardraśnym rzeźnikiem; ogni-
stym mścicielem, twórcą swego gatunku; czemuż teraz koni
w porównaniu? — pokornym i najniższym stęga.

Tak też kogut. Od chwili przeistoczenia go w kaptana,
przestał donosić kukuriku odgadując potnoc i przedświt,
także wywrożyć zmiany powietrza; przestał do pracy budzić
rolnika. Gdy przedtem bijąc dróbem w ziemię, awabiał wy-
razistym głoskowaniem stadko do upatrzonego ziarna: teraz
samolub, sobek, sam wszystko cichaczem polęka. Dawniej oka-
zały z Kszattu, strajnie przyodzobiony różnobarwnym, wste-
gowatym i sztywnie postawionym ogonem, dowodził przy-
powarzem stapania swęj nad innemi wypiskoci; a naje-
wypowszy w potrzebie pierzasta grzywę i wzniosłszy głowę w
karkisty sinokarmazynowy grzebień uzbrojona, stać rat natar-
czywie i zawzięcie z rywalami walki o pierwszeństwo; te-
raz, lekliwy jak kura; obojętny na własny byt, a cho-
ciażby na zagładę całego stada, postać a nie nieposłusz-
na, wszelako potulna, cyflic nie dowodzi różnicy wzglę-
dem tego, czém dawniej był?

Przerzuczone szczegóły uwypatniają rżad skhodliwosci,
jakich się wystrzegać należy. Luszczą się twarz, w sku-
tek suchosci jej przyszkorni, co najczęściej przytrafia się
w zimie, oraz tym, którzy ją umywają rano, lub we-
dnie, przy pomocy mydła, i zaraz wychodzą na wiatr.
W takim razie najkorzystniej umywać ją na noc, cy-
sta ciepła woda, albo z dodatkiem mleka słodkiego; wo-
sta ciepła woda, albo z dodatkiem mleka słodkiego; wo-
da zimna brudu należyć nie xmywa. Jeżeli to niedo-
stateczne a łuska zbyt jawną; powiągnąć twarz świe-
żym słodkim migdałom olejkiem; czy gęszą, barania cie-
lęcą, lub inną, ale świeżą tłustością, co najlepiej robić na

216

nac zaraz po umyciu jej; aby zaś nie blyszała, obetrzeć ją rano mięką i suchą starą szmatką, a potem ją z lekka pociągnąć wilgotnym ręcznikiem.

Twarz zabrudzoną pyłem, sadzą, lub czeremchą inną, białą, całość od potu i tłustości, albo też zaskórnikami upstrzoną, pociągnąć namydlonemi rękami i niebawem zmyć letnią wodą. Nierównie lepiej dziata na zniszczenie zaskórników wyskok mydłany, którego, po zmoczeniu twarzy ciepłą wodą, kazać sobie na ręce nałożyć tygielkę i zamoczyć w niej oczy, dobrze nim natrzeć miejsca zajęte, i zaraz czystą wodą splukać. W czasie upałów występują niekiedy tu i owdzie ropiace wypryski, albo guzeczki naniezione sądem komarów, one wreszcie pochodzące od zanieczyszczenia przewodu pokarmowego; w takim razie po umyciu się powyższymi sposobem, przyjąć w szklance ostudzonej wody tygielkę lub dwie, stosownie do potrzeby proszku z równych części węglanu magnety i wżewienia; a w pierwszych dwóch zdarzeniach robić do twarzy okłady nad miednicą lub miednicą po parę razy na dzień przez kilkanaście minut ze serwetki w czystej wrzącej lub destylowanej wodzie maczanej; co powtarzać codziennie aż do wyzdrowienia, czyli aż do pozbycia się pomieszczeń nabytków.

g) Dotąd można było w nocej białinie i w szlafroku spełniać wymogi okoto głowy, oczów, głowy i twarzy; teraz, dla zmycia reszty ciała trzeba się do naga rozebrać. Stanawszy gozies' w ciepłym kącie, czy na ustroju, za parawanem, lub za inną jaką zastorą, wycierać ręcznikiem w ciepłej wodzie maczanym i naprężaniem wyciskającym wszystkie po kolei miejsca, nie mijając za-

dnego; rąk' plecy ujętym na oba konce i pociągany
to w tę, to w drugą stronę, raczawszy od karku aż do
pięt. Odciągnawszy napletek, zmyć częścią sromne po
uprzedniem ich międzykiedy wytarcie namydlonym
mydłem. Kobiety racz nieraniedbywać oczyszczenia
się letnią wodą, razomocą irygatoru albo strzykawką
maciczną, Mutterspritze. Podlegające białym upła-
wom wzięją do tego naparu letniego ze szałwy kwiatu
rozanego, albo ze zwyczajnej herbaty, albo odwaru z ty-
ki kory dębowej na kwartę wody. Wiekowym bardzo
skutecznie w takim razie pomaga wstrzykiwanie rano
i na noc z tyjki lub dwóch czerwonego wina Médoc,
Safitte, Chambertin, Erlauer, na szklanke letniej wody.

h) Pozostaje wspomnieć o nogach. Biedne te chudo-
chołki świadczy, jak mało niekiedy zwracamy uwagi na
przedmioty pasznowania godne. Wszakże nogi, racz-
szy od roku po przyjsiu na świat, służą nam wiecznie
aż do końca życia, postuszne na wszelkie rozkazy, na-
wet drwacznej woli, gdy stoją, jak wryte, po lat kilka
na miejscu, przykładem Fakiury; rzucają się do wody;
pna się po skałach; wylazą na drzewa; skaera na li-
nach; biegną na wysięgi; prowadzą do boju, na łowy,
w odległe krainy. Wszystko to wykonywają rąco i cier-
pliwie, choć nie zawsze należycie zaopatrzone we wy-
godne obuwie, bo albo w ciasne, ich palce w jednolity
prawie odrastek zespolone, ściągnięte, czy podkurcone,
piekacych dostają nagniotków; albo w zbyt obszernem
a twardem, w którym przez natarcie dostają bolesnych
ran; albo, co najczęściej bywa, bosy, i to po błocie, po
gnadzie, lub kamienistych dróżkach, z narażaniem się
na uderzenie, na raskucie, na podbicie się, wreszcie na

ukąszenie, zwłazera w strefie gorącej, przez jadowite
ptaki i owady, a w zimnej na odmrożenie. Dodajmy
dokuczliwe oprzaski między palcami, bolesne ranokice,
dotkliwe na podeszwach gruski; kalectwo od nastąpie-
nia na szło, cierni, gwóźdź. Na zalete nóg jeszcze to
powiedzieć można, że tupaniem odstrasza wroga; zgra-
bna posuwistością zbliżają do zarnajomienia; uciierka
wybawiają z niebezpieczeństwa; naostatek prowadząc
na miejsce wiecznego odpoczynku, wykonują ostatnią
dla ludzkości postugę.

Za tyle oczywistych zasług jaka też nogi odbiorają
nagrodę? Już z poprzedzającego z niemi obchodzenia
się widno: że nieuwagę, zaniedbanie, pogardę. Abyśmy
o lenistwo, albo o brak wywócenia posądzonymi nie
byli, przytem nie pomnażali sobie dolegliwości, uni-
knień jakich od nas zależy, zajmijmy się troskliwiej
stanem tak wiernych sług naszych; owej poszanowania
godnej podpory naszego ciała. Potrzeba wymaga, ażeby
choć parę razy na tydzień nycierać nogi mokrym rze-
nikiem; albo, co nierównie pożyteźniej, raz przynaj-
mniej na tydzień skrapać je w miednicy ciepłej, zamy-
dłonej wody, a potem oplukać chłodną. Skoro parnokcie
nad miarę odrosły, obrywać je starannie, po uprze-
dzeniu zmiekczenia ich w miednicy ciepłej wody, na
wielkich palcach równo z ciałem, zaokrąglając trzonek
boczne ich konce, aby się nie wbijały, cxyli jak moneć,
aby nie wrastały w ciasto i nie robiły dotkliwego w tem
miejscu kalectwa. Nagniotki dostatecznie zmiekczone
w mydlinach, krzywać ostrym nożykiem aż do żywego, ale
nie do krwi. Przed włożeniem obuwia trzeba szkarpetkę
cokolwiek odciągnąć od palców; szczerze bowiem nacią-
gnięta podkurczy palce, osobliwie średnie, z narazieniem

ich na nabycie nagniothoiv. Po długiej przechadze, po tańcach, po kilkugodinném stanie, albo w inny sposób utrudzeniu nóg, wyciągać je chwilowo na kanapie, na ławie, na podsuniełym stolku, czy na czym inném, byłoby wygodnie; gdyż w tém położeniu prędzej odryskują swe sity; zbyt mocno napiętnione żyły wolnieją; zdawniały żyłki zmniejszają się, ponieważ krew, która je rozpięra, znajduje ułatwienie do dalszego obiegów.

i) Jeszcze następująca rada przyda się każdemu, kto chce mieć zawsze czysty oddech, spiewność głosu, język bez nasady, smak wysmienity, jedność dźwięku, pożytek zębom, świeżość śliny; a przy tém pozada zabezpieczyć się od wznowian' bólu gardła, jeżeli don' usposobionym jest: niech sobie każdego poranku, pijąc kawę lub herbatę, naleje parę tyżeczek tego lub owego do szklanki wody; doda kawałek cukru, albo tyżeczkę miodu, soku lub syropu nie tak dla usprzejemnienia, jak raczej dla skuteczniejszego działania na oczyszczenie błony śluzowej. Taką mieszankę niech przechowywa pod nakrywką w osobnym miejscu dla nabierania do gęby w celu wypłukania jej oraz i gardła po każdym jedzeniu, po długiej rozmowie, po niechwilowem mizerem, po snie i po paleniu tytoniu. W niedostatku miodu i czysta woda swe usługi przynosić, byłoby owym pięciu potrzebom odmawiana nie była.

Caly ten umywan' się rarys nie więcej kabiera czasu nad kilkanaście minut; ponieważ jest pierwszą porankową czynnością: to też wykonywa się żywno, rano i aerholwiek na miejscu, bo gdzieś na ustroju, w kącie; ale, że tażmie z ruchem i krzątaniem się około siebie, przeto wykonywa krótkiej przechadze, i każdy czeje się po niej oswieżonym i do zatrudnień usposobionym. Do pożytków dobrych to jeszcze raliczyć można: że skóra porbywa się od razu wśrędie

nabytego, czy własnego brudu, rdawniałych wyrypek, raskorników i t.p. Wycieranie ciała mokrym ręcznikiem rozpędza, czyli zmięcza tworzącą się szczególnie na nogach marmurkowatość, z której w późniejszym wieku powstają rylaki, dające powód do rwy i ościeliny prowadzącej do łóżka, ażeby stękać i utyskiwać na zaniechanie zaradczych miar w porażku.

Jakiś inny sposób z tym o pierwszeństwie ubiegając się może? Ciepłe, czy zimne z czystej wody kąpiele nie tak łatwo karidemu mogą być dostarczone; nie-rawsze też byłobyśmy do nich usposobieni; przez tego jednych wprowadzając w pewien stopień ozięźłości, drugich opanowując nieżyt w najpiękniejszej nawet latowej pogodzie. Kąpiele zimne mogłyby poniechać w parze stawiać, gdyby nie miały przeciw sobie zarzut, że niekiedy mieszka w bliskości strumienia lub rzeki; dojeżdżanie zaś nie dla wszystkich równo dostępne i łatwe; a przechadzka do nich, gdy jeszcze daleka, tem bardziej powrót, utrudza, zmięczając nabyte w nich orzeźwienie; na koniec jesień, zima, słotna wiosna, upał, burza, czyli nie robią zawady? Łaznie i szafy parowe nie wszędzie się znajdują; nie karidemu też sturają; jednych bowiem usposabiają do potu, którzy ich we śnie i za łada ruchem oblewa i ostabia; drudzy nabywają w nich przekrwienia mózgu i płuc, stąd ból, zawrót i ciepłota głowy; piśku w uszach; chwilowego przytępienia umysłowej bystrości, duszności, zwiększonego biicia serca, niekiedy krwotoku.

Zachwalone oblewania zimną wodą, nie w kardej porze mogą być znoszone równo przez ostrych, jak senilnych i słabowitych, przez starców i dzieci; wreszcie, ile z doświadczenia wiadomo, nie jednego one naba-

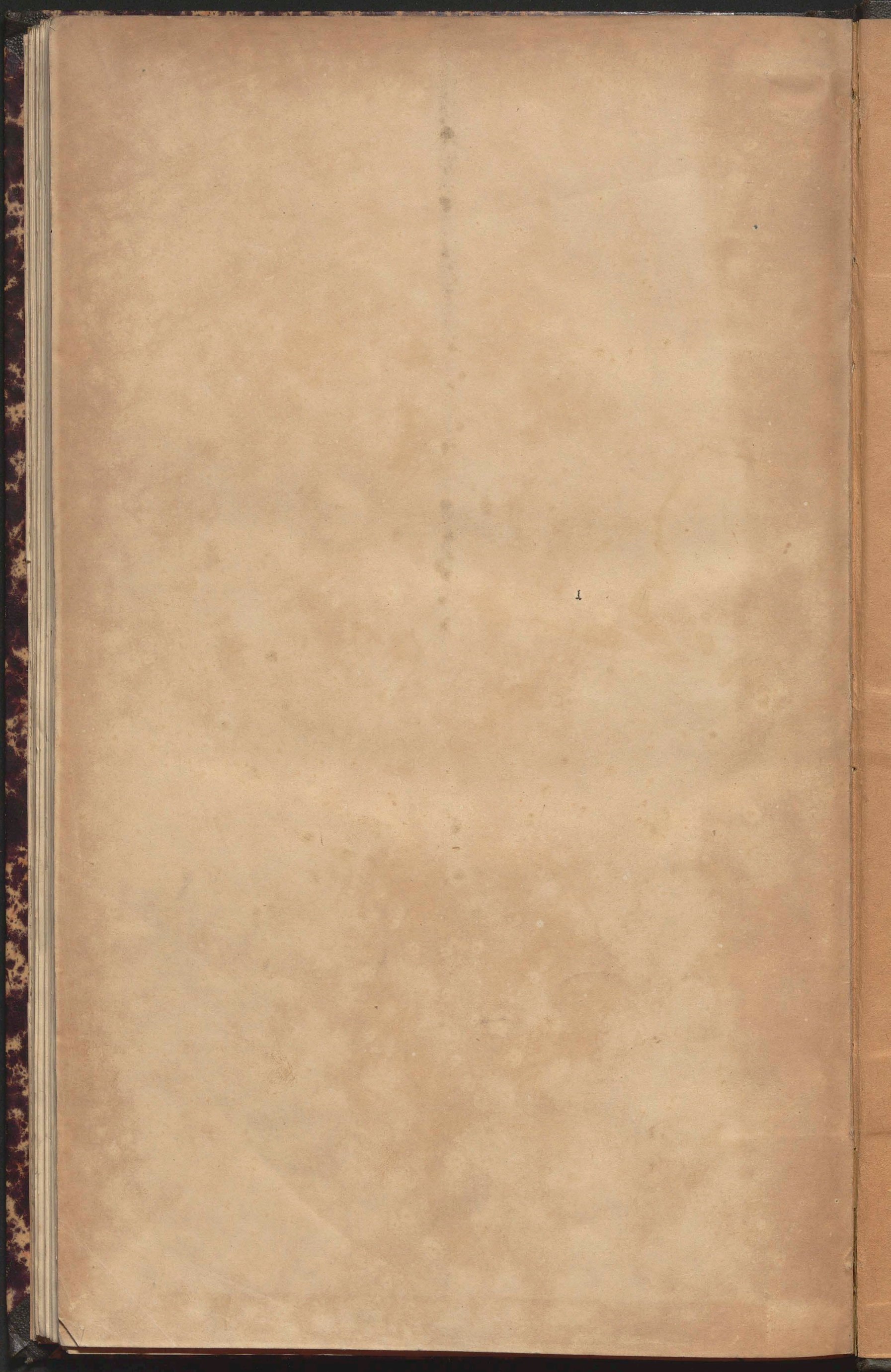
wity rwa, gościeniem, nierzytem; iż musiano je zaprzestać i leczyć się; bo towarzyski człowiek nie posiada skłonności podobnego niedziwiedzia, ani wytrwałości drakata; ale będąc odzianym gotą i erutą skórą, doznaje przynajmniej w początku nieprzyjemnego wstrząśnienia przy zimnych oblewaniach właśnie na dowód, że przyroda wzdraga się na wszelkie ostateczności. Płód bawiąc w żywocie matki płynie przez wszystkie ten czas w ciepłej kąpieli; ciepła otulają go wody po przyjściu na świat; przez całe życie ubiera się ciepło; w ciepłym pomieszkaniu przebywa; jada pokarmy ciepłe, zatem lubi i szuka ciepła. Wrodzona ta skłonność odbija się najwyraźniej w podługanowych mieszkańcach, którzy w natebnikach i we futrzanych szkapkach, w nanosnikach, w nabradnikach, nausznikach, w rękawicach, stonem całkiem w skórach zwierząt obszyci i schowani, starannie zabezpieczają się od zimna; nie stygają nawet, ażeby dla oszczędności, czy dla przyjemności zamurzali się w podłodnych płoniach, albo się tarzali w śniegu. Zastawmy przeto zimne oblewania, jako leczniczy środek, do rozporządzenia Lekarzy; a dojrzałemu zdrowi, trzymajmy się powyżej zaleconego sposobu umywania się, który bez wielkiego rachodu, w każdej porze, każdego dnia, dla każdego stanu, płci i wieku jest dostępnym, nie niekorzystnym, albo nader tanim i przytępnym.

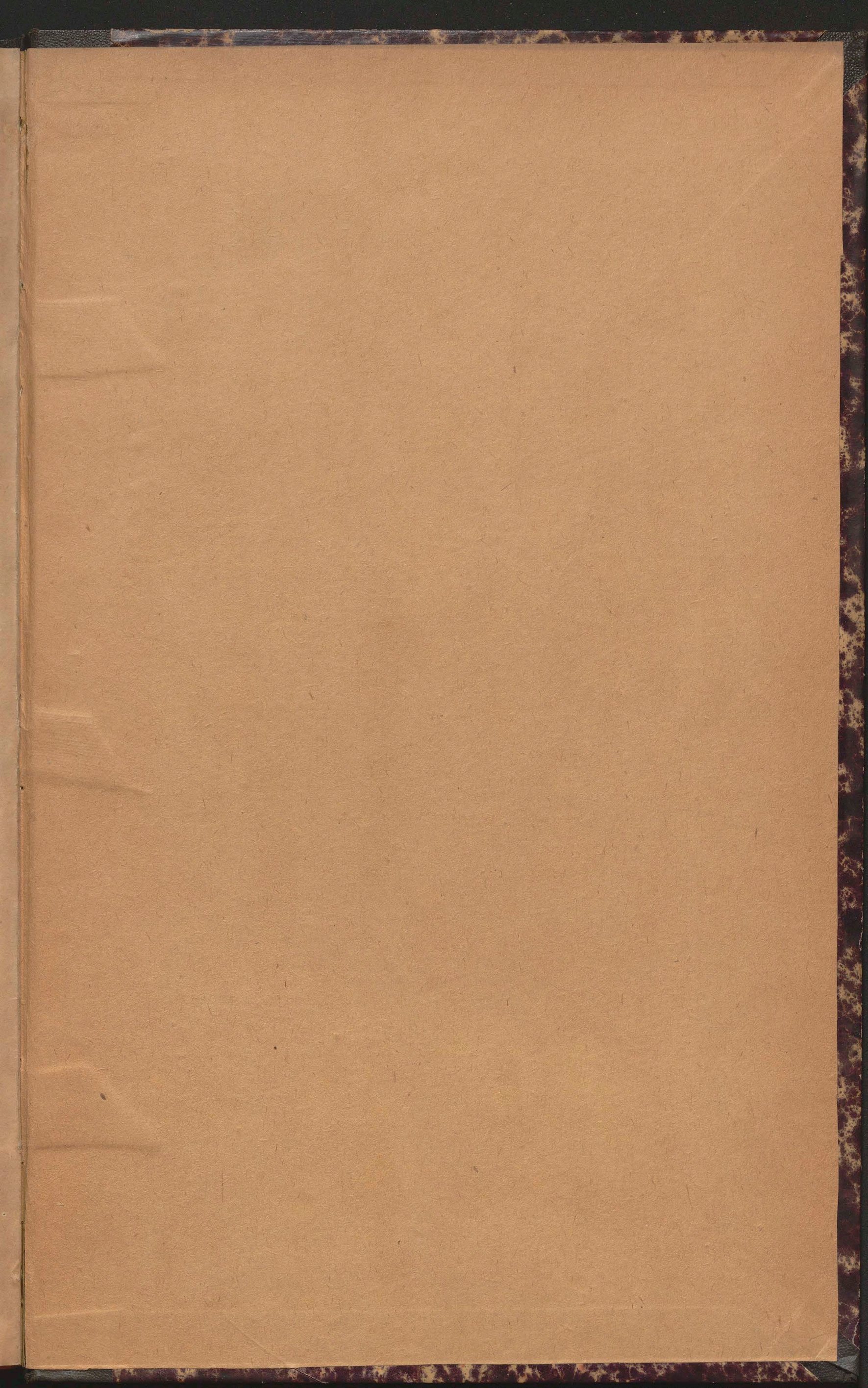
Dla uzupełnienia przerzezionych zdrowia i życia warunków potrzeba jeszcze mieć spokojne sumienie¹⁾; nie przepadać za łosem, lecz i nie zaniedbywać się; być

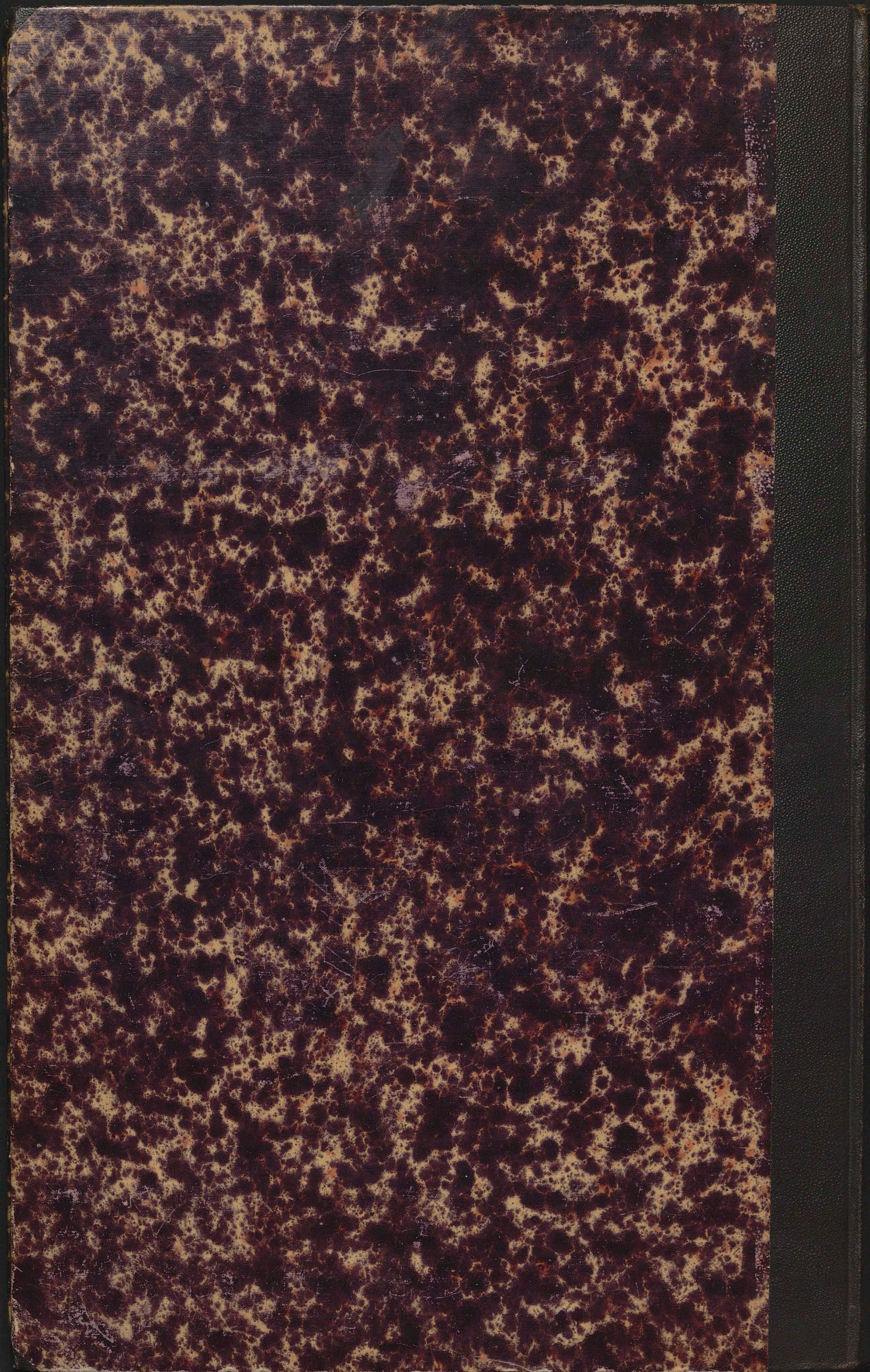
1) Marcus Porcius Cato, sumieniem trapiiony, trzech rzeczy przed skonem ratował: że stracił dzień, nie nauczący się niczego; że powierzył tajemnicę kobiecie i że morzem odbywał podróży, którą mógł być lądem wykonać.

ludzkiem; dbać o przyjaciół i nie narażać się; a żeby
 chociaż wiekować bez przerywy szeslingym, poważanym i lubio-
 nym, winien pamiętać i usiłować: aby się w zdaniu nie
 mylił; przed nikim nie wyszeptywał; obecnych nie obrażał;
 nieobecnym nie ogadywał; nikogo nie udrził, ani też chę-
 pliwie przewyjszał; być zawsze uprzejmym, łaskawym,
 ujmującym; ze światem i naukami obecnym; rozmaz-
 nie dowcipnym, przeczornym; a przy tem wszystkim
 zdrowym.

Owóż i rozwiązanie zatorienia naszego. Prepa-
 rowaliśmy rozmaite gatunki powietrza, z ukazaniem
 ich wpływu na krew i zdrowie; wytknęliśmy drogi,
 ktorými w nas pierwiastki szkodliwe trafiają z ukro-
 ceniem pasma dni naszych; udowodniliśmy o pożytku
 z ochełdstwa i ze skrócenia sił; dotknęliśmy zasad
 błędnego żywota; wszędzie zaś, gdzie tego istota rzeczy
 wymagała, wspominaliśmy o środkach zaradczych; teraz
 pozostaje życzyć sobie, ażeby ta praca każdemu ku
 przedłużeniu wieku postawić mogła.







4335